

PL ISSN 0035-9599

POLSKIE TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE  
UNIwersytet MIKOŁAJA KOPERNIKA

# RUCH FILOZOFICZNY

KWARTALNIK

z a ł o ż o n y   p r z e z

KAZIMIERZA TWARDOWSKIEGO

TOM LXV

NUMER 4

---

Ryszard Wiśniewski – VIII Polski Zjazd Filozoficzny. Krzysztof Piotr Skowroński – American and European Values IV. International Conference on Josiah Royce. Międzynarodowa konferencja w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Opolskiego. Tomasz Mróz – Kazimierz Twardowski i Wincenty Lutosławski. Z dziejów polskich dyskusji filozoficznych Metafizyka w muzyce w ujęciu Profesora Mariana Przełęckiego. Agnieszka Bandura – Figury *aisthesis*. Mateusz Adamek – Fundamentalne teorie empiryczne w ujęciu Wittgensteina. Ryszard Miszczyński – Platonizm Jana Łukasiewicza. Odczyty i wykłady. – Recenzje i sprawozdania. – Wiadomości bieżące. Indeksy.

TORUŃ 2008

## SPIS RZECZY

Ryszard Wiśniewski – VIII Polski Zjazd Filozoficzny .....	563
Krzysztof Piotr Skowroński – American and European Values IV. International Conference on Josiah Royce. Międzynarodowa konferencja w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Opolskiego .....	571
Tomasz Mróz – Kazimierz Twardowski i Wincenty Lutosławski. Z dziejów polskich dyskusji filozoficznych Metafizyka w muzyce w ujęciu Profesora Mariana Przełęckiego .....	577
Agnieszka Bandura – Figury <i>aisthesis</i> .....	607
Mateusz Adamek – Fundamentalne teorie empiryczne w ujęciu Wittgensteina ...	623
Ryszard Miszczyński – Platonizm Jana Łukasiewicza .....	641
Odczyty i wykłady .....	655
Tim Lampert – Decidability of First-Order Logic Exemplified. Part II .....	655
Adam Olech – W sprawie prawdomówności i prawdziwości. Kilka uwag logiczno-etycznych .....	671
Kazimierz Mrówka – Zasada sprzeczności u Heraklita .....	677
Tomasz Kupś – Co krytykuje Richard Dawkins? .....	687
Barbara Grabowska – Czy literatura „kobieca” przyczynia się do poszerzania wspólnoty „nas”? .....	697
Recenzje i sprawozdania .....	525
Agnieszka Kijewska – <i>Eriugena</i> (Stanisław Hanuszewicz) .....	709
Bernard Bolzano – <i>Lehrbuch der Religionswissenschaft</i> (Tomasz Kupś) .....	713
Wiadomości bieżące (Tomasz Siwiec) .....	717
Indeksy .....	723

PL ISSN 0035-9599

POLSKIE TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE  
UNIwersytet MIKOŁAJA KOPERNIKA

# RUCH FILOZOFICZNY

KWARTALNIK

z a ł o ż o n y   p r z e z

KAZIMIERZA TWARDOWSKIEGO

TOM LXV  
NUMER 4



TORUŃ 2008

Komitet Redakcyjny  
ZARZĄD POLSKIEGO TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO  
DYREKCJA INSTYTUTU FILOZOFII UMK

Redaktor Honorowy  
*Leon Gumański*

Redaktor  
*Ryszard Wiśniewski*

Sekretarz Redakcji  
*Marcin T. Zdrenka*

Korespondenci

*Zbigniew Drozdowicz (Poznań), Czesław Głombik (Katowice),  
Lech Grudziński (Gdańsk), Ryszard Kleszcz (Łódź), Wojciech Krysztofiak (Szczecin),  
Leszek Kusak (Kraków), Łukasz Nysler (Wrocław), Adam Olech (Częstochowa),  
Marek Rembierz (Cieszyn), Piotr Teodorczuk (Warszawa),  
Bogumiła Truchlińska (Lublin), Andrzej Kucner (Olsztyn)*

Adres Redakcji

Instytut Filozofii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika  
ul. Fosa Staromiejska 1a, 87-100 Toruń

Printed in Poland

© Copyright by Redakcja „Ruchu Filozoficznego”  
Toruń 2008



WYDAWNICTWO NAUKOWE UMK

Redakcja: ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń  
tel. (056) 611 42 95, fax 611 47 05

[dwyd@umk.pl](mailto:dwyd@umk.pl)

Dystrybucja: ul. Reja 25, 87-100 Toruń  
tel./fax (056) 611 42 38

[books@umk.pl](mailto:books@umk.pl)

[www.wydawnictwoumk.pl](http://www.wydawnictwoumk.pl)

Wydanie I. Nakład 300 egz.

Łamanie: Wydawnictwo Naukowe UMK

Druk: Drukarnia Cyfrowa UMK

Wielce Szanowny Pan  
Profesor dr hab. Leon Gumański

Uprzejmie informuję Pana Profesora, że Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Filozoficznego na posiedzeniu w dniu 18 września 2008 roku przyjął Pana rezygnację z funkcji Redaktora Naczelnego „Ruchu Filozoficznego” i z dniem 1 października 2008 roku powołał, zgodnie z Pana wnioskiem, na tę funkcję prof. Ryszarda Wiśniewskiego.

Zarazem Zarząd Główny wyraża swoje bezgraniczne podziękowanie za pięćdziesięcioletnią pracę redakcyjną, najpierw u boku profesora Tadeusza Czeżowskiego, a następnie sprawowanie funkcji Redaktora Naczelnego „Ruchu Filozoficznego” przez ostatnie 27 lat.

O roli, jaką „Ruch Filozoficzny” odegrał w najnowszych dziejach filozofii polskiej mówił prof. Władysław Stróżewski na zakończenie VIII Polskiego Zjazdu Filozoficznego w Warszawie. Zgromadzeni oklaskami podziękowali Panu Profesorowi za niezwykle sumienne i systematyczne oddanie się pracy redakcyjnej na rzecz tego zasłużonego pisma i filozofii polskiej.

Miło mi poinformować Pana Profesora, że Zarząd Główny przyjmując Pana rezygnację, prosi zarazem o przyjęcie tytułu Honorowego Redaktora pisma, któremu poświęcił Pan ostatnie pół wieku pracy.

Jednocześnie prosimy o przyjęcie naszych serdecznych życzeń dobrego zdrowia.

Z wyrazami najwyższego szacunku

W imieniu Polskiego Towarzystwa Filozoficznego

Prof. dr hab. Barbara Markiewicz  
Zastępca Przewodniczącego Zarządu Głównego

WOLNY PRACOWNIK  
UL. ...

# ROZUMIENIE

WYDZIAŁ ...

Wzrost ...  
Wiek ...  
Adres ...

Uprzejmie informuję, że ...  
W dniu ...  
Wobec ...  
W związku z tym ...  
W tym celu ...  
Wskazuję ...  
Wierzę, że ...  
W załączeniu ...  
Wszystko ...  
W tym celu ...  
Wobec ...  
W związku z tym ...  
W tym celu ...  
Wskazuję ...  
Wierzę, że ...  
W załączeniu ...  
Wszystko ...



W tym celu ...  
Wobec ...  
W związku z tym ...  
W tym celu ...  
Wskazuję ...  
Wierzę, że ...  
W załączeniu ...  
Wszystko ...

Ryszard Wiśniewski

## VIII Polski Zjazd Filozoficzny

Historię zjazdów polskich filozofów cechuje nieregularność<sup>1</sup>. Pierwszy Polski Zjazd Filozoficzny odbył się we Lwowie w 1923 roku, następne dwa w 1927 w Warszawie i w 1936 w Krakowie, dodając numerację, dziedziczyły jego zasadniczą nazwę: Polski Zjazd Filozoficzny. Nad wcieleniem w życie idei kongresowych spotkań polskich filozofów czuwał wówczas Ogólny Komitet Polskich Zjazdów Filozoficznych, grupujący najwybitniejszych polskich filozofów, a przewodniczył mu Kazimierz Twardowski.

Po II wojnie światowej przez długi czas podzieleni filozofowie polscy, z powodów politycznych i ideologicznych, nie mogli się zebrać. Nie było dla takich spotkań przyzwolenia politycznego. Dopiero w 1977 roku władze polityczne zaryzykowały organizację zjazdu, który miałyby – jak powszechnie to interpretowano – potwierdzić dominację filozofii marksistowskiej. Przyjął on zarazem, odstępującą od tradycji, nazwę: Ogólnopolski Zjazd Filozoficzny, odbył się w Lublinie, w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej. U schyłku epoki w 1987 roku zwołano w Krakowie, gościnnie w Uniwersytecie Jagiellońskim V Zjazd Filozofii Polskiej. Włączono tym samym zjazd lubelski do serii polskich zjazdów filozoficznych, uznając, że niezależnie od jego założeń programowo-organizacyjnych, był zjazdem filozofów polskich, wyrażając naturalną dla zróżnicowanego środowiska potrzebę odbywania wspólnych spotkań kongresowych. Zjazd krakowski z całą pewnością zwiastował nadchodzące zmiany warunków politycznych dla uprawiania filozofii w Polsce. Osiem lat później, w 1995 roku, w zupełnie nowych okolicznościach ustrojowych, zwołano w Toruniu VI Polski Zjazd Filozoficzny, przywracający zapoczątkowaną pierwszym zjazdem tradycję budowania jednolitej, powtarzalnej nazwy zjazdu. Był to zjazd największy jak dotąd i zdecydowanie pluralistyczny pod względem struktury orientacji filozoficznych. Dopiero dziewięć lat później, w 2004 roku odbył się VII Polski Zjazd

<sup>1</sup> Historię pierwszych pięciu polskich zjazdów filozoficznych opisali Ryszard Jadcak, Włodzimierz Tyburski, Ryszard Wiśniewski w tomie: *Polskie zjazdy filozoficzne*, red. R. Jadcak, Wydawnictwo UMK, Toruń 1995.

Filozoficzny w Szczecinie, który nawiązał do założeń zjazdu toruńskiego. Niebawem po zjeździe ustalono, że następny VIII Polski Zjazd Filozoficzny odbędzie się cztery lata później w Warszawie.

O ile nad organizacją pierwszych trzech zjazdów czuwał niezależny Ogólny Komitet Polskich Zjazdów Filozoficznych, to zjazd lubelski był już inicjatywą Komitetu Nauk Filozoficznych Polskiej Akademii Nauk, który sprawował też ogólny nadzór nad przygotowaniem do zjazdu. Podobnie było z organizacją V Zjazdu. Dopiero poczynając od VI Polskiego Zjazdu Filozoficznego, współinicjatorem kolejnych polskich zjazdów filozoficznych stało się – obok Komitetu Nauk Filozoficznych PAN – Polskie Towarzystwo Filozoficzne.

VIII Polski Zjazd Filozoficzny odbył się w Warszawie w dniach 15–20 września 2008 roku. Uczestniczyło w nim aktywnie około 700 filozofów z kraju i zagranicy. Organizatorami instytucjonalnymi Zjazdu byli: Komitet Nauk Filozoficznych Polskiej Akademii Nauk, Polskie Towarzystwo Filozoficzne, ale także Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina w Warszawie, Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej w Warszawie. Osobowy ciężar pracy wzięli na siebie: prof. Jacek J. Jadacki – przewodniczący Komitetu Organizacyjno-Programowego oraz dr Anna Brożek – kierownik Biura Zjazdu. W skład Komitetu Organizacyjno-Programowego weszli prof. Tadeusz Gadacz, prof. Władysław Stróżewski, prof. Tadeusz Szubka. Patronat nad Zjazdem objął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński.

Uroczyste Otwarcie Zjazdu odbyło się w Uniwersytecie Warszawskim, a obrady plenarne, dyskusje panelowe i obrady 17 sekcji odbywały się w salach Wyższej Szkoły Psychologii Społecznej. Tam też dokonano zamknięcia i wstępnego podsumowania Zjazdu. Skupienie obrad w jednym kompleksie dydaktycznym i warunki obrad można uznać za dobre.

Uczestników Zjazdu zakwaterowano w praskim hotelu „Feliks”, ale także w pobliskich domach studenckich Uniwersytetu Warszawskiego, które niestety zostały przekazane do remontu (jak było ustalone) i to psuło w sumie niezły poziom organizacyjno-socjalny Zjazdu.

Hasłem Zjazdu była myśl Witelona, trzynastowiecznego polskiego filozofa: „Żadnej rzeczy nie widzi się w jej właściwej wielkości”. Zdanie to znakomicie odpowiadało programowi oraz intelektualnej atmosferze obrad. Na program Zjazdu złożyły się poranne referaty plenarne, przedpołudniowe i popołudniowe obrady w sekcjach i podsekcjach, a także wieczorne dyskusje okrągłego stołu<sup>2</sup>. Dzień obrad kończył się zwykle koncertem muzycznym, podczas którego

<sup>2</sup> Organizatorzy wydali Program VIII Polskiego Zjazdu Filozoficznego i streszczenia referatów. Por. *VIII Polski Zjazd Filozoficzny. Księga streszczeń*, red. A. Brożek i J. J. Jadacki, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2008, ss. 656.



wirtuozerią popisywali się także filozofowie pianiści: prof. Karol Tarnowski i dr Anna Brożek.

Pierwszy wykład plenarny w dniu rozpoczęcia Zjazdu wpisany został w uroczystą popołudniową inaugurację. Wykład ten wygłosił ks. prof. Michał Heller, a jego tytuł szczególnie wiązał się ze wspomnianym hasłem zjazdu: *Granice czasu, przestrzeni i prawdopodobieństwa*. Po uroczystej inauguracji, na którą zaproszono wszystkich przewodniczących komitetów organizacyjnych powojennych zjazdów filozoficznych, odbył się uroczysty koncert w Uniwersytecie Muzycznym. Pozostałe wykłady w kolejnych dniach Zjazdu wygłosili: prof. Tadeusz Gadacz, *Prawda w filozofii współczesnej*; prof. Władysław Stróżewski, *Od wartości bytu do bytu wartości*; prof. Jacek Hołówka, *Konstrukcje poznawcze*; prof. Jan Woleński, *Argumentacja i perswazja w filozofii*.

Na merytoryczny obraz problematyki zjazdowej wskazują nazwy sekcji: 1) Logiki; 2) Semiotyki i Filozofii Języka; 3) Metodologii i Filozofii Nauki (której poszczególne sesje poświęcone były metodom logiki i matematyki, relacji epistemologii i nauki, metodologii nauk społecznych i humanistycznych, problemom dyscyplinarnym i metodologicznym nauk szczegółowych) z Podsekcją Metafilozofii; 4) Ontologii i Metafizyki; 5) Filozofii Przyrody (z wyodrębnieniem ścieżek: ogólnofilozoficznej, fizykalno-kosmologicznej, biologiczno-przyrodznawczej); 6) Epistemologii i Filozofii Umysłu (w której w obu tytułowych ścieżkach poszczególne sesje poświęcono określonym problemom i nadano tytuły: Realizm – antyrealizm, Wiedza, Normy i wartości poznawcze, Metaepistemologia, Sceptycyzm, Pewność i wiedza niejawna, Intuicja i mądrość, Redukcja i naturalizacja, Inne umysły i eksternalizm, Ucieleśnienie i eksperymenty myślowe, Wyobrażenia i obliczeniowe koncepcje umysłu); 7) Antropologii Filozoficznej; 8) Filozofii Społeczeństwa i Polityki (o dużej liczbie referatów podzielonych na dwie niezatytułowane ścieżki); 9) Filozofii Kultury (której poszczególne sesje zatytułowano: Między immanencją a transcendencją, Filozofia kultury i aksjologia, Filozofia kultury i dialog, Filozofia kultury, język i media); 10) Filozofii Religii; 11) Etyki; 11a) Etyki Biznesu; 12) Estetyki; 13) Historii Filozofii Polskiej; 14) Historii Starożytnej i Średniowiecznej Filozofii Obcej; 13a) Historii Filozofii Starożytnego Wschodu; 15) Historii Nowożytnej i Najnowszej Filozofii Obcej; 15a) Historii Filozofii Analitycznej; 16) Dydaktyki Filozofii; 17) Gości Zagranicznych (na którą wpisano referentów z Zachodu i Wschodu).

Nazwy sekcji i tematykacje ścieżek, sesji, podsekcji odzwierciedlają strukturę bogactwa propozycji, dając okazję do przeglądu tego, czym polscy filozofowie zajmują się aktualnie. Widać wyraźnie, że wytworzyły się trzy grupy zagadnień: 1) dyscypliny badające formy, drogi i wartości poznania rzeczywistości;

2) problematyka filozofii człowieka, polityki, kultury i wartości; 3) problematyka dotycząca historii filozofii. Słabiej reprezentowana w drugiej grupie była etyka. Stale swoją obecność zaznaczyła etyka biznesu. Niewidoczna była tym razem, w przeciwieństwie do poprzednich dwóch zjazdów, problematyka filozofii i etyki ekologicznej. Aksjologię przypisano do filozofii kultury.

Dyskusje okrągłego stołu tego Zjazdu organizowano w stopniu przekraczającym liczbę paneli na poprzednich zjazdach. Ta forma zdaje się doskonale sprawdzać i wyrażać w dużym stopniu problemy nurtujące środowisko filozoficzne. Oto lista dyskusji okrągłego stołu w porządku tematycznym kolejnych wieczorów zjazdowych: 1) Kulturowe uwarunkowania pojęć filozoficznych; 2) Model edukacji filozoficznej; 3) Zermelo a Szkoła Warszawska. 100 lat aksjomatycznej teorii mnogości; 4) Etyka ludzi nauki a stan polskiej filozofii; 5) Wartości poznawcze w nauce; 6) Czy naturalizacja jest nadzieją epistemologii; 7) Dylematy etyczne współczesnej demokracji; 8) Najnowsze tendencje badawcze w estetyce; 9) Obecność psychoanalizy w kulturze; 10) Eksternalizm a internalizm w epistemologii, filozofii języka i filozofii umysłu; 11) Komu potrzebna jest filozofia prawa? 12) Rosyjskie pytania o Rosję jako problem filozoficzny; 13) Filozofia umysłu a neuronauka; 14) Nauka i kultura w potrzebie humanistycznej filozofii przyrody; 15) Tradycje i szkoły filozoficzne w polskiej filozofii. W sumie dyskusje panelowe wyrażały silniej niż dotąd tendencje do uściślenia i unaukowienia filozofii, co było deklarowanym celem programowym Zjazdu

Zwieńczenie całego programu Zjazdu stanowiła plenarna dyskusja panelowa, uznana przez organizatorów za kluczową, podsumowującą, zatytułowana: *Współczesna filozofia polska: osiągnięcia i porażki, nadzieje i zagrożenia*, którą prowadził prof. Jacek. J. Jadacki, z udziałem profesorów: Adama Groblera, Ryszarda Kleszcza, Adama Nowaczyka, Mariana Przełęckiego (odczytano tekst jego głosu w dyskusji), Antoniego B. Stępnia, Władysława Stróżewskiego, Tadeusza Szubki, Andrzeja Wiśniewskiego, Ryszarda Wiśniewskiego. Wynik tej dyskusji był dość pozytywny dla ogólnego rozwoju filozofii w Polsce i nadziei, jakie stwarza rozwijająca się dynamicznie młoda kadra filozoficzna.

Reasumując przeprowadzone dyskusje w toku realizacji wszystkich form programowych, trzeba stwierdzić, że ich tematyka i poruszane problemy ujawniły przewagę szeroko rozumianej analitycznej orientacji w polskiej filozofii oraz – miejmy nadzieję, że – incydentalną marginalizację orientacji aksjologicznej. Zauważalny był odwrót od naporu postmodernizmu w filozofii kultury. Dwa poprzednie zjazdy toczyły się w mniej lub bardziej wyraźnym starciu filozofii klasycznej i modernistycznej z postmodernistycznymi nurtami, a i zagadnienia etyczne stawały w centrum dyskusji panelowych, cieszących się największym

uznaniem. Tym razem było inaczej i nie stało się tak bynajmniej, jak można byłoby sądzić, wskutek polityki programowej organizatorów. Należy przyjąć, że lista tematów raczej odzwierciedla obecność poszczególnych specjalności filozoficznych i punktów widzenia w ruchu myśli filozoficznej w Polsce.

Trudno ogarnąć cały Zjazd kompletnym opisem i ogólną oceną. W podsumowaniu Zjazdu prof. Władysław Stróżewski stwierdził, że ten Zjazd wpisuje się w historię polskich zjazdów filozoficznych, że nawiązuje swoim poziomem programowym i organizacyjnym do dwu poprzednich zjazdów organizowanych w wolnej Polsce. Istotnie, mimo pewnych obaw, że w programie Zjazdu preferowane będzie analityczne podejście do filozofii, nawiązujące do tradycji szkoły lwowsko-warszawskiej, organizatorzy nie byli zbyt restryktywni, pozostawiając inicjatywie polskich filozofów wypełnienie ram programowych treścią. Ta właśnie inicjatywa tkwiła u podstaw powołania niektórych sekcji, podsekcji, ścieżek tematycznych, projektowania i prowadzenia dyskusji okrągłego stołu.

Warto docenić obecność na Zjeździe kilku polskich filozofów od lat mieszkających za granicą (John Skorupski, Włodek Rabinowicz, Piotr Bołtuć), a także zagranicznych uczestników Zjazdu nielegitymujących się polskim pochodzeniem (Paul Horwicz). Ich referaty w języku angielskim cieszyły się dużym zainteresowaniem. Lista tematów wystąpień zagranicznych uczestników Zjazdu w ścieżce zachodniej obfituje w wystąpienia o charakterze logiczno-analitycznym. Goście ze Wschodu wygłaszali referaty w języku polskim, rosyjskim lub angielskim. Tu problematyka wystąpień była bardziej zróżnicowana. Pomysł organizowania sekcji obcojęzycznych dla gości z Zagranicy należy do bardziej udanych pomysłów programowych Zjazdu.

Poprzednie dwa zjazdy filozoficzne kipiały młodością. Warszawski Zjazd również może być nazwany spotkaniem młodych polskich filozofów. Przystępna opłata zjazdowa, tanie noclegi w domach studenckich (niestety odbiegające od porządnego standardu domów studenckich) tworzyły warunki licznego uczestnictwa w Zjeździe doktorantów, a nawet studentów. Zdarzały się nawet przypadki referatów sekcyjnych opartych na treści prac magisterskich, co czasem budziło wątpliwości. Za dobrym projektem zgłoszonego referatu nie musi stać dostatecznie dojrzała treść wystąpienia.

Zjazd jak zwykle był okazją do organizowania zebrań redakcji pism filozoficznych i spotkań innych krajowych gremiów, a także sprzedaży wydawnictw filozoficznych. Można było nabyć niejedną pozycję, która nie dotarła do peryferyjnych dla miejsca wydania księgarń.

Z osobistego punktu widzenia za najbardziej interesujące dyskusje okrągłego stołu uznałbym dwie: *Etyka ludzi nauki a stan polskiej filozofii* oraz *Dyle-*

*maty etyczne współczesnej demokracji.* Pierwsza z nich, zainicjowana referatem ks. prof. Andrzeja Szostka, skupiła się najpierw na próbie oceny etosu filozofii polskiej na tle etosu polskiej nauki (nie wykazano istotnych różnic między stanem moralności całego środowiska naukowego a moralnością filozofów), ale przede wszystkim na „bólach trapiących polskich filozofów”. Tu zaś zwrócono uwagę na potrzebę wspierania osobowości twórczych, młodych talentów, na zagrożenia dla ducha twórczego uprawiania filozofii w stylu właściwym szkołom filozoficznym typu szkoła lwowsko-warszawska czy lubelska (podkreślono, że problemem jest wielka liczba studentów i wieloetatomość, a także system boloński, który rozrywa studia na dwa stopnie kształcenia, co uprawianiu filozofii nie sprzyja). Wiele uwagi poświęcono roli opiniodawczej filozofii, w szczególności recenzjom wydawniczym i awansowym. Tu przedmiotem sporów była odpowiedź na pytanie, czy recenzje powinny być pisane wyłącznie przez wąskie grono specjalistów, których specyficznego języka subdyscypliny szeroko rozumiana dziedzina nie jest w stanie sobie przyswoić. Nauka powinna być komunikatywna w obrębie dziedziny, czyli nauk humanistycznych. Panelistami w tej dyskusji byli: s. prof. Barbara Hyrowicz, prof. Włodzimierz Galewicz, dr hab. Paweł Łuków, prof. Jan Woleński.

Dyskusja dotycząca etycznych dylematów demokracji, kierowana przez prof. Justynę Miklaszewską, toczyła się z udziałem prof. Miłowita Kunińskiego, prof. Ryszarda Legutko, prof. Barbary Markiewicz, prof. Andrzeja Szahaja, dr hab. Magdaleny Środy. Jej głównym wątkiem spornym była ocena demokracji i sposobów jej funkcjonowania w Polsce. Przede wszystkim trzeba odnotować, że w różnych słowach paneliści dali wyraz traktowaniu demokracji jako wartości instrumentalnej i zarazem symbolicznej względem wartości bezwzględnych, jakich realizacji ona służyć powinna. Przeciw absolutyzowaniu wartości demokracji chyba najgłośniej i najbardziej zdecydowanie występował prof. Legutko, mając za oponentów, nie tyle w przedmiocie absolutyzacji, ale w kwestii obrony wartości z demokracją związanych, prof. Szahaja i dr hab. Środę. Osobną kontrowersję wzbudzała sprawa dopuszczalności dyskusji i demokratycznego wyrokowania o wartościach. Magdalena Środa poddała krytyce autorytatywne oceny wartości ze strony władzy państwowej na przykładzie głośnego w mediach sporu o chemiczną kastrację pedofilów. Inne dyskusje okrągłego stołu charakteryzowały się podobnym tonem, zarysowując podziały stanowisk.

W sumie filozofia polska zaprezentowała się na Zjeździe niezwykle rzeczowo, analitycznie, z troską o wartości poznawcze, ścisłość wypowiedzi, demonstrując kontakt z aktualnymi światowymi trendami w wielu dziedzinach badań filozoficznych. Używając słów wypowiedzianych niedawno w tytule książki przez Barbarę Skargę, można podtrzymać jej opinię: „O filozofię bać się nie musimy”.

Na zakończenie Zjazdu delegacja jego organizatorów i uczestników złożyła kwiaty na grobach filozofów polskich na Cmentarzach Powązkowskich – na grobie Edwarda Abramowskiego, Henryka Elzenberga, Tadeusza i Janiny Kotarbińskich, Stanisława Leśniewskiego, Marii i Stanisława Ossowskich, ks. Jana Salamuchy, Władysława Tatarkiewicza – odczytując krótkie fragmenty ich dzieł.

Szczegółowe sprawozdanie i w miarę możliwości inne materiały stanowiące owoce Zjazdu „Ruch Filozoficzny” będzie drukował w numerach rocznika 2009.

American and European Values IV,  
International Conference on Josiah Royce,  
Międzynarodowa konferencja  
w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Opolskiego

W dniach 24–28 czerwca 2008 roku w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Opolskiego odbyła się czwarta edycja cyklu konferencji międzynarodowych pod patronatem Instytutu *American and European Values*, przy tym poświęconej filozofii Josiah Royce'a (1855–1916). Tymczasami poprzedziły edycje były poświęcone: *George Santayana: A Philosophical Reappraisal (2005)*, *Ilse Schneider: Conference on George Santayana (2006)* oraz *Charles S. Peirce's Normative Thought (2007)*.

W 2008 roku współorganizatorzy konferencji: prof. John Lachs (Vanderbilt University, Nashville, USA), prof. Kelly Parker (Prezydent The Josiah Royce Society i dyrektor Instytutu Filozofii Grand Valley State University, USA), Jason Bell (doktorant Vanderbil University, USA) i dr Krzysztof Zurek (Instytut Filozofii UO) przygotowali spotkanie, którego celem była wyważona wymiana myśli na temat filozofii Josiah Royce'a, a także popularyzacja badań nad jego spuścizną. Można powiedzieć, że spotkanie miało de facto w sobie tendencję w stronę szerszym pamiętaniu o amerykańskim filozofie, a w szczególności o jego zaangażowaniu do krytycznego reprezentowania kon-

<sup>1</sup> Zob. w tymże numerze konferencja prof. Royce'a "The Josiah Royce Society" s. 115.

<sup>2</sup> Zob. E. E. Sarver, *American and European Values: A Philosophical Reappraisal*, *American Philosophical Association* w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Opolskiego, *Journal of Philosophy* 2005, nr 4, s. 270–284.

<sup>3</sup> Zob. K. Z. Szymanski, *Ilse Schneider: Conference on George Santayana: A Philosophical Reappraisal*, w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Opolskiego, *Journal of Philosophy* 2006, nr 4, s. 267–270.

<sup>4</sup> Zob. K. Z. Szymanski, *Charles S. Peirce's Normative Thought*, w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Opolskiego, *Journal of Philosophy* 2007, nr 4, s. 274–285.



Krzysztof Piotr Skowroński

## American and European Values IV. International Conference on Josiah Royce. Międzynarodowa konferencja w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Opolskiego

W dniach 24–28 czerwca 2008 roku w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Opolskiego odbyła się czwarta edycja cyklu konferencji międzynarodowych pod ogólnym tytułem *American and European Values*, tym razem poświęcona filozofii Josiah Royce'a (1855–1916)<sup>1</sup>. Tematami poprzednich edycji były kolejno: *American and European Values. A Philosophical Rapprochement* (2005)<sup>2</sup>, *II International Conference on George Santayana* (2006)<sup>3</sup> oraz *Charles S. Peirce's Normative Thought* (2007)<sup>4</sup>.

W 2008 roku współorganizatorzy konferencji: prof. John Lachs (Vanderbilt University, Nashville, USA), prof. Kelly Parker (Prezydent The Josiah Royce Society i dyrektor Instytutu Filozofii Grand Valley State University, USA), Jason Bell (doktorant Vanderbilt University, USA) i dr Krzysztof Piotr Skowroński (Instytut Filozofii UO) przygotowali spotkanie, którego celem była profesjonalna wymiana myśli na temat filozofii Josiah Royce'a, a także popularyzacja badań nad jego spuścizną. Można powiedzieć, że opolska konferencja wpisała się w obecną tendencję w filozoficznym piśmiennictwie amerykańskim, polegającą na wzmożonym zainteresowaniu klasycznymi reprezentantami ame-

<sup>1</sup> Zob. witryna internetowa konferencji: <http://www.filozofia.uni.opole.pl/show.phpid=115>.

<sup>2</sup> Zob. K. P. Skowroński, *American and European Values. A Philosophical Rapprochement. Międzynarodowa konferencja w Instytucie Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Opolskiego*, „Ruch Filozoficzny” 2005, nr 4, s. 659–664.

<sup>3</sup> Zob. K. P. Skowroński, *II International Conference on George Santayana. Międzynarodowa konferencja filozoficzna w Instytucie Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Opolskiego*, „Ruch Filozoficzny” 2006, nr 4, s. 565–570.

<sup>4</sup> Zob. K. P. Skowroński, *American and European Values III. Charles S. Peirce's Normative Thought. Międzynarodowa konferencja w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Opolskiego*, „Ruch Filozoficzny” 2007, nr 4, s. 579–585.

rykańskiego pragmatyzmu i myślą samego Royce'a, czego najlepszym dowodem jest powstanie i dynamiczny rozwój Towarzystwa im. Royce'a<sup>5</sup>, przygotowywanie krytycznego wydania jego pism oraz publikacja książek poświęconych jego twórczości<sup>6</sup>.

Na marginesie, chciałbym wyrazić swoje przekonanie, że takie widzenie własnej tradycji filozoficznej jest godne pozazdroszczenia; filozofom amerykańskim, cieszącym się swą własną tradycją filozoficzną od zaledwie stu lat, ale mimo to mocno żyjącym duchem i przesłaniem swych klasycznych filozofów (Charles Sanders Peirce, Royce, William James, John Dewey, George Herbert Mead) można przeciwstawić filozofów polskich, dla których duch i przesłanie ich własnej, jakże wybitnej filozofii, ze szkołą lwowsko-warszawską i Romanem Ingardenem na czele, są dziś, o ile się orientuję, niemal martwe i co najwyżej inspirujące do, nielicznych zresztą, opracowań naukowych.

Josiah Royce jest postacią raczej nieznaną na polskiej scenie filozoficznej, choć w amerykańskiej literaturze filozoficznej jest on niemal jednomyślnie zaliczany, obok Peirce'a, Jamesa, Deweya i Meada, do klasycznych filozofów amerykańskich. Jednocześnie jest on uważany za jednego z założycieli amerykańskiego pragmatyzmu, a także czołowego reprezentanta absolutnego idealizmu na gruncie amerykańskim – stąd jego stanowisko filozoficzne nazywane jest czasami „pragmatyzmem absolutnym” (*Absolute Pragmatism*). Jego najbardziej znane dzieła to: *The Religious Aspect of Philosophy* (1885), *The World and the Individual* (1899–1901), *The Philosophy of Loyalty* (1908) – będące zapisem jego wykładów na Uniwersytecie Harvarda, uczelnią, z którą był związany niemal przez całe swoje zawodowe życie – i *The Problem of Christianity* (1913). Warto też pamiętać, iż współtworzył on świetność Instytutu Filozofii na Uniwersytecie Harvarda w latach jego największego rozkwitu (1895–1912). W owych latach pracowało tam jednocześnie pięciu wybitnych filozofów: Royce, James, Herbert Palmer, Hugo Munsternberg i George Santayana, z których każdy stanowił swiste centrum aktywności filozoficznej; każdy pozostawił także, tworzone właśnie w owych latach, dzieła, mające przez następne dziesięciolecia wpływ na myśl amerykańską i nie tylko amerykańską, bo pisma Jamesa były znane w Europie, również, dzięki licznym tłumaczeniom, w Polsce.

Mimo że twórczość Royce'a nie jest w Polsce i Europie tak żywo dyskutowana jak w USA, konferencja przyciągnęła do Opola wielu wybitnych znawców przedmiotu. Obok, wspomnianego już, Prezydenta Towarzystwa im. Josiah Roy-

<sup>5</sup> Zob. witryna internetowa The Josiah Royce Society: <http://www.roycesociety.org/>.

<sup>6</sup> Dobrym wprowadzeniem w problematykę i bibliografię Royce'a jest obszerny artykuł, obecnego na opolskiej konferencji Kelly Parkera w Stanford Encyclopedia of Philosophy: <http://plato.stanford.edu/entries/royce/>.



ce'a, prof. Kelly Parkera, należy wymienić takich uczonych, jak: prof. Jacquelyn Kegley (dyrektorka Instytutu Filozofii i Badań nad Religią na Stanowym Uniwersytecie w Kalifornii, campus w Bakersfield, USA), autorka, m.in. trzech książek o filozofii Royce'a; prof. Randall Auxier (Southern Illinois University w Carbondale, USA), wydawca *Biblioteki Żyjących Filozofów (Library of Living Philosophers)*; prof. Tom Buford (Furman University, USA), znany reprezentant personalizmu amerykańskiego; prof. Giuseppe Longo, profesor paryskiej Ecole Polytechnique i redaktor naczelny, wydawanego przez Cambridge University Press, *Mathematical Structures in Computer Science*; prof. Ludwig Nagl (Uniwersytet w Wiedniu), wiceprezydent *Österreichische Gesellschaft für Religionsphilosophie* oraz prof. Ignas Skrupskelis (Uniwersytet Południowej Karoliny, USA), jeden z najwybitniejszych znawców twórczości Williama Jamesa, przyjaciela, nauczyciela i kolegi Royce'a na Harvardzie.

Ogółem w konferencji uczestniczyło 34 uczonych z 9 krajów (USA, Francja, Niemcy, Austria, Hiszpania, Włochy, Belgia, Turcja i Polska), wygłoszono 29 referatów i jeden wykład. Najsilniej reprezentowane były środowiska naukowe USA (10 uczestników), Polski (przedstawiciele Uniwersytetu Jagiellońskiego, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Uniwersytetu Łódzkiego, Uniwersytetu Wrocławskiego, Dolnośląskiej Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Techniki w Polkowicach oraz Uniwersytetu Opolskiego – ogółem 9 referentów), Niemiec (3 przedstawiciele) oraz Austrii i Turcji (po 2 przedstawiciele).

O znaczeniu twórczości amerykańskiego filozofa i jej dzisiejszej sile oddziaływania może świadczyć wielość wątków jego twórczości, co zostało uwidocznione podczas prezentacji referatów. Można je podzielić na kilka grup tematycznych, obejmujących różne dyscypliny filozoficzne i podział ten dobrze ilustruje rozmach intelektualnych zainteresowań Royce'a, głębię jego rozważań oraz wielość inspiracji do dalszych badań.

Trzeba przyznać, że największym zainteresowaniem wśród prelegentów wypowiadających się na tematy szczegółowe filozofii Royce'a cieszyło się zagadnienie lojalności; jest to uzasadnione, bowiem Royce, jak wspomniano, jest autorem książki poświęconej właśnie tej problematyce, gdzie starał się, między innymi, wykazać, że to właśnie lojalność, rozumiana jako całkowite i praktyczne poświęcenie się danej osoby konkretnej sprawie<sup>7</sup>, jest rdzeniem moralności. Na ten temat szerzej wypowiedzieli się: prof. Gary Cesarz (Southeast Missouri State University, USA) w referacie *Logic, Limits and Loyalty*; dr Bette Manter (Curry

---

<sup>7</sup> Por. J. Royce, *The Philosophy of Loyalty*, Vanderbilt University Press, Nashville and London 1995, s. 9, 117–118.

College, USA) w wystąpieniu *The Incompleteness of Loyalty*; dr Krzysztof Piotr Skowroński (IF UO) w referacie *Josiah Royce and Loyalty in the Context of Values and Powers*; dr Zbigniew Ambrożewicz (IF UO) w wystąpieniu *Loyalty to a Lost Cause as a Method of Royce's Social Pedagogy* oraz dr Wojciech Malecki (Instytut Filologii Polskiej, UW) w odczycie *On Loyalty (To Hegel in Particular): Rorty vs. Royce*.

Zagadnienia etyczne występujące w myśli amerykańskiego filozofa, aczkolwiek rozumiane w szerszym kontekście, były przedmiotem zainteresowania prof. Kelly Parkera (USA) w referacie *Atonement and Eidetic Extinction* i Jasona Bella (USA) w odczycie zatytułowanym *Royce's War Ethics*. Następnie głos zabrali prelegenci wypowiadający się szerzej w kontekście etyki społecznej: dr Marcin Kilanowski (IF UMK) w referacie *Solidarity and Civil Society*; prof. Celal Turer (Uniwersytet Erciyes, Turcja) i jego doktorant Ondar Bilgin (Uniwersytet w Ankarze) w odczycie *Royce's Typologies of Moral Self in the View of Islamic Ethics* oraz David Schweikard (doktorant Uniwersytetu w Kolumbii, Niemcy), który swe rozważania przedstawił w odczycie *The Sociality of the Self – Royce's Two Theories of Triangulation*.

Drugi zespół zagadnień dotyczył personalizmu. Jest to zrozumiałe o tyle, że Royce, dzięki swym koncepcjom zawartym zwłaszcza w *The World and The Individual*, odnosił się do osobowego charakteru jednostki i wielu personalistów, zwłaszcza amerykańskich i dlatego uznaje się go za wybitnego reprezentanta tego nurtu. Wątek ten badali w kolejnych referatach: prof. Jacquelyn Ann K. Kegley (USA): *Mind as Personal and Social Narrative of an Embodied Self*; prof. Tom Buford (USA): *Royce and Recovery of the Personal*, prof. Rossella Fabbrichesi (Uniwersytet w Mediolanie, Włochy): *Man as a Sign and Man as Self-Surrender. Peirce, Royce, and a new Anthropology* i prof. Randall Auxier (USA): *Psychological, Phenomenological, and Metaphysical Individuality in Royce's Philosophy*.

Na konferencji szczególnie poruszano problematykę filozofii religii Royce'a; nie dziwi to z tego względu, że jest on autorem kilku znanych i komentowanych dzieł poświęconych temu zagadnieniu. Do jego koncepcji, czy to tej, w której opisuje Boga w kategoriach absolutnej myśli, czy tej, w której odnosi się do świata w kategoriach znaków i idei, odnosi się wielu teologów i filozofów, także współcześnie. Na opolskiej konferencji, problematykę tę omawiali: ks. dr Tomasz Czernik (DWSPiT, Polkowice), przedstawiając referat *Religion as a Universal Consciousness*; dr Claudio Viale (Uniwersytet w Erfurcie, Niemcy) w odczycie *Pragmatism as Idealist Monotheism. Royce, Rorty, and the Pragmatist Philosophy of Religion* oraz Marc Anderson (doktorant katolickiego uniwersytetu w Leuven, Belgia), przedstawiając referat *The Relation of Royce's Argu-*

*ment from Error in the Religious Aspect of Philosophy to Kant's Postulates of Empirical Thought.*

Royce przez wielu komentatorów uznawany jest także za wybitnego przedstawiciela absolutyzmu i heglizmu na gruncie amerykańskim. Spojrzenie na tę koncepcję z punktu widzenia ontologii i epistemologii zaproponowali następujący referenci: prof. Ignas Skrupskelis (USA) w wystąpieniu *The Fourth Conception of Being and the Problem of Reference*; prof Piotr Gutowski (WF KUL) w odczycie *William James' arguments against Monistic Idealism*; dr Piotr Lesniak (IF UO) w referacie *Truth and Fallacy in Royce and Popper*"; Igor Kazmierczak (magistrant IF UŁ), przedstawiając swój referat *Hypothesis of the Universal Consciousness as a Result of the Fourth Paralogism*; dr H.G. Callaway (Mainz, Niemcy) w odczycie *Josiah Royce and the Ghost of Hegel*; dr Matthew Flamm (Rockford College, USA) w swoim odczycie *Searching for Rhymes: Royce's Idealistic Quest* oraz prof. Giuseppe Longo (Francja) w odczycie *The Role of Order, Relational Invariants and Infinity in Modern Foundations of Mathematics: Some Reflections Following Royce* i mgr Paweł Rojek (doktorant UJ) w referacie *Concrete Universals from a Logical Point of View*.

Royce, pomimo idealistycznych wątków w swym systemie filozoficznym, sam uznawał siebie za reprezentanta pragmatyzmu; relacje pomiędzy jego koncepcją filozofii a koncepcjami innych reprezentantów tego nurtu zbadali następujący uczeni: prof. Ludwig Nagl (Austria) w odczycie *Royce's Pragmaticist Concept of Ethics (post Kant, Hegel, and Pragmatism)*; Ignacio Redondo (doktorant uniwersytetu w Pampelunie, Hiszpania) w odczycie *His Master's Voice: Peirce and Royce on Mediation as Expression* i dr Stanisław Kijaczko (IF UO), prezentując swój referat *The Unity of Experience according to Royce and Dewey*.

Cennym uzupełnieniem problematyki badawczej zaproponowanej przez uczestników było spojrzenie na twórczość Royce'a z punktu widzenia estetyki, co uczynił dr Richard Hall (Fayetteville State University, USA) w swym referacie *Royce on Tragedy*.

Tradycją polskich spotkań są wykłady otwarte, dostępne dla wszystkich zainteresowanych (np. studentów, mieszkańców miasta), poświęcone myśli filozofa, któremu poświęcona jest dana konferencja, w kontekście amerykańsko-europejskich stosunków filozoficznych. W tym roku prelegentem była prof. Jacquelyn Ann K. Kegley (USA), która wygłosiła wykład *Royce in the Context of American and European Values*, w którym zarysowała ona możliwość rozwoju filozoficznych stosunków amerykańsko-europejskich w odniesieniu to takich wątków twórczości Royce'a jak lojalność wobec partykularnych ideałów, w dążeniu do zbudowania społeczności uniwersalnej. Po wykładzie odbyła się dyskusja, podczas której między innymi wskazywano na problem lojalności imigrantów,

porzucających swą ojczyznę, a zatem i na możliwość realizacji ideałów artykułowanych na gruncie kultury rodzimej.

Jak co roku, pracownice Międzyinstytutowej Biblioteki Politologii, Filozofii i Socjologii UO, pod kierownictwem pani magister Jadwigi Kotulskiej, przygotowały wystawę tematyczną z okazji opolskiej konferencji. Tym razem przedstawiono materiały polskojęzyczne (tj. pewne ogólne omówienia, bowiem, jak już wspomniano, nie ma w języku polskim obszerniejszych opracowań dotyczących myśli Royce'a) i anglojęzyczne na temat Royce'a oraz filozofii amerykańskiej. Wpisu do księgi pamiątkowej Biblioteki dokonał Prezydent Towarzystwa im. Josiah Royce'a, prof. Kelly Parker.

W trakcie konferencji ustalono, że niektóre teksty wystąpień, rozszerzone i spełniające kryteria publikacji naukowej, zostaną wydane w tomie pod redakcją prof. Kelly Parkera i dr. Krzysztofa Piotra Skowrońskiego.

Warto w tym miejscu wspomnieć, że plonem dwóch pierwszych konferencji zorganizowanych w Opolu są dwie książki wydane przez Wydawnictwo Cambridge Scholars Publishing: *Under Any Sky. Contemporary Readings of George Santayana*, pod redakcją Matthew Flamma i Krzysztofa Piotra Skowrońskiego (2007) oraz *American and European Values. Contemporary Perspectives*, pod redakcją Matthew Flamma, John Lachsa i Krzysztofa Piotra Skowrońskiego (2008).

#### **American and European Values IV. International Conference on Josiah Royce in the Institute of Philosophy of the University of Opole**

On days 24–28th June 2008 in the Institute of Philosophy of the University of Opole the forth edition of the cycle of international conferences under the general title American and European Values, this time devoted to Josiah Royce's philosophy (1855–1916) took place. Prof John Lachs (Vanderbilt University, Nashville, USA), prof Kelly Parker (President of The Josiah Royce Society and Director of the Institute of Philosophy of Grand Valley State University, USA), Jason Bell (PhD student of Vanderbilt University, USA) and dr Krzysztof Piotr Skowroński (Institute of Philosophy UO) were co-organizers of the conference. Professional thought exchange on Josiah Royce's philosophy and also popularization of research on his heritage were the aim of the meeting.

Tomasz Mróz

## Kazimierz Twardowski i Wincenty Lutosławski. Z dziejów polskich dyskusji filozoficznych\*

*Pamięci Ryszarda Jadcza (1951–1988),  
pioniera badań nad spuścizną Twardowskiego,  
w dziesięciolecie śmierci*

Kazimierz Twardowski i Wincenty Lutosławski byli filozofami, których różniło bardzo wiele. Nazwisko Lutosławskiego stanowiło na przełomie wieków synonim filozofii polskiej na świecie, zwłaszcza w kręgu anglosaskim. Nazwisko Twardowskiego natomiast wymieniało się wśród tych, którzy ukształtowali nowoczesne oblicze filozofii polskiej, znanej dzisiaj w świecie jako szkoła lwowsko-warszawska. Twardowski zapoczątkował szkołę, gdyż przez niemal czterdzieści lat związał się z jednym ośrodkiem, gdzie wykładał, wywierał osobisty wpływ na uczniów, prowadził działania organizujące życie filozoficzne – wydawał „Ruch

---

\* Artykuł opiera się na materiałach archiwalnych pochodzących ze zbiorów rękopiśmiennych spuścizny K. Twardowskiego, znajdujących się w Bibliotece IFiS PAN, IF UW i PTF w Warszawie (PTF Rkps 02.1, t. 20: listy Lutosławskiego; dalej: IFiS PAN) oraz ze spuścizny W. Lutosławskiego, przechowywanej w Archiwum Nauki PAN-PAU w Krakowie, podobnie jak cytowane tutaj notatniki (K-III-155, listy segregowane alfabetycznie, wedle nazwisk nadawców; dalej: AN PAN i PAU). Zachowane listy Twardowskiego pochodzą z lat 1911–1936, natomiast korespondencja Lutosławskiego z lat 1895–1934. Na temat ich wzajemnej wymiany listów wygłosiłem komunikat, sygnalizujący najważniejsze zagadnienia podczas *XVII Czytań pamięci założyciela filozoficznej szkoły Lwowsko-Warszawskiej K. Twardowskiego* we Lwowie, 10–12 lutego 2005 r. Komunikat ten ukazał się drukiem jako: *З листування Казимира Твардовського та Вінсента Лютославського*, na język ukraiński przełożył Oleg Hirny, w: „Філософські Пошуки”, вип. XIX, Львів–Одеса 2005, s. 193–202. Ponadto por. T. Mróz, *Wincenty Lutosławski 1863–1954: „Jestem obywatelem utopii”*, „Monografie Komisji Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności”, t. 15, Kraków 2008. Z korespondencji zawartej w Bibliotece IFiS PAN – a więc bez wykorzystania listów pisanych przez Twardowskiego – korzystał już wcześniej Ryszard Jadcza: *Przyczynek do biografii Wincentego Lutosławskiego*, „Kultura – Oświata – Nauka. Miesięcznik Stowarzyszenia PAX” 1988, nr 5–6 (95–96), s. 109–122.

Filozoficzny”, zorganizował Towarzystwo Filozoficzne. Lutosławski zaś nigdzie dłużej nie zagrzewał miejsca, a nawet dziesięć lat pracy na uczelni wileńskiej upływało mu na konfliktach z profesorami i na ciągłych wyjazdach z wykładami publicznymi po całej ówczesnej Polsce. Filozofowie ci niejednakowo pojmowali rolę filozofii, pisali o różnych problemach filozoficznych i nawet używali odmiennych filozoficznych żargonów – a mimo to ich znajomość, przeradzająca się nawet w zażyłość, trwała od spotkania w Wiedniu w 1895 roku do ostatnich dni Twardowskiego. Poniżej przedstawione zostaną najważniejsze tematy ich korespondencji, która odzwierciedla punkty zwrotne ich wzajemnych relacji na tle problemów życia filozoficznego epoki.

Pierwsze, wiedeńskie spotkanie dwóch młodych wówczas filozofów miało miejsce wiosną 1895 roku, kiedy Lutosławski, pracujący nad swoim dziełem na temat dialogów Platona, spotkał się osobiście z historykiem filozofii greckiej Theodorem Gomperzem. Kiedy Lutosławski pisał do Twardowskiego dwadzieścia lat później, skreślił następujące słowa: „Gdyśmy się po raz pierwszy spotkali w Wiedniu, różnice były inne niż obecnie. A jednak wówczas sympatja nasza była szczerą i wzajemną”<sup>1</sup>. Twardowski wtedy był już po napisaniu rozprawy habilitacyjnej, Lutosławski pracował zaś jako docent prywatny na Uniwersytecie w Kazaniu.

Lutosławskiemu na początku lat 90. XIX wieku nie udało się pozyskać stanowiska w Uniwersytecie Jagiellońskim, co było dlań dużym rozczarowaniem, z tym większą radością powitał powołanie Twardowskiego do Lwowa. Spostrzegł on w tym fakcie potrójną korzyść, którą przedstawił następująco: „1) Polepszenie opłakanego stanu filozofii przynajmniej w jednym z uniwersytetów galicyjskich. 2) Polepszenie osobistego losu Kolegi: oburzała mnie ta dzika konieczność, która Kolegę zmuszała do pracy technicznej i pozafachowej. 3) Zapowiedź, że rolnictwo nadal już nie będzie tak się rozpanaszać na katedrach filozofii – dotąd bowiem wszyscy prof. filozofii, jak zauważyliśmy wspólnie, głównie byli rolnikami a nie filozofami”<sup>2</sup>. Punkt pierwszy odzwierciedlał rozczarowanie Lutosławskiego co do stanu filozofii w Krakowie, gdzie – wedle jego opinii – filozofia nie mogła się podźwignąć z upadku, skoro nie zatrudniono jego samego. Co więcej, w następnych listach wyrażał – na szczęście niesprawdzone – wątpliwości, co do tempa powołania Twardowskiego. Punkt drugi odnosił się do pracy Twardowskiego w zakładzie ubezpieczeniowym w Wiedniu. Punkt trzeci wiązał się z pewnością („jak zauważyliśmy wspólnie”) z ich wiedeńskim spotkaniem, kiedy jako trzydziestokilkuletni, pełni zapału naukowcy wyrażali krytyczne opinie o zawodo-

<sup>1</sup> List z 5 XII 1920 r., IFiS PAN.

<sup>2</sup> List z 29 VII 1895 r., IFiS PAN.

wych filozofach w Polsce. Lutosławskiemu podobał się ponadto artykuł Twardowskiego na temat Nietzschego opublikowany w „Przełomie”<sup>3</sup>, w którym – jak pisał do autora – „trafnie skreślił Kolega psychologiczne przyczyny powodzenia tego warjata”<sup>4</sup>. Twardowski w tym tekście stwierdzał, że niejasność wywodów Nietzschego stawia go poza obszarem filozofii, czyni go zagadką<sup>5</sup>, wskazywał na to, czym Nietzsche szokował swych czytelników, gdyż: „wiemy, że na to, aby być czytany, aby wywołać u współczesnych wrzawę, aby stworzyć sobie niejako stronictwo literackie, niekoniecznie trzeba napisać coś naprawdę pięknego, rozumnego, wzniosłego. Przeciwnie: najlepszym ku temu środkiem jest rzucenie haseł albo schlebiających społeczeństwu, albo je oburzających. A kto potrafi równocześnie głaskać i oburzać, ten stanie się najpoczytniejszym autorem. Takim jest Fryderyk Nietzsche, w którym jedni upatrują zjawisko boskie, a drudzy szatańskie”<sup>6</sup>.

Lutosławski nawiązał wtedy, za sprawą Twardowskiego, współpracę z „Przełomem”, rozpoczął ją od artykułów opisujących wrażenia z jego amerykańskich podróży. W następnym z zachowanych listów przesłał redaktorowi Twardowskiemu cały spis proponowanych przez siebie artykułów do „Przełomu”. Obydwaj filozofowie zdali sobie sprawę z tego, że ich znajomość będzie trwała długie lata, Lutosławski bowiem wyraził pragnienie numerowania listów, gdyż – jak pisał – „według ludzkich prawdopodobieństw korespondencja nasza przyjmie dosyć znaczne rozmiary”<sup>7</sup>.

Twardowski w roku 1895 przygotowywał swoje następne prace, już w języku polskim: *Psychologia wobec fizjologii i filozofii* i *Wyobrażenia i pojęcia*. W listach do Lutosławskiego pytał go o rozumienie terminu *philosophische Erfahrung*, na co ten udzielał dość długich odpowiedzi, w pewnej mierze zgodnych z poglądami Twardowskiego. Pisał doń: „Zwracam się do kwestyi filozoficznych, które Kolega porusza. Naturalnie uznawałem dawniej i zawsze uznaję doświadczenie wewnętrzne obok zewnętrznego. [...] Natomiast dla treści wewnętrznego doświadczenia służy mi pojęcie »aprioryczności«. Bo przecie takiego a priori, które nawet od wewnętrznego doświadczenia myśli byłoby niezależnem – nie ma? Apriorycznem jest takie pojęcie, które jest wynikiem doświadczenia wewnętrznego, wytworem myśli – w przeciwsta-

<sup>3</sup> K. Twardowski, *Fryderyk Nietzsche*, „Przełom”, R. I, nr 2–3 z 8 VI 1895 r., s. 71–81. Tutaj cytowane wedle wydania: K. Twardowski, *Fryderyk Nietzsche*, w: idem, *Rozprawy i artykuły filozoficzne*, zebrali i wydali uczniowie, „Książnica-Atlas”, Lwów 1927, s. 293–305.

<sup>4</sup> List z 29 VII 1895 r., IFiS PAN.

<sup>5</sup> K. Twardowski, *Fryderyk Nietzsche*, s. 305.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 293.

<sup>7</sup> List z 6 VIII 1895 r., IFiS PAN.

wieniu pojęć empirycznych pochodzących ze zmysłowego doświadczenia. [...] Sądzę, że usiłowanie takiego określenia aprioryczności, aby ona całkiem od wewnętrznego doświadczenia nie zależała, jest zasadniczym błędem idealizmu w filozofii"<sup>8</sup>. W całej korespondencji jest to jeden z przykładów potwierdzających spostrzeżenie Ryszarda Jadcza: „Rzadko natomiast, i to prawie wyłącznie z inicjatywy Twardowskiego, ustosunkowuje się Lutosławski w korespondencji do spraw ściśle filozoficznych"<sup>9</sup>.

Lutosławski był starszy od Twardowskiego zaledwie o trzy lata, lecz udzielał mu trafnych wskazówek co do poczynañ mających ułatwić mu pierwsze kroki wśród filozofów polskich. Polecał wysłanie własnych prac Twardowskiego Henrykowi Struve'emu, „Zawsze przecie Struve jest najlepszym z żyjących znawców filozofii polskiej i należałoby mu się to aby młodzi ułatwiali mu poznanie swych prac. Zresztą na pewno napisały o nich w »Bibliotece Warsz.«<sup>10</sup>. Ja sam napiszę w »Ateneum« Sprawozdanie o *Inhalt und Gegenstand der Vorstellungen*”<sup>11</sup>. Lutosławski napisał jednak nie sprawozdanie o książce, ale informację o samym Twardowskim, gdzie prócz zapoznania czytelnika z historią jego studiów, dodawał: „Twardowski posiada istotne powołanie filozoficzne, i zdolność wykładu, dzięki której już w ciągu pierwszego roku swej działalności akademickiej pozyskał sobie pokaźne audytorium”<sup>12</sup>. Pozwolił sobie także na kilka bardziej uniwersalnych spostrzeżeń, które brzmią dość aktualnie: „Brak logiki i logików daje się dotkliwie odczuwać w naszym społeczeństwie. [...] Ktokolwiek, sam będąc logikiem, słucha z uwagą rozmowy przeciętnych warszawiaków, co chwila odczuwa ból, jaki mu sprawia fałszywe uogólnienie, odwrócenie proste ogólnie twierdzącego sądu, i tym podobne zboczenia”<sup>13</sup>.

Twardowski wyrażał obawy, czy powinien przedstawić się Struwegowi, wysyłając doń swe publikacje. Lutosławski rozwiewał te wątpliwości: „Będzie on bardzo rad poznać prace Kolegi. Już teraz w korespondencji ze mną bardzo życzliwie wypytywał się o Kolegę. Jest to bardzo gruntowny uczony i bardzo zacny człowiek”<sup>14</sup>. Kontynuowali również dyskusję na temat terminologicznych zawiłości dotyczących aprioryczności, aposterioryczności i empiryczności. Twardowski nie mógł się przekonać do pomysłu napisania listu do Struwego, chciał go

<sup>8</sup> List z 6 VIII 1895 r., IFiS PAN.

<sup>9</sup> R. Jadcza, *Przyczynek do biografii*, s. 111.

<sup>10</sup> Rzeczywiście napisał: *Nowy pracownik na niwie naszej filozofii*, „Biblioteka Warszawska”, R. 1896, t. 3, s. 504.

<sup>11</sup> Karta z 18 VIII 1895 r., IFiS PAN.

<sup>12</sup> W. Lutosławski, *Druga katedra filozofii we Lwowie*, „Prawda”, R. 15, nr 46, s. 547.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 547.

<sup>14</sup> List z 8 IX 1895 r., IFiS PAN.



odwlec i Lutosławski musiał po raz kolejny namawiać go: „Do Struvego wartoby napisać nie czekając na przenosiny do Lwowa. Struve już i tak wie odemnie o fakcie powołania Kolegi – a w oczach jego najmniejszej różnicy nie ma między nominowanym profesorem i prywatdocentem. Jeszcze kiedy byłem zaledwie kandydatem traktował mnie na stopie równości i tego wyższego koleżeństwa, o którym je d n o ś ć fachu a nie r ó w n o ś ć stanowisk stanowi. O kwestyi aprioryczności pomówimy osobiście”<sup>15</sup>.

Niestety Twardowski po przenosinach do Lwowa zrezygnował z wydawania „Przełomu”. Następny redaktor nie kwapił się z odpowiadaniem na listy, regulowaniem kwestii honorariów, co sprawiło, że dużą część korespondencji Lutosławskiego zajmują żale na nową redakcję. Zimą 1895/1896 Lutosławscy spędzili w Madrycie, skąd pochodziła Sofia Lutosławska. Filozofowie korespondowali ze sobą nadal, Lutosławski wypytywał o warunki we Lwowie – gdyż sam chętnie podjąłby pracę na lwowskiej uczelni. Wyrażał również swoje niezadowolenie z pobytu w Hiszpanii: „Tutaj filozofia jest albo scholastyczną albo pozytywizm. W całym Madrycie nie mogę znaleźć żadnego dzieła Ueberwega, [...] jednym słowem pustynia. Gdybym z sobą nie przywiózł książek i notatek nie bym pisać nie mógł, przynajmniej niczyjego zdania bym nie mógł przytaczać”<sup>16</sup>. Było to dla niego tym trudniejsze, że opracowywał artykuły do *Wielkiej Encyklopedii Ilustrowanej*. Zaproponował więc w kolejnym liście Twardowskiemu, aby ten zajął się ich napisaniem – on jednak odmówił.

Podczas pobytu w Madrycie Lutosławski podsyłał Twardowskiemu dane bibliograficzne dzieł z historii filozofii, podawał także bardzo szczegółowe informacje na temat zawartości dialogów platońskich. Twardowski prosił Lutosławskiego o przesłanie danych o fragmentach dotyczących sądu, wyobrażenia, pojęć. Odpowiadając szczegółowo na te prośby, Lutosławski przysłał również następujący odpis z listu Struvego: „prace T. zdjęty ciekawością natychmiast przeczytałem. Widzę w nim nadzwyczajne zdolności filozoficzne, djalektykę subtelna, świadcząca o bystrości umysłu i sumiennym duchu badawczym. Obok Pana będzie to, jak sądzę, najsamodzielniejszy myśliciel młodszej generacji”<sup>17</sup>. Było to tylko dla Twardowskiego potwierdzeniem opinii, które Struve wyraził w liście do niego, warszawski profesor pisał: „Przeczytałem je [przesłane prace – T. M.] natychmiast z żywym zajęciem i winszuję jak najserdeczniej z powodu tych gruntownych subtelnych prac filozoficznych, które rokują Panu piękną przyszłość w zakresie naszej literatury filozoficznej”<sup>18</sup>.

<sup>15</sup> List z 28 IX 1895 r., IFiS PAN.

<sup>16</sup> Karta z 11 XII 1895 r., IFiS PAN.

<sup>17</sup> Karta z 20 II 1896 r., IFiS PAN.

<sup>18</sup> Cyt. za: R. Jadczyk, *Henryk Struve i Kazimierz Twardowski – z dziejów spotkania dwóch*

Struve najprawdopodobniej jako jedyny z ówczesnych polskich filozofów oparł się druzgocącej ocenie młodszych kolegów przyrównujących profesorów filozofii do rolników, gdyż podjęli oni inicjatywę jak najszerzej akcji informacyjnej na temat jego *Wstępu do filozofii*. „Kochany Kolego, sądzę że zgodzi się Kolega na to że jest naszym obowiązkiem jak najszerzej dać poznać Struvego *Wstęp*. [...] – właściwie to będzie należnym naszemu poprzednikowi hołdem uznania. Kto wie czy w ilości pracy dorównamy mu w ciągu życia!”<sup>19</sup> Wiele miejsca w tej korespondencji zajmowały pytania Twardowskiego o przyszłość Lutosławskiego, możliwości objęcia katedry w Krakowie lub w Warszawie, ten jednak nie wiązał już swojej przyszłości z uczelniami austriackimi ani niemieckimi, wolał jeździć po świecie i pracować naukowo. Utyskiwał na poważne trudności w pracach nad Platonem, ze względu na brak odpowiedniego zaplecza bibliotecznego w Madrycie.

Lutosławski bardzo dbał o odpowiednie działania informacyjne dotyczące polskiej filozofii i filozofów. Opracowywał rozdziały o filozofii polskiej w *Grundriss der Geschichte der Philosophie* Ueberwega, prosił więc Twardowskiego o bliższe informacje o jego książkach i artykułach. Dbał również o rozpropagowanie podstawowej wiedzy filozoficznej w społeczeństwie, co miało podnieść ogólny poziom wykształcenia i rzutować na filozoficzną świadomość przyszłych pokoleń. Twardowski zgadzał się zupełnie z tym, co Lutosławski do niego pisał: „Dzieło Struvego zasługuje na to, aby wydanie pierwsze zostało rozkupione od razu – leży to w dobrze zrozumianym interesie każdego z nas – więcej zyskamy dla naszych pism czytelników, gdy się *Wstęp do filozofii* rozpowszechni. A to można osiągnąć tylko bardzo licznymi recenzjami”<sup>20</sup>.

Twardowski i Lutosławski informowali się wzajemnie o swoich planach wydawniczych, pisanych artykułach, recenzjach i planach na przyszłość. Co więcej, wysyłali sobie wzajemnie własne prace. Niejednokrotnie były one opatrzone bardzo osobistymi dedykacjami. Często pisali o rodzinnych problemach, wymianę korespondencji prowadziły również ich żony. Trzeba powiedzieć, że Twardowski musiał czasem poskramiać temperament Lutosławskiego, który np. aż palił się do tego, aby obrzucić obelgami redaktorów pism zalegających z wypłacaniem honorariów itp. Twardowski sam był więc zmuszony do odzyskiwania długu od redakcji „Przełomu”, aby uspokoić Lutosławskiego.

---

filozofów, „Studia Filozoficzne” 1988, nr 8 (273), s. 131–132; zob. też: R. Jadczyk, *Przyczynek do biografii*, s. 112.

<sup>19</sup> Karta z 27 II 1896 r., IFiS PAN.

<sup>20</sup> Karta z 16 III 1896 r., IFiS PAN. Rzeczywiście obaj napisali omówienia *Wstępu* Struvego: K. Twardowski, *Nowa polska książka o filozofii*, „Przegląd Polski” 1897, t. 123, 1897, z. 9, s. 533–556, także odbliski; W. Lutosławski, *H. Struve i jego Wstęp do filozofii*, „Ateneum”, maj 1896, także odbliski.

W lipcu 1896 roku Lutosławski po raz pierwszy skierował do Twardowskiego zapytanie wprost o możliwość własnej habilitacji na podstawie całości dorobku naukowego. Zaznaczał, że jest to ledwie wstępny projekt i nie przypuszczał zapewne, że sprawa pracy na lwowskiej uczelni skończy się dla niego ostateczną odmową dopiero kilkanaście lat później. „Wyobrażałem sobie że na zasadzie prac moich, [...] fakultet mógł postanowić zastosowanie skróconej procedury, polegającej przedewszystkiem na tem aby rzecz się zdecydowała stanowczo bez żądania osobistego stawienia się. Myślałem np. o takiej formie, że mógłbym ofiarować uniwersytetowi moją bibliotekę filozoficzną na seminarjum psychologiczno logiczne z warunkiem utworzenia takiego instytutu i powierzenia mi dożywotnio kierunku. Przy dobrych chęciach możnaby i coś innego obmyśleć, ale pewno z tego nic nie będzie”<sup>21</sup>.

Lutosławski wysłał Twardowskiemu kopię korekty rozdziału z podręcznika Ueberwega, z prośbą o ewentualne uwagi czy adnotacje. Twardowski odpisał, że nie da żadnych uwag, bo one z pewnością nie zostałyby przyjęte przez Lutosławskiego. To okazało się niestety opłakane w skutkach, gdyż z powodu tej niedoszłej opinii Twardowskiego, wspominającego jeszcze o dziwnym poczuciu sprawiedliwości Lutosławskiego, ich korespondencja zamarła na ponad dwa lata. Lutosławski napisał, co następuje: „Ja zawsze od młodszych chętnie przyjmowałem nauki, nawet od moich uczni, a Pan choć w filozofii młodszym jest moim towarzyszem, według opinii ludzkiej, albo przynajmniej lwowskiej, dalej w tej nauce zaszedł osiągnąwszy katedrę, do której ja tymczasem tęsknię. [...] Wchodzę w prawa starszego Kolegi upominając Pana, że nie należało odpowiadać milczeniem na prośbę moją o uzupełnienia i sprostowania pracy tak ważnej i przeznaczonej dla tak szerokiego koła czytelników”<sup>22</sup>. Lutosławski prosił o szczere uwagi i nawet dyskusję w gronie lwowskich filozofów, aby po prostu udoskonalić dzieło i przedstawić filozofię polską jak najrzetelniej było to możliwe. Twardowski poczuł się urażony nazwaniem go młodszym kolegą. Tym bardziej, że relacje między nim a Lutosławskim przebiegały do tej pory na płaszczyźnie równości. Wydaje się, że to raczej – paradoksalnie – obawa Twardowskiego przed wejściem w konflikt z Lutosławskim stała się przyczyną kilkuletniego zerwania kontaktów. Lwowski profesor nie chciał wyrażać swojej opinii o tekstach Lutosławskiego i ostatecznie to nie same opinie, ale właśnie ich brak spowodował konflikt<sup>23</sup>.

<sup>21</sup> List z 28 VIII 1896 r., IFiS PAN.

<sup>22</sup> List z 7 IX 1896 r., IFiS PAN.

<sup>23</sup> Jadczyk wyraża inną opinię: „[Lutosławski – T. M.] rozżalony nie dość, jego zdaniem, energicznymi zabiegami Twardowskiego o odzyskanie honorarium, oświadczył zerwanie z nim stosunków” (R. Jadczyk, *Przyczynek do biografii*, s. 112). Rzeczywiście, sprawom należności finansowych poświęcił Lutosławski wiele listów, jednak ofiarą jego złości nie był bezpośredni

Twardowski odpowiedział w taki sposób (niestety list się nie zachował), że Lutosławski zaprojektował w tej sprawie memorandum, którego projekt mu wysłał. Pisał tam, że wszystkie dane bibliograficzne podane przez Twardowskiego włączył do omawianego rozdziału, za wyjątkiem prac historycznych i tych, które były wydawane w czasopismach lokalnych, do tychże pisemek zaliczył również „Przełom”, o którym pisał: „nie warto [„Przełomu” – T. M.] przytaczać, bo nigdzie go niema, nikt go nie zna i cały nakład w ciągu kilku lat bezpowrotnie się ulotni jako makulatura”<sup>24</sup> – zresztą nie zawierał on poważnych prac filozoficznych, ale co najwyżej filozoficzną publicystykę. Dalej, w tym samym liście wracał do ich osobistego konfliktu, pisząc: „W. L. jest starszym od T.<sup>80</sup> datą urodzenia o 3 lata, datą wydania pierwszej pracy naukowej o 7 lat (1885, 1892), datą pierwszego wykładu uniwersyteckiego o 5 lat (1889, 1894), datą zajęcia katedry o 5 lat (1890, 1895), więc nie miał racji dziwić się prawom »starszego kolegi« [...] Odpowiedzenie impertynencją na zasłużone upomnienia starszego kolegi zrywa więzy koleżeństwa, a zarazem czyni zbytecznym odpisywanie na list który nie powinien być być napisanym”<sup>25</sup>.

Korespondencja odżyła chwilowo w roku 1899, kiedy Lutosławski otrzymał od Twardowskiego prospekt serii „Biblioteki dzieł popularnych naukowych” i zaproponował kilka tytułów, jakie mógłby przedłożyć w najbliższym czasie do druku. Odrzucono jednak tytuły dotyczące Platona i filozofii greckiej, natomiast redaktor Twardowski chętniej przyjął propozycję książki o indywidualistycznym poglądzie na świat.

Dopiero rok 1900 mógł przynieść ocieplenie ich stosunków. Filozofowie spotkali się osobiście w Krakowie. Z tego spotkania pochodzi datowana na 6 VI 1900 r. – *nota bene* był to dzień urodzin Lutosławskiego – dedykacja w książce *Z dziedziny myśli*: „Kochanemu Koledze, K. Twardowskiemu, na pamiątkę miłych odwiedzin w Krakowie”<sup>26</sup>. Później Lutosławski zaproponował spotkanie we Lwowie – jak pisał – „dla gruntownego porozumienia w kwestjach nas obu obchodzących. Być może w razie jeśliby to porozumienie by wypadło dla nas obu zadawalniająco, miałoby ono skutki pozytywne dla rozwoju filozofji u nas”<sup>27</sup>. Spotkanie najprawdopodobniej nie wypadło

---

Twardowski, ale redaktorzy „Przełomu”. To raczej ostentacyjne zdystansowanie się Twardowskiego do tekstu Lutosławskiego było przyczyną wejścia tego ostatniego w rolę „starszego kolegi” mającego prawo upominać młodszych.

<sup>24</sup> Karta z 27 III 1897 r., IFiS PAN.

<sup>25</sup> Karta z 27 III 1897 r., IFiS PAN.

<sup>26</sup> W. Lutosławski, *Z dziedziny myśli. Studja filozoficzne 1888–1899*, Kraków 1900, strona tytułowa, IFiS PAN, 10232.

<sup>27</sup> Karta z 26 IX 1900 r., IFiS PAN.

jednak pomyślnie, gdyż w zachowanej korespondencji pojawia się dziesięcioletnia przerwa.

W roku 1910 Lutosławski zaproponował Twardowskiemu cały szereg tematów, jakie gotów byłby przedstawić na spotkaniach lwowskiego Towarzystwa Filozoficznego. Postrzegał on te wykłady jako przygotowanie do starań o katedrę we Lwowie, do którego to pomysłu po kilkunastu latach powrócił. Uważał, że musi powrócić do czynnego życia filozoficznego, dydaktyki w kraju wobec kłęski, jaką było – jego zdaniem – powołanie na katedrę w Krakowie Władysława Heinricha. W sprawie własnej pracy we Lwowie liczył wprost na pomoc Twardowskiego: „skoro ani różnice usposobień ani nawet niektórych przekonań nie przeszkadzają nam godzić się w tem, co najważniejsze, mianowicie, że filozofja, w szczególności zaś logika i historia filozofji bardzo są potrzebne w naszych uniwersytetach, i że jest miejsce na ziemi dla różnych typów wzajemnie się uzupełniających, byle tylko chcieli pracować rzetelnie bez oszukaństwa blagi i hipokryzji”<sup>28</sup>. Takową hipokryzją miało się według niego charakteryzować środowisko krakowskie, donosił Twardowskiemu o następującym spotkaniu: „Pawlicki spotkawszy mnie na plantach, z bezdenną naiwnością podnosił ogromne jakoby korzyści płynące z habilitacji Żółtowskiego dlatego, że jest majątny, i że ma żonę majątną! To już szczyt filozofji krakowskiej czystej w kwintesencji”<sup>29</sup>. Twardowski odpisywał, że wykłady i lwowska habilitacja Lutosławskiego we Lwowie są z jednej strony bardzo proste, z drugiej bardzo nie-proste. Ostatecznie jednak uznał takie starania za możliwe. Lutosławski nadal pytał o szczegóły procedury habilitacyjnej, jednak opatrywał je takimi komentarzami: „Zresztą wszystko jedno, bo wszak ten świat jest najlepszym z możliwych – i ja zawsze z wszystkiego będę zadowolony”<sup>30</sup>. Mimo własnych, usilnych starań o uzyskanie stałego zatrudnienia na jednym z galicyjskich uniwersytetów, takie pozorne bagatelizowanie tej sprawy świadczyło o spodziewanych przez niego trudnościach w uzyskaniu habilitacji<sup>31</sup>. Obawy Lutosławskiego były słuszne i zyskały swe potwierdzenie, co jednak nie powinno dziwić wobec wypadków, jakie miały miejsce w Krakowie w latach 1899–1900, kiedy uzyskał tam prywatną docenturę<sup>32</sup>.

<sup>28</sup> List z 29 VIII 1910 r., IFiS PAN.

<sup>29</sup> List z 29 VIII 1910 r., IFiS PAN.

<sup>30</sup> Karta z 13 IX 1910 r., IFiS PAN.

<sup>31</sup> Por. R. Jadczyk, *Przyczynek do biografii*, s. 113.

<sup>32</sup> Na temat tych wydarzeń por.: T. Mróz, *Starania Wincentego Lutosławskiego o krakowską katedrę filozofii*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2005, nr 1, s. 79–94; P. Biliński, *Spory Wincentego Lutosławskiego z Uniwersytetem Jagiellońskim*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2005, nr 2, s. 203–229; T. Mróz, *Wincenty Lutosławski i Stefan Pawlicki. Spory i ich konsekwencje*, „Prace Komisji Historii Nauki PAU” 2005, t. 7, s. 291–325, także jako osobna broszura (Kraków 2004); T. Mróz, *Wincenty Lutosławski 1863–1954*, s. 107–135.

Dalsza korespondencja Lutosławskiego do Twardowskiego obejmowała głównie spisy proponowanych tematów wykładów, ich kolejne wersje i uzupełnienia. Pod koniec roku Lutosławski zaproponował jednak, aby mianować go *ad hoc* członkiem Towarzystwa Filozoficznego, gdyż wtedy mógłby je reprezentować na Kongresie Filozoficznym w Bolonii w 1911 roku, gdzie został zaproszony. Ostatecznie dopiero w lutym 1911 roku powierzono Lutosławskiemu prawo reprezentowania Towarzystwa, z czego skorzystał z jak największym pożytkiem. W kwietniu napisał z Bolonii: „Kongres z powodu trwającej już dwa tygodnie ulewy zapowiada się mokro – a nadto wielu oczekiwanych (Ostwald, Windelband) zawiodło”<sup>33</sup>. Po powrocie z Bolonii Lutosławski pisał: „Kongres filoz. międzynarodowy następny będzie w Londynie. Na dalszy prócz naszego są dwa zaproszenia – Hiszpanji i Ameryki, ale jeśli w 1915 Polacy tłumnie się w Londynie stawia, to łatwo nasze zaproszenie wówczas wznowione, przeważy. Do Komisji międzynarodowej na wniosek Bergsona zostałem wybrany – więc w Londynie postaram się wprowadzić też Pana, i kilku innych przedstawicieli polskich”<sup>34</sup>. W ten sposób pojawiła się niezrealizowana idea zwołania jednego z następnych międzynarodowych zjazdów filozoficznych właśnie w Polsce.

Dalsze plany Lutosławskiego obejmowały wyjazd do Afryki i organizowanie tam Kuźnicy, jak nazywał ośrodek myśli narodowej i samokształcenia. Stamtąd nadal korespondował z Twardowskim, którego kartki adresowane właśnie do Tlemcen w Algierii są najwcześniejszymi zachowanymi. Do wyjazdu pchnęła go również coraz bardziej oddalająca się perspektywa pracy we Lwowie, w związku z tym prosił Twardowskiego o odesłanie dokumentów habilitacyjnych, aby starać się o pracę w Anglii, Ameryce, a nawet w Australii. Prosił również o zaświadczenia i opinie na temat jego książek. Nadal powiadamiał Twardowskiego o druku książek i kolejnych prac.

Jadąc do Afryki, nie mógł się już doczekać organizowania Kuźnicy i pisał do Twardowskiego: „i nareszcie na pustyni, miłe zajęcie urzeczywistniania wymarzonego ideału”<sup>35</sup>. Na co ten odpisał: „Gdyby się nie było filozofem, można by Panu zazdrościć możliwości pobytu w tak ciekawym i do naszego zgoła niepodobnym kraju. Będąc jednak filozofem tylko cieszyć się z Panem mogę i życzyć Mu, by z pobytu w Afryce miał w terażniejszości i przyszłości jak największą korzyść

---

<sup>33</sup> Karta z 5 IV 1911 r., IFiS PAN. Na temat polskich uczestników kongresu i ich relacji por. C. Głombik, *Czesi i Polacy wobec idei słowiańskiego zjazdu filozoficznego – czyli o nadziejach i rozczarowaniach z początków stulecia*, w: idem, *Impulsy i zbliżenia. Siedem szkiców z dziejów czesko-polskich kontaktów filozoficznych*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice 1996, s. 122–124.

<sup>34</sup> Karta z 15 IV 1911 r., IFiS PAN.

<sup>35</sup> Karta z 11 X 1911 r., IFiS PAN.

naukową i osobistą a w przyszłości nadto jak najmiłsze wspomnienia”<sup>36</sup>. W następnych listach Lutosławski uzupełniał swe afrykańskie impresje, które jednak różniły się z jego oczekiwaniami: „zazdrościć nie ma czego, że człowiek który mógłby w kraju pożytecznie służyć tuła się po dalekich częściach świata [...] A choć mi przed oknem pomarańcze dojrzewają – to zimno takie dotkliwie [...] Po za tem walka na każdym kroku o cenę każdej rzeczy – oszukaństwa, kradzieże, brud, choroby zakaźne – jakieś widoczne przekleństwo na tym kraju”<sup>37</sup> – tu Lutosławski polecał Sienkiewicza *W pustyni i w puszczy*, jako mogące dać rodzinie Twardowskich obraz warunków w Afryce. Kiedy Twardowski pytał Lutosławskiego o druk relacji z pobytu w Algierii, ten odpisał, że po Sienkiewiczu nie ma sensu już pisać na ten temat.

Udział Twardowskiego w próbach habilitacji we Lwowie Lutosławski skomentował następująco: „Zdaje się że przedyplomatyzył Pan za cienko (subtelnie) i łatwiej było szturmem zaraz po lwowskich wykładach rzecz przeprowadzić, nie dając pola krakowskim intrygom”<sup>38</sup>. Przysyłał mu jednak arkusze swej poprawianej książki *Volonte et Liberte*, obiecywał współpracę z „Ruchem Filozoficznym” i polecał kolejne tematy do dyskusji na zebraniach Towarzystwa Filozoficznego.

Nadal roztrząsali również sprawę niedosłej habilitacji. Twardowski rozwiwał domysły Lutosławskiego, co do intryg środowiska krakowskiego. Opinia, jaką na jego temat nadesłano stamtąd – jak napisał Twardowski – „nie zawiera nic nad to, co nam było już wiadomem”<sup>39</sup>. Dlatego też, większość profesorów lwowskich wyrażała negatywną opinię. W Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego zachował się brudnopis opinii o Lutosławskim, jaka została przesłana do Lwowa, na prośbę tamtejszego wydziału, którego członkowie byli zainteresowani tym, czy powody uniemożliwiające wykłady Lutosławskiego w Krakowie dekadę wcześniej nie są nadal aktualne. W brudnopisie tym czytamy, że w czasie swoich wykładów Lutosławski poruszał tematy społeczno-polityczne całkowicie wykraczające poza zatwierdzoną tematykę, o wykładach tych robiło się głośno, dalej, przypomniano o opinii psychiatrycznej stwierdzającej chorobę filozofa oraz fakt, że nie dostarczył on żadnego dowodu, który wskazywałby na powrót do zdrowia. Nie była to do końca prawda, gdyż w 1901 roku August Forel<sup>40</sup> wydał Lutosław-

<sup>36</sup> Karta z 28 XII 1911 r., AN PAN i PAU.

<sup>37</sup> Karta z 8 I 1912 r., IFiS PAN.

<sup>38</sup> Karta z 4 V 1912 r., IFiS PAN.

<sup>39</sup> List z 30 VII 1912 r., AN PAN i PAU.

<sup>40</sup> A. Forel (1848–1931) – szwajcarski psychiatra i entomolog, interesował się problemami alkoholowymi i angażował się w działalność antyalkoholową. Zajmował się także terapeutycznymi skutkami hipnozy.

skiemu opinie medyczną, którą ten przesłał na ręce Wydziału Filozoficznego. Dodajmy, że w aktach UJ znajduje się ona do dzisiaj. Stwierdza, że filozof rzeczywiście przeszedł okresowe załamanie nerwowe, które się jednak zakończyło. Forel zalecał również, aby Lutosławski się nie przepracowywał oraz prowadził pracę dydaktyczną!<sup>41</sup> O tym jednak profesura lwowska się nie dowiedziała.

Na pocieszenie Twardowski pisał do Lutosławskiego: „Nie chcę uważać sprawy za bezpowrotnie straconą – może powieje jakiś pomyślniejszy wiatr w przyszłości niedalekiej [...] O ile więc Pan nie zechce wprost wycofać swego podania – ja osobiście nie widzę ku temu żadnej potrzeby – rzecz cała może na razie spoczywać *ad feliciora tempora*”<sup>42</sup>. Lutosławski zrozumiał to jednak błędnie, jako radę cofnięcia podania i dokumentów, i odpisał pełen żalu z pozornej niekonsekwencji Twardowskiego. Zażądał przesłania odmowy: „będzie dla mnie cennym dokumentem – rodzajem paszportu emigracyjnego”<sup>43</sup> – pisał. Nawet prowadzone przezeń wykłady za granicą nie miały we Lwowie większego znaczenia, gdyż – jak powiadał go Twardowski – procedura habilitacyjna mogła być przerwana jeszcze przed etapem oceny kwalifikacji fachowych, kiedy przyglądano się samej osobie kandydata. Cała sprawa stawiała Twardowskiego w sytuacji niezręcznej i kłopotliwej, gdyż z jednej strony próbował pomóc koledze, był orędownikiem jego sprawy we Lwowie, z drugiej – był członkiem władz wydziału, wobec którego był zobowiązany do lojalności. Na koniec jednak dodawał: „Mam nadzieję, że sprawa habilitacji Pańskiej we Lwowie nie wpłynie na nasze stosunki osobiste ujemnie”<sup>44</sup>.

Po wydrukowaniu książki Lutosławskiego *Volonte et Liberte*, autor przesłał Twardowskiemu jeden egzemplarz. Zamówił również przesłanie egzemplarza dla „Ruchu”, „w nadziei, że ktoś kompetentny zechce je [dzieło – T. M.] ocenić i określić mój stosunek w metafizyce do Cieszkowskiego na którym buduję. Zdaje mi się, żem kilka cegiełek dodał do budowy myśli polskiej – a dotychczasowe zasoby jej tak uprzystępniał i ukazał we właściwym stosunku do innych wielkich ruchów w dziejach myśli i czynu – jak tego dotąd nie uczyniono. Jedyne kompetentny sprawozdawca byłby Żółtowski jako autor jedynej monografii o Cieszkowskim i człowiek który sam jest samodzielnym myślicielem, czego z mego punktu widzenia nawet najwięcej zasłużonym przedstawicielom współczesnej naszej filozofji przyznać nie mogę. Ale oczywiście Pan sam lepiej oceni kto powinien być wezwany”<sup>45</sup>. Dyskusję wywołała ocena Żółtowskiego, jako

<sup>41</sup> Archiwum UJ, WF II, t. 128.

<sup>42</sup> List z 30 VII 1912 r., AN PAN i PAU.

<sup>43</sup> List z 6 VIII 1912 r., IFiS PAN.

<sup>44</sup> List z 7 VIII 1912 r., AN PAN i PAU.

<sup>45</sup> Karta z 23 VIII 1912 r., IFiS PAN.



myśliciela samodzielnego. Twardowski stwierdził: „trzeba wyszukać recenzenta, któryby nie tylko z Pańskiego, lecz także z redakcyjnego punktu widzenia był »samodzielnym myślicielem«”<sup>46</sup> i poprosił Lutosławskiego o podanie kryteriów oceny samodzielności filozoficznej. Ten odpisał: „Kryterjów obiektywnych być tu nie może, gdyż jeśli uznajemy różnicę między samodzielnym a niesamodzielnym myślicielem, to różnica ta może być dostrzegalną tylko dla tej znikomej mniejszości, którzy sami siebie uważają za samodzielnych. Obiektywnie czas ich sądzi – bo trwanie i zakres wpływu zależy od twórczości – stąd dziś wiemy, że Platon lub Arystoteles byli samodzielni a Porfyryjusz nie. Zresztą nikt nie jest bezwzględnie samodzielnym, a wśród myślicieli mało kto pozbawiony wszelkiej samodzielności”<sup>47</sup>.

Lutosławski odpowiedział także na wezwanie Twardowskiego do dyskusji nad pojęciem nieświadomości, „która dziś ma tak licznych zwolenników a którą ja bym zwalczał, co uważam za dobre nie tylko teoretycznie ale i praktycznie, gdyż wiara w siły nieświadome osłabia wolę”<sup>48</sup>. Deklarację chęci podjęcia dyskusji Twardowski powitał z radością. Równocześnie uspokajał Lutosławskiego co do ostatecznego podjęcia decyzji przez wydział, rozumiejąc jego dokuczliwy stan tymczasowości i prowizorkę pracy. Z korespondencji wynika, że Lutosławski coraz mniej cierpliwie znosił oczekiwanie na decyzję i bardzo mu na niej zależało, nawet mimo faktu – że jak donosił Twardowskiemu – jego wykłady w Genewie cieszyły się powodzeniem, a często zdarzali się na nich Polacy.

Wreszcie we Lwowie podjęto ostateczną i wiążącą decyzję 29 XI 1912 roku i nie była ona zaskakująca. Zaraz po obradach Twardowski napisał do Lutosławskiego: „Ostateczny wynik jest ujemny. Gdyby mi było wolno opowiadać szczegóły o przebiegu dyskusji i głosowania, dowiedziałyby się Kochany Pan o niejednym, co by mu potrafiło tę wiadomość osłodzić. Ale nie wolno mi tego, i tylko tyle mogę powiedzieć, że wniosek mój dopuszczenia Pana do docentury skupił na sobie więcej głosów, niż się zrazu sam spodziewałem – było jednak tych głosów przecież za mało, aby sprawę rozstrzygnąć na Pańską korzyść. Całkiem jednak swobodnie mogę już napisać, że wynik głosowania podzielał na mnie niezmiernie przygnębiająco. Nie mogę się otrząść i nie tak łatwo otrząsnę się z tego przygnębienia. [...] I odczuwam wielką przykrość, wielki smutek, że nadzieja moja otwarcia Panu Kochanemu drogi do pracy w kraju, wśród swoich, w naszym uniwersytecie, spełzła na niczem”<sup>49</sup>. Lutosławski pocieszył siebie i Twardowskiego, pisząc: „Zresztą nadchodzą wypadki decydujące w życiu naro-

<sup>46</sup> Karta z 30 VIII 1912 r., AN PAN i PAU.

<sup>47</sup> Karta z 5 IX 1912 r., IFiS PAN.

<sup>48</sup> Karta z 16 X 1912 r., IFiS PAN.

<sup>49</sup> List z 29 XI 1912 r., AN PAN i PAU.

dów nowoczesnych [...] i pewno rychło będzie więcej polskich uniwersytetów. [...] Małe to są sprawy wobec wieczności [...] zaś każda doznana krzywda, każde upokorzenia spokojnie zniesione to są jakby zapasy zbierane na przyszłość, wzmagające kredyt u najpotężniejszej instytucji, której wiernie służę, O[patrzość] & Co<sup>50</sup>.

W dalszej korespondencji podzielił się z Twardowskim refleksją, z którą ten zapewne by się zgodził. Lutosławski chciał w swoich wykładach w Genewie ostro potraktować dzieła Junga i Freuda, lecz – jak pisał – „pohamowałem się, bo lepiej budować niż burzyć, nawet to co nie potrzebne. Burzyć łatwo, byle kiep to potrafi i dozna zadowolenia jakby miał zasługę”<sup>51</sup>.

Pierwsze półrocze 1913 roku w korespondencji między Lutosławskim a Twardowskim upłynęło na wymianie proponowanych przez Lutosławskiego tematów, artykułów i uwag do nich. Dyskutowali również nad wydaną właśnie książką *Volonte et Liberte* oraz jej recenzjami, a zwłaszcza recenzją byłego ucznia Lutosławskiego, Tadeusza Strumiłły<sup>52</sup>, z którym stosunki pogarszały się z każdym rokiem<sup>53</sup>. Autor książki nie był zadowolony z recenzji, zawarte w niej oceny opierały się przede wszystkim na stwierdzeniu związku między treścią książki a osobowością autora: „Indywidualność autora przenika całe dzieło, stanowiąc nadewszystko o jego jedności wewnętrznej: z każdej niemal kartki przegląda osobistość autora, tętni w każdym zdaniu, w każdej myśli; jasnym jest, że wszystko tu przetopione zostało w twórczym ognisku potężnej indywidualności, co czyni tę książkę niemal dziełem sztuki [...]. Ten s u b j e k t y w i z m dzieła, ta – możnaby prawie rzec – autobiograficzność, warunkuje też główne jego zalety i braki”<sup>54</sup>. Książkę recenzent podzielił na dwie części: teoretyczną i praktyczną, wedle etapów działalności Lutosławskiego. Wytknął kilka usterek teoretycznych, m.in. brak konsekwentnej próby rozwiązania klasycznego problemu wolności człowieka i jego koniecznego poddania się woli Bożej, czy pominięcie animizmu w rekonstrukcji rozwoju poglądów<sup>55</sup>. Dalej, Strumiłło ubolewał nad tym, że najważniejsze dzieła naukowe Lutosławskiego nie są dostępne po polsku, w języku ojczystym pisał on bowiem w większości prace popularyzatorskie. Oddawał

<sup>50</sup> Karta z 3 XII 1912 r., IFiS PAN.

<sup>51</sup> Karta z 22 XII 1912 r., IFiS PAN.

<sup>52</sup> T. Strumiłło, *Lutosławski Wincenty, privat-dozent a l'universite de Geneve. Volonte et Liberte. Aux frais de la Forge Polonaise, Villa Leque, Tlemcen, Algerie, 1912*, „Ruch Filozoficzny” 1913, nr 7, s. 161 b–165 a.

<sup>53</sup> Relacje między Lutosławskim a Strumiłłą związane są z dziejami stowarzyszenia Eleusis. Por. T. Podgórska, *Stowarzyszenie Patriotyczno-Religijne ELEUSIS*, Wydawnictwo KUL, Lublin 1999.

<sup>54</sup> T. Strumiłło, *Lutosławski Wincenty*, s. 163 b.

<sup>55</sup> Ibidem, s. 164 a-b.

też sprawiedliwość naukowym zdolnościom i warsztatowi autora: „Rozległość horyzontów, perspektywa historyczna i umiejętność windykacji wartościowego dorobku przeszłości [...] kojarzą się tu z głębią i subtelnością analizy doświadczenia wewnętrznego, oraz śmiałością rekonstrukcji pojęć metafizycznych”<sup>56</sup>.

Komentując krytyczne uwagi Lutosławskiego wobec recenzji, Twardowski nakreślił pewne warunki, jakie powinna spełniać dobra recenzja, która jest o tyle lepsza, o ile jest recenzją dzieła, a nie człowieka: „Recenzja wyraża się o Panu i Pańskiej filozofii z pełnym szacunkiem, przyznaje dziełu omawianemu wybitne znaczenie i wyraża się o stanowisku Pańskim z największym uznaniem – że nie wielbi Pańskiego dzieła bez zastrzeżeń, to tylko dodaje wagi pochwałom mu oddawanym, gdyż dowodzi, że płyną one z rzeczowo uzasadnionego przekonania recenzenta”<sup>57</sup>.

Pod koniec roku wrócił w korespondencji temat międzynarodowych zjazdów filozoficznych, zwłaszcza zbliżającego się zjazdu w Londynie i planowanego w nim udziału Polaków. Lutosławski pisał, że gdyby udało się wystawić liczną reprezentację, to następny kongres mógłby się odbyć w Krakowie lub Lwowie. Lutosławski planował reprezentowanie Towarzystwa i zabranie głosu nawet w imieniu Słowian, na co Twardowski – słusznie zresztą – odpisał: „przecież w grę wchodzi zaznaczenie odrębności Polaków. Słowianie mnie ani nie ziębią ani nie grzeją”<sup>58</sup>. Swoje stanowisko Lutosławski uzasadniał zaś następująco: „panslawistą nie jestem. Wszak żaden naród słowiański prócz nas takiego szeregu myślicieli nie miał – więc naturalnie słowiańska myśl znaczy polska”<sup>59</sup>.

Zjazd w Londynie jednak nie doszedł do skutku z powodu wojny, rozwój filozofii zszedł na dalszy plan wobec daleko ważniejszych problemów. Rodzina Twardowskich przeniosła się do Wiednia, przestał wychodzić „Ruch Filozoficzny”. Lutosławski zaś przetrwał wojnę pod Genewą, angażując się pod koniec jako ekspert w Biurze Prac Kongresowych w Paryżu. Sam wybuch wojny przywitał z nadzieją, że po wojnie powstanie kilka uniwersytetów polskich i na nich odnowi się „Ruch”, „a skoro przyjdzie kolej posiadania władzy na moich przyjaciół, to niewątpliwie znajdzie się dla mnie praca w kraju i bardzo rad się jej podejmę”<sup>60</sup>. Rzeczywiście po wojnie dostał powołanie do Wilna, a życie filozoficzne we Lwowie wróciło na dawne tory. Zresztą odżywało ono w całym kraju albo było organizowane na nowo. Regularna korespondencja między filozofami odnowiła się na przełomie 1919/1920 roku, jakkolwiek początkowo przerywały ją jeszcze działania wojenne we wschodnich częściach Polski.

<sup>56</sup> Ibidem, s. 165 a.

<sup>57</sup> Karta z 12 VIII 1913 r., AN PAN i PAU.

<sup>58</sup> Karta z 1 II 1914 r., AN PAN i PAU.

<sup>59</sup> Karta z 6 II 1914 r., IFiS PAN.

<sup>60</sup> Karta z 4 XII 1914 r., IFiS PAN.

Powstanie niepodległej Polski Lutosławski powitał z euforią, jako spełnienie własnych prorocत्व, o czym zresztą natychmiast donosił Twardowskiemu. Ten, na nowo podejmując wydawanie „Ruchu Filozoficznego”, poprosił Lutosławskiego o przesłanie kilku informacji na temat działalności w czasie wojny, prac itp. Ten podał spis swych publikacji i wykładów, zaznaczając, że pominął jedną informację dotyczącą unieważnienia poprzedniego małżeństwa i zawarcia nowego. Podał również spis proponowanych wykładów, gdyby Towarzystwo we Lwowie chciało je ponowić, pisał: „miałbym wiele do powiedzenia o potrzebie zupełnego wyzwolenia myśli polskiej od Kanta, którego teraz zupełnie wykreślam. Ale jeszcze więcej mnie zajmuje filozofja historii”<sup>61</sup> – co nie mogło dziwić wobec historycznej zawieruchy, jaka się przetoczyła przez Europę.

Znowu powrócono do pomysłu zorganizowania we Lwowie wykładów Lutosławskiego, rozpiętość proponowanych przezeń tematów imponuje. Otrzymawszy zaproszenie na filozoficzne spotkanie w Oxfordzie we wrześniu 1920 roku, Lutosławski przesłał Twardowskiemu odpis listu od komitetu organizującego kolejny międzynarodowy zjazd filozoficzny, gdzie napisano, że najlepszym krajem w sytuacji powojennej do organizacji zjazdu byłyby kraj neutralny, jak Szwajcaria. W tej deklaracji Lutosławski upatrywał możliwość zorganizowania takiej imprezy w Polsce i pytał Twardowskiego wprost: „Czy zgodziłby się Pan przyjąć udział w organizacji kongresu międzynarodowego filozofów zwołanego do Polski?”<sup>62</sup> Kolejne listy – pozostające bez odpowiedzi – ponawiają pytania Lutosławskiego, który był świadom talentów organizacyjnych Twardowskiego, gdyż namawiał wprost do organizacji takiego przedsięwzięcia, pisząc: „Nic nie chciałem czynić przed porozumieniem się z Panem, który mi się wydaje najniezbędniejszym czynnikiem powodzenia tej sprawy”<sup>63</sup>. Oferował również swoją pomoc. Obaj zgadzali się także co do doniosłości zjazdu w Polsce. Lutosławski zaproponował na miejsce zjazdu Poznań, miasto na zachodzie Polski, bliższe dla zagranicznych gości. Lwów wydawał mu się zbyt daleki, jednak gdyby Towarzystwo uznało, że sprostą zadaniom rozmieszczenia gości itp. – Lwów był godnym rozważenia. Lutosławski zaznaczał potrzebę zorganizowania ogólnej dyskusji i zebrania komitetu, po trzech przedstawicieli z każdego miasta uniwersyteckiego. Podczas pobytu w Warszawie zaferował rozmowę z Marianem Borowskim.

Lutosławski udał się na zebranie walnego zgromadzenia Instytutu Psychologicznego, gdzie spotkał działających tam filozofów. Jako gość zaprezentował ideę zorganizowania zjazdu międzynarodowego w Polsce i – jak pisał Twar-

<sup>61</sup> List z 12 XII 1919 r., IFiS PAN.

<sup>62</sup> List z 14 IX 1920 r., IFiS PAN.

<sup>63</sup> List z 10 XI 1920 r., IFiS PAN.

dowskiemu – „wszyscy prócz Łukasiewicza byli przeciwni zwoływaniu zjazdu i zapraszaniu cudzoziemców. Tatariewicz mówił o trudnościach podróży i apro wizacji, Witwicki twierdził że my nic nie mamy do dania obcym filozofom, K odisowa nie zgodziła się, by filozofia mogła się obyć bez Niemców, a Borowski ostrzegał także przed wyłączością. Dopiero Łukasiewicz wyjaśnił, że zjazd ma być przecie polskim zjazdem filozofów, a kwestia zaproszenia Anglików i Fran cuzów oraz poświęcenia im kilku posiedzeń międzynarodowych jest dodatkową do zasadniczej potrzeby zjazdu filozofów polskich. Gdy Halpern mówił o ini cjatywie Instytutu Psychologicznego zaraz odpowiedziałem że nie chodzi o ini cjatywę lecz o udział, gdyż inicjatywa pochodzi od Polskiego Towarzystwa filo zoficznego którego jestem dożywotnim członkiem, i jako taki w porozumieniu z Panem tę rzecz w Warszawie poruszam aby pozyskać udział Warszawskich filozofów. Nareszcie po dłuższej dyskusji w której różne argumenty były przyta czane przeciw zwołaniu zjazdu i przeciw zaproszeniu zachodnich filozofów, zgo dzono się na zwołanie liczniejszego zebrania [...] dla wszechstronnej dyskusji naszych projektów”<sup>64</sup>. Twardowski skomentował tę relację następująco: „Bardzo mnie zajęła charakterystyka Walnego Zebrania Warszawskiego Instytutu filo zoficznego i przeprowadzonej na niem dyskusji. Jeśli się jednak członków tamtej szych do roboty zaprzęgnie, będą robić”<sup>65</sup>.

Lutosławski nie tracąc czasu, postanowił wybadać nastawienie środowiska poznańskiego do pomysłu kongresu. Pisał do Twardowskiego w bardzo osobi stym tonie: „Piszę do Pana szczerze – ale nie naiwnie. Wiem jakie różnice nas dzielą i co Pan o mnie w czasie wojny sądził. Ale sądzę, że właśnie dla tego, że się różnimy, owocne może być nasze porozumienie – i niezbędny ku temu szacunek dla Pańskich istotnych zasług i cnót ja przynajmniej posiadam. Cenię w Panu to, czego sam nie mam, i nawzajem ufam, że Pan także ocenia we mnie to, co jest moją istotną wartością [...] różne koleje przechodziły nasze stosunki – nie potrzebuję przypominać. Pragnąłbym dla nas obu, aby ostatnie lata nasze go współczesnego w wolnej Polsce działania zaznaczyły się wspólnem naszym doniosłem dziełem – tym Kongresem”<sup>66</sup>. O poznańskich planach donosił: „posta nowiono stworzyć Komitet miejscowy który się odniesie do polskich towarzystw filozoficznych, a przede wszystkim do Pana. Głównie tutaj działać będą Żółtow ski i Znaniński którzy dobrze znają angielski język”<sup>67</sup>. Dalsze poznańskie zebra nia w związku z Kongresem nie dochodziły jednak do skutku, gdyż brakowało np. Adama Żółtowskiego, który pracował na Śląsku w związku z plebiscytem.

<sup>64</sup> List z 13 XI 1920 r., IFiS PAN.

<sup>65</sup> List z 18 XI 1920 r., AN PAN i PAU.

<sup>66</sup> List z 5 XII 1920 r., IFiS PAN.

<sup>67</sup> List z 5 XII 1920 r., IFiS PAN.

Lutosławski wołał jednak porozmawiać z Twardowskim osobiście, co zresztą miało miejsce we Lwowie w dniach 9–12 XII 1920 roku, przy okazji gościnnych wykładów filozofa. W dzienniku Twardowskiego znajdujemy ponadto notatkę: „Rozmawialiśmy też o stosunku naszym osobistym i o stosunku naszych przekonań filozoficznych. Rozmowa ta sprawiała mi wielką przykrość”<sup>68</sup>. Spotkanie to Lutosławski wspominał nieco inaczej, pisał Twardowskiemu: „ostatnia wizyta we Lwowie obudziła we mnie najlepsze dla Pana uczucia i chęć najściślejszej przyjaźni. Skoro teraz będziemy mieli częstą wymianę zdań i zawieramy sojusz ściślejszy, czy nie będzie lepiej uprościć formę przemowy wracając do klasycznej tradycji 2<sup>ej</sup> osoby zamiast romantycznych wybiegów 3<sup>ej</sup>?”<sup>69</sup> Za jedną z zalet Twardowskiego uznał także jego pierwszy trafny wybór żony, który jemu samemu nie był dany.

Lutosławski dał wykłady na temat różnic między polskim a francuskim romantyzmem, mówił również o potrzebie międzynarodowych kongresów filozoficznych i korzyściach z nich płynących. Lwowski profesor dokładał starań, by odbudować życie filozoficzne i sam załatwiał nawet wszystkie formalności i najbardziej prozaiczne sprawy, aby wykłady Lutosławskiego się odbywały. Twardowski wykazywał także sporą cierpliwość w stosunku do prelegenta, któremu bardzo zależało na występowaniu z wykładami we Lwowie, gdyż – jak pisał Twardowskiemu – „to jedyne ognisko w którym filozofia jest w sposób stały i ciągle uprawiana dzięki Pańskim wysiłkom”<sup>70</sup>.

Zwołanie międzynarodowego kongresu filozoficznego zostało ograniczone tymczasowo do idei zorganizowania polskiego zjazdu filozoficznego w Poznaniu w 1921 roku, z udziałem gości zagranicznych. Lutosławski kilka dni po spotkaniu z Twardowskim rozmawiał z Łukasiewiczem, włączając go w działania organizacyjne. Lutosławski na czele organizacji zjazdu widział tylko Twardowskiego, pisał doń: „w całym tem przedsięwzięciu ja chętnie się Panu jako doświadczonemu organizatorowi podporządkuję i może Pan mną rozporządzać. [...] Kiedyś w naszej korespondencji obraził się Pan na mnie za to, że wspomniałem o moim starszeństwie co do wieku i nauczania – ale dziś ja uznaję Pańskie stanowcze starszeństwo co do skutecznej organizacji pracy filozoficznej i przekona się Pan, że będę sprawnym i posłusznym wykonawcą rozkazów”<sup>71</sup>. Lutosławski podejmował także wstępne starania o uzyskanie kredytu na organizację zjazdu, rozmawiał z ministrem Ratajem, który zaraz potem zwrócił się telefonicznie do Twardowskiego.

<sup>68</sup> K. Twardowski, *Dzienniki, cz. I: 1915–1927*, do druku przygotował, wprowadzeniem i przypisami opatrzył R. Jadczyk, Wydawnictwo Adam Marszałek, Warszawa 1997, s. 188.

<sup>69</sup> List z 16 XII 1920 r., IFiS PAN.

<sup>70</sup> List z 22 XI 1920 r., IFiS PAN.

<sup>71</sup> List z 16 XII 1920 r., IFiS PAN.

Twardowski w lutym 1922 roku, po okresach milczenia bądź krótkich wymijających odpowiedzi, napisał do Lutosławskiego dłuższy list, w którym zwrócił się doń w podobnie osobistym tonie: „się bardzo ucieszyłem zaproponowaniem mi usunięciem z naszych rozmów listownych i ustnych formy, którą się posługują ludzie sobie obojętni lub dalecy, a przyjęciem formy, odpowiadającej naszemu blizkiemu, długoletniemu i z biegiem czasu coraz bardziej się zacieśniającemu stosunkowi. Zgadzam się z prawdziwą radością na tę propozycję i byłbym już ją dawniej uczynił sam – bo przychodziło mi to nieraz na myśl – gdyby nie wzgląd na to, że jesteś ode mnie starszy i że z tego tytułu inicjatywę musiałem pozostawić Tobie”<sup>72</sup>. Widać dochodziły tu do głosu echa sporu sprzed ponad dwudziestolecia. Dalej pisał o wspólnej idei kongresowej: „I jeszcze jedno podziękowanie: za gotowość wiernej pomocy w naszych wspólnych przedsięwzięciach. Gotowość tę wysoko sobie cenię. Jestem zresztą pewny, że nigdy nam nie będzie trudno porozumieć się i wobec tego żaden z nas nie będzie drugiemu przewodził, lecz wspólnie poprowadzimy rzeczy, do których się zabierzemy”<sup>73</sup>. Niestety dalsza część listu wskazywała, że nie będzie potrzeby takiej współpracy. Twardowski czekał na zebranie Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie i ono podjęło następującą uchwałę: „aby całą sprawę zwołania zjazdu polskich filozofów z udziałem zagranicznych gości przedłożyć do zadecydowania polskiemu zjazdowi filozofów, któryby się odbył bez udziału gości zagranicznych”<sup>74</sup>. Argumentując, Twardowski stwierdzał, że należy odpowiedzialność za takie przedsięwzięcie rozłożyć na więcej instytucji, zapewnić ich sprawne współdziałanie, że to olbrzymia odpowiedzialność. Ostatecznie postanowiono zwołać polski zjazd filozoficzny we Lwowie: „naprzód my sami musimy się zorganizować i bodaj raz zjechać, zanim będziemy mogli wystąpić we własnym domu wobec zaproszonych gości zagranicznych”<sup>75</sup>. Wbrew obawom Twardowskiego, Lutosławski odpisał, że te „wywody trafiają [...] do przekonania”<sup>76</sup>, choć zapewne wolałby zorganizować imprezę z udziałem gości zagranicznych, gdyż wtedy sam mógłby odegrać znaczniejszą rolę. Chwilowo najważniejszą sprawą było jednak wygłoszenie we Lwowie serii gościnnych wykładów. Te jednak odłożono znowu o pół roku.

Lutosławskiemu powierzono w Wilnie opiekę nad seminarium filozoficznym. W związku z tym szukał rady u Twardowskiego, który takowe prowadził już przez szereg lat. Pytał o sposób gospodarowania pieniędzmi, wybór książek, prenumeratę czasopism. Ze względu na wakujące katedry filozofii w Wilnie Lu-

<sup>72</sup> List z 21 II 1921 r., AN PAN i PAU.

<sup>73</sup> List z 21 II 1921 r., AN PAN i PAU.

<sup>74</sup> List z 21 II 1921 r., AN PAN i PAU.

<sup>75</sup> List z 21 II 1921 r., AN PAN i PAU.

<sup>76</sup> List z 15 III 1921 r., IFiS PAN.

tosławski pytał również o publikację Ajdukiewicza i jego ewentualne chęci przyjazdu do pracy na wileńskiej uczelni. Twardowski, znając jego sytuację, uznał takie przenosiny za wątpliwe. Wspominał co prawda jeszcze o docencie Czeżowskim, lecz uznawał go za o wiele mniej zdolnego od Ajdukiewicza, „jednak, każdy z nich, powołany dzisiaj na katedrę, dokładałby jaknajsumienniejszych starań, by sprostać zadaniu i rychłoby się wyrobił”<sup>77</sup>. Ostatecznie do Wilna pojechał Czeżowski, a dla Lutosławskiego znowu nie udało się zorganizować wykładów we Lwowie.

Sytuacja Lutosławskiego w Wilnie była tak dotkliwa, że postanowił sprzedawać swe książki i czasopisma. Zaoferował nawet Uniwersytetowi Lwowskiemu swoje cenne *Platonica* – lecz zrezygnowano niestety z tej okazji. Lutosławski wkrótce potem dostał od Uniwersytetu duże mieszkanie i aby je opłacić musiał sprzedawać kolejne tomy ze swej biblioteki.

Dalsza korespondencja zawiera kolejne spisy tematów wykładowych dla Towarzystwa Lwowskiego, które jednak po raz kolejny nie dochodziły do skutku. Pojawiają się również pisma w tonie bardziej formalnym, opatrzone pieczęcią Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, a dotyczące planowanego zjazdu filozofów polskich. Pomijając sprawy organizacyjno-techniczne, Lutosławski zgłosił Twardowskiemu kilka tematów na dyskusje zjazdowe. Wśród nich znajdowały się: czy pojęcie substancji jest niezbędne w filozofii? oraz co znaczy wolność woli i w jakim istnieje zakresie? Ostatecznie na jedną z dyskusji wybrano temat drugi, który zajął pierwsze posiedzenie plenarne.

Zachowały się notatki Lutosławskiego z tego spotkania<sup>78</sup>. Już po powitaniu Twardowski wyrażał żal, że Wincenty nie zabrał ze sobą żony, a ten z kolei żałował, że „Twardowski na otwarcie zjazdu wyznaczył wykład Witwickiego, który nie ma nic do powiedzenia”<sup>79</sup>. Odczyt Witwickiego, *Z filozofii nauki*, dotyczył specyfiki filozoficznego myślenia, jako krytycznego, ścisłego i niesprzecznego. Po pierwszych obradach Wilnianin zanotował, że „dzień uwydatnił niedojrzałość tego zbiorowiska. Każdy rwie się do słowa, a nikt nie ma nic do powiedzenia. Witwicki po błazeńsku całą filozofię wykpił jako senne marzenie, wiodące ku mrokom średniowiecza”<sup>80</sup>. Wiele żalu miał do Tadeusza Kotarbińskiego, który chciał

<sup>77</sup> List z 16 VIII 1921 r., IFiS PAN.

<sup>78</sup> Są to listy do żony do Wilna streszczone w notatniku *Descartes II*, s. 102 *verso* i n., AN PAN i PAU, także w wersji elektronicznej.

<sup>79</sup> *Descartes II*, s. 103.

<sup>80</sup> *Ibidem*, s. 103. Lutosławski zdawał się jednak niewłaściwie rozumieć intencje Witwickiego, który nie każdy rodzaj filozofowania uznawał za „marzenia senne”; por. R. Jadcak, *Pierwszy Polski Zjazd Filozoficzny – Lwów 1923*, w: *Polskie Zjazdy Filozoficzne*, praca zbiorowa pod redakcją R. Jadcaka, Wydawnictwo UMK, Toruń 1995, s. 27–28.



usunąć go wraz z Witoldem Rubczyńskim z komitetu zjazdu. Dalej było jeszcze gorzej. Zatarg z Kotarbińskim przybierał formy dość ostrych spięć, z których jedno przedstawimy jako ilustrację postawy uczniów szkoły lwowsko-warszawskiej. Oto relacja Lutosławskiego: „Szczeniak Kotarbiński rzucił się na mnie na zjeździe z powodu artykułu w Muzeum który w odbitce rozdałem. Szczególniej go rozwścieczył punkt ostatni, że młodzież ma być przeświadczona o wolności woli – twierdził że ja prowadzę do Kościoła i mroków średniowiecza. Odwarknąłem mu życząc by choć jedno takie dzieło jak *Plato's Logic* napisał nim ośmieli się odsądzać od naukowości badacza który strawił życie na szukaniu prawdy. Wtedy Twardowski zakończył pojednawczo”<sup>81</sup>. Co ciekawe, pojęciu wolnej woli poświęcono całe przedpołudniowe posiedzenie plenarne, gdyż tak Twardowski uzgodnił wcześniej z Lutosławskim. Dyskusja była zamierzona, nie planowano natomiast osobistych docinków, plan obejmował tylko kwestie merytoryczne. Jak pisał w liście lwowski profesor: „Co się tyczy zapewnienia udziału w dyskusji przeciwników wolności woli, postaram się o to. W razie potrzeby sam będę bronił determinizmu”<sup>82</sup>. Potrzeby takiej nie było, gdyż jego uczniowie byli aż nadto gotowi do starcia ze starszym od siebie autorytetem, reprezentującym tradycję filozoficzną pochodzącą jeszcze z XIX wieku, co dla nich, wychowanych w nowym filozoficznym duchu, było trudne do zaakceptowania. W dyskusji podczas tego posiedzenia wzięło udział 9 osób<sup>83</sup>.

Pierwszy zjazd filozoficzny pozostawił w Lutosławskim tak złe wspomnienia, że jeszcze podczas działań organizacyjnych trzeciego zjazdu pisał do Twardowskiego: „Mnie chodzi o wspólną pracę nad sformułowaniem narodowego poglądu na świat – i uważam że taką pracą Polska by dała przykład całemu światu tego czem filozofja być powinna. Inni wolą w chaosie i anarchji panujących w całym świecie przyjmować udział i wedle możności jeszcze je powiększać. Muszę zrezygnować z nadziei, żeby was przekonać czy nawrócić – więc pewno następny zjazd będzie podobny do pierwszego i do wielu innych”<sup>84</sup>.

W roku 1925 Lutosławski wydał książeczkę *Nieśmiertelność duszy*. W odpowiedzi na wysłany egzemplarz książeczki Twardowski napisał w dość zaskakującym tonie: „masz nadzieję, że i ja bezwzględnie potępić nie zechcę tego dzieła, pomimo różnicy naszych poglądów. Otóż w tej mierze nadzieja Twa jest *optime fundata*, a co się tyczy wzajemnego stosunku naszych poglądów, niepodobna sprowadzić go całkiem krótko do formułki »różnica«. [...] wydaje mi się

<sup>81</sup> *Descartes II*, s. 118–119. Artykuł ten to: *Zadania szkoły średniej*, „Muzeum”, maj 1923, s. 105–120.

<sup>82</sup> List z 25 III 1923 r., AN PAN i PAU.

<sup>83</sup> R. Jadczyk, *Pierwszy Polski Zjazd Filozoficzny*, s. 29.

<sup>84</sup> Karta z 12 III 1926 r., IFiS PAN.

jakobyś moich poglądów mianowicie tych, o które tu może chodzić, nie znał<sup>85</sup>. Twardowski miał tutaj na myśli prawdopodobnie własne przemyślenia oparte na dziełku Gustava Teodora Fechnera, *Książeczka o życiu pośmiertnym*<sup>86</sup>, do którego napisał wstęp. Podsumował tam pogląd Fechnera, który bez przyjmowania istnienia duszy jako substancji, opowiadał się za istnieniem życia duszy po śmierci ciała, co argumentował, opierając się na monistycznym paralelizmie psychofizycznym. Wznosząc się na coraz wyższe stopnie ogólności, stwierdzał wreszcie, że wszystkie systemy słoneczne „zlewają się w świadomość najwyższą, w duszę wszechświata. Duszą wszechświata [jest] Bóg”<sup>87</sup>. Mimo braku uznania odrębności substancjalnej duszy, Fechner – według Twardowskiego – mógł podpisać się pod zdaniem Spinozy: *Deus sive natura*<sup>88</sup>. Twardowski tak zakończył: „Niechaj więc książeczka, która pragnie wiarę w życie pośmiertne oprzeć na wiedzy, zapozna także polskich miłośników filozofii z prawie nieznaną u nas stroną działalności jednego z najwybitniejszych myślicieli i badaczy wieku XIX”<sup>89</sup>. Wynika z tego, że poglądy Fechnera, nawet jeśli nie były całkowicie zgodne ze światopoglądem Twardowskiego, nie zostały przezeń całkowicie odrzucone. Wydaje się, że mimo iż wątpił w możliwość skonstruowania metafizycznej teorii duszy i jej nieśmiertelności, z ciekawością śledził podejmowane w tym kierunku próby, czy to na podstawach naukowych – jak u Fechnera, czy mesjanistycznych – jak u Lutosławskiego.

Podczas II zjazdu filozofów polskich, w Warszawie w 1927 roku, Lutosławskiemu ostatecznie odebrano głos, gdyż referaty zgłaszał, wycofywał i zgłaszał ponownie. Następnie zbliżał się międzynarodowy zjazd filozoficzny w Oxfordzie. Dnia 7 września 1929 roku Lutosławski, już emerytowany, przybył z Wilna do Lwowa, aby omówić osobiście z Twardowskim zagadnienie udziału Polaków. Lwowski profesor zapisał w dzienniku: „Przyjazd Lutosławskiego wyprzedzała dłuższa i przykra z nim korespondencja – jego zachowanie się zaś na dzisiejszym zebraniu było jeszcze przykrzejsze i budziło ogromny niesmak”<sup>90</sup>. Lutosławski spotkał się także z Juliuszem Kleinerem. Napisał potem żonie: „Kleiner twierdzi, że Tward.[owski] mówi o mnie z największym uznaniem”<sup>91</sup>.

<sup>85</sup> Karta z 28 IX 1925 r., AN PAN i PAU.

<sup>86</sup> Z szóstego wydania niemieckiego przełożył B. Mączewski, przekład przejrzał i wstępem zaopatrzył K. Twardowski, Lwów-Warszawa 1907.

<sup>87</sup> K. Twardowski, *Wstęp do polskiego przekładu*, w: G. T. Fechner, *Książeczka*, s. 10.

<sup>88</sup> Ibidem, s. 11.

<sup>89</sup> Ibidem, s. 27.

<sup>90</sup> K. Twardowski, *Dzienniki, cz. II: 1928-1936*, do druku przygotował, wprowadzeniem i przypisami opatrzył R. Jadczyk, Wydawnictwo Adam Marszałek, Warszawa 1997, s. 104.

<sup>91</sup> Notatnik *Metapsychika, verso*, s. 239–240, AN PAN i PAU, także w wersji elektronicznej.

Pod koniec lat dwudziestych relacje między filozofami zaczęły się psuć. Twardowski wyraźnie i wprost odmawiał Lutosławskiemu możliwości dawania gościnnych wykładów we Lwowie. Przypadkowe zaś spotkania w Krakowie Twardowski wspominał w korespondencji do Czeżowskiego jako przykre<sup>92</sup>, co musiało budzić zrozumienie tego ostatniego, który przez szereg lat zmuszony był współpracować z Lutosławskim w Wilnie, a lata te upływały w atmosferze sporów z gronem profesorskim<sup>93</sup>.

Na zjeździe w Oxfordzie w 1930 roku prócz Lutosławskiego mieli być także inni Polacy, na prośbę Twardowskiego załatwił on zaproszenia Adamowi Żółtowskiemu i Janowi Łukasiewiczowi, ten ostatni się jednak nie pojawił. Rozpoznawalność Lutosławskiego za granicą, musiała być solą w oku niektórych polskich filozofów. Nie znaczy to, że zazdrościli mu powodzenia, którego by im brakowało, lecz autor *Plato's Logic* był po prostu najlepiej znany i przez to publiczność filozoficzna Europy i świata nie mogła się zorientować o nowym obliczu filozofii polskiej, będącym głównie zasługą Twardowskiego i jego uczniów. Władysław Tatarkiewicz pisał doń w liście, pełen złych wspomnień z krótkiej współpracy z Lutosławskim w Wilnie: „Myślę, że należałoby raz zerwać z tym reprezentowaniem filozofii polskiej za granicą przez Lutosławskiego”<sup>94</sup>. Tatarkiewicz chciał wyeliminować Lutosławskiego z międzynarodowych wystąpień filozoficznych, poprzez odpowiednią uchwałę polskich towarzystw filozoficznych, jednak w taki sposób, aby nikt za granicą się o tym nie dowiedział. Twardowski sprawę miejsc dla Polaków na zjeździe przekazał Warszawskiemu Towarzystwu Filozoficznemu, jednak nikt z tego grona nie kwapił się do skontaktowania z Lutosławskim w tej sprawie, stąd tak skromna reprezentacja Polaków.

Będąc jeszcze w Anglii, Lutosławski napisał do Twardowskiego kartkę z Londynu, powracając do możliwości zorganizowania międzynarodowego Kongresu w Polsce: „Jednak propozycja odbycia następnego Kongresu w Polsce upadła, gdyż Czesi wystąpili z zaproszeniem urzędowym od uniwersytetów, akademji i licznych instytucji, w obec czego następny Kongres odbędzie się w Pradze w 1934 r. Na zebraniu Polaków proponowano jeszcze do Komitetu międzynarodowego Heinricha, lecz nie mogłem go przeprowadzić, gdyż nie dał

<sup>92</sup> R. Jadcak, *Przyczynek do biografii*, s. 120.

<sup>93</sup> Na temat konfliktów w Wilnie patrz: T. Mróz, *Wincenty Lutosławski w Wilnie (1919–1931). Próby sprowadzenia M. Borowskiego, powołanie T. Czeżowskiego i doktorat B. Woyczyńskiego*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2007, nr 3/4, s. 97–130; T. Mróz, *Wincenty Lutosławski 1863–1954*, s. 175–216.

<sup>94</sup> Cyt. za: R. Jadcak *Międzywojenny okres w działalności filozoficznej Władysława Tatarkiewicza*, „Edukacja Filozoficzna” 1995, nr 20, s. 273.

się poznać, nie zgłosiwszy żadnego referatu”<sup>95</sup>. Jednak wprowadzono 4 nowych polskich członków do Komitetu: Konstantego Michalskiego, Tatarkiewicza, Żółtowskiego i Zygmunta Zawirskiego<sup>96</sup>.

Dalsza korespondencja między Twardowskim a Lutosławskim dotyczyła nieporozumienia tego ostatniego z Izbą Skarbową, która postanowiła mu zmniejszyć wymiar emerytury, nie zdając sobie sprawy, że posiada on zezwolenie ministerialne na odbieranie pieniędzy za granicą. Przebywając poza krajem na rzecznika swych roszczeń wybrał Twardowskiego, który zresztą sumiennie się z tego wywiązał.

Filozofowie dyskutowali jeszcze o możliwości filozoficznego poglądu na świat, dyskusję rozpoczęło przemówienie Twardowskiego z okazji 25-lecia lwowskiego PTF w dniu 12 lutego 1929 roku, w którym stwierdził, że filozofia nie jest dziedziną nauki mającą za cel stworzenie naukowego poglądu na świat, gdyż jest to niemożliwe, mimo iż potrzeba poglądu na świat jest naturalną ludzką potrzebą dla tego, „komu nie wystarcza tradycyjny pogląd religijny, a kto zarazem nie umie patrzeć na świat i kroczyć przez życie bezmyślnie”<sup>97</sup>. Nie może temu celowi służyć Towarzystwo Filozoficzne, które powołuje się na dziedzictwo Kanta. Światopogląd z istoty swej nie może być naukowym, gdyż nie jest wyrażany w ścisłej terminologii i nie może być logicznie uzasadniony: „można, przypisując swemu własnemu pogładowi walor obiektywny, prawdziwość bezwzględną, przecież uważać go za pogląd o s o b i s t y w tym znaczeniu, że się uznaje brak możności logicznego dowiedzenia tej prawdziwości, a tym samym brak możności zniewolenia innych do przyjęcia tego poglądu. Otóż przeciw takim osobistym poglądom na świat i życie krytycyzm się nie zwraca, uważając je za sprawę osobistą jednostek, które te poglądy żywią. Krytycyzm podnosi głos, aby zwalczyć przekonanie, jakoby rozum ludzki był zdolny utworzyć taki pogląd na świat i życie, który byłby n a u k o w o u z a s a d n i o n y, a tym samym posiadałby niewątpliwie walor obiektywny”<sup>98</sup>. Czy – analogicznie do np. medycyny ludowej<sup>99</sup> – pozanaukowe poglądy na świat można traktować jako przednaukowe? Odpowiedź Twardowskiego była pozytywna, nauka w swych dziejach dokonuje unaukowania idei metafizycznych z dobrym skutkiem i pożytkiem dla

<sup>95</sup> Karta z 10 IX 1930 r., IFiS PAN.

<sup>96</sup> Por. R. Jadczyk, *Drugi Polski Zjazd Filozoficzny – Warszawa 1927*, w: *Polskie Zjazdy*, s. 53.

<sup>97</sup> K. Twardowski, *Przemówienie wygłoszone na obchodzie dwudziestopięciolecia Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie dnia 12 lutego 1929*, w: idem, *Wybrane pisma filozoficzne*, PWN, Warszawa 1965, s. 379.

<sup>98</sup> Ibidem, s. 382.

<sup>99</sup> Ibidem, s. 382.

samej siebie<sup>100</sup>. Nigdy jednak poglądy na świat nie zostaną całkowicie unaukowane, także dlatego, że rozwija się i zmienia sama nauka. Jedynym więc zadaniem, jakiego może się podjąć filozof, czy Towarzystwo Filozoficzne jest stopniowe unaukowanie światopoglądów, nie zaś ich tworzenie<sup>101</sup>. Dodajmy: także nie obalanie<sup>102</sup>.

Lutosławski dziękował za to przemówienie i dodawał: „Ubolewam nad stanowiskiem Kolegi w obec poglądu na świat. Żaden z wielkich myślicieli nie zgodziłby się z tem stanowiskiem. Pogląd na świat jest nie tylko subiektywną potrzebą, lecz także obiektywnym wynikiem pracy naukowej na polu filozofji. Inaczej filozofję trzebaby ograniczyć do badań historycznych – filozofowie badaliby cudze poglądy, wyrzekając się własnego. Nie dawno rozmawiałem z Bergsonem na ten temat i zgodziliśmy się, że bez poglądu na świat filozofja nie miałaby racji bytu. Naukowość cała pochodzi z filozofji i nie może wynosić się po nad filozofję jako coś wyższego, jakby nie należało do nauki zrozumienie rzeczywistości. Dzieło moje *the Knowledge of Reality* było w zeszłym roku przesłane do oceny Koledze – ale nie spotkałem się z oceną”<sup>103</sup>. Odpowiadając na to, Twardowski znowuż pytał o kryteria, gdyż musiał zauważyć, że we wcześniejszej korespondencji Lutosławski wielokroć łagodził swe apodyktyczne sądy, kiedy zmuszany był do podawania ich kryteriów. Miało to miejsce choćby przy ocenie samodzielności myśliciela. Lwowski profesor pisał: „Byłbym bardzo wdzięczny za wskazanie mi tego [naukowego] poglądu na świat – bo przecież Kolega nie uważa chyba każdego filozoficznego poglądu na świat za taki wynik. A jeśli Kolega z pośród różnych poglądów na świat, które filozofia w biegu wieków z siebie wydawała, uważa pewien pogląd za obiektywny wynik pracy naukowej, radbym poznać kryterium, które skłania Kolegę do uważania właśnie tego, a nie innego poglądu na świat za taki wynik”<sup>104</sup>. Riposta Lutosławskiego przyszła bardzo szybko: „pełną odpowiedź na pytanie zawiera właśnie *Knowledge of Reality*, a sto lat temu logika Hegla (choć tego Szwaba nie cierpię,

<sup>100</sup> Ibidem, s. 383.

<sup>101</sup> Ibidem, s. 384.

<sup>102</sup> R. Jadczał, O „poglądzie na świat i życie” – wedle Kazimierza Twardowskiego, „Nowa Krytyka” 1992, nr 3, s. 61.

<sup>103</sup> Karta z 11 XI 1931 r., IFiS PAN. Obok fragmentu tego listu, którego nadawca uznał przemówienie jako atak na metafizyczne poglądy na świat, Jadczał przytacza list Witwickiego, którego opinia była zgoła odmienna: „dlaczegoś tak pazury schował w przemówieniu? [...] Przecież Ty wiesz, że w poglądzie na świat religijnym czy mistycznym mnożą się sprzeczności, a w nich fałsze masami całymi. To wiesz. A to nie byle jaka wiedza. Ty masz i Ty szerysz trzeźwy pogląd na świat, w którym jest bez liku »nie wiem«, ale nie ma żadnego »a non a«”. (R. Jadczał, O „poglądzie na świat i życie”, s. 61).

<sup>104</sup> Karta z 20 XI 1931 r., AN PAN i PAU.

nie mogę mu tej zasługi odmówić) – w początkach XX w. 4 ostatnie tomy pism Renouvier[a]<sup>105</sup>. Każdy filozof wyrażający pogląd na świat usiłuje go uzasadnić przez logiczne związanie swej myśli z poprzednikami, tak jak się czyni w każdym badaniu naukowym. Pogląd na świat jest przedmiotem nauki nie mniej niż poszczególne zagadnienia. Kryterjum przez Kartezjusza ustanowione jest *claritate et evidence*. Ale oczywiście tylko metafizyczne umysły to pojmują i taki np. Czeżowski potrzebowałby kilku wcieleń, podobnie jak Massonius żeby dojść do metafizyki. Gdyby Kolega raczył bez uprzedzeń przeczytać *Knowledge of Reality* kilka razy, możeby domyślił się o co mi chodzi<sup>106</sup>. Rzeczowej wymiany poglądów raczej nie można było się spodziewać. Twardowski ujemnie ocenił metafizyczne i światopoglądowe rozumienie filozofii Lutosławskiego, a ten z kolei wytykał mu brak metafizycznych uzdolnień. Tym bardziej niezręcznie musiał czuć się Twardowski, kiedy Lutosławski wprost wyrażał tak niskie mniemanie o jego uczniu – Czeżowskim.

Wymiana korespondencji na temat tego krótkiego wystąpienia, stała się dla Twardowskiego impulsem do przemyślenia go raz jeszcze, zwłaszcza wobec opinii wyraźnie sprzecznych. Efektem tego były niewielkie uzupełnienia i zmiany do tego wykładu, wydane w wersji z roku 1931, gdzie precyzował, jakiego rodzaju błędy wykluczają akceptację światopoglądów. Wykluczył te obarczone wewnętrzną sprzecznością bądź sprzecznością z wynikami nauki<sup>107</sup>. Co więcej, lwowski profesor przygotował uzupełnienie do wykładu dla studentów, w którym poruszał to samo zagadnienie. Twardowski w zachowanym w rękopisie tekście *Uzupełnienia*<sup>108</sup> mocniej zaznaczał związki między światopoglądem a religią i sztuką: „wielcy filozofowie mają w sobie coś z kapłanów lub twórców religii, z uczonych, z artystów i działaczy lub reformatorów społecznych, moralizatorów<sup>109</sup>. Zadania filozofa wobec poglądów na świat można, wedle Twardowskiego – prócz podejmowania prób unaukowiania światopoglądów – opisać negatywnie: „filozof, który chce uprawiać różne dyscypliny filozoficzne w sposób naukowy, nie powinien w toku swej pracy badawczej ani zakładać, ani bronić, ani zwalczać żadnego poglądu. Co więcej, nie powinien też sam podejmować prób rozstrzyga-

<sup>105</sup> Charles Renouvier (1815–1903) – Lutosławski uznawał go za syntetyka francuskiego spirytualizmu, jednakże wychodził w swej filozofii od neokantyzmu. Lutosławski powołuje się na następujące jego dzieła: *Les dilemmes de la métaphysique pure*, Paris 1901; *Histoire et solution des problèmes métaphysiques*, Paris 1901; *Le Personalisme*, Paris 1903; oraz wydana pośmiertnie *Critique de la doctrine de Kant*, Paris 1906.

<sup>106</sup> Karta z 23 XI 1931 r., IFiS PAN.

<sup>107</sup> R. Jadczyk, *O „poglądzie na świat i życie*, s. 62–63.

<sup>108</sup> W całości znajduje się ono w: R. Jadczyk, *O „poglądzie na świat i życie*, s. 63–66.

<sup>109</sup> Cyt. za: R. Jadczyk, *O „poglądzie na świat i życie*, s. 65.

nia żadnych zagadnień światopoglądowych ani żadnych klasycznych zagadnień filozoficznych”<sup>110</sup>.

Kwestia możliwości stworzenia światopoglądu filozoficznego była tym problemem filozoficznym, który najmocniej poróżnił Twardowskiego z Lutosławskim. Była to w istocie rzeczy jedynie egzemplifikacja sporu głębszego, metafizycznego, sporu o cele filozofii i jej relacje do nauki. Spór ten był bardzo ważny dla Twardowskiego. Wydaje się, że podczas swoich wystąpień w kolejnych latach odnosił się wprost do stanowiska Lutosławskiego, zwłaszcza tam, gdzie krytykował uprawianie propagandy światopoglądowej z wysokości uniwersyteckiej katedry. Warto tutaj przytoczyć nieopublikowany fragment wykładu *O dostojęństwie uniwersytetu*<sup>111</sup>, w którym Twardowski szkiecował funkcje i zadania uniwersytetu: „Ci, co wykładają filozofię, łatwo mogą ulec pokusie głoszenia poglądów niedostępnych uzasadnieniu naukowemu, łatwo mogą stać się apostołami pewnych poglądów na świat. Mam to przekonanie, że katedra uniwersytecka nie jest odpowiednim miejscem dla tego rodzaju apostołowania; z niej powinny padać tylko takie słowa, za które uczący może przyjąć na siebie pełną odpowiedzialność naukową. Zapewne, że zdania o tym, co można, a czego nie można naukowo uzasadnić, bywają rozmaite”<sup>112</sup>. Niejako na usprawiedliwienie takiej postawy przywołajmy fragment wydrukowanego wykładu, w którym Twardowski stwierdza, że istnieją takie zagadnienia naukowe, „które tak się splatają z zainteresowaniami bieżącymi i tak ściśle są związane z naszym życiem uczuciowym, że ten, kto je pragnie rozpatrywać wyłącznie pod kątem prawdy obiektywnej, musi zdobyć się na wysiłek naprawdę heroiczny”<sup>113</sup>. Odrębną kwestią jest pytanie, czy heroizm ten ma szansę przynieść trwalsze wyniki. Wedle Twardowskiego zapewne nie.

W roku 1932 Lutosławski pisał swoją autobiografię, w związku z czym pytał Twardowskiego o ich pierwsze spotkanie, o kilka dat, szczegóły pewnych wydarzeń. Następnie rozpoczęli już korespondencję dotyczącą zjazdu filozoficznego w Pradze. Ich wymiana listów zamyka się przykrą sprawą druku referatu Lutosławskiego w materiałach zjazdu praskiego. Z uporem odmawiał on bowiem skrócenia swojego tekstu. Twardowski został upoważniony przez Komitet organizacyjny w Pradze do negocjacji z Lutosławskim, jednak nawet on nie był w sta-

<sup>110</sup> R. Jadcak, *O „poglądzie na świat*, s. 66.

<sup>111</sup> Wykład ten miał osobne, okolicznościowe wydanie (Poznań 1933), został także przedrukowany w: K. Twardowski, *Wybór pism psychologicznych i pedagogicznych*, opracowanie i wybór R. Jadcak, WSiP, Warszawa, 1992, s. 461–471.

<sup>112</sup> Cyt. za: R. Jadcak, *O „poglądzie na świat*, s. 66; por. J. Woleński, *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*, PWN, Warszawa 1985, s. 38–40.

<sup>113</sup> K. Twardowski, *O dostojęństwie*, [b.n.s.] s. 12.

nie wygzekwować tego od Lutosławskiego. Pisał doń: „obowiązkiem naszym jest nie wyłamywać się z pod karność, obowiązującej członków zrzeszenia, w którego skład wchodzimy. [...] trzeba albo się do tego wymagania zastosować, albo z udziału w Zjeździe rezygnować, zdając sobie zarazem sprawę z tego, że nikt i nic nas do tej rezygnacji nie zmusza prócz naszej niechęci zastosowania się do obowiązujących wszystkich członków zasad”<sup>114</sup>. Lutosławski żądał również od Twardowskiego, aby zapewnił mu w „Ruchu Filozoficznym” miejsce na artykuł i zaakceptował go, zanim jeszcze został napisany. Na taką propozycję Twardowski zareagował następująco: „nie uczyniłbym tego nawet w takim wypadku, gdyby zażądał tego ode mnie Arystoteles”<sup>115</sup>.

Ostatni list Lutosławskiego, jaki znajdujemy w zbiorze korespondencji Twardowskiego, dotyczy wymiany listów na temat jego praskiego referatu i kilku kłamstw na jego temat, jakie Twardowski znalazł w liście od organizatora zjazdu. Sam był nimi zdziwiony, gdyż wiedział o ich nieprawdziwości. Swój list zaś Lutosławski zakończył następująco: „Zresztą przywykłem już do tego, że ludzie mnie obmawiają, ale zważywszy, że jeszcze gorzej obmawiano Mickiewicza, uważam to raczej za wyraz uznania i czci, niż za obelgę. Obmawiają bo zazdroszczą”<sup>116</sup>.

On sam jednak przyczyn swych niepowodzeń szukał gdzie indziej – pisał: „Polska dotąd umysłowo i duchowo wcale nie jest niepodległa. Na wszystkich uniwersytetach jeszcze panuje wpływ niemieckiego ducha. [...] Gdyby można ułożyć statystykę zalecanych przez profesorów filozofii studentom książek, okazałoby się, że dziewięć dziesiątych tych dzieł, to bałamutne pisma niemieckich sofistów, uchodzących za filozofów. [...] Większość profesorów filozofii, to uczniowie Twardowskiego ze Lwowa, który jest typowym niemieckim uczniem, uczniem niemieckiego filozofa Brentano”<sup>117</sup>. Brak zrozumienia dla własnej osoby zdawał się Lutosławskiemu wciąż wynikiem niesprzyjających okoliczności. Sam nie potrafił, mimo prób, dostosować się do nowych czasów.

Ich wieloletnia korespondencyjna znajomość była zapewne możliwa jedynie dlatego, że nigdy dłużej nie współpracowali ze sobą w jednym ośrodku. Niewielu współczesnych mesjanistów filozofów potrafiło oddzielić wartość osoby od jej poglądów, należał do nich jeszcze Twardowski. Co ważne, nawet skrajnie złe relacje, jakie Lutosławski miał z uczniami Twardowskiego, zwłaszcza z Kotarbińskim, nie wpłynęły na ich wzajemne stosunki. Twardowski był oso-

<sup>114</sup> List z 10 VI 1934 r., AN PAN i PAU.

<sup>115</sup> Karta z 29 XII 1933 r., AN PAN i PAU.

<sup>116</sup> Karta z 18 X 1934 r., IFiS PAN.

<sup>117</sup> W. Lutosławski, *Jeden latwy żywot*, Wydawnictwo F. Hoesicka, Warszawa 1933; Fundacja Wincentego Lutosławskiego, Kraków 1994, s. 323.



bą skłonną do mediacji i dyskusji, znał Lutosławskiego jako człowieka o zapale do pracy i wielkiej filozoficznej erudycji. Ten znowuż cenił talent pedagogiczny i organizacyjny Twardowskiego, bez którego trudno mówić o jakimkolwiek życiu filozoficznym. Wszystko to widoczne jest w ich korespondencji, która mimo osobistych zawirowań i naukowych rozbieżności trwała z przerwami cztery dziesięciolecia.

### **Kazimierz Twardowski and Wincenty Lutosławski. From the History of Polish Philosophical Discussions**

The article is based on the archival materials coming from the manuscript collection of the heritage of K. Twardowski, which there are in the IFiS PAN, IF UW and PTF Libraries in Warsaw and of the inheritance of W. Lutosławski kept in the Archive of Science PAN – PAU in Cracow. Kazimierz Twardowski and Wincenty Lutosławski were philosophers who were very different. The name of Lutosławski at the turn of the centuries was a synonym of polish philosophy all over the world, especially in Anglo-Saxon circle. On the other hand the name of Twardowski was mentioned among those who shaped the modern face of polish philosophy, today known in the world as Lvov-Warsaw School. These philosophers not equally understood the role of philosophy. They wrote about different philosophical problems and even they used different jargons but in spite of this their acquaintance lasted from the meeting in Vienna in 1895 up to the last days of Twardowski's life. The article shows the most important subjects of their correspondence.



Agnieszka Bandura

Figury *aisthesis*\*

*A'isthesis* jest terminem, który towarzyszy filozofii (teoretycznej i praktycznej) od starożytności, a dziś przeżywającym swój renesans w rozmaitych próbach wykorzystania przez wielu filozofów. I właściwie można powiedzieć, że od czasów Arystotelesa nic zbytnio nie zmieniło się w usiłowaniach zdefiniowania *a'isthesis*. Tak jak wtedy podkreśla się, że *a'isthesis* jest pojęciem niedefiniowalnym (czy definiowalnym wyłącznie w wielkim przybliżeniu, przez opis, odniesienie do podobnych, trudno wyrażalnych doświadczeń). Semantyczną złożoność terminu podkreślają również dostępne słownikowe definicje<sup>1</sup>. W artykule tym usiłuję dookreślić, czym jest lub może być *a'isthesis*, odwołując się do (paradoksalnie równie otwartego na znaczenie) terminu *figura* oraz *figuro*<sup>2</sup>. Postaram się oddać wielokształtną postać *a'isthesis*, spróbuję ją opisać, przedstawić jej różne rodzaje, określić, co zawiera się w terminie *a'isthesis*, jakie ma ona właściwości – w ten sposób przybliżyć jej znaczenie.

Nie ucieknę od bliskich, nie tylko etymologicznych, związków terminu *a'isthesis* z terminem „estetyka” czy „estetyczne” – można powiedzieć, że oba borykają się z podobnym problemem definicyjnym: „Wszystko się zgadza – i nic się nie zgadza [...]. W takiej sytuacji znajduje się na przykład ktoś, kto w estetyce [...] poszukuje definicji”<sup>3</sup> – konstatuje Ludwig Wittgenstein i wskazuje jakiś rodzaj wyjścia z trudnej sytuacji: można przybliżyć się do istoty pojęcia i próbować budować definicje, bazując na „podobieństwie rodzinnym” – rozbudowanej strukturze punktów wspólnych czy przecięć różnorodnych uzusów semantycznych

\* Praca naukowa finansowana ze środków na naukę w latach 2007–2008 jako projekt badawczy nr 4076/PB/IF/07.

<sup>1</sup> Gdzie *a'isthesis* oznacza: „doznanie, wrażenie zmysłowe”, ale i „wiedzę, pojęcie, pojmowanie”, a także „rozumienie”; *a'isthánomai* to „sposzręgać, czuć, doznawać (wrażeń zmysłowych)” czy „pojmować, rozumieć” oraz „dowiadywać się”; *a'isthētikós* to z kolei „zdolny do odbierania doznań, pojmowania”, ale i „bystry, biegły, pojętny, świadomy”.

<sup>2</sup> *Figura*, -ae oznacza m.in.: „postać, formę, rodzaj”, „wyobrażenie, obraz”, „sposób, ujęcie”, ale i „właściwość”, „treść, zawartość” czy „symbol, alegorię”; a *figuro* to: „tworzyć, kształtować, nadawać postać”, „wyobrazić”, „wyrzucić, przedstawić, opisać” czy wreszcie „znaczyć”.

<sup>3</sup> L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, tłum. B. Wolniewicz, PWN, Warszawa 2000, s. 56.

terminu „estetyka” czy *α'ισθησις*. W przypadku wielu różnych znaczeń „nie ma czegoś jednego, co wszystkim tym zjawiskom byłoby wspólne [...]. Są one natomiast rozmaicie ze sobą spokrewnione. I ze względu na to pokrewieństwo, czy na te pokrewieństwa, nazywamy je wszystkie zjawiskami ‘estetycznymi’”<sup>4</sup>. Przy tym koniecznie należy wspomnieć, iż mimo to, że polisemia uzusów prowadzi w najdrastyczniejszych przypadkach do ich wzajemnego wykluczenia, nie jest czymś niezrozumiałym czy dekonstruktywnym – wręcz przeciwnie, oferuje optymalną, choć luźną spójność znaczeniową tego, co „estetyczne”.

Jedną z ważniejszych, według mnie, opozycji, dzięki której konstytuuje się znaczenie *α'ισθησις* – jest analizowana przez Jean-François Lyotarda opozycja dyskurs – figura (*discours – figure*). Celem Lyotarda jest zniesienie, po pierwsze, opozycji między dyskursem, tj. racjonalnym systemem reprezentacji za pośrednictwem pojęć, które z kolei tworzą system przeciwieństw (inaczej: między tym, co werbalne, co jest tekstem, czytaniem, myśleniem) a obrazem – wykraczającym poza reprezentację, odwołującym się do doświadczenia zmysłowego, emocji i pragnień (czyli tym, co wizualne, widzialne, plastyczne, widziane itp.) oraz, po drugie, tradycyjnego dla filozofii prymatu dyskursu. Lyotard pragnie podkreślić niemożliwe do zniesienia, choć konstruktywne, napięcie między dyskursem i figurą oraz zastąpić opozycję różnicą, tj. wskazać, jak wzajemnie się one implikują przy świadomości otwartości każdego dyskursu na to, co figuralne. Sam dyskurs, *resp.* język, nie może podporządkowywać sobie ani definiować *figure* w terminach dyskursu, gdyż *discours* i *figure* funkcjonują w dwóch odmiennych obszarach (choć to, co figuralne jest zdolne ingerować w dyskurs i naruszyć jego ustalone struktury). Sam dyskurs jest, według Lyotarda, zbyt „płaski”, by konkurować z- czy opisywać „głębię” tego, co obrazowe. Zawężając problem, Roland Barthes stwierdza: „to właśnie tu, na progu wrażenia, zaczynają się kłopoty z językiem”.

Zresztą sam język czy dyskurs mają „konfliktową” naturę. Lyotard nawiązuje do Wittgensteinowskiej metafory języka jako płątaniny uliczek w wielkim mieście: „Więź społeczna ma charakter językowy, ale nie stanowi jej jednolita nić. Jest to tkanina, w której krzyżują się, co najmniej dwie, a w rzeczywistości nieskończenie wiele gier językowych rządzących się odmiennymi regułami [...]. Do starych języków dołączają nowe, tworząc przedmieścia starego miasta [...]. Taki rozpad może wywoływać przygnębienie, bo przecież nikt nie mówi wszyst-

<sup>4</sup> L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, s. 49–50; podążając tą drogą W. Welsch proponuje ustalić związki „pokrewieństwa” między takimi elementami znaczeniowymi terminu „estetyczny”, jak: zmysłowy, przyjemny, percepcyjny, zjawiskowy, kontemplatywny, subiektywny, pojednany, kallistyczny, kosmetyczny, poietyczny, artystyczny, „zgodny z estetyką”, wrażliwy, estetyczny, wirtualny itd. (por. W. Welsch, *Estetyka poza estetyką*, tłum. K. Guzcalska, Universitas, Kraków 2005, s. 43–55).

kimi językami, a nie posiadają one uniwersalnego metajęzyka; [...] człowiek nu-  
rza się w pozytywizmie takiej czy innej wiedzy szczegółowej, uczeni stali się  
naukowcami, globalne zadania badawcze zamieniły się w badania cząstkowe,  
których nikt nie ogarnia. [...] Taki pesymizm charakteryzował wiedeńską genera-  
cję z początku wieku. Byli to artyści: Musil, Kraus, Hofmannstahl, Loos, Schön-  
berg, Broch, ale także i filozofowie: Mach i Wittgenstein. [...] Siłą Wittgensteina  
było to, że nie porzucił jej dla pozytywizmu rozwijanego w Kole Wiedeńskim,  
ale, badając gry językowe, zarysował perspektywę legitymizacji innej niż legity-  
mizacja przez skuteczność. Właśnie ona wyróżnia świat ponowoczesny”<sup>5</sup>.

Obstając przy paradoksalnym twierdzeniu, iż siła czy jedność, trwałość  
i nośność *α'ισθησις* tkwi w jego złożoności czy sprzeczności („konfliktowości”),  
chciałabym zaprezentować kilka, historycznych i współczesnych, sposobów po-  
dejsia do problemu *α'ισθησις* – kilka filozoficznych wizji czy figur *α'ισθησις*,  
które cechuje wspólnie nieufność względem autorytetu dyskursu z jednej strony,  
a z drugiej – pewna słabość w stosunku do niedyskursywnych, powiedzmy „figu-  
ralnych”, metod docierania do rzeczywistości: Arystotelesa, Alexandra Gottlieba  
Baumgartena, Henri Bergsona, psychologów postaci (*Gestalt*), Johna Deweya,  
Mikela Dufrenne’a oraz Wolfganga Welscha.

## Arystoteles

U Arystotelesa można by wyróżnić trzy znaczenia i sposoby funkcjonowa-  
nia *α'ισθησις*: najprostsze – gdy *α'ισθησις* jest zwykłym spostrzeganiem<sup>6</sup> oraz  
*α'ισθησις* jako intuicja i jako związana z nią *φρόνησις* oraz *ὀρθος λόγος* – intu-  
icja sprowadzona do obszaru *praxis*, rozsądek, codzienna mądrość praktyczna  
(w działaniu), wycucie czy takt etyczny itd.

<sup>5</sup> J.-F. Lyotard, *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, tłum. M. Kowalska,  
J. Migasiński, Aletheia, Warszawa 1997, s. 89–90; dalej czytamy: „Argumenty, jakich wymaga  
przyjęcie pewnej wypowiedzi naukowej, zależą od ‘pierwotnej’ akceptacji reguł, które ustalają  
sposoby argumentacji. Stąd dwie uderzające właściwości tej wiedzy: giętkość jej środków, tzn.  
wielość jej języków i pragmatyczny charakter gry, jaką stanowi, gdyż akceptowalność ‘posunięć’,  
jakie są w jej ramach wykonywane (przyjmowanie nowych twierdzeń) zależy od umowy zawartej  
przez partnerów. Stąd też różnica między dwoma rodzajami ‘postępu’ wiedzy: jeden odpowiada no-  
wemu posunięciu (nowej argumentacji) na gruncie ustalonych reguł, drugi polega na wynalezieniu  
nowych reguł, a zatem na zmianie gry”.

<sup>6</sup> Ujmując *α'ισθησις* przez pryzmat zmysłów, otrzymujemy: zdolność czy dyspozycję do  
postrzegania zmysłowego (władza zmysłowa); zmysł postrzegania; percepcję zmysłową, spostrze-  
żenia zmysłowe, wrażenie zmysłowe (w akcie; w opozycji do *ἐπιστήμη* – wiedzy naukowej), czyli  
reakcję jednego zmysłu na właściwy jego rejestrowi przedmiot, np. reakcję oka na kolor, ucha na  
dźwięk itd.; porównaj: „...aktualne postrzeżenie zmysłowe jest szczególnym ruchem duszy przy  
pomocy ciała” (Arystoteles, *O duszy*, tłum. P. Siwek, PWN, Warszawa 1992).

W traktacie *O duszy* czytamy, że „dusza jest właśnie tym, dzięki czemu przede wszystkim żyjemy, spostrzegamy, myślimy”<sup>7</sup>, a *α'ισθησις* odnosi się tu do zmysłowej władzy duszy i jest równoznaczna z doznawaniem wrażeń zmysłowych (z aktem postrzegania zmysłowego; dodajmy – przedmiotu, czyli bodźca zewnętrznego, przez podmiot zdolny postrzegać czy odczuwać), tj. reakcją danego zmysłu na właściwy mu bodziec.

Dwa kolejne znaczenia pojawiają się m.in. w *Analitykach wtórych*<sup>8</sup>, w traktacie *O rodzeniu się zwierząt*<sup>9</sup> i wreszcie w trzech *Etykach*<sup>10</sup>. Tu *α'ισθησις* stanowi rodzaj poznania, w szczególności moralnego, które może poprzedzać czy być wstępem do wiedzy – wiedzą w sensie ścisłym jednak nie jest, gdyż wiedza to poznanie faktów ogólnych, a nie szczegółowych<sup>11</sup>. W pewnych sytuacjach (o tym, w jakich decyduje także rozum) może być myśleniem intuicyjnym (*νοῦς*) lub po prostu intuicją – intuicyjnym pojmowaniem zasad. Przy tym myślenie intuicyjne zajmuje się tym, co ostateczne w dwóch znaczeniach: najogólniejszymi i niezmiennymi pojęciami i „ostatecznymi”, tj. jednostkowymi i zmiennymi terminami. W tym kontekście pada istotne stwierdzenie: „Te bowiem jednostkowe rzeczy są punktem wyjścia [naszego poznania] celu, ile że to, co ogólne, ujmuje się na podstawie tego, co jednostkowe. Te więc rzeczy jednostkowe należy spostrzegać (*α'ισθάνεσθαι*), a spostrzeganie (*α'ισθησις*) to jest myśleniem intuicyjnym”<sup>12</sup>.

Ponadto w *Etyce Nikomachejskiej*, *Wielkiej* i *Eudemejskiej* wprost utożsamia się *α'ισθησις* z *φρόνησις* – wycuciem (a więc także swego rodzaju postrzeganiem), które rozstrzyga, co w danej sytuacji, jest stosowne. „Wyrozumienie” takie polega na trafnym osądzie, ocenie, co w danych okolicznościach jest prawe, słuszne, dobre czy gdzie leży punkt równowagi, środek między skrajnościami<sup>13</sup>. Zawiera ono, co prawda, wiedzę ogólną, ale naprawdę istotne jest zastosowanie owej znajomości praw ogólnych w konkretnej sytuacji. W praktyce (także postępowaniu moralnym) większą doniosłość ma rozpoznanie lub wybór szczegółowy. W teorii byłoby to nie do przyjęcia, lecz w praktyce (w działaniu, które ma być

<sup>7</sup> Arystoteles, *O duszy*, s. 79.

<sup>8</sup> Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 1, tłum. różni, PWN, Warszawa 2003.

<sup>9</sup> Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 4, tłum. różni, PWN, Warszawa, 2003.

<sup>10</sup> Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 5, tłum. różni, PWN, Warszawa, 2002.

<sup>11</sup> „...postrzeganie aktualne dotyczy rzeczy jednostkowych, natomiast wiedza dotyczy rzeczy ogólnych, które w pewnym znaczeniu mają istnienie w duszy” (Arystoteles, *O duszy*, s. 89).

<sup>12</sup> Arystoteles, *Etyka Nikomachejska*, w: idem, *Dzieła wszystkie*, t. 5, s. 206.

<sup>13</sup> Stagiryta podkreśla, że wycucie „niełatwo pojęciowo określić” (ibidem, s. 121) czy „niełatwo jest je ująć w słowa”. D. Gromska w przypisie (70, s. 121) do polskiego tłumaczenia *Etyki Nikomachejskiej* wspomina o trudnościach w przekładzie *α'ισθησις*, z jakimi borykali się obcojęzyczni tłumacze, a które zaowocowały m.in. niem. *sittlicher Takt, richtiger Takt* czy przyjętym przez Anglików łac. *sensus moralis*.

moralnie słuszne) rozstrzyga szczegół. I tak w sferze racjonalności teoretycznej postrzeganie jest przeciwstawione *νοῦς* (najdoskonalszej formie poznania zasad), ale w etyce *αἴσθησις* równa się *φρόνησις* i *νοῦς*. W sferze praktycznej wiedza teoretyczna nie przydaje się, bo – albo nie przydaje się, jeśli – nie zawiera załączków mądrości praktycznej. W sferze praktycznej *νοῦς* jest poznaniem zasad, które wychodzi od szczegółu<sup>14</sup>. Odpowiednio „wykształcony” rozum rozpoznaje sytuacje, w jakich mądrość teoretyczna jest niewystarczająca czy niekompetentna, a dopuszczalna czy pożądana jest właśnie ta praktyczna. Tak dochodzimy do następującej konkluzji: „myślenie i osądzanie rzeczy może uchodzić za szczególnie rodzaj spostrzeżeń, gdyż w obu przypadkach dusza poznaje coś z rzeczy, które istnieją [w naturze]”<sup>15</sup>.

Dodatkowo chciałabym zwrócić uwagę na aspekt kontemplacyjny Arystotelesowskiego zmysłowego przeżycia estetycznego (*sensu stricto*), tj. dzieła sztuki. W *Polityce* tak przedstawia on sztukę (w tym dziele konkretnie muzykę): „służy ona do szlachetnego wypełnienia spoczynku”, będąc oderwana od pożytku innych dziedzin. W *Etyce Nikomachejskiej* łączy przeżycie estetyczne z teoretyczną kontemplacją, która dostarcza przyjemności, a nawet doskonałego szczęścia: „Kontemplacja jest też, jak się zdaje, jedyną rzeczą, którą się miłuje dla niej samej; bo nic innego nie rodzi się z niej prócz samej kontemplacji, z czynności zaś praktycznych usiłujemy w mniejszym lub większym stopniu wysnuć jeszcze jakąś korzyść poza sama odnośną czynnością. I szczęście zdaje się tkwić w zażywaniu wczasu; oddajemy się bowiem różnym zajęciom z myślą o późniejszych wczasach”<sup>16</sup>. Ostatecznie też odwołuje się do rozumu jako najwyższej władzy, która może dostarczyć owego najwyższego i trwałego szczęścia, zwanego „samostarczalnym”. Nie oznacza to jednak, że szczęście najlepiej realizuje się w stanie biernym i receptywnym: „życie szczęśliwe zdaje się być zgodne z dzielnością etyczną; takie zaś życie polega na poważnym wysiłku, a nie na zabawie”. Życie szczęśliwe zapewnia nie tylko obcowanie z filozofią i nauką, lecz również ze sztuką: „Szlachetne spędzanie wolnego czasu musi być połączone [...] nie tylko z pięknem, ale i z rozkoszą (oba te czynniki składają się bowiem na poczucie szczęścia). Otóż wszyscy zgadzamy się na to, że muzyka należy do rzeczy najrozkoszniejszych” (*Polityka*, 1339 b). Spośród czterech sposobów życia (oddanego użyciu, zarobkowaniu, polityce i kontemplacji) filozof, ale i artysta czy poeta, wybiera i wie o tym ostatnie. I nie idzie tu o bierną recepcję dzieł sztuki (wyłącznie zmysłowy ogląd), ale o aktywne uczestniczenie w teorii (ich odbiór

<sup>14</sup> Intuicję tę w „podejrzanym” – ale jednak – sposób oddaje definicja *νοῦς* jako zdolności bezpośredniego wnikania w istotę rzeczy.

<sup>15</sup> Arystoteles, *O duszy*, s. 120.

<sup>16</sup> Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 5, s. 290–291.

także rozumowy, refleksję) – gdy *vóησις* (myślenie, rozumienie, pojmowanie, chwytanie...) dopełnia *α'ισθησις* tworząc całość.

### Alexander Gottlieb Baumgarten

Przechodząc do Alexandra Gottlieba Baumgartena, pragnę zwrócić uwagę, że aktualnie mamy do czynienia z dwoma tendencjami w odczytywaniu intencji Baumgartenowskiej *Aestheticae*<sup>17</sup>. Z jednej strony, utarło się postrzegać Baumgartena jako kontynuatora racjonalizmu Christiana Wolffa i Gottfrieda Wilhelma Leibniza – zwolennicy takiej interpretacji powołują się na znany, obecny w dziele, podział na spostrzeżenia jasne i ciemne, wyraźne i niewyraźne (wśród których zmysłowe należeć miałyby do jasnych i niewyraźnych, a zatem gorszych, niemożliwych do dokładnego określenia, nienaukowych itd.). Baumgartenowi, który zwrócił wprawdzie uwagę na znaczenie władz zmysłowych czy zmysłowości w poznaniu, nie udało się zrównać roli poznania zmysłowego i pojęciowego, logicznego, naukowego<sup>18</sup>.

Baumgartenowska *α'ισθησις* to nic innego niż zdolność lub władza poznania zmysłowego (*cognitio sensitiva*), która zależy zarówno od wrodzonych dyspozycji, jak od ćwiczenia, treningu estetycznego. Ma ono stanowić alternatywę dla logicznej czy naukowej drogi do prawdy o rzeczywistości. Poznanie zmysłowe stanowi właściwy przedmiot estetyki, definiowanej następująco: „*Aesthetica (theoria artium liberalium, gnoseologia inferior, ars pulchre cogitandi, ars analogi rationis) est scientia cognitionis sensitivae*”<sup>19</sup>. Celem doskonałej wiedzy filozoficznej jest badanie, jak postrzeżenia ciemne i jasne, zmysłowe i rozumowe, uzupełniają się, ujmują świat oraz jakie są relacje między nimi. Akcent położony byłby zatem nie na ich dualizmie czy opozycji, lecz na tym, że – oraz jak – dopełniają się one w procesie poznawczym (dla przykładu, przewaga postrzeżenia zmysłowego polega na tym, że jest ono bogatsze, bardziej szczegółowe, wierniejsze czy bliższe przedmiotowi postrzeżenia niż pojęcie, a przez to jakby mocniejsze, nieodparte, bardziej skuteczne, „przemoczne” itd.; lepiej i częściej oddziałuje czy przemawia do podmiotu itd.). Wobec czego uprawnione jest twierdzenie, że Baumgarten fak-

<sup>17</sup> A. G. Baumgarten, *Aesthetica*, Frankfurt a. O., 1750–1758.

<sup>18</sup> Pogląd taki zdają się wyznawać m.in. E. Cassirer, a w Polsce: M. Żelazny, J. P. Hudzik czy S. Pazura (zwłaszcza ten ostatni, który Baumgartenowskie *α'ισθησις* zrównuje ze smakiem pojętym jako irracjonalna dyspozycja). Do zwolenników odmiennej koncepcji zaliczyłabym, m.in., W. Welscha czy J.-F. Lyotarda – uważają oni, że *Aesthetica* zrywa z prymatem rozumu i rehabilituje to, co zmysłowe (zatem rolę *α'ισθησις*) w poznaniu: *primo* jako warunek konieczny i punkt wyjścia każdego procesu poznawczego, *secundo* jako sposób dopełnienia czy udoskonalenia poznania „czystego”, abstrakcyjnego.

<sup>19</sup> A. G. Baumgarten, *Aesthetica*, s. 1.



tycznie starał się wykazać, iż – dzięki *α'ισθησις* – możliwa jest (inna niż logiczna) doskonałość poznania zmysłowego (*perfectio cognitionis sensitivae*), która kieruje się właściwymi zmysłom formami i zasadami – sobie właściwym *a priori*. Wydaje mi się też, że niemiecki filozof miał intuicję złożoności rzeczywistości – tego, że różnorakie rzeczy, zjawiska dane są nam symultanicznie w ciągłym przepływie, „migotaniu” – a jednolite, abstrakcyjne pojęcia lub logiczne rozmowania nie są w stanie w pełni oddać czy wyrazić tej różnorodności. Bardziej uniwersalnym sposobem dotarcia do zjawisk jest *α'ισθησις* (*cognitio sensitiva*), w której zdobywamy wiedzę konkretną – dochodzimy do jakiejś prawdy cząstkowej (*veritas individi*), a mimo tego, mającej dla nas większą wartość. Tak ujmowana *α'ισθησις* byłaby zatem nie jakimś ostatecznym efektem poznania (właśnie wiedzą – *scientia*), lecz nieskończonym, ciągłym, dostosowującym się czy nadążającym za rzeczywistością, a przez to doskonałym procesem jej doświadczania i zdobywania o niej wiedzy. Innymi słowy, stałaby się poznaniem „na miarę rzeczywistości”, na które składałoby się postrzeganie i towarzysząca mu żywa, dynamiczna, twórcza refleksja. W tym kontekście jasności nabiera (przez wielu uważane za sprzeczne z wcześniej podaną definicją estetyki) zdanie: „*Aesthetica ars est, non scientia*”<sup>20</sup>. *Scientia* należy utożsamiać tu z nauką, wiedzą naukową, a *ars* winno – po pierwsze – znaczyć dla nas ogólnie znajomość reguł wytwarzania i percepcji, techniczną sprawność, rzemieślniczą zdolność do panowania nad „materiałem” poznania (część pierwsza dzieła, *Aesthetica theoretica*, obejmuje m.in. heurystykę, metodologię czy semiotykę); po drugie – odsyłać nas do sztuki w sensie ścisłym jako dziedziny ludzkiej aktywności oraz sposobu ekspresji i docierania do prawdy, której nie obowiązuje logiczna zasada sprzeczności.

## Henri Bergson

Podstawową rolę w koncepcji poznania Henri Bergsona (w której intelekt ponosi klęskę w próbach dotarcia do rzeczywistości zmysłowej, estetycznej) odgrywa intuicja oraz instynkt życiowy. Intelekt, zarówno potoczny „zdrowy rozsądek”, jak i pod postacią racji naukowych, służy celom praktycznym życia i do nich jest dostosowany – w związku z tym nie poznaje rzeczy bezinteresownie i bezstronnie; więcej: poznaje tylko częściowo, niezupełnie, wręcz fałszywie – przekształca, deformuje rzeczy, stosując ogólne i trwałe pojęcia, choć w rzeczywistości istnieją tylko jednostkowe zmienne rzeczy. Deformuje poznawane rzeczy na kilka sposobów: unieruchamia to, co w nich jest zmienne, ruchome, co dlań nieuchwytnie; rozkłada rzeczy na części, gdyż nie chwyta złożoności;

<sup>20</sup> Ibidem, s. 4.

upraszcza i ujednostajnia; kwantyfikuje rzeczy, czyli ujmuje je ilościowo; mechanizuje rzeczy i pomija to, co żywe, samorzutne, twórcze; relatywizuje rzeczy. Bergson, radykalnie krytykując (za pomocą intelektu) poznanie intelektualne postawił tezę, że jeśli w ogóle posiadamy wiedzę, to nie dzięki intelektowi.

Do poznania rzeczywistości docieramy, według Bergsona, na drodze intuicji – zdolności bezpośredniego ujmowania rzeczywistości w jej całości i zmienności, która nie jest czymś tak zrozumiałym i łatwo dostępnym jak zdolność prostego postrzegania zmysłowego czy myślenia. Ponadto jest ona czymś instynktownym – naturalnym zjawiskiem biologicznym, objawem przystosowania się organizmu do potrzeb życia. Instynkt i intelekt są przeciwieństwami: instynkt działa nieświadomie, samorzutnie, a intelekt świadomie, *post factum*; intelekt jest czymś pośledniejszym (w hierarchii witalności), gdyż jego funkcjonowanie zależy od funkcjonowania organizmu, intuicja jest wpisana w życie itd. Intuicja jest uświadomionym instynktem – jest powszechnie wrodzona i nieomylna (jako twór natury jest najbardziej adekwatna do jej poznawania). Intelekt podchodzi do rzeczy z zewnątrz, intuicja przenosi nas do wnętrza rzeczy, w miejsca relacji między rzeczami. On ujmuje rzeczy pośrednio, schematycznie, abstrakcyjnie, ilościowo i przez język, ona bezpośrednio, indywidualnie, jakościowo, wprost itd. Intelekt poznając, deformuje, zakłamuje rzeczywistość, intuicja oddaje jej autentyczność. Poznanie intuicyjne jest doskonalsze od intelektualnego i jest jednym prawdziwym poznaniem. Jako takie wykazuje wyraźne analogie z Arystotelesowską ideą *α'ίσθησις* jako praktycznego, „życiowego”, konkretnego myślenia czy doświadczenia rzeczywistości oraz z Baumgartenowską *cognitio sensitiva*, stanowiącą najdoskonalszy sposób poznania otaczającego nas świata.

### Psychologia postaci (*Gestalt*)

Kolejny ślad *α'ίσθησις* odnajdujemy w dwudziestowiecznej teorii postaci, porównując *α'ίσθησις* z doświadczeniem całości, „postaci” czy „figury”, i w kontynuującej jej osiągnięcia fenomenologii percepcji. Spostrzeżenie ma tutaj charakter spoisty, a jego elementy są niesamodzielne w stosunku do całości – są tylko abstrakcjami, konstrukcjami umysłu, nie istnieją realnie czy nie występują samodzielnie – realne są jedynie całości; całość jest pierwotniejsza od części i nie jest prostą syntezą addytywną elementów. Podmiot percepcji od razu na początku spostrzega całość i jest to naturalna, wrodzona mu tendencja. Każdy ze zmysłów postrzega jednocześnie elementy wraz z tłem, kontekstem – efektem postrzeżenia nie może być proste wrażenie zmysłowe. Postrzeżenie angażuje ciało na równi z psychiką, świadomością. Psychologia postaci sytuuje *α'ίσθησις* w połowie drogi między okiem i umysłem. Obszarem modelowym dla *α'ίσθησις* staje się tu

sfera doświadczenia sztuki – rehabilitacja sztuki, zwłaszcza malarstwa i powrót do „filozofii konkretnej” to lejtymotywy filozofii doświadczenia estetycznego, m.in. Maurice Merleau-Ponty’ego. Kreacją i percepcją dzieła rządzi „logos estetyczny” i „logika świata przeżywanego”. Tylko wrażliwość estetyczna umożliwia dotarcie do niewidzialnych źródeł czy głębi sensu. Filozofia percepcji analizuje i objaśnia co, jak i dlaczego widzimy oraz jakie to ma znaczenie. Uświadamia, iż widzenie czy percepcja nie są nigdy „czystym wrażeniem” (mechanicznym rejestrowaniem elementów), lecz dynamicznym pojmowaniem struktury rzeczy percypowanej i jej znaczenia oraz oddziaływania jako całości. Szczególną rolę w „rewitalizacji” mechanizmów widzenia ma pełnić doświadczenie sztuki.

### John Dewey

Kolejnym dwudziestowiecznym myślicielem, który podkreśla rolę doświadczenia sztuki w poznawaniu rzeczywistości oraz dla rozwoju jednostki i tak rewaloryzuje koncepcję doświadczenia estetycznego (*α'ίσθησις*), „banalizując” czy sprowadzając przy okazji filozofię na ziemię (*down to earth*), jest pragmatysta John Dewey.

Sztukę pojmuje on jako „kondensację i udoskonalenie przeciętnego ludzkiego doświadczenia”<sup>21</sup>, zwracając równocześnie uwagę, że każda działalność praktyczna, o ile jest całkowita i zmierza do spełnienia, musi posiadać jakoś estetyczną. Doświadczenie generowane estetycznie jest koniecznym warunkiem doskonałości i świeżości poznania, pełni życia, radości czy zadowolenia oraz sensowności świata: „zawsze podtrzymuje zdolność do doznawania wspólnego nam wszystkim świata w całej jego pełni, zamieniając surowy materiał naszego doświadczenia w treści uporządkowane przez formę”<sup>22</sup>. Dodatkowo *α'ίσθησις* łączy między człowiekiem a rzeczywistością, „godzi” jednostkę z otaczającym ją światem. W *α'ίσθησις* zaangażowany jest zarówno „smak zmysłów, jak wzruszenie myśli”<sup>23</sup>. Pełnię czy doskonałość doświadczenia gwarantuje jedność (w różnorodności) zmysłów, potrzeb, odruchów i działań („jedność zmysłów z odruchami, mózgu ze wzrokiem i słuchem”), doświadczenie jest bowiem „skutkiem, znakiem, a również nagrodą wzajemnych oddziaływań ustroju z otoczeniem, oddziaływań,

<sup>21</sup> Sztuka i życie mają wspólny cel: „W doświadczeniu estetycznym zawile zdarzenia życia są łatwiej zrozumiałe, ale nie w ten sposób, w jaki refleksja i nauka zwiększają zrozumiałość rzeczy przez redukcję do formy koncepcyjnej, lecz przez ukazanie ich znaczeń, jako treści rozjaśniającego, zwarteo, intensywniejszego, wręcz ‘namiętnego’ doświadczenia” (J. Dewey, *Sztuka jako doświadczenie*, tłum. A. Potocki, PAN, Warszawa 1975, s. 356).

<sup>22</sup> J. Dewey, *Sztuka jako doświadczenie*, s. 161.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 318.

które osiągając pełnię, stają się współuczestnictwem i obcowaniem”<sup>24</sup>. Ponadto przesycone jest wyobraźnią zapewniającą dynamikę i ewolucję poznania oraz ciągle twórcze poszerzanie i zmianę hierarchii dotychczasowych znaczeń i wartości<sup>25</sup>. W *Dwóch źródłach moralności i religii*<sup>26</sup> Bergson zrównuje tę twórczą zdolność z „wyższą” inteligencją czy mądrością twórczą (*fonction fabulatrice*), która – oparta na wyobraźni i emocjach – określa dynamiczne społeczeństwo otwarte. Pełni ona funkcję podobną do funkcji „mądrości poetyckiej” Giambattisty Vico, której sentencje są tym bliższe prawdy, im bardziej dotyczą rzeczy konkretnych. Analogiczne propozycje odnajdujemy u Arystotelesa (poezja lepiej służy poznaniu niż historia, gdyż ukazuje to, co szczegółowe w kontekście całości) oraz w Baumgartenowskiej koncepcji *veritas individi*. Wspomnianego rodzaju inteligencji nie należy w żadnym przypadku utożsamiać ze zdystansowaną umysłową spekulacją (mądrością logiczną czy idei), podporządkowaną procedurom abstrakcji, standardowym interpretacjom i mechanicznym uogólnieniom. Pierwotna (*resp.* przedrefleksyjna)  $\alpha'ισθησις$  przebiega w „niewinnej, nienaruszonej jedności” – uświadomienie podziału na akt doświadczenia i to, co doświadczone, „usztucznia” czy zanieczyszcza  $\alpha'ισθησις$  i czyni ją czymś wtórnym. Autentyczne doświadczenie ( $\alpha'ισθησις$ ) zachowuje równowagę między aktywnością i pasywnością – porównując je, co znaczące, do czynności oddychania, Dewey pisze, że „jest rytmem brania i dawania”, zatem nie tylko odbieraniem prostych wrażeń zmysłowych, ale przede wszystkim zaangażowaniem woli, uczuć, emocji, wyobraźni, inteligencji podmiotu w działanie w świecie. Przy tym czynniki zewnętrzne i wewnętrzne są tu tak ściśle zespolone, że stanowią całościową jedność, czyli to, co Dewey określa *an experience* (doświadczenie rzeczywiste, spełnione, skończone, stanowiące całość itd.), a które ja przyrównuję do  $\alpha'ισθησις$ .

### Mikel Dufrenne

Na udział sztuki w poznawaniu rzeczywistości zwracają również uwagę Mikel Dufrenne i Wolfgang Iser. Przy czym pierwszy bardziej umiarkowanie głosi, że we wspólnym (podmiotowo-przedmiotowym) akcie doświadczenia estetycznego dochodzi do twórczego odkrycia, odczytania sensu rzeczywistości, a drugi

<sup>24</sup> Ibidem, s. 29.

<sup>25</sup> Por. m.in.: „to, co dane tu i teraz, zostaje rozszerzone przez znaczenia i wartości, wywodzące się nie z obecnej rzeczywistości, lecz z tego, co istnieje jedynie w wyobraźni” (ibidem, s. 333); „tylko oczyma wyobraźni dostrzec można możliwości ukryte w zawitych splotach rzeczywistości” (ibidem, s. 434).

<sup>26</sup> H. Bergson, *Dwa źródła moralności i religii*, tłum. P. Kostyło, K. Skorulski, Homini, Kraków 2007.

lansuje bardziej śmiałą tezę – że sama rzeczywistość, będąc przedmiotem poznania, jest równocześnie jego wytworem; że rzeczywistość ma charakter poietyczny, fikcjonalny, jest steatralizowana, u dramatyżowana etc.

Wedle Dufrenne'a, wieloznacznej rzeczywistości doświadczamy dzięki naszej wrażliwości, zwanej przez filozofa uogólniającą (*sensibilité génératrice*), która „ujmuje uniwersalny konkret”<sup>27</sup>. Zastanawia się on, czy estetyczne ujmowanie rzeczywistości – estetyczne doświadczanie świata – może zastąpić podejście rozumowe, naukowe, oparte na pojęciach. By móc to stwierdzić, należy udowodnić, iż *α'ίσθησις*, jako forma dostępu do świata, jest podstawowa – że jest ona wstępem, tzn. poprzedza każde doświadczenie innego rodzaju oraz powszechna – że każdy człowiek jest z natury wrażliwy na to, co zmysłowe (*sensible au sensible*). Są to dwa przeplatające się wątki przewodnie Dufrenne'owskiego projektu wszechogarniającej estetyzacji. Dufrenne'owskie doświadczenie estetyczne (ale w sensie rozciągniętym już, po Welschowsku, poza tradycyjną estetykę) otwiera człowieka na świat oraz stymuluje i orientuje jego działania. Estetyzacja – proces estetycznego doświadczania przedmiotu w trakcie jego zjawiania się i smakowania jego zmysłowości – wymaga od podmiotu doświadczenia przyjęcia odpowiedniej postawy (*attitude esthétique*). Charakteryzuje się ona otwarciem na doświadczany przedmiot (*l'eshétisable*) – „byciem do jego dyspozycji”<sup>28</sup>. Podmiot (współ)konstruuje przedmiot, „oddając mu sprawiedliwość”, a nie arbitralnie – nie narzuca mu czy nie podporządkowuje go ludzkim (stworzonym przez siebie) kanonom estetyczności. Wrażliwość uogólniająca (*sensibilité génératrice*) nie jest wrażliwością podporządkowującą (*sensibilité généralisée*)<sup>29</sup>. Tym, co dla niej istotne nie jest zgodność z dotychczasowymi estetycznymi normami, regułami, lecz sam akt doświadczania. Podsumowując: można powiedzieć, że Dufrenne'owski projekt estetyzacji wyprzedza Welscha ideę *aesthetics beyond aesthetics*. Tak szeroko pojęta estetyka rzuca rękawicę „estetykom-fabrykantom definicji, estetykom-żandarmom, estetykom-celnikom, którzy czuwają na granicach tego, co nazywają sztuką, estetykom-urzędnikom, którzy nadają orderzy”<sup>30</sup>. W fenome-

<sup>27</sup> M. Dufrenne, *Esthétique et philosophie*, t. 1, Klincksieck, Paris 1967, s. 65. Jedną z odmian wrażliwości uogólniającej stanowi wrażliwość wyobrażająca (*sensibilité imaginative*); w tomie 3 *Esthétique et philosophie* (Klincksieck, Paris 1981, s. 60) Dufrenne pisze: „Gdy wyobraźnia wysycha, tępi się wrażliwość”.

<sup>28</sup> M. Dufrenne, *Esthétique et philosophie*, t. 3, s. 86.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 89.

<sup>30</sup> M. Dufrenne, *Sztuka popularna jest naprawdę sztuką*, tłum. M. Chełmińska, „Studia Estetyczne” 1982, t. 19, s. 138. „Nowa” estetyka jakoś przedmiotu estetycznego mierzy przyjemnością, która nie wprowadza hierarchii. Narzucony z zewnątrz (przez kulturę ekspertów) tradycyjny sąd smaku należy uelastyczyć – „pozвольmy się w tym celu prowadzić naszym przyjemnościom, nie wstydzmy się ich – niech estetyka będzie estetyką rozproszenia” (M. Dufrenne, *Esthétique*

nologicznej koncepcji Dufrenne'a *α'ίσθησις* jest tym, co umożliwia komunikację między ludźmi – jest wspólnym wszystkim sposobem doświadczania rzeczywistości, pewnym „egzystencjalnym stylem osobowości”, jakąś wirtualną wiedzą, „apriorycznym smakiem” (*an a priori taste*)<sup>31</sup> w każdym z nas.

## Wolfgang Welsch

Wolfgang Welsch, podobnie do Dufrenne'a, rozumie doświadczenie estetyczne bardzo szczególnie – jako ujmujące uniwersalny konkret. *Α'ίσθησις* – wiedza o rzeczywistości uzyskiwana poprzez bezpośrednie wrażenia – ma charakter pół-rozumowy, pół-doznaniowy. A estetyka – jako nauka o ludzkiej *α'ίσθησις* – nie pretenduje może (jak często podkreśla się w polskiej literaturze na ten temat) do rangi *philosophiae primae*, lecz stanowi obszar, na którym stykają się i wchodzą w interakcje różne formy ludzkiej aktywności. Wszystko, stwierdza za Arystotelesem Welsch, musi być ujmowane przez spostrzeżenie (przez które rozumie się także doświadczenie intuicyjne, duchowe, wewnętrzne itd.). Czyniąc z Welscha spadkobiercę niektórych idei Arystotelesa i Baumgartena, nie można choć krótko nie wspomnieć o jego długu wobec Kanta – pozaartystyczne rozszerzenie estetyki<sup>32</sup> nawiązuje do Kantowskiego pomysłu estetyki transcendentalnej (będącej nauką o naoczności, zmysłowości), która stanowi niezbywalny element procesu poznawczego. W *Krytyce władzy sądzienia* Kant przekonuje, że żadne poznanie nie jest możliwe bez tzw. *sensus communis*, który z kolei jest, by tak rzec, najbardziej estetycznym ze zmysłów. Myślenie estetyczne (czy – w języku Welscha – „aistetyczne”) jest fundamentalne dla zrozumienia, czym jest byt, świat, kondycja ludzka. Welsch proponuje uprawianie estetyki w najszerszym tego słowa znaczeniu: według niego w myśleniu postmodernistycznym dokonał się zwrot od tradycyjnej estetyki (nauki o sztuce i pięknie) ku postmodernistycznej aistetyce, której jądro stanowi doznanie czy postrzeganie w ogóle. Analogicznie do Dufrenne'a, Welsch ujmuje postrzeganie jako pewną wiedzę ogólną szczegółu. Jak Arystoteles, *α'ίσθησις* utożsamia z *φρόνησις* – gdy chodzi o szczegół, postrzega-

---

*et philosophie*, t. 3, s. 65). „Gust jest spontanicznie mnogi” (M. Dufrenne, *Sztuka popularna jest naprawdę sztuką*, s. 140). Przyjemności estetycznych jest tyle, ile przedmiotów, które je dają i podmiotów, które ich doświadczają. Każda przyjemność estetyczna jest spełnieniem pragnienia będącego zawsze pragnieniem czegoś i czymś. Nie ma charakteru receptywnego, lecz jest czerpana z działania, wysiłku, samego dążenia do rozładowania napięcia. Jest aktem, nie stanem.

<sup>31</sup> M. Dufrenne, *In the Presence of the Sensuous*, Humanities Press International, Atlantic Highlands 1990, s. 9.

<sup>32</sup> W jednym ze swych elektronicznych esejów (*Aesthetics Beyond Aesthetics*, <http://www2.uni-jena.de/welsch>) Welsch dziwi się, dlaczego właściwie estetyki (*aesthetics*) zawężonej do, powiedzmy, teorii i krytyki sztuki, nie nazywamy „artystyką” (*artistics*).

nie ma szczególnej wartości poznawczą ( $\nu\acute{o}\nu\zeta$ )<sup>33</sup>. Welsch ma wizję estetyki, która występuje ze swych brzegów i rozlewa się do całego zasięgu  $\alpha'$ ίσθησις. A zasięg ten wydaje się być nieograniczony, wielowymiarowy (*multidimensional*) – jego wymiary to: kontemplacyjny, historyczny, semantyczny, alegoryczny, społeczny, potoczny, polityczny, emocjonalny, wyobrażeniowy, refleksyjny, ekonomiczny i in. Estetyka, której przedmiotem jest taka właśnie  $\alpha'$ ίσθησις, staje się nauką transdyscyplinarną. „Wyobrażam sobie estetykę jako pole badań łączące w sobie wszelkie rodzaje zagadnień dotyczących  $\alpha'$ ίσθησις, włączając przyczynki zarówno z filozofii, jak i socjologii, historii sztuki, psychologii, antropologii, neurologii etc.  $\alpha'$ ίσθησις konstituuje ramę dyscypliny, w obrębie której sztuka stanowi tylko jeden z tematów, nieistotne, jak ważny”<sup>34</sup>. Przedrostek „trans” odgrywa w rozważaniach Welscha olbrzymią rolę i – bardzo ogólnie – ma wskazywać na moc, zdolność do swobodnych tranzycji (przejść) dziedziny czy przedmiotu, do którego jest przypisany. Tak jak w przypadku rozumu transwersalnego i trunkulturowości. Rozum (*reason*,  $\nu\acute{o}\nu\zeta$ , *intellectus*, *Vernunft*) odróżniony jest od racjonalności (*rationality*,  $\lambda\acute{o}\gamma\omicron\varsigma$ , *ratio*, *Verstand*) – podczas gdy różne typy racjonalności (np. za Kantem i Habermasem: teoretyczna, praktyczna i estetyczna) odnoszą się do (swych) przedmiotów, rozum odnosi się do tych form racjonalności. W sytuacji pluralizmu oraz konfliktu racjonalności staje się ratunkiem, umożliwiając przejścia między nimi, tj. ich porównywanie, przeciwstawianie, wzajemne interpretowanie, analizowanie itd. Dodatkowo nie wertykalnie (oparte na przemocy, przewadze podporządkowywanie czy panowanie jednej racjonalności nad inną lub innymi), lecz horyzontalnie – stanowiąc wolne od represji przechodzenie między nimi. Można powiedzieć, że rozum transwersalny jest rozumem „czystym” przez to, że nie posiada przedmiotu (jak racjonalności); że jest uniwersalny i suwerenny. Ale jednocześnie „nie kontempluje z wyniosłego punktu widzenia, lecz przebiega między formami racjonalności” – jest to proces dialektyczny, niezakończony żadną ostateczną syntezą. Problem kryterium wyboru między racjonalnościami jest kwestią standardów danej kultury. I tu sprawa się komplikuje (czy może, jak chce Welsch, w cudowny sposób rozwiązuje się sama), gdyż centralna teza idei transkulturowości brzmi: „Nasze kultury zatraciły w istocie swą jednorodność i odrębność i aż po rdzeń charakteryzuje je przemieszanie i wzajemne przenikanie”<sup>35</sup>. Do transkulturowości w skali makro dochodzi

<sup>33</sup> Por. W. Welsch, *Nasza postmodernistyczna moderna*, tłum. R. Kubicki i A. Zeidler-Janiszewska, Oficyna Naukowa, Warszawa 1998, s. 385.

<sup>34</sup> W. Welsch, *Estetyka poza estetyką*, w: *Problemy ponowoczesnej pluralizacji kultury*, red. A. Zeidler-Janiszewska, Wydawnictwo Humaniora, Poznań 1998, s. 102.

<sup>35</sup> W. Welsch, *Transkulturowość. Nowa koncepcja kultury*, w: *Filozoficzne konteksty rozumu transwersalnego*, red. R. Kubicki, Wydawnictwo Humaniora, Poznań 1998, s. 203 (autor

mikrotranskulturowość – jednostka stała się hybrydą kulturową, ale – paradoksalnie – utraciwszy tożsamość, zyskała nową, lepszą, bo (bardziej) wrażliwą na różnice i lepiej przystosowaną, odnajdującą się w sytuacji obecnego pluralizmu kulturowego.

### ***Aisthesis* pozorna (*figurativa*) a twórcza (*figurator*)\***

We współczesnej myśli filozoficznej istnieje jeszcze jedno, według mnie wsteczne, rozumienie *α'ίσθησις*. Takie, które wraca do ujęcia *α'ίσθησις* jako ulotnego wrażenia czy irracjonalnego przeżycia i przeciwstawia ją doświadczeniu jako figuralno-dyskursywnej całości<sup>36</sup>. Tak fragmentarycznie pojmowana *α'ίσθησις*, charakterystyczna dla powoczesności, głosi upadek doświadczenia i smutny tryumf przeżycia – to, co Welsch określa mianem współczesnej estetyzacji powierzchniowej<sup>37</sup>. Znakiem czasów współczesnych jest powszechny pęd ku „upiększaniu” bliższej i dalszej rzeczywistości, otaczających nas przedmiotów

przywołuje tam spostrzeżenie U. Hannerza, że dziś można być kosmopolitą, nigdzie nie wyjeżdżając).

\* Stosując to gr.-łac. złożenie słowne przez *aisthesis figurativa* rozumiem doświadczenie (wrażenie) pozorne, powierzchowne, wręcz uludne czy kłamliwe, natomiast *aisthesis figurator* od dawać ma pozytywny, dogłębny, twórczy i poznawczy aspekt doświadczenia rzeczywistości.

<sup>36</sup> O tak rozumianej *α'ίσθησις* pisze w wydanym niedawno zbiorze esejów pt. *Nieobliczalne* M. P. Markowski (Austeria, Kraków 2007): „Właściwie to żadne obrazy. Same niejasne, lecz wciąż przyczajone na skórze wrażenia. Kilka zadraśnień. [...] Wrażenie: to, nad czym nie można zapanaować, bo przychodzi z zewnątrz. Łacińskie słowo *impressio* i wszystkie pochodzące od niego słowa nowożytnie, angielskie, francuskie, włoskie, jest słowem doskonale neutralnym i oznacza »wtłoczenie« czy »wciśnięcie«. Coś z zewnątrz zostaje wtłoczone, wciśnięte do wewnątrz. Niemieckie *Eindruck* jest już znacznie mocniejsze, bo coś zostaje odbite, wdrukowane, choć jest dosłownym tłumaczeniem *impressio*. Polskie słowo jest najlepszym bodaj opisem tego, co się we wrażeniu dzieje. Wrażenie: coś się we mnie wraża, coś obcego. Wrazić to jak wbić oszczep, strzałę, a nawet nóż. W słowie »wrażenie« czuć dotkliwość doświadczenia, które czasami spada na człowieka, który zdaje się być rażony gromem. Nic dziwnego, że wrażenia nie da się wyrazić. Cała nowożytna filozofia zachodnia (z nielicznymi tylko wyjątkami) będzie uciekać od wrażenia, bo nie jest ono pod kontrolą podmiotu, »człowieka wewnętrznego«, który toleruje to tylko, co sam, swoim rozumem, wytworzy, a więc toleruje to tylko, co da się także wyrazić. Dlatego ktoś, kto żyje wrażeniami, staje się natychmiast estetą i staje się słusznie, albowiem *aisthesis* to dziedzina doświadczenia zmysłowego. [...] Jeśli cokolwiek pozostaje po doświadczeniu, to właśnie to: obecne, choć niewyraźne skrawki wrażeń, które – nie obciążone naszym rozumem – biorą nas w posiadanie, zapowiadając – niestety – niedaleką katastrofę. Jeśli więc człowiek tak uparcie stara się zdegradować wrażenie, tak gwałtownie potępić zmysły, tak stanowczo unieśmiertelnić duszę, to tylko dlatego, że to, co przychodzi z zewnątrz i sprawia przyjemność – zimna kłamka, wiatr we włosach, cierpki smak wina, dotyk kobiecej skóry – obwieszcza także wieczną nieobecność...”

<sup>37</sup> Por. W. Welsch, *Estetyka poza estetyką. O nową postać estetyki*, tłum. K. Gucałska, Universitas, Kraków 2005, s. 32–35.



codziennego użytku, nas samych itd. Te kosmetyczne zabiegi na otoczeniu – choć nierzadko trącą kiczem – mają jeden cel: sprawić, by to, co estetyzowane stało się przyjemniejsze, ładniejsze, jeszcze bardziej pożądane i godne posiadania właśnie ze względu na uzyskany estetyczny blichtr. Ta nowa „lukrowana” rzeczywistość ma być wyzwaniem dla *α'ισθησις* – ma stać się wszechobejmującym „obszarem, w którym się [aktywnie] przeżywa”<sup>38</sup>. Niestety trudno nie zauważyć, iż zaledwie powierzchownie. Jednocześnie proces wszechogarniającej wszystkie sfery rzeczywistości estetyzacji powierzchniowej prowadzi do anestetyzacji – znieczulenia na wszechobecne bodźce estetyczne<sup>39</sup>. A chłód (*coolness*) staje się estetyczno-etycznym piętnem współczesnych czasów.

Tej splotonej wersji *α'ισθησις* oraz estetyzacji powierzchniowej przeciwstawiam doświadczenie<sup>40</sup>, które – czy w którym – kształtuje się rzeczywistość i podmiot doświadczenia i poznania oraz estetyzację, zwaną przez Welscha „głęboką” (niepowierzchniową). Stanowi ona nieuchronne dziedzictwo nowoczesności i występuje pod trzema postaciami: estetyzacji rzeczywistości materialnej i społecznej, estetyzacji naszych postaw praktycznych i moralnych oraz estetyzacji epistemologicznej<sup>41</sup>. Cechą nieodłącznie związaną z rozwojem naszej cywilizacji jest estetyczna transformacja fundamentalnych struktur rzeczywistości w jej aspektach: materialnym i społecznym (w sensie zdeterminowania przez nowe technologie i powszechny wpływ mediów – rzeczywistość u podstaw jawi nam się jako przestrzeń wirtualna i ogólnie podatna na modelowanie<sup>42</sup>); podmiotowym (związanym z określeniem postaw moralnych przez odwołanie do kategorii estetycznych – różne postacie estetyki egzystencji<sup>43</sup>); wreszcie w epistemologicznym<sup>44</sup> (nasze poznanie i nasza rzeczywistość sięgają dokładnie tak daleko, jak Kantowskie zmysłowe formy naoczności, tj. przestrzeń i czas, a rzeczywistość jest zależna od poznania, konstruowana w poznaniu; w tym sensie Kantowski projekt estetyki transcendentalnej wyprzedza Welschowską estetyzację epistemologiczną).

„Od czasów Kanta jesteśmy świadomi fundamentów estetycznych wszelkiego poznawania, zasadniczej protoestetyki kognicji”<sup>45</sup> – stwierdza Welsch.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 32.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 70.

<sup>40</sup> Welsch utożsamia tu *α'ισθησις* z myśleniem estetycznym, które „przeciwstawia się zamętowi estetyzacyjnemu i pseudowrażliwości społeczeństwa nastawionego na przeżycia” (ibidem, s. 70).

<sup>41</sup> Por. ibidem, s. 68 i nn.

<sup>42</sup> Ten rodzaj estetyzacji dotyczy „sposobu bycia rzeczywistości i naszego jej ujmowania” (ibidem, s. 38).

<sup>43</sup> Oznaczać ma „zastępowanie standardów moralnych przez autostylizację” (ibidem, s. 41).

<sup>44</sup> Czyli „estetyzacja naszych kategorii poznania i rzeczywistości, z kategorią prawdy włącznie” (ibidem, s. 60).

<sup>45</sup> Ibidem, s. 61.

Powierzchowne, negatywne procesy estetyzacyjne i tryumf wrażenia nie muszą wcale oznaczać klęski nowoczesności i upadku doświadczenia (*α'ίσθησις*), a z podmiotu czynić ofiary nowoczesności („osobnika” na wygnaniu ze wspólnoty i tradycji, samotnego, zagubionego bez celu Benjaminowskiego *flâneura*, Deleuze'owskiego nomady, Baumanowskiego włóczęgi itp.). Żyjemy w „kulturze ślepej plamki” i winniśmy bez przerwy uświadamiać sobie i zgłębiać ten fakt – kategorycznym imperatywem naszych czasów jest właśnie krytyczne rozwijanie świadomości, iż zauważyć coś, to równocześnie wykluczyć coś innego<sup>46</sup>.

## Figures of Aisthesis

I would like to make more clear and to define the idea of *α'ίσθησις*. I am trying to do it thanks to another notion (of such an open meaning as the first one) of figure (*figura*). For quite a long time *α'ίσθησις* used to be thought as impossible to define or at least ambiguous or polysemantic. Nowadays it has become one of the most important ideas of the contemporary aesthetics. It seems that it can be as well described thanks to and inside the opposition discourse-figure made by J.-F. Lyotard. He aims to suppress a difference between discourse (that is a rational system of representation by notions) – which is always verbal like for example a text, a lecture, a thought, etc. – and figure (which always goes beyond the representation and refers to our sensuality, experience, emotions, desires, etc.), mostly visual or visible. The idea of *α'ίσθησις* is considered in reference to these two terms – as a semi-rational and semi-sensible unity, as a dialectical relation (or process) between reflexion and experience. I totally disagree with some other meanings of *α'ίσθησις* that are common in the XX century: *α'ίσθησις* is not only a transitory and irrational impression responsible for the decline of experience and sensibility leading to a superficial and apparent esthetisation (W. Welsch).

In my attempts of defining *α'ίσθησις* I refer to its Aristotelic understanding and this one of A. G. Baumgarten. They conceive *α'ίσθησις* as an usual perception, an intuition, a practical reason or a faculty of the sensible cognition at once. This form of perception creates an alternative to logical or scientific ideas of truth about reality. I also make a relation between such meanings of *α'ίσθησις* and the notions of an intuition (H. Bergson), a figure (*Gestalttheorie*), an aesthetic experience (J. Dewey), a generalizing sensibility (phenomenology of perception and M. Dufrenne) and experience which grasps “an universal concrete” (W. Welsch). In all those cases *α'ίσθησις* opens the alternative way to the reality and very often implies an artistic experience as its preliminary condition.

---

<sup>46</sup> „Widzieć coś, to znaczy: nie widzieć czegoś innego. Nie ma widzenia bez plamki ślepej” (ibidem, s. 71).

Mateusz Adamek

## Fundamentalne teorie empiryczne w ujęciu Wittgensteina

Celem najbardziej rozwojowo zaawansowanych dyscyplin empirycznych (tj. fizykalnych dyscyplin empirycznych) jest sformułowanie fundamentalnej teorii empirycznej. W niniejszym artykule dokonuję rekonstrukcji sensu powyższej tezy. W swoich analizach korzystam z instrumentarium logiki matematycznej oraz teoretycznego i metodologicznego instrumentarium zaproponowanego przez „wczesnego Wittgensteina”<sup>1</sup>.

Rekonstrukcji sensu tezy, wedle której celem fizykalnych dyscyplin empirycznych jest sformułowanie fundamentalnej teorii empirycznej, dokonuję w oparciu o rekonstrukcję sensu tezy 6.341 *Tractatus logico-philosophicus* Wittgensteina. W tezie tej Wittgenstein stwierdza:

mechanika newtonowska sprowadza opis świata do jednolitej formy. Wyobraźmy sobie białą płaszczyznę z nieregularnymi czarnymi plamami. Powiadamy teraz: jakkolwiek wzór tu powstanie, zawsze będę mógł go z dowolną dokładnością opisać, pokrywając płaszczyznę dostatecznie drobną siatką kwadratową i orzekając o każdym kwadracie, czy jest biały czy czarny. W ten sposób sprowadzam opis płaszczyzny do jednolitej formy. Forma jest dowolna, gdyż równie dobrze można by użyć siatki o oczkach trójkątnych lub sześciokątnych. Opis za pomocą siatki trójkątnej byłby może prostszy; tzn. grubsza siatka trójkątna dałaby dokładniejszy opis niż drobniejsza siatka kwadratowa (albo odwrotnie) itd. Różnym siatkom

---

<sup>1</sup> „Wczesny” Wittgenstein nie analizuje w sposób systematyczny problemów podejmowanych przez filozofię nauki. W *Dziennikach 1914–1916* odnaleźć można zaledwie kilka uwag, w których Wittgenstein *expressis verbis* podejmuje problemy z zakresu filozofii nauki. *Tractatus logico-philosophicus* zawiera natomiast 11 tez, które *explicite* odnoszą się do problemów należących do filozofii nauki. Wydaje się jednak, że mimo braku systematycznych i wyczerpujących analiz, trudno przecenić moc eksplanacyjną tez formułowanych przez Wittgensteina dla analiz metodologicznych i badań z zakresu filozofii nauki.

odpowiadają różne systemy opisu świata. Mechanika określa pewną formę opisu świata<sup>2</sup>.

Podstawą rewolucji naukowej (zapoczątkowanej przez Kopernika, Keplera, Galileusza i Newtona), która doprowadziła do ukonstytuowania fizykalnych dyscyplin empirycznych jest teza metodologiczna uznająca za cel nauk przyrodniczych konstruowanie matematycznych modeli<sup>3</sup> faktów czasoprzestrzennych. Modele te w żadnym sensie nie mogą być konstruowane w oparciu o języki etniczne<sup>4</sup>. Zatem konstruowanie matematycznych modeli faktów czasoprzestrzennych zakłada sformułowanie pewnego nowego języka przedmiotowego różnego od dostępnych języków etnicznych.

Rozwój fizykalnych dyscyplin empirycznych ma charakter nieliniowy, przy czym nieliniowość tego rozwoju polega na tym, że fizykalne dyscypliny empiryczne mogą znajdować się w dwóch fazach, a mianowicie: fazie stacjonarnej i fazie niestacjonarnej (fazie niestabilności)<sup>5</sup>. Przejście od fazy stacjonarnej do fazy niestacjonarnej (fazie niestabilności) określane jest mianem 'rewolucji naukowej'. Fizykalne dyscypliny empiryczne znajdujące się w fazie stacjonarnej (tzw. nauka normalna – posługując się terminologią Kuhna) budowane są w oparciu o jeden język przedmiotowy<sup>6</sup>. Natomiast przejście od fazy stacjonarnej do fazy niestacjonarnej (fazie niestabilności) zawsze związane jest z konstrukcją nowego języka przedmiotowego. Każdemu odkryciu naukowemu, które prowadzi do tzw. rewolucji naukowej (posługując się terminologią Kuhna) w ramach fizykalnej dyscypliny empirycznej, towarzyszy sformułowanie nowego języka przedmiotowego tej dyscypliny<sup>7</sup>.

W niniejszym artykule formułuję następujące hipotezy interpretacyjne w odniesieniu do tezy 6.341 *Tractatus logico-philosophicus* Wittgensteina:

---

<sup>2</sup> L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, tłum. B. Wolniewicz, PWN, Warszawa 1997, teza 6.341.

<sup>3</sup> Modelem matematycznym faktu czasoprzestrzennego jest układ równań matematycznych, które wiążą ze sobą parametry (wielkości mierzalne) charakteryzujące ten fakt.

<sup>4</sup> L. Wittgenstein, *Dzienniki 1914–1916*, tłum. M. Poręba, Wydawnictwo Spacja, Warszawa 1999, uwaga z 20.06.1915.

<sup>5</sup> Por. M. Heller, *Fizyka ruchu i czasoprzestrzeni*, Warszawa 1993, s. 172–180.

<sup>6</sup> Dlatego też fizykalne dyscypliny empiryczne znajdujące się w fazie stacjonarnej są definiowane jako rodziny fizykalnych teorii empirycznych budowanych w oparciu o jeden język przedmiotowy.

<sup>7</sup> Por. A. E. Szołtysek, *Metafizyczność języka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1992, s. 36.

1. W „gramatyce” języka przedmiotowego, w oparciu o który konstruowane są fizykalne dyscypliny empiryczne w fazie stacjonarnej ujęta jest „forma opisu świata”.
2. „Forma opisu świata” jest zdefiniowana w postulatach teoretycznych fundamentalnej teorii empirycznej.
3. Fundamentalna teoria empiryczna jest podstawą konstrukcji języka przedmiotowego, w oparciu o który formułowane są fizykalne teorie empiryczne w fazie stacjonarnej<sup>8</sup>.
4. W ramach fundamentalnej teorii empirycznej ujęta jest przestrzeń fizykalnych możliwości faktów czasoprzestrzennych.
5. Przestrzeń fizykalnych możliwości faktów czasoprzestrzennych jest konkretyzacją przestrzeni logicznej (lub przestrzeni logicznych możliwości).
6. „Sprowadzenie opisu świata do jednolitej formy” polega na rzutowaniu faktów czasoprzestrzennych ujętych w ciągu jednostkowych i ogólnych twierdzeń empirycznych na wyznaczoną *a priori* (przez fundamentalną teorię empiryczną) przestrzeń fizykalnych możliwości faktów.
7. Fundamentalna teoria empiryczna nie jest ani prawdziwa, ani fałszywa. Epistemologiczna ocena fundamentalnej teorii empirycznej polega na stwierdzeniu jej metodologicznej użyteczności, która przejawia się mocą eksplanacyjną oraz mocą prognostyczną postulatów teoretycznych tej teorii. Jednocześnie fundamentalna teoria empiryczna jest warunkiem możliwości konstrukcji fizykalnych teorii empirycznych.

Zanim przejdę do eksplikacji sensu wymienionych wyżej hipotez interpretacyjnych, zrekonstruuję sens metafory „siatki”, którą posługuje się Wittgenstein w tezie 6.341 *Tractatus logico-philosophicus*. W rekonstrukcji tej posłużę się językiem współczesnej metodologii fizyki.

Celem fizykalnych dyscyplin empirycznych jest sformułowanie fundamentalnej teorii empirycznej. Teoria tego rodzaju składa się z listy terminów teoretycznych oraz postulatów teoretycznych, którymi te terminy są powiązane i z których można logicznie wyprowadzić twierdzenia pochodne. Teorię taką można nazwać „fundamentalną” wtedy, gdy ważność postulatów teoretycznych tej teorii rozciąga się na wszelkie możliwe obiekty przyrody. Teoria empiryczna jest fundamentalną teorią empiryczną wtedy, gdy wszelkie możliwe fakty czasoprzestrzenne mogą być wyjaśnione w oparciu o postulaty teoretyczne tej teorii (inaczej: gdy w oparciu o te postulaty można skonstruować modele matematyczne wszelkich możliwych faktów czasoprzestrzennych). Aby teoria tego rodza-

<sup>8</sup> Hipoteza 3. wynika z hipotez 1. i 2.

ju odnosiła się do wszystkich możliwych obiektów przyrody, badacz w oparciu o nią musi umieć scharakteryzować dowolny obiekt przyrody. Charakterystyka taka sprowadza się do zdefiniowania całokształtu możliwych stanów, w których mogą się znajdować obiekty przyrody<sup>9</sup>. Co jest równoznaczne ze zdefiniowaniem przestrzeni fizykalnych możliwości faktów czasoprzestrzennych; inaczej: jest równoznaczne ze zdefiniowaniem „siatki”, umożliwiającej opis rzeczywistości czasoprzestrzennej, gdyż fakt czasoprzestrzenny jest zaistnieniem stanu rzeczy, tj. zaistnieniem stanu obiektu fizycznego<sup>10</sup>. Oznacza to, że fundamentalna teoria empiryczna przygotowuje wykaz zdań określających to, co w ogóle może (w sensie logicznym i w sensie fizykalnym) zajść w jakimkolwiek czasie. Zdania te stanowią konsekwencję postulatów teoretycznych, które są aksjomatami fundamentalnej teorii empirycznej. Stwierdzenia powyższe są zgodne z „intuicjami” Wittgensteina ujętymi w tezie 6.341. Wittgenstein stwierdza bowiem:

Mechanika określa pewną formę opisu świata, powiadając: z tego oto zbioru zdań – aksjomatów mechaniki [postulatów teoretycznych mechaniki – M. A.] – winniśmy w ustalony sposób otrzymać wszystkie zdania tego opisu.

Fundamentalna teoria empiryczna w ciągu terminów teoretycznych oraz w postulatach teoretycznych definiuje jednolitą formę opisu świata. Zdefiniowanie jednolitej formy opisu świata jest równoważne ujęciu całej przestrzeni fizykalnych możliwości faktów czasoprzestrzennych, tzn. ujęciu wszystkich fizykalnie możliwe faktów czasoprzestrzennych, choć w tym ujęciu żaden fakt czasoprzestrzenny nie jest wyróżniony. Zatem ujęcie jednolitej formy opisu świata jest równoznaczne z ujęciem przestrzeni fizykalnych możliwości faktów czasoprzestrzennych.

Dla przykładu, mechanika klasyczna w ciągu terminów teoretycznych oraz w postulatach teoretycznych określa jednolitą formę opisu świata. Ta forma opisu świata jest izomorficzna z przestrzenią fizykalnych możliwości faktów czasoprzestrzennych wyznaczoną postulatami teoretycznymi mechaniki klasycznej. W mechanice klasycznej przestrzeń fizykalnych możliwości faktów czasoprzestrzennych jest  $6n$ -wymiarową przestrzenią fazową, gdzie  $n$  oznacza liczbę

<sup>9</sup> Por. L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, teza 2.013.

<sup>10</sup> U podstaw tej tezy leży hipoteza interpretacyjna, którą można ująć w następujący sposób: stan rzeczy = stan obiektu fizycznego, przy czym termin ‘stan rzeczy’ jest terminem Wittgensteina, termin ‘stan obiektu fizycznego’ jest natomiast terminem technicznym fizyki. Zasadność takiej hipotezy interpretacyjnej zdaje się potwierdzać sam Wittgenstein w tezie 2.013 *Tractatus logico-philosophicus*.

obiektów fizycznych<sup>11</sup>. Możliwy stan rzeczy (możliwy stan obiektu fizycznego) jest punktem tej przestrzeni fazowej.

Nowy język przedmiotowy fizykalnych dyscyplin empirycznych formułowany jest na bazie rachunku sformalizowanego (formalizm + interpretacja semantyczna), w którym ujęty jest aparat matematyczny dostępny w tym języku. Zatem pierwszym etapem konstrukcji nowego języka przedmiotowego fizykalnych dyscyplin empirycznych jest sformułowanie rachunku sformalizowanego<sup>12</sup>. W ramach tego etapu wyróżniamy etap konstrukcji formalizmu i etap interpretacji semantycznej tego formalizmu. Formalizm jest definiowany jako układ złożony z alfabetu, zbioru formuł (definiowanego rekurencyjnie), zbioru aksjomatów i zbioru reguł wyprowadzalności. Tak zdefiniowany formalizm, zawarty w nowym języku przedmiotowym fizykalnych teorii empirycznych (budowanych w ramach danej fizykalnej dyscypliny empirycznej), współwyznacza „formę opisu świata”.

Następnym etapem konstrukcji rachunku sformalizowanego jest semantyczna interpretacja formalizmu. Interpretacji tej dokonuje się, konstruując model semantyczny dla tego formalizmu. Badacz konstruując model semantyczny dla przyjętego formalizmu, posługuje się uniwersalnym językiem matematyki; współcześnie twierdzi się, że językiem tym jest język teorii mnogości (precyzyjnie: język pewnego wariantu teorii mnogości).

Tak zdefiniowany rachunek sformalizowany ma status rachunku matematycznego. Aby na jego bazie zbudować język przedmiotowy fizykalnych dyscyplin empirycznych, do alfabetu tego rachunku należy dodać ciąg terminów teoretycznych, które mają status stałych pozalogicznych. Należy ponadto wzbogacić zbiór aksjomatów tego rachunku o postulaty teoretyczne (będące definicjami terminów teoretycznych) mające status twierdzeń pozalogicznych (tzn. twierdzeń nietautologicznych) i pozamatematycznych (tzn. postulaty teoretyczne nie są twierdzeniami matematyki czystej).

<sup>11</sup> Dość zmienną osobliwością jest fakt, że Wittgensteinowska idea przestrzeni logicznej ma swoje źródło w termodynamice Boltzmana, w której termin ‘przestrzeń fazowa’ został po raz pierwszy zdefiniowany. Por. H.-J. Glock, *Słownik Wittgensteinowski*, tłum. M. Hernik, M. Szczubiałka, Wydawnictwo Spacja, Warszawa 2001, s. 283.

<sup>12</sup> Dla przykładu, gdy Newton zajął się formułowaniem mechaniki klasycznej, skonstruował jednocześnie dogodny do ujęcia jej praw nowy aparat matematyczny – rachunek różniczkowy. Nie należy jednakże pochopnie generalizować faktów historycznych świadczących o tym, że fizycy rozwijając jakąś dziedzinę, zmuszeni są konstruować jednocześnie niezbędną im teorię matematyczną, np. droga Einsteina do ogólnej teorii względności wykazuje pewną, dość zmienną osobliwość w porównaniu do drogi Newtona do mechaniki klasycznej. Einstein skorzystał bowiem z gotowego aparatu matematycznego w postaci geometrii riemannowskiej i rachunku tensorowego. Por. B. Kuchowicz, J. T. Szymczak, *Dzieje materii przez fizyków odczytane*, Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa 1978, s. 61.

Zanim przejdę do dalszej części rozważań, dokonam analizy wyżej sformułowanych tez, posługując się teoretycznym i metodologicznym instrumentarium sformułowanym przez „wczesnego Wittgensteina”<sup>13</sup>. Niech znak ‘F’ oznacza pewien formalizm. Dla formalizmu F zdefiniowane są: zbiór wyrażeń prostych, zbiór wyrażeń złożonych oraz składnia. Niech ponadto formalizm F zawiera w sobie pewien wariant teorii mnogości. Dla uproszczenia zakładam, że formalizm F zawiera, oprócz przeliczalnie wielu stałych nazwowych, przeliczalnie wiele predykatów jednoargumentowych. Nie ma natomiast w tym formalizmie żadnych predykatów o większej liczbie argumentów. Do zbioru wyrażeń prostych formalizmu F należą ponadto stałe logiczne, terminy teorii mnogości i wyrażenia pomocnicze. Predykaty jednoargumentowe należące do formalizmu F mogą być albo proste (np.  $\varphi(x)$ ), albo złożone z prostych za pomocą spójników logicznych (lub teoriomnogościowych) – np.  $\{[\varphi(x) \wedge \phi(x)] \vee \gamma(x)\}$ . Wśród predykatów złożonych wyróżniam tzw. S-predykaty. S-predykatem jest koniunkcja wszystkich predykatów prostych bez powtórzeń, w której poszczególne predykaty proste albo są poprzedzone znakiem negacji, albo nie. Wszystkie S-predykaty formalizmu F różnią się między sobą tylko rozstawieniem znaków negacji, różnic w kolejności członów koniunkcji nie bierze się bowiem pod uwagę.

Opisem indywiduowym w formalizmie F jest koniunkcja  $m$  formuł postaci:  $S_j(a_j)$ , tzn.:

$$(!) S_j(a_1) \wedge S_j(a_2) \wedge S_j(a_3) \wedge \dots \wedge S_j(a_m),$$

gdzie:  $j \in \{1, 2, 3, \dots, n\}$ ,  $n$  jest liczbą S-predykatów formalizmu F, natomiast  $m$  jest liczbą stałych nazwowych formalizmu F.

Jeżeli formalizm F zostanie semantycznie zinterpretowany, tzn. jeżeli formalizmowi F zostanie przyporządkowany model semantyczny, którym jest każda dziedzina: 1) wyposażona w przedmioty, do których – zgodnie z obowiązującą w formalizmie F składnią – odniesione są wyrażenia tego formalizmu; 2) w której spełnione są aksjomaty teorii mnogości (i ich logiczne konsekwencje), to każdy opis indywiduowy postaci (!) jest opisem świata logicznie możliwego w języku, który zawiera w sobie formalizm F i pewien wyróżniony model semantyczny. Językiem przedmiotowym, który powstaje przez semantyczną interpretację formalizmu F jest uporządkowana para  $(F, M)$ , gdzie: F – formalizm, M – semantyczny model formalizmu F.

<sup>13</sup> W ramach niniejszych analiz korzystam z Carnapa interpretacji niektórych terminów znanych z *Tractatus logico-philosophicus* Wittgensteina (m.in. terminu ‘świat logicznie możliwy’ oraz ‘przestrzeń logiczna języka’). Por. R. Carnap, *Logical Foundations of Probability*, University of Chicago Press, Chicago 1962. Por. też: R. Carnap, *The Continuum of Inductive Methods*, University of Chicago Press, Chicago 1952.



Przestrzenią logiczną<sup>14</sup> języka (F, M) jest zbiór wszystkich światów logicznie możliwych, które mogą być opisane w języku (F, M). Model M języka (F, M) jest określony mianem 'substancji przestrzeni logicznej języka (F, M)'<sup>15</sup>. Dla ogólnego scharakteryzowania substancji przestrzeni logicznej języka (F, M) wystarczy teoria mnogości, stałe nazwowe języka (F, M) odniesione są bowiem do indywiduów modelu M, natomiast predykaty do odpowiednich podzbiorów modelu M. Jeżeli jednak język (F, M) ma być językiem przedmiotowym najbardziej rozwojowo zaawansowanych dyscyplin empirycznych, to substancja przestrzeni logicznej języka (F, M) domaga się dalszego dookreślenia.

Substancja przestrzeni logicznej języka (F, M) charakteryzowana jest w ramach dwóch typów postulatów:

- 1) aksjomaty teorii mnogości i ich logiczne konsekwencje;
- 2) postulaty teoretyczne, w których ujęte są związki (relacje) między pewnymi, wyróżnionymi predykatami języka (F, M), należącymi do alfabetu formalizmu F.

Do postulatów teoretycznych, o których mowa w punkcie (2) zaliczam wszystkie postulaty odpowiadające założeniom teoretycznym sformułowanym *explicite* lub *implicite* na terenie fizycznej dyscypliny empirycznej. Postulaty te (jako zdania języka (F, M)) mają logiczny status zdań ściśle ogólnych i metodologiczny status twierdzeń analitycznych. Postulaty teoretyczne mają status twierdzeń analitycznych (są „zdaniami gramatycznymi”), gdyż wyznaczają „gramatykę” języka (F, M), tzn. jego syntaksę oraz semantykę. Postulaty te mają logiczny status zdań ściśle ogólnych, gdyż ujęte są w nich wszystkie możliwe fakty czasoprzestrzenne opisywalne w języku (F, M). Inaczej: konstruując „gramatykę” języka (F, M) wyznaczam ogół możliwości, które mogą być opisane w tym języku, przy czym żadnej z tych możliwości nie wyróżniam.

Założmy, że dla języka (F, M) zdefiniowany został zbiór postulatów teoretycznych. Jedną z funkcji postulatów teoretycznych jest wykluczenie spośród sensownych logicznie (i sensownych matematycznie) zdań języka (F, M) tych zdań, które są nonsensowne ze względu na te postulaty. Okazuje się zatem, że postulaty teoretyczne języka (F, M) wykluczają pewne logicznie dopuszczalne

<sup>14</sup> Termin 'przestrzeń logiczna języka' zaczerpnąłem z analiz Wittgensteina, przy czym Wittgenstein nie definiuje znaczenia tego terminu. Definicja, którą zaproponowałem nawiązuje do analiz Carnapa, na które powołałem się w przypisie 13. Por. L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, tezy: 1.13, 2.0121, 2.013, 2.0131, 2.11, 2.202, 3.032.

<sup>15</sup> Termin 'substancja przestrzeni logicznej języka' zaczerpnąłem z analiz Wittgensteina. Por. ibidem, tezy: 2.021, 2.0211. W niniejszym artykule przyjmuję, że przestrzeń logiczna języka jest tworem formalnym (gdyż wyznaczona jest formalno-logiczną strukturą języka), natomiast substancją tej przestrzeni może być odpowiednio zdefiniowany zbiór przedmiotów.

opisy indywidualne dokonywane w języku (F, M), tzn. wykluczają pewne logicznie możliwe światy jako te światy, które (z uwagi na obowiązujące w języku (F, M) postulaty teoretyczne) nie są możliwe fizykalnie<sup>16</sup>. Ogół tych wszystkich światów logicznie możliwych, które mogą być opisane w języku (F, M) ze względu na aksjomaty teorii mnogości i ich logiczne konsekwencje oraz ze względu na postulaty teoretyczne obowiązujące w tym języku i ich logiczne konsekwencje określam mianem 'przestrzeni fizykalnych możliwości języka (F, M)' (lub 'przestrzeni światów możliwych logicznie i możliwych fizykalnie'). Termin 'przestrzeń fizykalnych możliwości faktów czasoprzestrzennych' jest *eksplikatum*<sup>17</sup> dla wyrażenia 'siatka', którym posługuje się Wittgenstein w tezie 6.341 *Tractatus logico-philosophicus*.

Należy stwierdzić, że przestrzeń fizykalnych możliwości przyporządkowana językowi (F, M), która wyznaczona jest aksjomatami teorii mnogości (i ich logicznymi konsekwencjami) oraz postulatami teoretycznymi tego języka (i ich logicznymi konsekwencjami) jest przestrzenią fizykalnych możliwości faktów czasoprzestrzennych. Sądzę, że tę „intuicję” wyrazić można, stwierdzając, że faktem czasoprzestrzennym (z punktu widzenia języka (F, M)) jest to, co *z a - i s t n i a ł o* (co można zarejestrować instrumentami pomiarowymi i receptorami zmysłowymi) i to, co *m o ż e* być faktem czasoprzestrzennym, tzn. to, co może być zlokalizowane w przyporządkowanej językowi (F, M) przestrzeni fizykalnych możliwości. Zatem warunkami możliwości opisanego (poznania) faktów czasoprzestrzennych w języku (F, M) są: dane wrażeniowe (rejestrowane instrumentami pomiarowymi i receptorami zmysłowymi) oraz przestrzeń fizykalnych możliwości faktów czasoprzestrzennych przyporządkowana temu językowi. Fakty czasoprzestrzenne mają się tak do przestrzeni fizykalnych możliwości faktów czasoprzestrzennych jak obiekty (figury) geometryczne do odpowiednio zdefiniowanej przestrzeni geometrycznej. Na analogię tę zwraca uwagę Wittgenstein w tezie 6.35, stwierdzając:

Choć plamy w naszym wzorze są figurami geometrycznymi, to jednak geometria nie może oczywiście nic powiedzieć o ich faktycznym położeniu i kształcie [twierdzenia, w których ujęte są faktyczne położenie i kształt tych plam mają bowiem status twierdzeń empirycznych – M. A.]. Natomiast siatka [*eksplikatum* dla wyrażenia 'siatka'] jest termin 'przestrzeń fizykalnych możliwości faktów czasoprze-

<sup>16</sup> Co jest równoważne stwierdzeniu, że opis indywidualny logicznie możliwego świata jest sprzeczny z postulatami teoretycznymi języka (F, M).

<sup>17</sup> Terminu *eksplikatum* użyłem w znaczeniu, które temu terminowi przydaje Carnap. Por. R. Carnap, *Logical Foundations of Probability*, s. 3.

strzennych' – M. A.] jest *czysto* geometryczna; wszystkie jej własności [a zatem i wszystkie możliwe położenia i kształty – M. A.] można podać *a priori*<sup>18</sup>.

Analogię powyższą widać wyraźnie, gdy zauważymy, że można dokonać opisu przestrzeni fizykalnych możliwości faktów czasoprzestrzennych, nie opisując żadnego konkretnego faktu czasoprzestrzennego, przy czym procedura tego postępowania jest analogiczna do tej, która znana jest z geometrii: aby opisać np. trójwymiarową przestrzeń euklidesową, nie musimy opisać żadnego konkretnego obiektu (figury) geometrycznego. Należy jednakże pamiętać, że opis trójwymiarowej przestrzeni euklidesowej jest opisem wszystkich możliwych figur geometrycznych, choć żadna z tych figur nie jest w tym opisie wyróżniona. Analogicznie rzecz się ma w przypadku przestrzeni fizykalnych możliwości faktów czasoprzestrzennych: opis tej przestrzeni (dokonany w ciągu postulatów teoretycznych „zanurzonych” w formalizmie matematycznym) jest opisem wszystkich fizykalnie możliwych faktów, choć w opisie tym żaden fakt czasoprzestrzenny nie jest wyróżniony. Na fakt ten zwraca uwagę Wittgenstein w tezie 6.2432, stwierdzając:

Nie zapominajmy, że opis świata przez mechanikę jest zawsze całkiem ogólny. Nie mówi się w niej np. nigdy o *określonych* punktach materialnych, lecz zawsze tylko o *jakichkolwiek*.

Niech znak 'WE' oznacza układ, którego bazą jest zbiór zdań języka (F, M), przy czym na zbiór ten nałożone są warunki: (1) zbiór ten jest zbiorem zdań niesprzecznych, (2) do zbioru tego należą wszystkie postulaty teoretyczne języka (F, M) oraz aksjomaty teorii mnogości, (3) do zbioru tego należą zdania języka (F, M), które nie są ani aksjomatami teorii mnogości, ani konsekwencjami logicznymi tych aksjomatów, ani postulatami teoretycznymi języka (F, M), ani konsekwencjami logicznymi tych postulatów, (4) zbiór ten jest układem<sup>19</sup>. Każdy układ WE określam mianem 'wiedzy empirycznej'. Jeżeli do WE należą aksjomaty teorii mnogości oraz postulaty teoretyczne języka (F, M), to przestrzeń fizykalnych możliwości języka (F, M) jest przestrzenią fizykalnych możliwości układu WE, tzn. aksjomaty teorii mnogości oraz postulaty teoretyczne języka (F, M) wyznaczają ogół możliwych logicznie i możliwych fizykalnie światów, które mogą być opisane w zdaniach należących do układu WE.

<sup>18</sup> L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, teza 6.35.

<sup>19</sup> Por. J. Kmita, *Uwagi na marginesie problemu sensu empirycznego terminów teoretycznych*, w: *Teoria i doświadczenie*, red. H. Eilstein, M. Przełęcki, PWN, Warszawa 1966, s. 197.

Fundamentalną teorią empiryczną leżącą u podstaw wiedzy empirycznej WE jest układ („zanurzony” w pewnym formalizmie matematycznym), do którego należą tylko i jedynie postulaty teoretyczne języka (F, M) oraz ich logiczne konsekwencje.

Teorią empiryczną, której podstawą jest wiedza empiryczna WE jest odpowiednio zdefiniowany podukład układu WE, do którego należy co najmniej jedno zdanie, które nie jest ani aksjomatem teorii mnogości, ani jego logiczną konsekwencją, ani postulatem teoretycznym języka (F, M), ani jego konsekwencją logiczną.

Hipotezą należącą do wiedzy empirycznej WE jest każde zdanie należące do WE, dla którego: istnieje możliwy świat w przestrzeni fizykalnych możliwości języka (F, M), w którym zdanie to jest prawdziwe oraz istnieje możliwy świat w przestrzeni fizykalnych możliwości języka (F, M), w którym zdanie to jest fałszywe. Każda hipoteza należąca do wiedzy empirycznej WE ma metodologiczny status twierdzenia empirycznego (jednostkowego twierdzenia empirycznego lub ogólnego twierdzenia empirycznego).

W ramach współczesnej metodologii twierdzi się, że jednostkowe twierdzenia empiryczne mogą pełnić następujące funkcje metodologiczne<sup>20</sup>: 1) funkcja deskryptywna: w jednostkowych twierdzeniach empirycznych ujmowane są (opisywane są) czasoprzestrzenne fakty; 2) jednostkowe twierdzenia empiryczne występują jako przesłanki rozumowań uzasadniających prognozy oparte na pewnej teorii empirycznej<sup>21</sup>; 3) jednostkowe twierdzenia empiryczne występują jako przesłanki rozumowań zmierzających do potwierdzenia (konfirmacji) teorii empirycznych; 4) jednostkowe twierdzenia empiryczne występują jako przesłanki rozumowań zmierzających do falsyfikacji teorii empirycznych.

Zbiór ogólnych twierdzeń empirycznych podzielić można na dwa rozłączne podzbiory: zbiór generalizacji empirycznych oraz zbiór empirycznych twierdzeń ściśle ogólnych. Korzystając z terminologii współczesnej metodologii nauk przyjmuję, że generalizacją empiryczną jest twierdzenie empiryczne: a) w którym występują wyrażenia (tzw. współczynniki czasoprzestrzenne) ograniczające zasięg kwantyfikacji; b) w którym występuje tzw. kwantyfikator historyczny (tzn. wyrażenie ‘dla każdego  $x$  ze skończonego zbioru  $Z$ ’ lub wyrażenie: ‘dla każdego  $x$  występującego w obszarze czasoprzestrzennym  $O$ ’); c) twierdzenie to jest równoważne skończonej koniunkcji jednostkowych twierdzeń empirycznych; d) zakres kwantyfikacji tego twierdzenia jest ontycznie zamknięty<sup>22</sup>; e) zakres

<sup>20</sup> Por. W. Mejbaum, *O twierdzeniach bazowych*, w: *Teoria i doświadczenie*, s. 111.

<sup>21</sup> Zgodnie z przyjętą w niniejszym artykule definicją: mianem ‘teorii empirycznej’ określam odpowiednio zdefiniowany podukład pewnego wyróżnionego układu WE.

<sup>22</sup> Zakres kwantyfikacji twierdzenia nazywamy ontycznie zamkniętym wtedy, gdy do zbioru

kwantyfikacji tego twierdzenia jest epistemicznie zamknięty<sup>23</sup>; f) twierdzenie to nie nadaje się na przesłankę większą rozumowania zmierzającego do wyjaśnienia faktów; g) twierdzenie to nie nadaje się na przesłankę większą rozumowania zmierzającego do przewidzenia zajścia faktów jeszcze niepoznanych; h) twierdzenie to nie zawiera opisu warunków dostatecznych swego spełnienia. Empirycznym twierdzeniem ściśle ogólnym jest natomiast twierdzenie empiryczne: a) w którym nie występują wyrażenia (tzw. współczynniki czasoprzestrzenne) ograniczające zasięg kwantyfikacji; b) w którym występuje kwantyfikator ogólny; c) twierdzenie to nie jest równoważne skończonej koniunkcji jednostkowych twierdzeń empirycznych; d) zakres kwantyfikacji tego twierdzenia jest ontycznie otwarty; e) zakres kwantyfikacji tego twierdzenia jest epistemicznie otwarty; f) twierdzenie to nadaje się na przesłankę większą rozumowania zmierzającego do wyjaśnienia faktów; g) twierdzenie to nadaje się na przesłankę większą rozumowania zmierzającego do przewidzenia zajścia faktów jeszcze nie poznanych; h) twierdzenie to zawiera opis warunków dostatecznych swego spełnienia.

Do wyżej wymienionych warunków dodać należy warunek, wedle którego zarówno w twierdzeniach empirycznych będących generalizacjami empirycznymi, jak i w twierdzeniach empirycznych będących empirycznymi twierdzeniami ściśle ogólnymi występują tylko i jedynie predykaty obserwacyjne. Dystynkcja: predykaty teoretyczne – predykaty obserwacyjne nie pojawia się *expressis verbis* w tekstach wczesnego Wittgensteina. Argumentem uzasadniającym tezę, wedle której dystynkcja ta jest obecna *implicite* we wczesnych pismach Wittgensteina są listy autora *Tractatus logico-philosophicus* adresowane do Carnapa i Schlicka. Wedle Wittgensteina<sup>24</sup> predykaty obserwacyjne definiowane są ostensywnie, natomiast predykaty teoretyczne definiowane są w ramach postulatów teoretycznych, tzn. twierdzeń analitycznych (twierdzeń niekwestionowalnych, na gruncie danego języka, przez użytkowników tego języka), w ramach których ujęty jest

---

ru zrealizowanych desygnatów predykatów występujących w tym twierdzeniu nie przybędą nowe desygnaty. Jeżeli powyższy warunek nie jest spełniony, to twierdzenie to nazywamy twierdzeniem ontycznie otwartym. Por. J. Such, *O uniwersalności praw nauki*, PWN, Warszawa 1972, s. 74.

<sup>23</sup> Zakres kwantyfikacji twierdzenia nazywamy epistemicznie zamkniętym wtedy, gdy do zbioru zrealizowanych desygnatów predykatów występujących w tym twierdzeniu należą tylko i jedynie przedmioty poznane w sensie epistemicznym. Jeżeli powyższy warunek nie jest spełniony, to twierdzenie to nazywamy twierdzeniem epistemicznie otwartym. Por. *ibidem*, s. 76–78.

<sup>24</sup> W sierpniu 1932 roku Wittgenstein, w dwóch listach do Schlicka i jednym do Carnapa, stwierdza, że teza, wedle której predykaty obserwacyjne definiowane są ostensywnie została sformułowana przez niego w okresie formułowania podstawowych tez *Tractatus logico-philosophicus*. Listy te w niedwuznaczny sposób sugerują, że Carnap pisząc artykuł *Die physikalische Sprache als Universalsprache der Wissenschaft* dopuścił się plagiatu. Por. R. Monk, *Ludwig Wittgenstein. Powinność geniusza*, tłum. A. Lipszyc, Ł. Sommer, Wydawnictwo KR, Warszawa 2003, s. 347–348.

sprzęg między predykatami teoretycznymi. Można zatem przyjąć, że predykaty obserwacyjne posiadają określone znaczenie (determinowane definicjami ostensywnymi) jednoznacznie wyznaczające zakres tych predykatów w modelu danego języka<sup>25</sup>.

Zarówno generalizacje empiryczne, jak i empiryczne twierdzenia ściśle ogólne mają logiczną postać zdań warunkowych. Poprzednik i następnik tych zdań zbudowany jest przy pomocy predykatów obserwacyjnych. W najprostszym wypadku generalizacja empiryczna ma postać:

$$\forall_{x \in D} \{ [P_k(x) \wedge P_{k+1}(x) \wedge \dots \wedge P_{k+h}(x)] \rightarrow [P_g(x) \wedge P_{g+1}(x) \wedge \dots \wedge P_{g+j}(x)] \},$$

gdzie: D jest pewnym (skończonym) podzbiorem modelu M, predykaty:

$P_k(x), P_{k+1}(x), \dots, P_{k+h}(x)$  i  $P_g(x), P_{g+1}(x), \dots, P_{g+j}(x)$  są predykatami obserwacyjnymi, które albo należą do alfabetu języka (F, M), albo są w tym języku zdefiniowane.

W najprostszym wypadku empiryczne twierdzenie ściśle ogólne ma natomiast następującą postać:

$$\forall_x \{ [P_{k'}(x) \wedge P_{k'+1}(x) \wedge \dots \wedge P_{k'+h}(x)] \rightarrow [P_{g'}(x) \wedge P_{g'+1}(x) \wedge \dots \wedge P_{g'+j}(x)] \},$$

gdzie: 'x' jest zmienną nazwową przebiegającą całe uniwersum M, natomiast predykaty:  $P_{k'}(x), P_{k'+1}(x), \dots, P_{k'+h}(x)$  i  $P_{g'}(x), P_{g'+1}(x), \dots, P_{g'+j}(x)$  są predykatami obserwacyjnymi, które albo należą do alfabetu języka (F, M), albo są w tym języku zdefiniowane.

O ile hipotezy należąca do wiedzy empirycznej WE są zdaniami, które są albo potwierdzone przez doświadczenie empiryczne, albo niepotwierdzone przez to doświadczenie, o tyle postulaty teoretyczne języka (F, M) i wiedzy empirycznej WE są ani prawdziwe, ani fałszywe – mają bowiem status „zdań gramatycznych”. „Zdaniem gramatycznym” nazywamy te i tylko te zdania, w których ujęte są: syntaktyczny kształt (lub forma) symboli (tautologie logiczne i kontrtautologie logiczne), reguły operowania symbolami (zдания matematyczne) oraz równoważnościowe relacje między terminami (definicje)<sup>26</sup>. Postulaty teoretyczne są

<sup>25</sup> R. Carnap, *Język fizyczny jako uniwersalny język nauki*, tłum. L. Kopciuch, w: *Spór o zdania protokolarne. „Erkenntnis” i „Analysis” 1932–1940*, red. A. Koterski, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2000, s. 10.

<sup>26</sup> Koncepcja zdań gramatycznych sformułowana przez Wittgensteina w środkowym okresie działalności, rozwinięta została w ramach późnej filozofii Wittgensteina. Por. L. Wittgenstein, *O pewności*, tłum. B. Chwedeńczuk, Wydawnictwo KR, Warszawa 2001, §36–37. Por. L. Wittgenstein, *Uwagi o podstawach matematyki*, tłum. M. Poręba, Wydawnictwo KR, Warszawa 2000, s. 107, 134, 286, 327–328, 333–335. Należy jednakże podkreślić, że koncepcja „zdań gramatycznych” pojawia się *implicite* już u „wczesnego Wittgensteina”. Por. L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, tezy: 4.1272, 4.461, 5.132, 5.1362, 5.534, 5.535, 6.2. i L. Wittgenstein, *Dzienniki 1914–1916*, uwagi: 15.101914, 2010.1914, 29.11.1914, 10.06.1915.

definicjami terminów teoretycznych, mogą być zatem uznane za „zdania gramatyczne”.

Postulaty teoretyczne wyznaczają przestrzeń fizykalnych możliwości języka (F, M) (i wiedzy empirycznej WE), w ramach której dopiero twierdzenie empiryczne może zostać uznane za twierdzenie albo dostatecznie potwierdzone, albo niepotwierdzone. Postulaty te wyznaczają przestrzeń fizykalnych możliwości języka (F, M) (i wiedzy empirycznej WE), gdyż wyznaczają syntaksę oraz semantykę języka (F, M).

Metodologiczna funkcja twierdzeń empirycznych polega na opisywaniu, wyjaśnianiu i przewidywaniu faktów, natomiast (pierwotnie) metodologiczna funkcja postulatów teoretycznych (jako twierdzeń analitycznych) nie polega na opisywaniu, wyjaśnianiu i przewidywaniu faktów, ale na wyznaczeniu punktu widzenia, z którego dane empiryczne (fakty) są opisywane i wyjaśniane. Metodologiczna funkcja postulatów teoretycznych polega na wyznaczeniu „jednolitej formy opisu świata”. Na taki stan rzeczy wskazuje Wittgenstein w cytowanej na początku artykułu tezie 6.341 oraz w tezach: 6.34, 6.35.

W najprostszym wypadku postulat teoretyczny ma następującą postać:

(!!)  $\forall_x [\alpha_1(T_k) \wedge \alpha_2(T_{k+1}) \wedge \dots \wedge \alpha_i(T_{k+h})] \rightarrow [\beta_1(T_g) \wedge \beta_2(T_{g+1}) \wedge \dots \wedge \beta_i(T_{g+j})]$ ,  
gdzie: ‘ $\alpha_1(T_k)$ ’, ‘ $\alpha_2(T_{k+1})$ ’, ..., ‘ $\alpha_i(T_{k+h})$ ’ oraz ‘ $\beta_1(T_g)$ ’, ‘ $\beta_2(T_{g+1})$ ’, ..., ‘ $\beta_i(T_{g+j})$ ’ są formułami należącymi do języka (F, M) zawierającymi tylko i jedynie predykaty teoretyczne oraz zmienne nazwowe związane kwantyfikatorem ogólnym, natomiast ‘ $T_k$ ’, ‘ $T_{k+1}$ ’, ..., ‘ $T_{k+h}$ ’ oraz ‘ $T_g$ ’, ‘ $T_{g+1}$ ’, ..., ‘ $T_{g+j}$ ’ są predykatami teoretycznymi należącymi do alfabetu języka (F, M). Postulat teoretyczny postaci (!! ) zawiera tylko i jedynie funkcje zdaniowe powiązane stałymi logicznymi i/lub stałymi matematycznymi. W postulatcie teoretycznym ujęty jest „sprzęg” funkcji zdaniowych reprezentujących terminy teoretyczne. Pierwotnie postulaty teoretyczne mają status twierdzeń analitycznych, w których ujęta jest syntaksa i semantyka języka przedmiotowego. Wtórnie, tzn. po dokonaniu fizykalnej interpretacji postulaty te stają się hipotezami teoretycznymi<sup>27</sup>: a) w których nie występują wyrażenia (tzw. współczynniki czasoprzestrzenne) ograniczające zasięg kwantyfikacji; b) w których występuje kwantyfikator ogólny; c) hipotezy te nie są równoważne skończonej koniunkcji jednostkowych twierdzeń empirycznych (ani skończonej koniunkcji jednostkowych hipotez teoretycznych); d) zakres kwantyfikacji tych hipotez jest ontycznie otwarty; e) zakres kwantyfikacji tych hipotez jest epistemicznie otwarty; f) hipotezy te nadają się na przesłankę większą rozumowań zmierzających do wyjaśnienia faktów; g) hipotezy te nadają się na przesłankę większą rozumowań zmierzających do wyjaśnienia twierdzeń empirycznych;

<sup>27</sup> Por. L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, tezy: 6.32, 6.321, 6.35.

h) hipotezy te nadają się na przesłankę większą rozumowań zmierzających do przewidzenia zajścia faktów jeszcze niepoznanych; i) hipotezy te zawierają opis warunków dostatecznych swego spełnienia.

Pierwotną metodologiczną funkcją postulatów teoretycznych jest wyznaczenie przestrzeni fizykalnych możliwości dla wiedzy empirycznej, której stanowią teoretyczną podstawę. Wtórą (po dokonaniu fizykalnej interpretacji tych postulatów) funkcją metodologiczną postulatów teoretycznych jest wyjaśnienie faktów czasoprzestrzennych i wyjaśnienie twierdzeń empirycznych oraz przewidywanie jeszcze niepoznanych faktów czasoprzestrzennych. Należy ponadto pamiętać, po pierwsze, że o ile ściśle ogólne twierdzenia empiryczne prowadzą zawsze do formułowania trywialnych wyjaśnień faktów czasoprzestrzennych<sup>28</sup>, o tyle hipotezy teoretyczne umożliwiają formułowanie wyjaśnień nietrywialnych opartych na konstrukcji modeli matematycznych danego faktu. Po drugie zaś, prognozy oparte na ściśle ogólnych twierdzeniach empirycznych nie przewidują zajścia faktów nieoczekiwanych, zaskakujących z punktu widzenia obowiązującej wiedzy empirycznej, natomiast prognozy oparte na hipotezach teoretycznych mają większą wartość metodologiczną, gdyż przewidują zajście faktów zaskakujących<sup>29</sup>. Nie ulega przy tym wątpliwości, że warunkiem koniecznym tego, by postulaty teoretyczne mogły być użyte w rozumowaniach zmierzających do wyjaśnienia faktów czasoprzestrzennych (albo twierdzeń empirycznych) i w rozumowaniach zmierzających do przewidywania faktów czasoprzestrzennych, jest zdefiniowane, w ramach danej wiedzy empirycznej, reguł korespondencji, które łączą predykaty teoretyczne z predykatami obserwacyjnymi, tzn. dokonanie fizykalnej interpretacji postulatów teoretycznych. Fizykalna interpretacja postulatów teoretycznych najczęściej polega na operacjonalizowaniu wielkości, które są reprezentowane przez terminy teoretyczne występujące w tych postulatach. Operacjonalizowanie wielkości polega na konstrukcji aparatury pomiarowej, za pomocą której dana wielkość jest mierzona. Podkreślić przy tej okazji należy, że sprawdzanie pewnej wiedzy empirycznej nigdy nie polega na confirmacji lub falsyfikacji hipotez teoretycznych, które należą to tej wiedzy. Falsyfikacji lub confirmacji podlegają jedynie generalizacje empiryczne, empiryczne twierdzenia ściśle ogólne i reguły korespondencji<sup>30</sup>. Przyjęte na gruncie wiedzy empirycznej WE reguły korespondencji umożliwiają: (a) wyjaśnienie faktów czasoprzestrzennych i empirycznych twierdzeń ściśle ogólnych w oparciu o ściśle ogólne hipote-

<sup>28</sup> Wyjaśnień, które ze względów metodologicznych mają niewielką wartość.

<sup>29</sup> J. Such, *Prawa nauki*, Warszawa 1982, s. 52–69.

<sup>30</sup> Por. J. Kmita, *Uwagi na marginesie problemu sensu empirycznego terminów teoretycznych*, s. 200–201.



zy teoretyczne, (b) formułowanie przewidywań, które dotyczą jeszcze niepoznanych faktów czasoprzestrzennych.

Należy przy tym zwrócić uwagę na fakt, że istnienie reguł korespondencji na gruncie wiedzy WE oznacza, że za każdym razem, gdy badacz, wyposażony w wiedzę empiryczną WE (w tym przypadku wiedza ta pełni funkcję tzw. wiedzy towarzyszącej), eksperymentuje, to prowadzone przez niego obserwacje kierowane są postulatami teoretycznymi oraz odpowiednimi regułami korespondencji należącymi do wiedzy WE. Mówiąc inaczej: wszelkie zauważone przez badacza regularności w zachodzeniu faktów czasoprzestrzennych interpretowane są w świetle reguł korespondencji należących do wiedzy WE i w świetle postulatów teoretycznych wiedzy WE.

Jeżeli dla danego predykatu teoretycznego na gruncie wiedzy empirycznej WE zdefiniowane są reguły korespondencji, to mówimy, że predykat ten na gruncie wiedzy WE posiada moc predykatywną<sup>31</sup>. Predykat teoretyczny ma moc predykatywną na gruncie pewnej wiedzy empirycznej wtedy, gdy na gruncie tej wiedzy można skonstruować takie zdanie, złożone z tego predykatu teoretycznego i predykatów obserwacyjnych należących do tej wiedzy, w świetle którego twierdzenia empiryczne należące do tej wiedzy (złożone z tych predykatów obserwacyjnych) stają się twierdzeniami analitycznymi<sup>32</sup>.

Nie należy jednak zapominać, że problem mocy predykatywnej terminów teoretycznych jest wtórny wobec problemu konstrukcji fundamentalnej teorii empirycznej, w ramach której terminy te są definiowane w postulatach teoretycznych. Z tego punktu widzenia podstawową funkcją metodologiczną reguł korespondencji, które wyposażają terminy teoretyczne w sens empiryczny jest umożliwienie lokalizacji danych eksperymentalnych w skonstruowanej uprzednio przestrzeni fizykalnych możliwości faktów czasoprzestrzennych.

Podstawową konsekwencją przeprowadzonej wyżej rekonstrukcji podstawowych – dla filozofii nauki – tez Wittgensteina jest hipoteza, wedle której metodologiczne analizy Wittgensteina zorientowane są antyempirystycznie. Krytyka empiryzmu, która *implicite* zawarta jest w tekstach „wczesnego Wittgensteina” wynika z faktu, że Wittgenstein u podstaw swoich analiz umieszcza tezy ma-

---

<sup>31</sup> Wittgenstein w *Tractatus logico-philosophicus* nie podejmuje problemu związku predykatów teoretycznych z predykatami empirycznymi. Należy jednakże zauważyć, że w *Dziennikach 1914–1916* odnaleźć można fragmenty świadczące o tym, że Wittgenstein jest świadomy istnienia tego problemu metodologicznego. Por. L. Wittgenstein, *Dzienniki 1914–1916*, uwaga z 20.06.1915. Termin ‘moc predykatywna predykatu teoretycznego’ zaczerpnąłem z analiz Kmity. Por. J. Kmita, *Uwagi na marginesie problemu sensu empirycznego terminów teoretycznych*, s. 199.

<sup>32</sup> Por. *ibidem*, s. 199–200.

jące wyraźnie antypozytywistyczny sens<sup>33</sup>. 'Pozytywistyczną' nazywam w powyższym kontekście generalnie taką filozofię, która eksponuje rolę tzw. faktów w procesie poznania teoretycznego (dokładnie: rozumowego) oraz w określeniu tego, czemu przyznajemy status 'rzeczywistości'. Wedle Wittgensteina rzeczywistością są fakty czasoprzestrzenne w przestrzeni fizykalnych możliwości języka przedmiotowego, którym posługuje się podmiot poznania<sup>34</sup>. Zatem w porządku epistemologicznym pierwsza jest przestrzeń fizykalnych możliwości języka przedmiotowego, natomiast wtórnie w przestrzeni tej lokalizowane są tzw. fakty czasoprzestrzenne. Argumentem następnym, który musi być wymieniony w tym miejscu, jest fakt, że w swoich analizach z zakresu filozofii nauki Wittgenstein powołuje się (w niektórych miejscach *implicite*, w innych zaś *explicitie*) na analizy Hertza i Boltzmanna. Wypada nadmienić, że obaj wymienieni naukowcy (i filozofowie) twierdzą, że każda fizykalna teoria empiryczna zawiera w sobie element aprioryczny oraz element aposterioryczny (teza ta ma wyraźnie kantowski rodowód), przy czym element aposterioryczny jest wtórny w stosunku do elementu apriorycznego.

Podkreślić należy, że Wittgenstein formułując podstawowe założenia logicznej analizy języka, konstruuje narzędzie umożliwiające lokalizację tych elementów teorii empirycznych, które mają status elementów apriorycznych oraz tych elementów, które mają status elementów aposteriorycznych. W artykule niniejszym, posługując się metodą, której główne założenia formułuje Wittgenstein, wykazałem – jak się wydaje – że elementem apriorycznym każdej teorii empirycznej jest syntaksa oraz semantyka języka przedmiotowego, w którym ta teoria jest formułowana, przy czym syntaksa i semantyka tego języka ujęta jest w ramach fundamentalnej teorii empirycznej „zanurzonej” w pewnym formalizmie matematycznym. Należy ponadto podkreślić, że aprioryczny charakter postulatów teoretycznych ujętych w ramach fundamentalnej teorii empirycznej nie oznacza, że postulaty te są twierdzeniami koniecznymi w kantowskim sensie. Wittgenstein stwierdza bowiem wyrażenie:

Forma jest dowolna, gdyż równie dobrze można by użyć siatki o oczkach trójkątnych lub sześciokątnych. Opis za pomocą siatki trójkątnej byłby może prostszy; tzn. grub-

<sup>33</sup> W literaturze przedmiotu wskazuje się na następujący rodowód „wczesnej” filozofii Wittgensteina: (1) filozofia krytyczna Kanta, (2) idealizm transcendentálny Schopenhauera, (3) neokantyzm Hertza i Boltzmanna, (4) logika Fregego, (5) logika matematyczna Russella. Powyższe uwagi są istotne o tyle, o ile jednoznacznie wskazują na historycznofilozoficzne determinanty wczesnej filozofii Wittgensteina. Należy zatem podkreślić, że bezpośrednio oddziałuje na Wittgensteina filozofia kontynentalna. Filozofia anglosaska, jeżeli oddziałuje, to oddziałuje na Wittgensteina jedynie pośrednio.

<sup>34</sup> Por. L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, teza 1.13.

sza siatka trójkątna dałaby dokładniejszy opis niż drobniejsza siatka kwadratowa (albo odwrotnie) itd. Różnym siatkom odpowiadają różne systemy opisu świata<sup>35</sup>.

Należy ponadto podkreślić, że aprioryczne elementy teorii empirycznych nie podlegają metafizycznej interpretacji<sup>36</sup>. Oznacza to, że postulaty teoretyczne ujęte w ramach fundamentalnej teorii empirycznej nie mogą być metafizycznie interpretowane jako twierdzenia, w których ujęta jest „istotowa” struktura rzeczywistości. Wittgenstein zauważa bowiem:

Nie mówi nic o świecie to, że daje się go opisać mechaniką newtonowską [lub dowolną inną fundamentalną teorią empiryczną – M. A.]<sup>37</sup>

Oznacza to, że element aprioryczny zawarty w każdej fizycznej teorii empirycznej nie ma charakteru domniemych sądów syntetycznych *a priori*. Element ten (syntaktyka i semantyka języka przedmiotowego) wyznacza punkt odniesienia, z którego rzeczywistość jako ogół faktów czasoprzestrzennych jest opisywana w danej fizycznej teorii empirycznej formułowanej w tym języku przedmiotowym.

W ramach fundamentalnej teorii empirycznej, która jest układem postulatów teoretycznych „zanurzonych” w pewnym formalizmie matematycznym ujęta jest syntaksa i semantyka języka przedmiotowego, w którym (wtórnie) formułowane są teorie empiryczne dotyczące rzeczywistości czasoprzestrzennej. Zatem fundamentalna teoria empiryczna nie dotyczy rzeczywistości czasoprzestrzennej (nie odnosi się do rzeczywistości czasoprzestrzennej lub nie jest opisem rzeczywistości czasoprzestrzennej), ale sposobu, w jaki ta rzeczywistość jest opisywana w ramach poszczególnych teorii empirycznych konstruowanych w oparciu o język przedmiotowy, którego syntaksę i semantykę zdefiniowała fundamentalna teoria empiryczna. Teza ta jest *expressis verbis* formułowana przez Wittgensteina w *Tractatus logico-philosophicus*, w którym stwierdza, że:

Prawa w rodzaju zasady racji dostatecznej czy zasady najmniejszego działania dotyczą siatki, nie tego, co ona opisuje.

W tezie tej Wittgenstein *explicite* stwierdza, że zasada najmniejszego działania, która jest podstawowym postulatem teoretycznym mechaniki klasycznej ujętej w formalizmie Lagrange’a dotyczy nie rzeczywistości czasoprzestrzennej,

<sup>35</sup> Ibidem, teza 6.431.

<sup>36</sup> Metafizyka jest tu rozumiana jako system twierdzeń, które mają pretensję do tego, by ujmować fundament i strukturę rzeczywistości w jej aspekcie bytowo-kategorialnym. Por. B. Ogrodnik, *Między metafizyką A. N. Whiteheada a mechaniką kwantową*, Wydawnictwo Naukowe Papierskiej Akademii Teologicznej, Kraków 2007, s. 40. Por. też B. Ogrodnik, *Traktat o czystej aktywności*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń-Mikołów 1998, s. 11.

<sup>37</sup> L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, teza 6.342.

ale sposobu, w jaki ta rzeczywistość jest opisywana w ramach wariacyjnego sformułowania mechaniki klasycznej.

Konsekwencją powyższych analiz jest stwierdzenie, że wszelkie badania fundamentalnych teorii empirycznych, w których badacze próbują odpowiedzieć na pytanie o „rzeczywistość stojącą za”<sup>38</sup> formalizmem fundamentalnej teorii empirycznej oraz jej fizykalnymi interpretacjami są bezprzedmiotowe. W świetle powyżej zrekonstruowanych tez Wittgensteina okazuje się, że jedna z podstawowych kwestii badanych przez współczesnych filozofów i fizyków, a mianowicie kwestia kategoryjnej struktury „świata kwantowego”, jest bezprzedmiotowa. Mechanika kwantowa<sup>39</sup> występująca m.in. w sformułowaniach: różniczkowym Schrödingera, macierzowym Heisenberga, wariacyjnym Schingera, algebraicznym Diraca (by wymienić najpopularniejsze jej sformułowania) jest fundamentalną teorią empiryczną, która nie opisuje faktów „świata kwantowego”. Teoria ta ujmuje bowiem przestrzeń fizykalnych możliwości faktów czasoprzestrzennych, na którą wtórnie rzutowane są wyniki pomiarów przeprowadzanych w eksperymentach fizycznych. Należy bardzo wyraźnie stwierdzić, że przestrzeń fizykalnych możliwości faktów czasoprzestrzennych (której egzemplifikacjami są np. przestrzeń fazowa definiowana w mechanice klasycznej i przestrzeń Hilberta definiowana w mechanice kwantowej) jest tym, co jest pierwotne, w porządku epistemologicznym i ontologicznym, w stosunku do faktów czasoprzestrzennych. W żadnym jednak sensie nie można stwierdzić, że przestrzeń fizykalnych możliwości faktów czasoprzestrzennych jest pierwotna wobec rzeczywistości czasoprzestrzennej w „porządku metafizycznym”.

Fundamentalna teoria empiryczna nie opisuje przyrody, ale ujmuje to, co o przyrodzie można stwierdzić w twierdzeniach empirycznych. Ujmuje zatem warunki możliwości fizykalnego opisu przyrody.

### Fundamental empirical theories in Wittgenstein's Conception

The subject of this paper is the philosophy of “early Wittgenstein”. From historical point of view I am particularly interested in the period between the year 1912 (in this year Wittgenstein began study at the University of Cambridge) and the year 1929 (in this year Wittgenstein published the paper *Some Remarks on Logical Form*). In this paper I reconstruct the sense of basic – for philosophy of science – theses which were formulated by “early Wittgenstein”. For this purpose I define the following terms: ‘language of physical theory’, ‘logical space’, ‘space of physical possibilities’, ‘fundamental empirical theory’.

<sup>38</sup> B. Ogrodnik, *Między metafizyką A. N. Whiteheada a mechaniką kwantową*, s. 151–152.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 150.

Ryszard Miszczyński

## Platonizm Jana Łukasiewicza

Bardzo ważnym elementem kształtowania się Łukasiewicza jako uczonego była krytyka, dominującego wówczas w podejściu do logiki, psychologizmu. Analizie tego błędnego – jak twierdził – nastawienia poświęcił dużą część swej wczesnej twórczości. W nim upatrywał jeden z głównych powodów rezygnacji z platonizmu, ważnego stanowiska ontologicznego w filozofii matematyki i logiki. Oskarżał psychologizm o prosty „błąd logiczny, który był jedną z przyczyn, że ten dawny, jedynie słuszny »platoński« pogląd na istotę pojęć, w filozofii nowożytnej prawie całkiem zaginął”<sup>1</sup>. Wybitny polski logik wielokrotnie z patosem deklarował swoje przywiązanie do tradycyjnego wśród matematyków i logików realizmu pojęciowego: „Otóż ilekroć zajmuję się najdrobniejszym nawet zagadnieniem logistycznym, szukając np. najkrótszego aksjomatu rachunku implikacyjnego, tylekroć mam wrażenie, że znajduję się wobec jakiejś potężnej niesłychanie zwartej i niezmiernie odpornej konstrukcji. Konstrukcja ta działa na mnie jak jakiś konkretny dotykalny przedmiot, zrobiony z najtwardszego materiału, stokroć mocniejszego do betonu i stali. Nic w niej zmienić nie mogę, nic sam dowolnie nie tworzę, lecz w wytężonej pracy odkrywam w niej tylko coraz to nowsze szczegóły, zdobywając prawdy niewzruszone i wieczne. Gdzie jest i czym jest ta idealna konstrukcja? Filozof wierzący powiedziałaby, że jest w Bogu i jest myślą Jego”<sup>2</sup>.

Myśl o istnieniu transcendentnego uniwersum obiektów matematyki i logiki Łukasiewicz formułował wielokrotnie. W przekonaniu utwierdzały go otrzymane przez naukę wyniki. Cechy poznawanej rzeczywistości zupełnie nie zależą od uczonego, żadnej istotnej roli nie odgrywa także czas, w którym pro-

<sup>1</sup> J. Łukasiewicz, *Analiza i konstrukcja pojęcia przyczyny*, w: idem, *Z zagadnień logiki i filozofii. Pisma wybrane*, wyboru dokonał, wstępem i przypisami opatrzył J. Słupecki, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1961, s. 10.

<sup>2</sup> J. Łukasiewicz, *W obronie logistyki*, w: idem, *Z zagadnień logiki i filozofii*, s. 219. Podobny pomysł wykorzystywany był także w artykule z 1907 roku: idem, *Analiza i konstrukcja pojęcia przyczyny*, s. 56.

wadzone są badania. Na wynik nie wpływa ani droga, ani sposób prowadzonego rozumowania. Wydaje się nawet, że analizowane przedmioty stawiają uczonemu opór: nie poddają się jego żadnym zamierzeniom ani woli. Wszystko to przekonuje o nadzwyczajnej trwałości i obiektywności poznawanego świata. Cechy te występują tutaj nawet w większym stopniu niż w doświadczanym przez człowieka otoczeniu. Dla podkreślenia przewagi badanego świata nad empirycznym Łukasiewicz wykorzystuje Augustiański pomysł uczynienia Boga podstawą uniwersum pojęć abstrakcyjnych.

Łukasiewicz odwołuje się do platonizmu jako ważnego oręża w walce z psychologizmem. Zapewnia on matematyce niezbędny obiektywizm, którego nie gwarantują krytykowane przezeń próby Milla znalezienia nowego fundamentu dla nauki. Istotną różnicę między dwoma podejściami wyjaśnia na przykładzie „przedstawiania sobie czegoś”<sup>3</sup>. Jak tłumaczy, wyrażenie możemy rozumieć jako koncentrowanie się na myślowym obrazie pewnego interesującego nas obiektu. Obrazie zwanym „przedmiotem przedstawionym”. Do jego analizy nadaje się introspekcja oraz inne metody psychologii. To zaś, czego ów obraz dotyczy i czym zajmują się uczeni, to „przedmiot oznaczony”.

Mylenie obu przedmiotów jest rzadkie w przypadku konkretów, wtedy pamiętamy zwykle o pierwowzorach. Błąd łatwo może się jednak pojawić w refleksji nad obiektami abstrakcyjnymi. A one przede wszystkim muszą być badane w każdej z dyscyplin nauki. Na przykład chemik analizuje ogólne pojęcie węglanu wapniowego. Jest zgodne z rzeczywistością i służy do ujęcia pewnych empirycznych zjawisk. Takie pojęcia nazywane są „realnymi przedmiotami abstrakcyjnymi”. Logicy i matematycy też badają pewne obiekty abstrakcyjne, otrzymując system prawd niezwiązany koniecznie z doświadczeniem i rzeczywistością<sup>4</sup>. Jedynym warunkiem ich naukowości jest niesprzeczność<sup>5</sup>. Mówi się wtedy o „idealnych przedmiotach abstrakcyjnych”.

Gdy ktoś, badając własności geometryczne okręgu, mówi o nim jako o zamkniętej krzywej, to sąd jego nie odnosi się ani do wyobrażenia owej figury, ani do słowa „okrąg”<sup>6</sup>, ale do pewnego wskazywanego przez nie nierzeczywistego

<sup>3</sup> Idem, *Analiza i konstrukcja pojęcia przyczyny*, s. 10 i nn.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 14.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 15.

<sup>6</sup> Za podobny błąd Łukasiewicz bardzo ostro skrytykował S. Zarembę, który w swej *Arytmetyce teoretycznej* zdefiniował liczbę niewymierną jako pewien symbol. Logik wyjaśniał wybitnemu polskiemu matematykowi: „Symbol [...] czyli znak jest to zawsze jakiś zmysłowo dostrzegalny przedmiot, np. jakiś układ kresek, napisany ołówkiem na papierze lub kredą na tablicy, a żadna liczba niewymierna i w ogóle żadna liczba nie jest przedmiotem zmysłowo dostrzegalnym”. (Idem, *O pojęciu wielkości*, w: *Logika i metafizyka. Miscellanea*, red. J. J. Jadacki, Wydział Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1998, s. 319, przypis 11).

obiekty. Właśnie tym transcendentnym i obiektywnym przedmiotem zajmuje się matematyka. Wbrew psychologom nie ulega on zwielokrotnieniu, nawet gdy myśli o nim 1000 osób, „jest zawsze czymś jednym i niezmiennym i nie istnieje ani w czasie, ani w przestrzeni, ani w umyśle żadnego człowieka”<sup>7</sup>.

Wskazywane błędy mylenia badanego transcendentnego i abstrakcyjnego przedmiotu oznaczanego z immanentnym i wyobrażonym przedmiotem przedstawionym lub ze słowami mają już długą historię. Analogiczną pomyłkę – zauważa Łukasiewicz – można dostrzec u źródeł pewnych ważnych stanowisk w średniowiecznym sporze o uniwersalia. Tak właśnie powstały konceptualizm i nominalizm. Niestety gubią one właściwy obiekt badań: okrąg w ogóle, człowiek w ogóle nie są ani przedmiotem doświadczenia wewnętrznego, ani tylko słowami: *universalia neque sunt conceptus, neque nomina*<sup>8</sup>.

Obnażenie logicznej pomyłki powinno – zdaniem Łukasiewicza – zapobiec szerszemu rozpowszechnianiu się niekorzystnej nowożytnej tendencji filozoficznej, która na niej została ufundowana. Zapoczątkowane przez Kartezjusza, Locke’a, Hume’a i Kanta badania nad granicami ludzkiego poznania doprowadziły do dominacji psychologii oraz braku poczucia i rozumienia prawdziwej filozofii: logika ustąpiła miejsca psychologii poznania, epistemologia zastąpiła metafizykę itp.

Uczeni zawsze muszą badać przedmioty abstrakcyjne lub, mówiąc inaczej, pojęcia. Według Łukasiewicza różne od zdania znaczące zestawienia wyrazów wskazują na swe znaczenie: przedmiot konkretny albo abstrakcyjny. „Pojęcia to znaczenia wyrazów niewskazujących na przedmiot konkretny. Pojęcie to to samo, co przedmiot abstrakcyjny”<sup>9</sup>.

Łukasiewicz – jak wskazuje chociażby przytoczony cytat – opowiadał się za realizmem w kwestii istnienia uniwersaliów oraz sytuował przedmioty matematyki w obiektywnym świecie transcendentnym: niezależnym od podmiotu i jego myśli, znajdującym się poza otaczającym nas światem. Dlatego powszechnie traktuje się go jako platonika.

Nawet dość powierzchowna analiza przytoczonych powyżej argumentów na rzecz platonizmu nie skłania apodyktycznie do jego akceptacji. Stanowisko Łukasiewicza nie było tutaj wynikiem krytycznego zastanowienia się nad platonistyczną ontologią matematyki, a raczej stanowiło narzędzie negacji psychologizmu i służyło odrzuceniu właściwego mu subiektywnego świata przedmiotów matematycznych. Wybitny logik nigdzie nie przedstawiał precyzyjnego dowodu platonistycznej tezy. Jeden z ważniejszych argumentów za nią znajduje się w przytoczonym na wstępie cytacie: uzasadnione praktyką naukową przeko-

<sup>7</sup> Idem, *Analiza i konstrukcja pojęcia przyczyny*, s. 10.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 11.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 9

nanie o trwałości i obiektywności cech badanego uniwersum. Wiele istotnych zastrzeżeń wobec tego popularnego wśród matematyków stanowiska ontologicznego najwyraźniej sformułował w 1973 roku Benacerraf w klasycznym już tekście *Mathematical truth*<sup>10</sup>. Pytał w nim m.in. o sposób zdobywania wiedzy o obiektach takiego transcendentnego uniwersum matematycznego: jak człowiek może w naturalny sposób poznawać niematerialne i poza-czasoprzestrzenne przedmioty, takie jak liczby, figury geometryczne itp.? Chociaż Łukasiewicz z oczywistych powodów nie znał wymienionej pracy, prawdopodobnie dobrze zdawał sobie sprawę z kłopotów związanych z, wystarczająco rzetelnym dla potrzeb nauki, uzasadnieniem takiej ontologii i przedstawieniem odpowiedniej epistemologii (stąd m.in. jego wypowiedzi o „bytach mitologicznych w rodzaju idei platońskich”<sup>11</sup>).

Są jeszcze inne powody do ostrożności w traktowaniu Łukasiewicza jako platonisty *par excellence*. Uczony nigdzie nie definiuje zbyt precyzyjnie swego stanowiska ontologicznego. Często używa dość ogólnych sformułowań, są słabo uzasadnione, przypominają nieco deklaracje *ad hoc*. Czasem także głosi tezy wyraźnie sprzeczne z nim, np. obok twierdzeń sytuujących uniwersum matematyczne w niezmiennym świecie myśli Boga pojawiają się wyraźne krytyki ontologicznego pomysłu Platona. Zarzuca mu np. ewidentną nieracjonalność, traktuje – jak wspominałem powyżej – jako wizję „mitologiczną”. Niespójne z wyrażonym na wstępie stanowiskiem są omawiane w dalszej części tekstu wyraźne deklaracje konceptualistyczne.

Jeśli spojrzeć na stanowisko Łukasiewicza z perspektywy diachronicznej, także dostrzegamy – co naturalne – zmiany, jakim ulegało jego zasadnicze nastawienie. Teoretycznym fundamentem wczesnych poglądów była tzw. nauka o przedmiocie, z którą zapoznał się u Twardowskiego i którą pogłębiły oraz nieco zmodyfikowały lektury prac Alexiusa Meinonga. Dużą rolę odegrała prawdopodobnie także możliwość bezpośredniego kontaktu z austriackim uczonym<sup>12</sup>. Przeswojona teoria była traktowana przez Łukasiewicza jako ostatnie słowo w dziedzinie ontologii. Chociaż bezpośrednio nie implikowała żadnych szczególnych matematycznych rozstrzygnięć, uzasadniała przekonanie o istnieniu transcendentnego świata obiektów matematycznych, nie korzystając przy tym z niemożliwych do zaakceptowania przez naukę wyjaśnień Platona. W okresie

<sup>10</sup> P. Benacerraf, *Mathematical truth*, „Journal of Philosophy” 1973, nr 70, s. 661–680.

<sup>11</sup> J. Łukasiewicz, *O metodę w filozofii*, w: idem, *Logika i metafizyka*, s. 42.

<sup>12</sup> Pod koniec 1908 r. i w semestrze letnim 1909 r. Łukasiewicz uczestniczył w seminariach A. Meinonga na uniwersytecie w Grazu. Aż do 1912 r. często wyraźnie odwołuje się do publikacji austriackiego psychologa. Później rezygnuje z przywoływania jego nazwiska. Ważną przyczyną zmiany jest prawdopodobnie coraz większe antyfilozoficzne nastawienie Polaka.



późniejszym, logicznym, Łukasiewicz zrezygnował z dłuższych systematycznych wypowiedzi na tematy filozoficzne<sup>13</sup>.

Prowadzone w ramach teorii przedmiotu analizy bytu, według polskiego logika, stanowią współczesny odpowiednik Arystotelesowskiej filozofii pierwszej. Tytułowy przedmiot rozumiany jest w sposób charakterystyczny dla epistemologii: jako obiekt, który może być poznawany i który jest transcendentnym korelatem odpowiedniego przeżycia. Może to być rzeczywisty przedmiot z otaczającego nas świata albo jakiś urojony. Najistotniejszym tematem analizy nie jest więc tylko jego egzystencja. Bada się np. jego treściowe charakterystyki, ich pełność; omawia problem samodzielności owych przedmiotów itp. Projektowana teoria nie pomija jednak tradycyjnego tematu ontologii – istnienia: oprócz realnych obiektów z otaczającego nas świata ma badać także sposób bytowania tych, które nie istnieją. Nie ma ich przypadkowo lub dlatego, że ich istnienie jest niemożliwe. Jako powód rezygnacji przez wielu myślicieli z tak szeroko pojmowanej dziedziny zainteresowań na rzecz zdecydowanie ograniczonego uniwersum Meinong wskazywał ich specyficznie restrykcyjne nastawienie. Jest ono „uprzedzeniem wobec tego, co rzeczywiste [...] całość tego, co istnieje wraz z tym, co istniało i istnieć będzie, jest nieskończenie małe w porównaniu z całością przedmiotów poznania. Łatwo o tym zapominamy, a spowodowane to jest tkwiącym w naszej naturze żywym zainteresowaniem tym, co rzeczywiste, sprzyjającym przesadnemu pojmowaniu tego, co nierzeczywiste jako czystego nic [*Nichts*], w których poznanie nie znajduje żadnych bądź żadnych godnych uwagi punktów zaczepienia”<sup>14</sup>.

O ile każda z nauk szczegółowych zajmuje się tylko obiektami pewnego rodzaju, o tyle proponowana teoria ma badać najogólniejsze cechy przedmiotów każdego rodzaju. Może np. analizować zespoły własności danego przedmiotu (ich związki, szczególnie konieczne), ustalać wzajemne relacje między różnymi obiektami: fizyki, chemii, matematyki<sup>15</sup> a nawet zastanawiać się nad bytami niemożliwymi, bo scharakteryzowanymi za pomocą cech wykluczających się. Według Meinonga właściwe istnienie [*Existenz*] przysługuje tylko obiektom rzeczywistym. Słabszy sposób bytowania mają przedmioty idealne, np. różność bądź

<sup>13</sup> Według J. Woleńskiego okres logiczny obejmuje lata 1918–1956. (J. Woleński, *Przedmowa*, w: J. Łukasiewicz, *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa*, tekst przejrzał, przedmową i przypisami opatrzył J. Woleński, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1987, s. IX).

<sup>14</sup> A. Meinong, *O teorii przedmiotu*, tłum. T. Lubowiecki i J. Mizera, „Principia” 1994, nr VIII–IX, s. 173–174.

<sup>15</sup> Ogólnej teorii przedmiotu Meinong przeciwstawia szczegółową, ograniczającą swe zainteresowania do przedmiotów określonego typu. Matematykę można uznać za najlepszą przedstawicielkę takiej dyscypliny. (A. Meinong, *O teorii przedmiotu*, s. 195).

tożsamość. Nie mówi o nich, że istnieją, ponieważ nie należą do rzeczywistości, raczej występują np. między dwoma materialnymi obiektami. Bytowanie takich przedmiotów idealnych Meinong nazywa subsystowaniem [*Bestand*]<sup>16</sup>. Tak samo określa sposób istnienia wielu przedmiotów matematyki oraz występujących między nimi związków. Ich subsystowanie, chociaż nie jest tradycyjnym istnieniem, jakoś z nim wiąże się pozytywnie. Matematyka, „gdyby nie miała nic wspólnego z tym, co istnieje, nic by nie znaczyła”<sup>17</sup>. Obiekty, którym przysługuje jeden z dwu dotychczas scharakteryzowanych sposobów istnienia, tworzą tradycyjnie rozważaną klasę bytów. Analizy naukowe niejednokrotnie wykraczają poza nią: dotyczą obiektów, które – jak się na końcu okazuje – posiadają sprzeczne cechy. Meinong powstrzymuje się przed uznaniem takich absurdalnych przedmiotów za istniejące w jakikolwiek sposób. Nie uznaje ich tym samym za pełnoprawne byty. Skłania się jednak do przyjęcia jeszcze jednej grupy przedmiotów, które ani nie istnieją, ani nie subsystują. Przysługiwać ma im trzeci najniższy stopień bycia w prezentowanej hierarchii. Konieczność pewnego uznania ich jest wynikiem następującego dość prostego rozumowania: trzeba je przyjąć, aby móc poznawczo ująć ich bycie bądź niebycie. Do ich istoty nie należy więc żadna egzystencjalna charakterystyka. Nakierowujemy się na nie, zupełnie nie biorąc ich sposobu bycia pod uwagę: są przedmiotami, które z natury stoją „»poza byciem i niebyciem« [*jenseits von Sein und Nichtsein*]”<sup>18</sup>. Przykładami takich obiektów są tzw. przedmioty czyste: człowiek w ogóle, kwadrat w ogóle, złota góra, kwadratowe koło.

Przedstawiane powyżej podwójne odniesienie wyrażen (do przedmiotów przedstawianych i oznaczanych) dotyczy nie tylko nazw, ale także wypowiedzianych zdań, twierdzeń. Czym innym jest przekonanie, które wyrażamy w słowach, tj. akt myślowy dotyczący pewnego stanu rzeczy, a zupełnie czym innym sam ów stan, który jest przedmiotem przekonania. Ten transcendentny korelat Meinong nazywał „obiektywem”. (Łukasiewicz czasem używał na jego określenie słowa „sąd”<sup>19</sup>. Dzięki takiej definicji logika przestałaby zajmować się przekonaniem, tj. stanami umysłu, a koncentrowałaby się na obiektywnych korelatach).

Meinong zdawał sobie sprawę z problemów związanych z ontologicznym statusem stanów rzeczy. Dlatego podkreślał, „że każde poznanie, które ma za

<sup>16</sup> U. M. Żegleń mówi o „zachodzeniu” (zob. eadem, *Meinong Alexius: Über Annahmen*, w: *Przewodnik po literaturze filozoficznej XX wieku*, t. 2, red. B. Skarga, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994, s. 357); H. Buczyńska-Garewicz używa wyrażenia „sąd” (zob. eadem, *Uczucia i rozum w świecie wartości. Z historii filozofii wartości*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 119).

<sup>17</sup> A. Meinong, *O teorii przedmiotu*, s. 175.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 181.

<sup>19</sup> J. Łukasiewicz, *Logika a psychologia*, w: idem, *Z zagadnień logiki i filozofii*, s. 64. Por. A. Meinong, *O teorii przedmiotu*, s. 174.

przedmiot obiektyw, jednocześnie reprezentuje przypadek poznania czegoś nieistniejącego<sup>20</sup>. Np. obiektyw twierdzenia o różnicy między dwiema rzeczami jest czymś innym niż te dwa obiekty. Wykracza poza istniejącą rzeczywistość i włącza dodatkowy przedmiot – różnicę. Obiektywem staje się więc subsystujące różnienie się obu rzeczy. Z dość podobną sytuacją mamy do czynienia w matematyce: przedmiotem poznania matematycznego nie jest nic, co byłoby rzeczywiste. „Matematyka nigdzie nie wykracza [...] poza subsystencję”<sup>21</sup>.

Łukasiewicz wykorzystuje wnioski Meinonga do opisu działalności naukowej. Uniwersum opisywane przez matematyków subsystuje: bytuje w pewien sposób. Nie tak samo wyraźnie jak otaczająca nas rzeczywistość, ale znajduje się poza nią, będąc jakoś z nią związane. We współczesnej sobie teorii przedmiotu znajduje więc Łukasiewicz potrzebną, racjonalną argumentację za niezbędnym – jak uważa – platońskim światem obiektów matematycznych.

Z ważnym i tradycyjnym dla matematyki obiektywizmem fundowanym na analizach Meinonga Łukasiewicz próbuje łączyć aktywną i twórczą postawę uczonego. W efekcie pojęcia naukowe uzyskują dwoisty charakter. Z jednej strony, są transcendentne: bytują poza umysłami ludzkimi i otaczającym nas czasoprzestrzennym światem, z drugiej, są konstruowane przez ludzki podmiot: „Przedmioty abstrakcyjne nie istnieją [...] w sensie rzeczywistym, [...] tworzy je dopiero umysł człowieka”<sup>22</sup>. Składa w całość rozmaite cechy, wiążąc odpowiednimi stosunkami. Niektóre konstrukcje mogą być dokładnie ustalone przez tradycję, inne nie, wtedy często powstają w wyniku bardziej arbitralnych decyzji. Realne przedmioty abstrakcyjne, aby być zgodne z rzeczywistością, powstają w oparciu o indukcję. Matematycy i logicy tworzą i analizują pojęcia idealne, nie biorąc pod uwagę, czy im coś konkretnego w rzeczywistości odpowiada. Czasem nawet – zauważa Łukasiewicz – sięgają po przedmioty sprzeczne.

Dualizm podkreślany w przedstawianej powyżej rekonstrukcji poglądów Łukasiewicza na pierwszy rzut oka polega na przeciwstawieniu platońskiego obiektywizmu w kwestii istnienia pojęć abstrakcyjnych mentalnemu oraz temporalnemu podejściu do ich genezy.

Takie odczytanie, które, sprzeciwiając się platonizmowi, kładzie nacisk na twórczą rolę uczonego, nie jest niezgodne z intencjami polskiego logika. Szczę-

<sup>20</sup> A. Meinong, *O teorii przedmiotu*, s. 175.

<sup>21</sup> Ibidem.

<sup>22</sup> J. Łukasiewicz, *Analiza i konstrukcja pojęcia przyczyny*, s. 13. „Stworzyć zaś, czyli skonstruować, jakiś przedmiot abstrakcyjny, znaczy wyszukać pewne jego cechy, rozważyć, które z nich można z sobą połączyć, a które należy usunąć, i uzyskać w ten sposób jakąś całość cech, powiązanych stosunkami, które by stanowiły szukany właśnie przedmiot” (ibidem).

gólnie wyraźne jest widoczne we wczesnym artykule *O twórczości w nauce*<sup>23</sup>. Nastawienie to dostrzegamy także później. Polemizując z nierzetelną – jak uważał – charakterystyką swego logistycznego stanowiska, Łukasiewicz przyznawał się nawet do hołdowania: „jakiemuś nie zanalizowanemu konceptualizmowi czy nawet idealizmowi”<sup>24</sup>.

Można próbować tłumaczyć konstатовaną niezgodność zwykłą zmianą poglądów i rezygnacją z deklarowanego wcześniej platonizmu na rzecz konceptualizmu. Supozycja taka nie jest jednak trafna i łatwo wykazać konieczność odrzucenia jej. W następnym bowiem roku po wygłoszeniu przytoczonej deklaracji konceptualistycznej w tekście *W obronie logistyki* (1937 rok) uczony potwierdził znów swe przywiązanie do platonizmu, pisząc cytowane już wcześniej słowa o matematycznej konstrukcji, że „jest w Bogu i jest myślą jego”.

Trudno uwierzyć, aby autor, który wielokrotnie zarzucał filozofom popełnianie błędów logicznych, nie mógł nie zauważyć śladu niekoherencji we własnych poglądach. Oczywiście, dostrzegał niezgodność obu kierunków myślenia. Zwracał nawet uwagę, że podkreślana przez Dedekinda swoboda w tworzeniu pojęć nie oznacza trwałego panowania nad konstrukcją i ogranicza się do chwili jej powstawania. Pisał o tym we wczesnej i ważnej pracy *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa* (z 1910 roku). Mówiąc o przedmiotach konstrukcyjnych (a do nich należą obiekty matematyki), zwrócił uwagę na twórczą swobodę podmiotu i jednocześnie obiektywność wytworu: „Przedmioty te nie istnieją realnie i od doświadczenia nie zależą; można o nich powiedzieć, używając wyrażenia Dedekinda, że są swobodnymi wytworami umysłu ludzkiego”<sup>25</sup>. Mimo podkreślania wolności tworzenia zauważał jej pozorność i chwilowość. „Można przyjąć wprawdzie, że definicja każdego przedmiotu konstrukcyjnego jest dowolna; ale przedmiotów takich tworzymy wiele i przyznajemy każdemu z nich wiele cech różnorodnych. Powstają więc wraz z dowolnymi konstrukcjami i jakieś stosunki między nimi, które już nie zależą od naszej woli. Istotnie, każdy matematyk i logik odczuwa, że badając te »swobodne utwory« umysłu natrafia co chwila na opór materiału; opór ten dowodzi, że cechy liczb, figur, funkcji itd. nie są znów tak całkiem od nas tylko zależne”<sup>26</sup>.

Uczony, budując obiekt, włącza go do pewnego uniwersum, nad którym jednak już nie panuje. Ono natychmiast uniezależnia się od niego, obiektywizuje, przypominając platoński świat matematycznych idei. Zanim zastanowimy się nad sposobem godzenia platonistycznej ontologii z konceptualizmem skoncen-

<sup>23</sup> Idem, *O twórczości w nauce*, s. 66–75.

<sup>24</sup> Idem, *Logistyka a filozofia*, s. 199–200.

<sup>25</sup> Idem, *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa*, s. 115.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 116.

trujemy się na dalszych istotnych ograniczeniach swobody uczonego względem kreowanych obiektów, które wiążą go nawet w samym momencie tworzenia. Łukasiewicz zastanawiał się nad nimi wielokrotnie. Wiedział, że konstrukcje, jeśli mają być rzetelnymi pojęciami naukowymi i ma przysługiwać im jakaś bytowość, „nie mogą zawierać cech przeciwnych lub sprzecznych, to jest takich, które się nawzajem z koniecznością wykluczają”<sup>27</sup>. (Z tego wyciągał m.in. wnioszek, że pojęcia naukowe powinny być jednoznaczne. Muszą mieć ściśle określone cechy. Przedmiot, któremu przypisywalibyśmy „raz takie, raz znów inne cechy” zawierałby – jak sądził – sprzeczność). Sformułowana powyżej zasada sprzeczności była analizowana przez polskiego logika podczas dokładnej lektury pism Arystotelesa. Zastanawiał się wówczas także nad podstawami powszechnego zaufania jej. Niestety, jak zauważał pisząc swą pierwszą książkę, przekonanie, że niesprzeczność gwarantuje istnienie, opiera się przede wszystkim na wierze: jest to bardzo ważny postulat przyjęty bez dowodu i w zasadzie niemożliwy do apodyktycznego uzasadnienia<sup>28</sup>.

Łukasiewicz nie podejmował żadnych prób argumentacji za przyjętym postulatem. Pisząc swą książkę o zasadzie sprzeczności, nawet podejrzewał, że w ogóle może nie być niesprzecznych definicji przedmiotów abstrakcyjnych. (Więc z czysto formalnego punktu widzenia znikalby problem dowodu jego prawdziwości: często bowiem mówi się o takiej formule jako o pusto spełnionej). Kłopoty z poprawnym budowaniem ich mają uczeni w naukach apriorycznych, trudno także o odpowiednie wzorce dla empiryków: „Tak jak nie możemy orzec z pewnością, czy istnieją niesprzeczne przedmioty konstrukcyjne, podobnie też nie mamy gwarancji, że istnieją niesprzeczne przedmioty konkretne”<sup>29</sup>.

W przypadku idealnych przedmiotów abstrakcyjnych historia nauki dowodziła, że uważane za niesprzeczne definicje obiektów matematycznych często okazywały się obarczone tym błędem. Gdy były to proste terminy nieco zmieniano ich treść, eliminując sprzeczności. Ale – podkreślał – nigdy nie mamy gwarancji, że pojęcia dotychczas uznawane za poprawne nie okażą się wadliwe. O konieczności stałego wątplenia w niesprzeczność matematycznych terminów upewniała Łukasiewicza zbudowana przez Russella antynomia. Powstała w teorii Fregego – uczonego, który w oczach Polaków uchodził za perfekcjonistę.

<sup>27</sup> Idem, *Analiza i konstrukcja pojęcia przyczyny*, s. 14.

<sup>28</sup> Ten problem omawia J. Łukasiewicz w dodatku do książki *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa*. Chociaż jest to ważne zagadnienie ontologii, to, w kontekście, w którym ono występuje (*Dodatek. Zasada sprzeczności a logika symboliczna*), jego rozwiązanie traktowane jest jako nieistotne: „nie jest racją żadnego twierdzenia pochodnego, a więc nie wpływa zupełnie na ilość i jakość twierdzeń logicznych”. (Idem, *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa*, s. 194–196).

<sup>29</sup> J. Łukasiewicz, *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa*, s. 128.

Nie była ona tylko wynikiem zwykłej nieostrożności czy lekkomyślności niemieckiego uczonego. Opierała się na analizie pozornie poprawnego pojęcia klasy (dokładniej: klasy klas, które nie są sobie podporządkowane). Dostrzeżenie, że obiekt jest w pewnej relacji do samego siebie i jednocześnie nie jest wskazywało na to, że narusza zasadę sprzeczności, czyli nie może należeć do badanego uniwersum, więc nie istnieje. Według polskiego logika „sprzeczność rodzi się tutaj z niewinnego na pozór i całkiem prawidłowo utworzonego pojęcia przy pomocy jak najściślejszego rozumowania”<sup>30</sup>. Ten i inne paradoksy a także świadomość niedoskonałości ludzkiego podmiotu prowadziły Łukasiewicza do sceptycznego skonstatowania trwałej niepewności co do niezawodności teorii matematycznych. Zagrożenie takie, co oczywiste, jest ciągle obecne w bardzo już rozwiniętej matematyce, w której operuje się mnóstwem pojęć i teorii. „Nie możemy przeniknąć nieograniczonej ilości cech względnych, jakie przysługują konstrukcjom umysłu dzięki niezliczonym, niezależnie od nas istniejącym stosunkom. [...] Istnieją wielkie dziedziny nauk apriorycznych, jasne dla naszego oka i przejrzyste. Ale tę jasną i świetlaną bryłę zdają się otaczać ciemności. Z wrogą tą siłą tocymy zaciętą walkę i coraz to nowy teren zdobywamy dla światła. Ale mrok zwyciężony nie znika, tylko cofa się przed nami; i nie mamy pewności, czy w ogóle ciemność wszelka zniknie”<sup>31</sup>.

W przypadku realnych przedmiotów abstrakcyjnych pojawienie się sprzeczności będzie odbiciem własności konkretów. Jej absencja w sferze empirycznej także nie jest oczywista. Nie wiemy, czy przedmiot w jednym momencie posiada jakąś cechę i jednocześnie jej nie posiada. Doświadczenie nigdy nie informuje nas o własnościach przedmiotu w ciągu jednej chwili. Zmysły wymagają dłuższego odcinka czasu niż ten, którego początek pokrywa się z końcem.

Poza książką o Arystotelesie Łukasiewicz nie podejmował się systematycznych filozoficznych analiz zasady sprzeczności. Prezentowane w niej sceptyczne nastawienie do istnienia przedmiotów niesprzecznych Jarosław Ładosz wiąże z silnym jeszcze wpływem Meinonga na autora pracy<sup>32</sup>. W okresie późniejszym maleje ono i staje się praktycznie niedostrzegalne. Sam Łukasiewicz deklaruje wtedy swe przywiązanie do logicznie rozumianej zasady sprzeczności. Twierdził: „Cokolwiek bądź złego chciałby ktoś powiedzieć o logikach wielowartościowych, to temu przecież zaprzeczyć nie może, że mimo ich istnienia pozostała nietknięta zasada wyłączonej sprzeczności. Jest to prawda bezwzględna, obowiązująca wszystkie systemy logiczne pod groźbą, iż w razie jej przekroczenia cała

<sup>30</sup> Ibidem, s. 121.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 122–123.

<sup>32</sup> J. Ładosz, *Wielowartościowe rachunki zdań a rozwój logik*, Książka i Wiedza, Warszawa 1961, s. 42–43.

logika i wszelkie w ogóle badania naukowe stałyby się bezcelowe”<sup>33</sup>. Odrzucenie jej prowadziłoby do sytuacji, w której „zatarłaby się całkowicie różnica między fałszywością i prawdziwością wyrażen sensownych”<sup>34</sup>.

Przytoczona wyżej wypowiedź Łukasiewicza sugerowała obowiązywanie zasady sprzeczności we wszystkich systemach logicznych. Łatwo jednak zauważyć, że przestaje ona obowiązywać już w najprostszym uogólnieniu logiki dwuwartościowej: dla  $p=1/2$  wartość wyrażenia „nieprawda, że  $p$  i nie  $p$ ” wynosi także  $1/2$ . Wyrażenie to przestało już więc być tautologią, jak było w logice dwuwartościowej. Podobna sytuacja pojawia się w przypadku innych wielowartościowych logik. Może należy zatem, pamiętając o pewnej charakterystycznej zmianie słów („pozostała nietknięta zasada wyłączonej sprzeczności”), interpretować jego wypowiedź słabiej: jako twierdzenie, że w żadnym systemie nie jest prawdą (tautologią) wyrażenie „ $p$  i nie  $p$ ”.

W swej książce o zasadzie sprzeczności polski logik dowodził, że nie jest ona najwyższym prawem logicznym, a jedynie twierdzeniem pochodnym. Dlatego analizował różne sposoby jego obrony. Żaden nie był według niego przekonujący. Przytoczone wcześniej cytaty z prac Łukasiewicza późniejszych niż jego pierwsza książka wskazują na traktowanie zasady sprzeczności jako uzasadnionej przede wszystkim w czysto pragmatyczny sposób. Taką argumentację mimo jej relatywizującego charakteru traktował jako najlepszą<sup>35</sup>. Jak uważał, podstawowe zasady, którymi kieruje się rozum w nauce, nie mogą podlegać jego ocenie. Tu „musimy kierować się już nie rozumem, lecz tym, co nazywamy zwykle intuicją”<sup>36</sup>.

Niezależnie od kontrowersji dotyczących rozumienia wspomianej zasady według Łukasiewicza uczonego-twórcę musi unikać sprzeczności. Nie dysponuje jednak niezawodnymi metodami realizacji tego zadania podczas konstrukcji pojęć naukowych. Z drugiej jednak strony zadanie nauki polega na badaniu obiektywnych przedmiotów abstrakcyjnych, do których nikt nie ma bezpośredniego dostępu poznawczego. Polak w swej twórczości przyjmuje obie perspektywy, nie wskazując jednak wyraźnie drogi pogodzenia ich. Stanowiskiem, które – jak sądzę – najprościej godzi oba podejścia (platonistyczne i konceptualistyczne) jest dość powszechnie przyjmowany przez praktykujących matematyków pogląd, że każdemu poprawnie (a więc i niesprzeczne) zdefiniowanemu pojęciu odpowiada pewien obiekt idealny<sup>37</sup>. Łukasiewicz zna tę tezę i wykorzystuje. Wyraźnie

<sup>33</sup> J. Łukasiewicz, *W obronie logistyki*, s. 219.

<sup>34</sup> Idem, *Elementy logiki matematycznej*, Warszawa 1958, s. 61.

<sup>35</sup> Idem, *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa*, rozdz. XX–XXI.

<sup>36</sup> Idem, *Logika a filozofia*, s. 209.

<sup>37</sup> J. Perzanowski, *Podstawy matematyki i logiki*, w: *Mala encyklopedia logiki*, red. W. Marciszewski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1986, s. 150.

formuluje ją, określając warunki konstruowania nieempirycznych pojęć abstrakcyjnych: „Cecha niesprzeczności wystarcza, jeśli chodzi o naukowe przedmioty idealne”<sup>38</sup>. Nie trzeba odwoływać się do empirii, bo w rzeczywistości nic im nie musi odpowiadać. W świadomości podmiotu obiekt zostaje powołany do istnienia w chwili zdefiniowania. Większość matematyków wierzy jednak, że zawsze był obecny w świecie idei, a dopiero w momencie zdefiniowania został przez uczonego odkryty: w pewien sposób odsłonięty przed nim, stał się obiektem możliwym do badania za pomocą odpowiedniego aparatu naukowego. Łukasiewicz, starając się podkreślić aktywną i twórczą rolę badacza, dlatego woli mówić o tworzeniu, konstruowaniu<sup>39</sup>. Dzięki tym aktom oraz przeprowadzanym rozumowaniom wytwarza się coraz lepsza odpowiedniość między poznawczo dostępnym dla podmiotu konceptualistycznym uniwersum a transcendentnym światem idei: w ten sposób uczony coraz dokładniej poznaje rzeczywistość opisywaną przez daną teorię.

Podkreślany dualizm wiążący istnienie obiektywnego świata abstrakcyjnych idei z konstruowanym przez badacza mentalnym uniwersum pojęć jest dla większości niefilozofujących matematyków przyjmowanym bez zastanowienia się truizmem. Akceptowany powszechnie przez uczonych platonizm pozwala wierzyć w istnienie przedmiotowego odpowiednika każdej poprawnie udowodnionej matematycznej tezy. Uzasadnia tym samym także możliwość używania klasycznego pojęcia prawdy. To przekonanie podziela także Łukasiewicz. Twierdzi: „Sądy logiczne i matematyczne są prawdami jedynie w świecie bytów idealnych”<sup>40</sup>.

Trudno jednoznacznie ocenić tzw. platonizm Łukasiewicza. Jeśli pytamy o preferencje polskiego uczonego, wiarę czy prywatne poglądy, to cytowane deklaracje wyraźnie potwierdzają wybór tej opcji ontologicznej. Jeśli jednak oczekujemy sformułowania zrationalizowanego i uzasadnionego stanowiska, a takie właśnie rygorystyczne wymagania stawiał przed filozofią wybitny polski logik, to odpowiedź będzie negatywna. Uczony nigdy nie podjął żadnej systematycznej próby przedstawienia tego poglądu. Interesował się nim przede wszystkim jako znakomitym orężem w walce z psychologizmem. Temu zadaniu poświęcił głównie swą uwagę. Dlatego porównywał oba stanowiska, pokazując przewagę platonizmu, podkreślając jego zgodność z intuicjami matematycznymi uczonych: obnażał słabość drugiego. Z czasem świadomie rezygnował z kontynuowania pracy filozoficznej na rzecz logiki.

<sup>38</sup> J. Łukasiewicz, *Analiza i konstrukcja pojęcia przyczyny*, s. 15.

<sup>39</sup> Idem, *O twórczości w nauce*, s. 9–33.

<sup>40</sup> Ibidem, s. 20.







## Odczyty i wykłady

Timm Lampert

### Decidability of First-Order Logic Exemplified, Part II

The paper at hand is the sequel to “Decidability of First-Order Logic Exemplified, Part I” published in *Ruch Filozoficzny* LXV, No. 3. These two papers illustrate, by example, the decision procedure described in “Decidability of First-Order Logic”, *Ruch Filozoficzny* LXIV, No. 4, p. 601-614. We also show how to simplify the application of the procedure.

In “Decidability of First-Order Logic Exemplified, Part I” we explained the general idea of our decision procedure; namely minimization of the scope of universal quantifiers to a maximal extent before replacing a universal variable with existential variables in order to derive explicitly contradictory DNFs whenever possible. In doing so, we provide a syntactic criterion that can be used to replace universal variables with existential variables whenever possible: if  $\exists\mu$  does not occur in the scope of  $\forall v$  then  $v$  is replaceable with  $\mu$ . Thus, we intend to derive explicitly contradictory DNFs from a wff  $A$  if  $A$  is contradictory. We defined a general rule,  $\forall\text{Acs-R}$ , to convert wffs to disjunctions of conjunctions of closed structures ( $\forall\text{Acs}$ ). Closed structures,  $cs$ , are formulae with scopes that are minimized to a maximal extent by PN-laws. Furthermore, we defined a rule,  $\text{SUB-R}$ , that identifies all those existential variables of a disjunct of  $\forall\text{Acs}$  that must replace a universal variable in order to derive explicit contradictions whenever possible. To replace a universal variable with different existential variables, we must apply the rule of conjunct introduction,  $\wedge I$  ( $= A \rightarrow A \wedge A$ ), followed by application of  $\text{SUB2}$ . These rules are part of the general rule of universal quantifier elimination,  $\forall E$ . They prepare the application of the special rule  $\forall E/\exists\mu$ . This rule is the kernel part of  $\forall E$  as it allows one to replace a universal variable  $v$  with an existential variable  $\mu$  if  $\forall v$  occurs in the scope of  $\exists\mu$  or if  $\mu$  is bound by a new existential quantifier preceding the resulting formula. We now go on to specify the procedure for replacing universal variables with existential variables.<sup>1</sup>

#### 1. Universal Quantifier Elimination: $\forall E$ , Part II

Before defining  $\forall E$ , we must consider how to apply PN-laws to bring universal quantifiers into the scope of existential quantifiers for the sake of applying  $\forall E/\exists\mu$ . We must consider that applying PN-laws in different orders may result in different orders of existential and universal quantifiers. This, in turn, affects further universal quantifier eliminations. The following  $\forall\text{Acs}$  (1), for example, is a contradiction:

$$\forall x_6 \forall x_1 \exists y_1 \exists y_2 \forall x_4 (F y_2 x_4 x_1 y_1 x_6 \vee G x_4) \wedge \forall x_5 \exists y_5 \forall x_2 \exists y_3 (\forall x_3 \neg F x_3 y_3 y_5 x_2 x_5 \wedge \neg G y_3). \quad (1)$$

<sup>1</sup> All applied derivation rules as well as all the rules of the decision procedure are listed in section 4.

$\forall x_4$  is an innermost universal quantifier and can be eliminated at first. According to SUB-R,  $x_4$  must be replaced with  $y_3$ . To do so by applying  $\forall E/\exists\mu$ ,  $\forall x_4$  must be in the scope of  $\exists y_3$ . However, applying PN-laws in different orders results in different orders of quantifiers. For example, one may start with PN2 resulting in (2) or with PN1 resulting in (3):

$$\forall x_6 (\forall x_1 \exists y_1 \exists y_2 \forall x_4 (Fy_2 x_4 x_1 y_1 x_6 \vee Gx_4) \wedge \forall x_5 \exists y_5 \forall x_2 \exists y_3 (\forall x_3 \neg Fx_3 y_3 y_5 x_2 x_5 \wedge \neg Gy_3)), \quad (2)$$

$$\forall x_5 (\forall x_6 \forall x_1 \exists y_1 \exists y_2 \forall x_4 (Fy_2 x_4 x_1 y_1 x_6 \vee Gx_4) \wedge \exists y_5 \forall x_2 \exists y_3 (\forall x_3 \neg Fx_3 y_3 y_5 x_2 x_5 \wedge \neg Gy_3)). \quad (3)$$

In (2), either PN2 or PN1 is applicable in turn, whereas in (3) one might apply PN2 or PN5. To realize the maximum number of further possibilities for replacing universal variables, one may only employ orders of application of PN-laws that guarantee that existential quantifiers precede universal quantifiers if possible. For this, PN5 must be applied before PN2 in (3). In contrast, PN2 must be applied once more to (2) in order to apply PN6 next. As a consequence of applying PN6,  $\forall x_5$  will be in the scope of  $\exists y_1 \exists y_2$  in those derivations stemming from (2). Furthermore, variations of orders of quantifiers not differing in relative orders of existential and universal quantifiers are irrelevant. In general, it suffices to confine the applications of PN-laws according to the following rule to prepare  $\forall E/\exists\mu$  in case  $\forall v$  is not in the scope of  $\exists\mu$ :

**PN-rule (PN-R):** Apply PN1-8 until  $\forall v$  is in the scope of  $\exists\mu$  according to the following rules:

1. If the conjuncts / disjuncts the PN-laws refer to and in which  $\exists\mu$  and  $\forall v$  occur are not both preceded by quantifiers, apply COMV, COMA, ASSV and ASSA to the effect that the respective conjuncts / disjuncts are both preceded by quantifiers.
2. If PN5-8 are applicable, apply PN5-8.
3. If PN5 and PN6 are applicable, apply PN6. If PN7 and PN8 are applicable, apply PN8.
4. If PN1 can be applied subsequently to PN1, then apply PN1 once more. The same holds for PN2, PN3 and PN4.
5. If PN1 and PN2 (PN3 and PN4) are applicable and  $\forall v$  is part of a row of universal quantifiers preceding the left conjunct (left disjunct), then apply PN1 (PN3). If PN1 and PN2 (PN3 and PN4) are applicable and  $\forall v$  is part of a row of universal quantifiers preceding the right conjunct (right disjunct), then apply PN2 (PN4).

The necessity of PN-R1 is illustrated by the following example:

$$\forall x Fxx \wedge \exists y_1 (Gy_1 \wedge \exists y_2 \neg Fy_1 Fy_2). \quad (4)$$

Let  $\forall v$  be  $\forall x$  and let  $\exists\mu$  be  $\exists y_2$ . Applying PN 5 results in:

$$\exists y_1 (\forall x Fxx \wedge (Gy_1 \wedge \exists y_2 \neg Fy_1 Fy_2)). \quad (5)$$

In (5) the right conjunct is not preceded by a quantifier. In this case, PN-R1 must be applied. Applying COMA and ASSA results in:

$$\exists y_1 ((\forall x Fxx \wedge \exists y_2 \neg Fy_1 Fy_2) \wedge Gy_1). \quad (6)$$

Now, PN5 can be applied once more. This results in a formula with  $\forall x$  in the scope of  $\exists y_2$ .

$$\exists y_1 (\exists y_2 (\forall x Fxx \wedge \neg Fy_1 Fy_2) \wedge Gy_1). \quad (7)$$

Note that by definition of PN-R1, disjuncts / conjuncts of a disjunction / conjunction with  $n$  disjuncts / conjuncts ( $n \geq 2$ ) are ordered such that those two disjuncts / conjuncts containing  $\forall v$  and  $\exists\mu$  are next to each other.

By PN-R2, PN-R4 and PN-R5 existential quantifiers are to the left of universal quantifiers if possible. Due to PN-R3 existential quantifiers that are to the left of existential quantifiers will be to the left of those existential quantifiers as a result of the application of PN-R as well. However, PN-R does not dictate one and only one possible sequence of applying PN-laws. If PN1 and PN2 or PN3 and PN4 are applicable and the conditions of PN-R4 and PN-R5 are not satisfied both alternatives must be realized to achieve all possible variations of rows of quantifiers with as many universal quantifiers in the scope of existential quantifiers as possible. Thus, for example, in formula (1), of p. 655 PN-R permits one to start with PN2 resulting in formula (2) of p. 656 or with PN1 resulting in formula (3) of p. 656. The complete application of PN-R allows for the following two equivalence transformations resulting in formulae with  $\forall x_4$  in the scope of  $\exists y_3$ :

(1)	$\forall x_6 \forall x_1 \exists y_1 \exists y_2 \forall x_4 (Fy_2 x_4 x_1 y_1 x_6 \vee Gx_4) \wedge \forall x_5 \exists y_5 \forall x_2 \exists y_3 (\forall x_3 \neg Fx_3 y_3 y_5 x_2 x_5 \wedge \neg Gy_3)$	(1)
(2)	$\forall x_6 (\forall x_1 \exists y_1 \exists y_2 \forall x_4 (Fy_2 x_4 x_1 y_1 x_6 \vee Gx_4) \wedge \forall x_5 \exists y_5 \forall x_2 \exists y_3 (\forall x_3 \neg Fx_3 y_3 y_5 x_2 x_5 \wedge \neg Gy_3))$	PN2
(3)	$\forall x_6 \forall x_1 (\exists y_1 \exists y_2 \forall x_4 (Fy_2 x_4 x_1 y_1 x_6 \vee Gx_4) \wedge \forall x_5 \exists y_5 \forall x_2 \exists y_3 (\forall x_3 \neg Fx_3 y_3 y_5 x_2 x_5 \wedge \neg Gy_3))$	PN2
(4)	$\forall x_6 \forall x_1 \exists y_1 (\exists y_2 \forall x_4 (Fy_2 x_4 x_1 y_1 x_6 \vee Gx_4) \wedge \forall x_5 \exists y_5 \forall x_2 \exists y_3 (\forall x_3 \neg Fx_3 y_3 y_5 x_2 x_5 \wedge \neg Gy_3))$	PN6
(5)	$\forall x_6 \forall x_1 \exists y_1 \exists y_2 (\forall x_4 (Fy_2 x_4 x_1 y_1 x_6 \vee Gx_4) \wedge \forall x_5 \exists y_5 \forall x_2 \exists y_3 (\forall x_3 \neg Fx_3 y_3 y_5 x_2 x_5 \wedge \neg Gy_3))$	PN6
(6)	$\forall x_6 \forall x_1 \exists y_1 \exists y_2 \forall x_5 (\forall x_4 (Fy_2 x_4 x_1 y_1 x_6 \vee Gx_4) \wedge \exists y_5 \forall x_2 \exists y_3 (\forall x_3 \neg Fx_3 y_3 y_5 x_2 x_5 \wedge \neg Gy_3))$	PN1
(7)	$\forall x_6 \forall x_1 \exists y_1 \exists y_2 \forall x_5 \exists y_5 (\forall x_4 (Fy_2 x_4 x_1 y_1 x_6 \vee Gx_4) \wedge \forall x_2 \exists y_3 (\forall x_3 \neg Fx_3 y_3 y_5 x_2 x_5 \wedge \neg Gy_3))$	PN5
(8)	$\forall x_6 \forall x_1 \exists y_1 \exists y_2 \forall x_5 \exists y_5 \forall x_2 (\forall x_4 (Fy_2 x_4 x_1 y_1 x_6 \vee Gx_4) \wedge \exists y_3 (\forall x_3 \neg Fx_3 y_3 y_5 x_2 x_5 \wedge \neg Gy_3))$	PN1
(9)	$\forall x_6 \forall x_1 \exists y_1 \exists y_2 \forall x_5 \exists y_5 \forall x_2 \exists y_3 (\forall x_4 (Fy_2 x_4 x_1 y_1 x_6 \vee Gx_4) \wedge (\forall x_3 \neg Fx_3 y_3 y_5 x_2 x_5 \wedge \neg Gy_3))$	PN5

(1)	$\forall x_6 \forall x_1 \exists y_1 \exists y_2 \forall x_4 (Fy_2 x_4 x_1 y_1 x_6 \vee Gx_4) \wedge \forall x_5 \exists y_5 \forall x_2 \exists y_3 (\forall x_3 \neg Fx_3 y_3 y_5 x_2 x_5 \wedge \neg Gy_3)$	(1)
(2)	$\forall x_5 (\forall x_6 \forall x_1 \exists y_1 \exists y_2 \forall x_4 (Fy_2 x_4 x_1 y_1 x_6 \vee Gx_4) \wedge \exists y_5 \forall x_2 \exists y_3 (\forall x_3 \neg Fx_3 y_3 y_5 x_2 x_5 \wedge \neg Gy_3))$	PN1
(3)	$\forall x_5 \exists y_5 (\forall x_6 \forall x_1 \exists y_1 \exists y_2 \forall x_4 (Fy_2 x_4 x_1 y_1 x_6 \vee Gx_4) \wedge \forall x_2 \exists y_3 (\forall x_3 \neg Fx_3 y_3 y_5 x_2 x_5 \wedge \neg Gy_3))$	PN5
(4)	$\forall x_5 \exists y_5 \forall x_6 (\forall x_1 \exists y_1 \exists y_2 \forall x_4 (Fy_2 x_4 x_1 y_1 x_6 \vee Gx_4) \wedge \forall x_2 \exists y_3 (\forall x_3 \neg Fx_3 y_3 y_5 x_2 x_5 \wedge \neg Gy_3))$	PN2
(5)	$\forall x_5 \exists y_5 \forall x_6 \forall x_1 (\exists y_1 \exists y_2 \forall x_4 (Fy_2 x_4 x_1 y_1 x_6 \vee Gx_4) \wedge \forall x_2 \exists y_3 (\forall x_3 \neg Fx_3 y_3 y_5 x_2 x_5 \wedge \neg Gy_3))$	PN2
(6)	$\forall x_5 \exists y_5 \forall x_6 \forall x_1 \exists y_1 (\exists y_2 \forall x_4 (Fy_2 x_4 x_1 y_1 x_6 \vee Gx_4) \wedge \forall x_2 \exists y_3 (\forall x_3 \neg Fx_3 y_3 y_5 x_2 x_5 \wedge \neg Gy_3))$	PN6
(7)	$\forall x_5 \exists y_5 \forall x_6 \forall x_1 \exists y_1 \exists y_2 (\forall x_4 (Fy_2 x_4 x_1 y_1 x_6 \vee Gx_4) \wedge \forall x_2 \exists y_3 (\forall x_3 \neg Fx_3 y_3 y_5 x_2 x_5 \wedge \neg Gy_3))$	PN6
(8)	$\forall x_5 \exists y_5 \forall x_6 \forall x_1 \exists y_1 \exists y_2 \forall x_2 (\forall x_4 (Fy_2 x_4 x_1 y_1 x_6 \vee Gx_4) \wedge \exists y_3 (\forall x_3 \neg Fx_3 y_3 y_5 x_2 x_5 \wedge \neg Gy_3))$	PN1
(9)	$\forall x_5 \exists y_5 \forall x_6 \forall x_1 \exists y_1 \exists y_2 \forall x_2 \exists y_3 (\forall x_4 (Fy_2 x_4 x_1 y_1 x_6 \vee Gx_4) \wedge (\forall x_3 \neg Fx_3 y_3 y_5 x_2 x_5 \wedge \neg Gy_3))$	PN5

In line (3) of this sequence, PN-R also allows for application of PN1. Hence, the following alternative sequence of PN-laws must also be realized:

(4)	$\forall x_5 \exists y_5 \forall x_2 (\forall x_6 \forall x_1 \exists y_1 \exists y_2 \forall x_4 (Fy_2 x_4 x_1 y_1 x_6 \vee Gx_4) \wedge \exists y_3 (\forall x_3 \neg Fx_3 y_3 y_5 x_2 x_5 \wedge \neg Gy_3))$	PN1
(5)	$\forall x_5 \exists y_5 \forall x_2 \exists y_3 (\forall x_6 \forall x_1 \exists y_1 \exists y_2 \forall x_4 (Fy_2 x_4 x_1 y_1 x_6 \vee Gx_4) \wedge (\forall x_3 \neg Fx_3 y_3 y_5 x_2 x_5 \wedge \neg Gy_3))$	PN5

Thus, applying PN-R to (1) results in the following three formulae:

$$\forall x_6 \forall x_1 \exists y_1 \exists y_2 \forall x_5 \exists y_5 \forall x_2 \exists y_3 (\forall x_4 (Fy_2 x_4 x_1 y_1 x_6 \vee Gx_4) \wedge (\forall x_3 \neg Fx_3 y_3 y_5 x_2 x_5 \wedge \neg Gy_3)), \quad (8)$$

$$\forall x_5 \exists y_5 \forall x_6 \forall x_1 \exists y_1 \exists y_2 \forall x_2 \exists y_3 (\forall x_4 (Fy_2 x_4 x_1 y_1 x_6 \vee Gx_4) \wedge (\forall x_3 \neg Fx_3 y_3 y_5 x_2 x_5 \wedge \neg Gy_3)), \quad (9)$$

$$\forall x_5 \exists y_5 \forall x_2 \exists y_3 (\forall x_6 \forall x_1 \exists y_1 \exists y_2 \forall x_4 (Fy_2 x_4 x_1 y_1 x_6 \vee Gx_4) \wedge (\forall x_3 \neg Fx_3 y_3 y_5 x_2 x_5 \wedge \neg Gy_3)). \quad (10)$$

These formulae are equivalent. Applying  $\forall E/\exists M$  to replace  $x_4$  with  $y_3$  results in the following formulae:

$$\forall x_6 \forall x_1 \exists y_1 \exists y_2 \forall x_5 \exists y_5 \forall x_2 \exists y_3 ((Fy_2 y_3 x_1 y_1 x_6 \vee Gy_3) \wedge (\forall x_3 \neg Fx_3 y_3 y_5 x_2 x_5 \wedge \neg Gy_3)), \quad (11)$$

$$\forall x_5 \exists y_5 \forall x_6 \forall x_1 \exists y_1 \exists y_2 \forall x_2 \exists y_3 ((Fy_2 y_3 x_1 y_1 x_6 \vee Gy_3) \wedge (\forall x_3 \neg Fx_3 y_3 y_5 x_2 x_5 \wedge \neg Gy_3)), \quad (12)$$

$$\forall x_5 \exists y_5 \forall x_2 \exists y_3 (\forall x_6 \forall x_1 \exists y_1 \exists y_2 (Fy_2 y_3 x_1 y_1 x_6 \vee Gy_3) \wedge (\forall x_3 \neg Fx_3 y_3 y_5 x_2 x_5 \wedge \neg Gy_3)). \quad (13)$$

These formulae are no longer equivalent. (11) and (13) have models. One model of (11) is the following:

$$\mathfrak{I}(x_6, x_1, y_1, y_2, x_5, y_5, x_2, y_3, x_3): \{c_1, c_2\};$$

$$\mathfrak{I}(F): \{(c_1, c_1, c_1, c_1, c_1), (c_2, c_2, c_2, c_2, c_2), (c_1, c_1, c_1, c_1, c_2), (c_2, c_2, c_2, c_1, c_1)\};$$

$$\mathfrak{I}(G): \{\};$$

One model of (13) is:

$$\mathfrak{I}(x_6, x_1, y_1, y_2, x_5, y_5, x_2, y_3, x_3): \{c_1, c_2\};$$

$$\mathfrak{I}(F): \{(c_2, c_2, c_1, c_2, c_1), (c_2, c_2, c_1, c_2, c_2), (c_1, c_2, c_2, c_2, c_1), (c_1, c_2, c_2, c_1, c_2),$$

$$(c_2, c_1, c_1, c_1, c_1), (c_2, c_1, c_1, c_2, c_2), (c_1, c_1, c_2, c_1, c_1), (c_1, c_1, c_2, c_2, c_2)\};$$

$$\mathfrak{I}(G): \{\};$$

In contrast, (12) is a contradiction. One can prove this by deriving an explicitly contradictory DNF from (12). Converting (12) to a  $\forall \wedge$  cs results in the following formula:

$$\forall x_5 \exists y_5 \forall x_6 \forall x_1 \exists y_1 \exists y_2 \forall x_2 (\exists y_{3_1} (Fy_2 y_{3_1} x_1 y_1 x_6 \wedge \forall x_{3_1} \neg Fx_{3_1} y_{3_1} y_5 x_2 x_5 \wedge \neg Gy_{3_1}) \vee \exists y_{3_2} (Gy_{3_2} \wedge \forall x_{3_2} \neg Fx_{3_2} y_{3_2} y_5 x_2 x_5 \wedge \neg Gy_{3_2})). \quad (14)$$

The second disjunct in the scope of  $\forall x_2$  is an explicit contradiction. Due to IP4.1 it can be eliminated. Thus, the following formula must be reduced to absurdity to prove that (12), and consequently, (1) are contradictory.

$$\forall x_5 \exists y_5 \forall x_6 \forall x_1 \exists y_1 \exists y_2 \forall x_2 \exists y_{3_1} (Fy_2 y_{3_1} x_1 y_1 x_6 \wedge \forall x_{3_1} \neg Fx_{3_1} y_{3_1} y_5 x_2 x_5 \wedge \neg Gy_{3_1}). \quad (15)$$

Here, all of the universal quantifiers are in the scope of the existential quantifiers that bind those existential variables that must replace the corresponding universal variables to derive an explicitly contradictory formula. Replacing  $x_{3_1}$  with  $y_2$ ,  $x_2$  with  $y_1$ ,  $x_1$  with  $y_5$  and  $x_6$  as well as  $x_5$  with a new existential variable  $y_4$  results in:

$$\exists y_4 \exists y_5 \exists y_1 \exists y_2 \exists y_{3_1} (Fy_2 y_{3_1} y_5 y_1 y_4 \wedge \neg Fy_2 y_{3_1} y_5 y_1 y_4 \wedge \neg Gy_{3_1}) \quad (16)$$

(16) is an explicit contradiction.

In contrast, from (11) and (13), no contradiction is derivable because  $\exists y_5$  is in the scope of  $\forall x_1$  in (11) and  $\exists y_1$  in the scope of  $\forall x_2$  in (13). However, if one realizes all possible orders in

which one can apply PN1-8 according to PN-R, they will capture those quantifier orders that are necessary to derive explicitly contradictory DNFs if the formula is contradictory.

If  $\wedge I$  must be applied due to SUB-R, PN-R must be applied iteratively in case the universal quantifiers are not already in the scope of the respective existential quantifiers. It is irrelevant which universal quantifier is chosen first as, by PN-R, all relevant distinct orders of existential and universal quantifiers will be realized anyhow. We stipulate the following rule to achieve the result that all universal quantifiers  $\forall v_1 \dots \forall v_m$  that are eliminated shall be in the scope of the respective existential quantifier:

**Scope-rule (S-R):** Proceed from the left to the right by applying PN-R.

This means that one must start with  $\forall v_1$  and apply PN-R if  $\forall v_1$  is not yet in the scope of the left-most existential quantifier of the respective existential quantifiers. One must then go on with  $\forall v_2$  etc. until  $\forall v_m$ . From here forward, we include S-R in PN-R.

EXAMPLE.

$$\forall x_2 \exists y_2 \forall x_3 \neg F y_2 x_2 x_3 \wedge \forall x_1 \exists y_1 F x_1 y_1 y_1 \wedge \exists y_3 \forall x_4 \exists y_4 F x_4 y_3 y_4. \quad (17)$$

If we first eliminate  $\forall x_3$ ,  $\wedge I$  must be applied once, as  $x_3$  occurs in the  $K < v, \mu >$ -pairs  $\langle x_3, y_1 \rangle$  and  $\langle x_3, y_4 \rangle$ . After additional application of SUB2, one obtains the following formula:

$$\forall x_2 \exists y_2 (\forall x_{3_1} \neg F y_2 x_2 x_{3_1} \wedge \forall x_{3_2} \neg F y_2 x_2 x_{3_2}) \wedge \forall x_1 \exists y_1 F x_1 y_1 y_1 \wedge \exists y_3 \forall x_4 \exists y_4 F x_4 y_3 y_4. \quad (18)$$

According to S-R, PN-R must be applied first to  $\forall x_{3_1}$  so that  $\forall x_{3_1}$  is in the scope of  $\exists y_1$ . PN-R must then be applied to the results of the first application of PN-R to place  $\forall x_{3_2}$  in the scope of  $\exists y_4$ . Applying PN-R to put  $\forall x_{3_1}$  in the scope of  $\exists y_1$  results in the two following formulae:

$$\forall x_2 \exists y_2 \forall x_1 \exists y_1 (\forall x_{3_1} \neg F y_2 x_2 x_{3_1} \wedge \forall x_{3_2} \neg F y_2 x_2 x_{3_2} \wedge F x_1 y_1 y_1) \wedge \exists y_3 \forall x_4 \exists y_4 F x_4 y_3 y_4. \quad (19)$$

$$\forall x_1 \exists y_1 \forall x_2 \exists y_2 (\forall x_{3_1} \neg F y_2 x_2 x_{3_1} \wedge \forall x_{3_2} \neg F y_2 x_2 x_{3_2} \wedge F x_1 y_1 y_1) \wedge \exists y_3 \forall x_4 \exists y_4 F x_4 y_3 y_4. \quad (20)$$

Applying PN-R once more to (19) and (20) so that  $\forall x_{3_2}$  is in the scope of  $\exists y_4$  leads, finally, to the following six results:

$$\exists y_3 \forall x_4 \exists y_4 \forall x_2 \exists y_2 \forall x_1 \exists y_1 (\forall x_{3_1} \neg F y_2 x_2 x_{3_1} \wedge \forall x_{3_2} \neg F y_2 x_2 x_{3_2} \wedge F x_1 y_1 y_1 \wedge F x_4 y_3 y_4), \quad (21)$$

$$\exists y_3 \forall x_4 \exists y_4 \forall x_1 \exists y_1 \forall x_2 \exists y_2 (\forall x_{3_1} \neg F y_2 x_2 x_{3_1} \wedge \forall x_{3_2} \neg F y_2 x_2 x_{3_2} \wedge F x_1 y_1 y_1 \wedge F x_4 y_3 y_4), \quad (22)$$

$$\exists y_3 \forall x_2 \exists y_2 \forall x_4 \exists y_4 \forall x_1 \exists y_1 (\forall x_{3_1} \neg F y_2 x_2 x_{3_1} \wedge \forall x_{3_2} \neg F y_2 x_2 x_{3_2} \wedge F x_1 y_1 y_1 \wedge F x_4 y_3 y_4), \quad (23)$$

$$\exists y_3 \forall x_2 \exists y_2 \forall x_1 \exists y_1 \forall x_4 \exists y_4 (\forall x_{3_1} \neg F y_2 x_2 x_{3_1} \wedge \forall x_{3_2} \neg F y_2 x_2 x_{3_2} \wedge F x_1 y_1 y_1 \wedge F x_4 y_3 y_4), \quad (24)$$

$$\exists y_3 \forall x_1 \exists y_1 \forall x_4 \exists y_4 \forall x_2 \exists y_2 (\forall x_{3_1} \neg F y_2 x_2 x_{3_1} \wedge \forall x_{3_2} \neg F y_2 x_2 x_{3_2} \wedge F x_1 y_1 y_1 \wedge F x_4 y_3 y_4), \quad (25)$$

$$\exists y_3 \forall x_1 \exists y_1 \forall x_2 \exists y_2 \forall x_4 \exists y_4 (\forall x_{3_1} \neg F y_2 x_2 x_{3_1} \wedge \forall x_{3_2} \neg F y_2 x_2 x_{3_2} \wedge F x_1 y_1 y_1 \wedge F x_4 y_3 y_4). \quad (26)$$

Contradictions follow only from (23), (24) and (26) by replacing universal variables with existential variables according to  $\forall E/\exists\mu$ .

By referring to  $\forall\text{AcS-R}$ , SUB-R and PN-R, we are now able to define the quantifier elimination rule  $\forall E$  in general.

**Universal quantifier elimination ( $\forall E$ ):** Eliminate an innermost universal quantifier  $\forall v$  of a disjunct of a  $\forall\Lambda$ cs according to the following rule:

1. Let  $m$  be the number of existential variables that should replace  $v$  according to SUB-R.<sup>2</sup> Then, apply  $\wedge I$   $m - 1$ -times with  $A = \forall vM(v)$ .
2. Apply SUB2  $m$ -times such that the  $i$ -th occurrence of  $\forall v$  is  $\forall v_i$  ( $1 \leq i \leq m$ ).
3. Realize one possible application of PN-R such that all  $\forall v_1 \dots \forall v_m$  are in the scope of the respective existential quantifiers.<sup>3</sup>
4. Apply  $\forall E/\exists\mu$   $m$ -times to replace each universal variable  $v_i$  with the respective existential variable.
5. Apply  $\forall\Lambda$ cs-R to convert the result to a  $\forall\Lambda$ cs.

## 2. Minimization of the Scope of Existential Quantifiers: $\exists M$

If an existential quantifier  $\exists\mu$  precedes a conjunction and  $\mu$  occurs in all conjuncts of the conjunction, the scope of  $\exists\mu$  cannot be further minimized by PN-laws. However, the decision procedure for contradictions by applying  $\forall E$  presumes a maximum of minimized scopes. It might well be that a proof according to our strategy depends on minimizing the scope in the case of  $\exists\mu(A(\mu) \wedge B(\mu))$ . Consider, for example, the following three formulae:

$$\forall x_1 \exists y_1 \exists y_2 \forall x_2 \exists y_3 (\forall x_3 Fx_1 y_2 y_3 x_3 \wedge \forall x_4 \neg Fy_1 x_2 x_4 y_3), \quad (27)$$

$$\forall x \exists y (Fxy \wedge \forall z \neg Fyz), \quad (28)$$

$$\exists y_1 \exists y_2 \forall x_1 (\exists y_3 (Fx_1 y_3 \wedge \neg Fy_1 y_3 \wedge \forall x_2 Hx_2 y_3) \vee \exists y_4 (Gx_1 y_4 \wedge \neg Gy_2 y_4 \wedge \forall x_3 \neg Hy_4 x_3)). \quad (29)$$

All of these formulae (27) to (29) are contradictions. Yet, without minimizing the scope of existential quantifiers before application of  $\forall E$ , this cannot be proven by applying  $\forall E$ .

In case of (27), applying  $\forall E$  from the inside to the outside, starting with  $\forall x_4$ , would yield the following results:

(1)	$\forall x_1 \exists y_1 \exists y_2 \forall x_2 \exists y_3 (\forall x_3 Fx_1 y_2 y_3 x_3 \wedge \forall x_4 \neg Fy_1 x_2 x_4 y_3)$	(27)
(2)	$\forall x_1 \exists y_1 \exists y_2 \forall x_2 \exists y_3 (\forall x_3 Fx_1 y_2 y_3 x_3 \wedge \neg Fy_1 x_2 y_3 y_3)$	$\forall E$
(3)	$\forall x_1 \exists y_1 \exists y_2 \forall x_2 \exists y_3 (Fx_1 y_2 y_3 y_3 \wedge \neg Fy_1 x_2 y_3 y_3)$	$\forall E$
(4)	$\forall x_1 \exists y_2 \exists y_3 (Fx_1 y_2 y_3 y_3 \wedge \exists y_1 \neg Fy_1 y_2 y_3 y_3)$	$\forall E$

In the resulting formula  $x_1$  cannot be replaced with  $y_1$  because  $\exists y_1$  occurs in the scope of  $\forall x_1$ . The resulting formula is no longer contradictory. However, by first minimizing the scope of  $\exists y_3$ , (27) can be proven to be contradictory by iterative application of  $\forall E$ . To do so, the following law must be applied:

**Existential quantifier multiplication ( $\exists M$ ):** Let  $\exists\mu$  precede a conjunction with  $m$  conjuncts in a  $\forall\Lambda$ cs ( $m \geq 2$ ). Then the scope of  $\exists\mu$  is minimized by applying:

<sup>2</sup>  $m$  includes a new existential variable in case the condition SUB-R2(ii) is satisfied.

<sup>3</sup> In the decision procedure, not only *one* but *all* of the possibilities of PN-R must be realized. However, *one* application of  $\forall E$  realizes only one of these possibilities.



1. COMA and ASSA, if necessary, to move the resulting existential quantifiers directly ahead of any conjuncts,
2.  $\exists\mu(A(\mu) \wedge B(\mu)) \vdash \exists\mu/\exists\mu_1\exists\mu_2(A(\mu/\mu_1) \wedge B(\mu/\mu_2))$ ,
3.  $\forall\Lambda\text{cs-R}$  to convert the result to a  $\forall\Lambda\text{cs}$ .

$\exists M$  eliminates existential quantifiers binding a variable of two conjuncts by multiplying existential quantifiers. Applying  $\exists M$  to (27) makes the following proof possible:<sup>4</sup>

(1)	$\forall x_1\exists y_1\exists y_2\forall x_2\exists y_3(\forall x_3Fx_1y_1y_3x_3 \wedge \forall x_4\neg Fy_2x_2x_4y_3)$	(27)
(2)	$\forall x_1\exists y_2\exists y_3\forall x_3Fx_1y_2y_3x_3 \wedge \exists y_1\forall x_2\exists y_3\forall x_4\neg Fy_1x_2x_4y_3$	$\exists M$
(3)	$\exists y_1\forall x_1\exists y_2\exists y_3_1(\forall x_3Fx_1y_2y_3_1x_3 \wedge \forall x_2\exists y_3_2\neg Fy_1x_2y_3_1y_3_2)$	$\forall E$
(4)	$\exists y_1\forall x_1\exists y_2\exists y_3_1(\forall x_3Fx_1y_2y_3_1x_3 \wedge \exists y_3_2\neg Fy_1y_2y_3_1y_3_2)$	$\forall E$
(5)	$\exists y_1\forall x_1\exists y_2\exists y_3_1\exists y_3_2(Fx_1y_2y_3_1y_3_2 \wedge \neg Fy_1y_2y_3_1y_3_2)$	$\forall E$
(6)	$\exists y_1\exists y_2\exists y_3_1\exists y_3_2(Fy_1y_2y_3_1y_3_2 \wedge \neg Fy_1y_2y_3_1y_3_2)$	$\forall E$

In case of formula (28), applying  $\forall E$  before  $\exists M$  results in the following non-contradictory formula:

$$\forall x\exists y(Fxy \wedge \neg Fyy). \quad (31)$$

In this formula,  $x$  cannot be replaced with  $y$  as  $\exists y$  is in the scope of  $\forall x$ . However, by applying  $\exists M$  before applying  $\forall E$ , the following proof results:

(1)	$\forall x\exists y(Fxy \wedge \forall z\neg Fyz)$	(28)
(2)	$\forall x\exists y_1Fxy_1 \wedge \exists y_2\forall z\neg Fy_2z$	$\exists M$
(3)	$\exists y_2\forall x\exists y_1(Fxy_1 \wedge \neg Fy_2y_1)$	$\forall E$
(4)	$\exists y_2\exists y_1(Fy_2y_1 \wedge \neg Fy_2y_1)$	$\forall E$

This example shows that applying  $\exists M$  to existential quantifiers that are outside of the scope of a universal quantifier  $\forall v$  might be necessary before applying  $\forall E$  to  $\forall v$ .

In case of formula (29) applying  $\forall E$  without applying  $\exists M$  also results in non-contradictory formulae.

(1)	$\exists y_1\exists y_2\forall x_1(\exists y_3(Fx_1y_3 \wedge \neg Fy_1y_3 \wedge \forall x_2Hx_2y_3) \vee \exists y_4(Gx_1y_4 \wedge \neg Gy_2y_4 \wedge \forall x_3\neg Hy_4x_3))$	(29)
(2)	$\exists y_1\exists y_2\forall x_1(\exists y_3_1(Fx_1y_3_1 \wedge \neg Fy_1y_3_1 \wedge \forall x_2Hx_2y_3_1) \vee \exists y_4(Gx_1y_4 \wedge \neg Gy_2y_4 \wedge \exists y_3_2\neg Hy_4y_3_2))$	$\forall E$

<sup>4</sup>According to PN-R the first application of  $\forall E$  could also result in the following formula:

$$\exists y_1\forall x_2\exists y_3_2\forall x_1\exists y_2\exists y_3_1(\forall x_3Fx_1y_2y_3_1x_3 \wedge \neg Fy_1x_2y_3_1y_3_2). \quad (30)$$

However, this formula is no longer contradictory.  $\forall x_2$  must be in the scope of  $\exists y_2$ .

Different orders of applying  $\forall E$  are also possible. However, as we point out on p. 663, it is irrelevant which of different innermost universal quantifier is eliminated at first.

(3)	$\exists y_1 \exists y_2 \forall x_1 (\exists y_{3_1} (F x_1 y_{3_1} \wedge \neg F y_1 y_{3_1} \wedge \exists y_{4_1} H y_{4_1} y_{3_1}) \vee \exists y_{4_2} (G x_1 y_{4_2} \wedge \neg G y_2 y_{4_2} \wedge \exists y_{3_2} \neg H y_{4_2} y_{3_2}))$
(4)	$\exists y_1 \exists y_2 (\exists y_{3_1} (F y_1 y_{3_1} \wedge \neg F y_1 y_{3_1} \wedge \exists y_{4_1} H y_{4_1} y_{3_1}) \wedge \exists y_{3_2} (F y_2 y_{3_2} \wedge \neg F y_1 y_{3_2} \wedge \exists y_{4_2} H y_{4_2} y_{3_2})) \vee$ $\exists y_1 \exists y_2 (\exists y_{3_1} (F y_1 y_{3_1} \wedge \neg F y_1 y_{3_1} \wedge \exists y_{4_1} H y_{4_1} y_{3_1}) \wedge \exists y_{4_2} (G y_2 y_{4_2} \wedge \neg G y_2 y_{4_2} \wedge \exists y_{3_2} \neg H y_{4_2} y_{3_2})) \vee$ $\exists y_1 \exists y_2 (\exists y_{4_2} (G y_1 y_{4_2} \wedge \neg G y_2 y_{4_2} \wedge \exists y_{3_2} \neg H y_{4_2} y_{3_2}) \wedge \exists y_{3_1} (F y_2 y_{3_1} \wedge \neg F y_1 y_{3_1} \wedge \exists y_{4_1} H y_{4_1} y_{3_1})) \vee$ $\exists y_1 \exists y_2 (\exists y_{4_2} (G y_1 y_{4_2} \wedge \neg G y_2 y_{4_2} \wedge \exists y_{3_2} \neg H y_{4_2} y_{3_2}) \wedge \exists y_{4_2} (G y_2 y_{4_2} \wedge \neg G y_2 y_{4_2} \wedge \exists y_{3_2} \neg H y_{4_2} y_{3_2}))$

The resulting DNF is not explicitly contradictory as the third disjunct is not contradictory.

Instead, applying  $\exists M$  before applying  $\forall E$  results in the following proof:

(1)	$\exists y_1 \exists y_2 \forall x_1 (\exists y_3 (F x_1 y_3 \wedge \neg F y_1 y_3 \wedge \forall x_2 H x_2 y_3) \vee \exists y_4 (G x_1 y_4 \wedge \neg G y_2 y_4 \wedge \forall x_3 \neg H y_4 x_3))$
(2)	$\exists y_1 \forall x_1 \exists y_3 (F x_1 y_3 \wedge \neg F y_1 y_3) \wedge \exists y_3 \forall x_2 H x_2 y_3 \vee$ $\exists y_2 \forall x_1 \exists y_4 (G x_1 y_4 \wedge \neg G y_2 y_4) \wedge \exists y_4 \forall x_3 \neg H y_4 x_3 \vee$ $\exists y_1 \exists y_2 \forall x_1 (\exists y_3 (F x_1 y_3 \wedge \neg F y_1 y_3) \vee \exists y_4 (G x_1 y_4 \wedge \neg G y_2 y_4)) \wedge \exists y_3 \forall x_2 H x_2 y_3 \wedge \exists y_4 \forall x_3 \neg H y_4 x_3$
(3)	$\exists y_1 \exists y_3 (F y_1 y_3 \wedge \neg F y_1 y_3) \wedge \exists y_3 \forall x_2 H x_2 y_3 \vee$ $\exists y_2 \exists y_4 (G y_2 y_4 \wedge \neg G y_2 y_4) \wedge \exists y_4 \forall x_3 \neg H y_4 x_3 \vee$ $\exists y_1 \exists y_2 \forall x_1 (\exists y_3 (F x_1 y_3 \wedge \neg F y_1 y_3) \vee \exists y_4 (G x_1 y_4 \wedge \neg G y_2 y_4)) \wedge \exists y_3 \exists y_4 (H y_4 y_3 \wedge \neg H y_4 y_3)$

In line (2) we applied IP-laws to simplify the resulting  $\forall$ cs. In line (3) we applied  $\forall E$  to each disjunct of line (2). This results in an explicitly contradictory DNF. This proves that (29) is contradictory.

This example shows that due to  $\exists M$ , the application of  $\forall$ cs-R, which involves the application of DIS2, may cause parts of the formula that were previously parts of different disjuncts in the scope of a universal quantifier to become parts of the same conjunction. This, in turn, affects the possibility of deriving explicit contradictions by applying  $\forall E$ .

The proof that formula (29) is contradictory also shows that it might be necessary to abstain from some possible applications of  $\exists M$ . Obviously, applying  $\exists M$  to the first two conjuncts of the scope of  $\exists y_3$  and  $\exists y_4$  results in non-contradictory formulae. In general, if  $\exists M$  is applied to variables at identical argument places of the two literals of a  $K$ -pair this might result in a derivation of a non-contradictory formula from a contradictory formula. This also applies to another sort of case. Consider the following formula:

$$\forall x (F x \vee G x) \wedge \exists y (\neg F y \wedge \neg G y). \quad (32)$$

This formula (32) can be trivially proven to be contradictory by applying  $\forall E$  once. However, if one first applies  $\exists M$ , a non-contradictory formula is derived. Thus, for one to prove that (32) is contradictory,  $\exists M$  must not be applied before  $\forall E$ .

Hence, the application of  $\exists M$  before applying  $\forall E$  might maximize as well as minimize the possibility to derive explicit contradictions. To derive explicit contradictions whenever possible, all possible combinations of applying  $\exists M$  and  $\forall E$  must be realized. However, obviously,  $\exists M$  only increases the possibility to derive explicit contradictions by applying  $\forall E$  if  $\exists M$  occurs in the

scope of a universal quantifier. Hence, the number of necessary applications of  $\exists M$  can be reduced according to the following rule:

**$\exists M$  condition ( $\exists M$ -con):** Apply  $\exists M$  only to an existential quantifier  $\exists \mu$  if  $\exists \mu$  occurs in the scope of a universal quantifier.

From here forward, we include this rule to  $\exists M$  in the form of a condition. That is  $\exists M$  starts as follows "Let  $\exists \mu$  precede a conjunction with  $m$  conjuncts ( $m \geq 2$ ) in a  $\forall \Delta$ s and let  $\exists \mu$  occur in the scope of some universal quantifier. Then ..."

$\exists M$ -con. still leaves room for alternative applications of  $\exists M$  that define *different* sequences of derivations. These alternatives concern different applications of  $\text{COM}\Delta$  and  $\text{ASS}\Delta$  in applying  $\exists M$  to one and the same existential quantifier as well as applying  $\exists M$  to different existential quantifiers. However, the number of alternative sequences of derivations can be reduced by considering that applying  $\exists M$  does not minimize the possibility of deriving explicit contradictions unless (i) identical variables at identical places of the literals of a  $K$ -pair are affected, or (ii) the existential variables occur in  $K < \nu, \mu >$ -pairs. Hence, the number of alternative applications of  $\exists M$  can be reduced according to the following rule:

**$\exists M$ -meta-rule ( $\exists M$ -MR):** Apply  $\exists M$  iteratively such that identical existential variables do not occur anymore in conjuncts besides those that either occur

1. at identical places of the literals of a  $K$ -pair, or
2. in a  $K < \nu, \mu >$ -pair.

Thus, one does not have to realize all possible combinations of  $\exists M$  and  $\forall E$  if for some existential variables the two conditions of  $\exists M$ -MR are not satisfied. Instead, one can realize a succession of applications of  $\exists M$  according to  $\exists M$ -MR before considering alternative applications of  $\exists M$  and  $\forall E$  without hereby limiting the possibility to derive explicit contradictions.

### 3. Decision Rule: D-R

By  $\forall \Delta$ s-R any wff  $A$  is convertible to an equivalent  $\forall \Delta$ s. Thus, it suffices to define a decision procedure that decides whether a given  $\forall \Delta$ s  $B$  is contradictory. A  $\forall \Delta$ s  $B$  is contradictory iff all of its disjuncts are contradictory. We call a disjunct of a  $\forall \Delta$ s " $D_{cs}$ ." The general idea of the decision procedure is to realize all alternative sequences of applications of  $\exists M$  and  $\forall E$  starting from  $D_{cs}$ s until only  $D_{cs}$ s are achieved that either (i) are explicit contradictions or (ii) neither contain explicit contradictions nor any universal quantifiers. In the former case, a  $D_{cs}$  is explicitly contradictory, in the latter case, it is explicitly non-contradictory as it does not contain any  $K$ -pair. Note that, due to the definition of closed structures,  $D_{cs}$ s not containing universal quantifiers also do not contain  $\forall$ . On the basis of (i) and (ii), we define  $\text{COND}_{cs}$  and  $\overline{\text{COND}}_{cs}$  as follows:

**$\text{COND}_{cs}$ :** A  $\text{COND}_{cs}$  is either an explicitly contradictory  $D_{cs}$  (= base-case) or a  $D_{cs}$  from which one possible application of  $\forall E$  or  $\exists M$  leads to a disjunction of  $\text{COND}_{cs}$ .

**$\overline{\text{COND}}_{cs}$ :** A  $\overline{\text{COND}}_{cs}$  is a  $D_{cs}$  that either does not contain any explicit contradiction nor any universal quantifier (= base-case) or a  $D_{cs}$  from which *all* possible alternative applications  $\forall E$  and  $\exists M$  result in a  $\forall \Delta$ s containing a  $\overline{\text{COND}}_{cs}$ .

By realizing alternative sequences of applying  $\exists M$  and  $\forall E$  alternative *derivation trees* are generated. The root of a derivation tree is a  $D_{cs}$  of the initial  $\forall \Delta$ s  $B$ . Branches of the tree are

created if  $\forall Cs$  with more than one  $D_{cs}$  are derived from one  $D_{cs}$  by applying  $\forall E$  and  $\exists M$ . One application of  $\forall E$  or one application of  $\exists M$  goes from stage  $m$  of the tree to stage  $m+1$ . The leaves of the derivation trees are either (i) explicitly contradictory  $D_{cs}$ s or (ii) explicitly non-contradictory  $D_{cs}$ s, which do not contain any universal quantifier. Any alternative possibility of applying  $\forall E$  or  $\exists M$  to the same  $D_{cs}$  specifies another tree. A  $\forall Cs$  is identified to be contradictory as soon as all of its  $D_{cs}$  are identified to be  $COND_{cs}$ . A  $\forall Cs$  is identified to be non-contradictory as soon as at least one of its  $D_{cs}$  is identified to be a  $\overline{COND}_{cs}$ .

As in the case of  $\exists M$ , the number of alternative applications of  $\forall E$  can be limited. One does not have to realize all alternative derivations stemming from possible applications of  $\forall E$  to different innermost universal quantifiers. Instead, it suffices to consider only derivations starting from one arbitrary innermost universal quantifier. This is true by the following reasoning. Application of  $\forall E$  limits further substitutions of existential variables for universal variables only in so far as existential quantifiers are above conjunctions in the hierarchy of the resulting formula that were not above those conjunctions before the application of  $\forall E$ . However, subsequent applications of  $\exists M$  will again minimize those scopes. This ensures that all other possibilities to replace universal variables with existential variables are still realized. Furthermore, realizing all possible variations according to PN-R ensures that all remaining possibilities to replace universal variables with existential variables are still realized. Thus, realizing all alternative applications of  $\exists M$  in combination with applying  $\forall E$  in all possible variations according to PN-R suffices to derive explicit contradictions whenever possible.

Thus, the sum of all possible alternative applications of  $\forall E$  and  $\exists M$  to one  $D_{cs}$  is defined by the sum of the two following numbers:

1. The number of all possible applications of  $\forall E$  to one innermost universal quantifier of  $D_{cs}$ . This number depends on different possibilities of resulting quantifier orders according to possible variations of PN-R in applying  $\forall E$  to one and the same universal quantifier.
2. The number of possible applications of  $\exists M$  that can be carried out in addition to those that are carried out according to  $\exists M$ -MR. Different applications of  $\exists M$  result from different applications of COMA and ASSA by applying  $\exists M$  to one and the same existential quantifier as well as by applying  $\exists M$  to different existential quantifiers.

By referring to the defined rules and termini, we are now able to define a general decision rule that decides, via a simplified strategy, whether a wff  $A$  is contradictory or not.

**Decision-rule (D-R):** Convert a wff  $A$  to an equivalent  $\forall Cs B$  by applying  $\forall Cs$ -R. Next, create derivation trees for the single  $D_{cs}$ s of  $B$ . Start with the first  $D_{cs}$  of  $B$  by applying iteratively the following procedure to  $D_{cs}$ s:

1. Examine whether the  $D_{cs}$  can be identified as a  $COND_{cs}$  or as a  $\overline{COND}_{cs}$ . If the former, go to 3., if the latter, go to 2. Otherwise, go to 4.
2. If the  $D_{cs}$  is identified as a  $\overline{COND}_{cs}$  then the derivation tree terminates. Go back to 1. and consider the  $D_{cs}$  of the previous stage. If a  $D_{cs}$  of  $B$  is identified as a  $\overline{COND}_{cs}$  then  $A$  is non-contradictory and the procedure terminates.
3. If a  $D_{cs}$  is identified as a  $COND_{cs}$ , go to 1. and consider the next  $D_{cs}$ , of which the  $COND_{cs}$  is a part. If all  $D_{cs}$  of a  $\forall Cs$  are identified as  $COND_{cs}$ , go to 1. and consider the  $D_{cs}$  of the previous stage. If all  $D_{cs}$  of  $B$  are identified as a  $COND_{cs}$  then  $A$  is contradictory and the procedure terminates.
4. Proceed as follows:

- (a) Apply  $\exists M$  according to  $\exists M$ -MR and go to (b).  
 (b) Realize either one *new* alternative of the possible applications of  $\forall E$  to one innermost universal quantifier or one *new* alternative of a possible application of  $\exists M$  to some existential quantifier. Go to 1. and consider the first  $D_{cs}$  of the resulting  $\forall Acs$ .

Note that according to  $D$ -R4(b), *new* alternatives of a possible applications of  $\forall E$  or  $\exists M$  must be realized. Thus, unnecessary loops are ruled out. As it is irrelevant which possible applications are realized first and which innermost universal quantifier is chosen, we do not specify this. We only presume that alternative applications of  $\forall E$  all refer to one and the same universal quantifier; they only stem from variations of  $PN$ -R. One might stipulate to choose the innermost universal quantifier that is farthest to the left and to construct derivation trees starting with  $\forall E$  before generating trees starting with additional applications of  $\exists M$ . However, it is convenient to abstain from such a stipulation as proofs might be shorter if one chooses other innermost universal quantifiers or, if one constructs derivation trees starting with additional applications of  $\exists M$  first.

Note that any application of  $\forall E$  or  $\exists M$  according to  $D$ -R4(b) always starts after a sequence of applications of  $\exists M$  according to  $\exists M$ -MR.<sup>5</sup> No alternative applications of  $\forall E$  or  $\exists M$  are realized in cases of  $D_{cs}$ s that occur within a sequence of applications of  $\exists M$  according to  $\exists M$ -MR. Thus, if a  $D_{cs}$  is identified as a  $\overline{COND}_{cs}$ , the  $D_{cs}$  of the previous stage in a sequence of applications of  $\exists M$  according to  $\exists M$ -MR is also a  $\overline{COND}_{cs}$ .

In the following, we describe how  $D$ -R decides in case of a non-trivial *wff*  $A$  that  $A$  is *not* contradictory.

EXAMPLE. Consider the following *wff*  $A$  of the  $[\forall\exists\forall]$ -class of prenex normal forms:

$$\forall x_1 \exists y_1 \forall x_2 \forall x_3 \forall x_4 \forall x_5 (Fx_1 y_1 \wedge \neg Fx_5 x_5 \wedge (\neg Fx_2 x_3 \vee (\neg Fx_3 x_4 \vee Fx_2 x_4))). \quad (33)$$

By applying  $\forall Acs$ -R, (33) can be converted to the following equivalent  $\forall Acs$   $B$ :

$$\forall x_1 \exists y_1 Fx_1 y_1 \wedge \forall x_5 \neg Fx_5 x_5 \wedge \forall x_2 \forall x_3 (\neg Fx_2 x_3 \vee \forall x_4 (\neg Fx_3 x_4 \vee Fx_2 x_4)). \quad (34)$$

(33) and (34) are equivalent to a prominent system of axioms that Bernays and Hilbert use in their *Foundations of Mathematics*, (p. 14) to show that formulae exist that cannot be proven to be consistent by a systematic evaluation of possible interpretations ("Methode der Aufweisung" in Bernays' and Hilbert's terminology). The reason for this is that (33) and (34) do not have any finite model even though they are not contradictory. It is impossible, by mechanical means, to generate a model in a finite number of steps as only models with an infinite domain exist. However, we show that it is possible to prove mechanically, in a finite number of steps, that (33) and (34) are not contradictory by realizing a maximum number of substitutions of existential variables for universal variables that might derive explicit contradictions. As none of these finite number of substitutions results in a proof of contradiction, it is shown that the initial formula is not contradictory.

(34) does only contain one  $D_{cs}$ : As soon as this is identified as a  $\overline{COND}_{cs}$  (or  $COND_{cs}$ ) the proof terminates. However, as it cannot be identified as  $COND_{cs}$  or  $\overline{COND}_{cs}$  yet,  $D$ -R4 must first

<sup>5</sup> This sequence contains 0 applications of  $\exists M$  if  $\exists M$ -MR does not allow for any applications of  $\exists M$ .

be applied.  $\exists M$  cannot be applied to (34), while  $\forall E$  can be applied in three possible ways as (34) contains three innermost universal quantifiers. It suffices to construct those trees starting with applying  $\forall E$  to one of the three innermost universal quantifiers. We choose  $\forall x_1$ . According to PN-R, there is only one possible way to apply  $\forall E$ . Thus, we need not consider alternative possible applications of  $\forall E$  or further applications of  $\exists M$ . As no existential quantifier exists that is not in the scope of  $\forall x_1$  and as  $x_1$  occurs in  $K < v, v * >$ -pairs,  $x_1$  must be replaced with one new existential quantifier according to SUB-R. The application of  $\forall E$  results in:

$$\exists y_2 \exists y_1 Fy_2 y_1 \wedge \forall x_5 \neg Fx_5 x_5 \wedge \forall x_2 \forall x_3 (\neg Fx_2 x_3 \vee \forall x_4 (\neg Fx_3 x_4 \vee Fx_2 x_4)). \quad (35)$$

(35) cannot be identified as  $COND_{cs}$  or  $\overline{COND}_{cs}$  yet. Thus, D-R4 must be applied again.  $\exists M$  is not applicable.  $\forall E$  can be applied to  $\forall x_5$  or  $\forall x_4$ . We choose to apply  $\forall E$  to  $\forall x_5$ . According to SUB-R  $x_5$  must be replaced with  $y_2$  and  $y_1$ . Hence,  $\wedge I$  must be applied once. According to PN-R, there are no alternative possibilities to apply  $\forall E$  to  $\forall x_5$ .<sup>6</sup> Applying  $\forall E$  to  $\forall x_5$  results in:

$$\exists y_2 (\exists y_1 (Fy_2 y_1 \wedge \neg Fy_1 y_1) \wedge \neg Fy_2 y_2) \wedge \forall x_2 \forall x_3 (\neg Fx_2 x_3 \vee \forall x_4 (\neg Fx_3 x_4 \vee Fx_2 x_4)). \quad (36)$$

(36) still cannot be identified as  $COND_{cs}$  or  $\overline{COND}_{cs}$ .  $\exists M$  cannot be applied as no existential quantifier occurs in the scope of an universal quantifier;  $\exists M$ -con is not satisfied.<sup>7</sup> Thus,  $\forall E$  must be applied to  $\forall x_4$ . According to SUB-R,  $x_4$  must be replaced with  $y_1$  and  $y_2$ . This results in the following  $D_{cs}$ :

$$\exists y_2 (\exists y_1 (Fy_2 y_1 \wedge \neg Fy_1 y_1 \wedge \forall x_{2_1} (\forall x_{3_1} (\neg Fx_{2_1} x_{3_1} \vee \neg Fx_{3_1} y_1) \vee Fx_{2_1} y_1)) \wedge \neg Fy_2 y_2 \wedge \forall x_{2_2} (\forall x_{3_2} (\neg Fx_{2_2} x_{3_2} \vee \neg Fx_{3_2} y_2) \vee Fx_{2_2} y_2)). \quad (37)$$

Next,  $\forall E$  can be applied to  $\forall x_{3_1}$  or  $\forall x_{3_2}$ . We go on by applying  $\forall E$  to  $\forall x_{3_1}$ . According to SUB-R  $x_{3_1}$  must be replaced with  $y_1$  and  $y_2$ . This results in the following disjunction of  $D_{cs}$ :

$$\begin{aligned} \exists y_2 (\exists y_1 (Fy_2 y_1 \wedge \neg Fy_1 y_1 \wedge \neg Fy_2 y_1) \wedge \neg Fy_2 y_2 \wedge \forall x_{2_2} (\forall x_{3_2} (\neg Fx_{2_2} x_{3_2} \vee \neg Fx_{3_2} y_2) \vee Fx_{2_2} y_2)) \vee \\ \exists y_2 (\exists y_1 (Fy_2 y_1 \wedge \neg Fy_1 y_1 \wedge \forall x_{2_1} (\neg Fx_{2_1} y_2 \vee Fx_{2_1} y_1)) \wedge \neg Fy_2 y_2 \wedge \forall x_{2_2} (\forall x_{3_2} (\neg Fx_{2_2} x_{3_2} \vee \neg Fx_{3_2} y_2) \vee Fx_{2_2} y_2)). \end{aligned} \quad \begin{matrix} (38) \\ (39) \end{matrix}$$

We simplified the resulting  $\forall \wedge$ s by eliminating the tautologous conjunct  $\forall x_{2_1} (\neg Fx_{2_1} y_1 \vee \neg Fy_1 y_1 \vee Fx_{2_1} y_1)$ . Thus, we applied IP4T, prepared by ASSV and COMV, while applying  $\forall \wedge$ s-R.

$D_{cs}$  (38) is explicitly contradictory and thus a  $COND_{cs}$ . According to D-R3, one must proceed with the other  $D_{cs}$  (39). We can apply  $\forall E$  to  $\forall x_{2_1}$  or  $\forall x_{3_2}$ . We proceed by applying  $\forall E$  to  $\forall x_{2_1}$ . According to SUB-R  $x_{2_1}$  must be replaced with  $y_1$  and  $y_2$ . This results in the following disjunction of  $D_{cs}$ :

$$\begin{aligned} \exists y_2 (\exists y_1 (Fy_2 y_1 \wedge \neg Fy_1 y_1 \wedge \neg Fy_1 y_2) \wedge \neg Fy_2 y_2 \wedge \forall x_{2_2} (\forall x_{3_2} (\neg Fx_{2_2} x_{3_2} \vee \neg Fx_{3_2} y_2) \vee Fx_{2_2} y_2)) \vee \\ \exists y_2 (\exists y_1 (Fy_2 y_1 \wedge \neg Fy_1 y_1 \wedge Fy_1 y_1) \wedge \neg Fy_2 y_2 \wedge \forall x_{2_2} (\forall x_{3_2} (\neg Fx_{2_2} x_{3_2} \vee \neg Fx_{3_2} y_2) \vee Fx_{2_2} y_2)). \end{aligned} \quad \begin{matrix} (40) \\ (41) \end{matrix}$$

We simplified the resulting  $\forall \wedge$ s by applying IP1 $\wedge$  and IPV while applying  $\forall \wedge$ s-R.

<sup>6</sup> We do not mention this again in the following.

<sup>7</sup> We do not mention this again in the following.

(41) is identified as  $COND_{cs}$ . According to  $D-R3$  one must proceed with (40). By applying  $\forall E$  to  $\forall x_{3_2}$  and replacing  $x_{3_2}$  with  $y_1$  and  $y_2$  the following  $D_{cs}$  is derived:

$$\exists y_2(\exists y_1(Fy_2y_1 \wedge \neg Fy_1y_1 \wedge \neg Fy_1y_2) \wedge \neg Fy_2y_2). \quad (42)$$

We again applied several IP-laws ( $IP4T$ ,  $IP1\wedge$  and  $IP1*\vee$ ) to simplify the resulting  $\forall$ acs. (42) is a  $\overline{COND}_{cs}$ ; it does not contain any universal quantifier and no explicit contradiction. It specifies the leaf of a derivation tree. As (42) is a  $\overline{COND}_{cs}$  and as no alternative applications of  $\forall E$  or  $\exists M$  exist at the previous stage it follows that also (40) is a  $\overline{COND}_{cs}$ . The same holds for (39), (37), (36), (35) and thus for (34). Thus, in case of (34) it suffices to generate only one derivation tree to prove that (34) is not contradictory because no alternative possible applications of  $\forall E$  and no possible applications of  $\exists M$  need to be considered.

In general, the fact that all derivation trees end up with  $\forall$ acs containing at least one  $\overline{COND}_{cs}$  that does not contain any universal quantifier (and no explicit contradiction) proves that the initial formula is not contradictory. The derivation tree proving that (34) is not contradictory is depicted by figure 1.

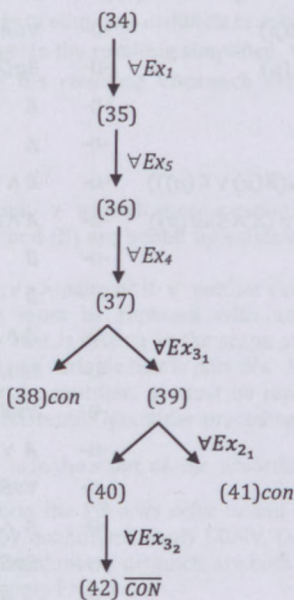


Figure 1: Derivation tree of (34)

It should be possible to implement the simplified decision procedure using a computer program that generates proofs of contradictions or consistency proofs with a rather low degree of complexity.

## 4. Rules

### 4.1. Derivation Rules

$A \wedge B$	$\dashv\vdash$	$B \wedge A$	COMA
$A \vee B$	$\dashv\vdash$	$B \vee A$	COMV
$(A \wedge B) \wedge C$	$\dashv\vdash$	$A \wedge (B \wedge C)$	ASSA
$(A \vee B) \vee C$	$\dashv\vdash$	$A \vee (B \vee C)$	ASSV
$(A \vee B) \wedge C$	$\dashv\vdash$	$(A \wedge C) \vee (B \wedge C)$	DIS1
$(A \wedge B) \vee C$	$\dashv\vdash$	$(A \vee C) \wedge (B \vee C)$	DIS2
$A \wedge A$	$\dashv\vdash$	$A$	IP1A
$(A \vee B) \wedge A$	$\dashv\vdash$	$A$	IP1*A
$\forall \mu(A(\mu) \vee B(\mu)) \wedge \forall \mu A(\mu)$	$\dashv\vdash$	$\forall \mu A(\mu)$	IP2A
$\exists \mu(A(\mu) \wedge B(\mu)) \wedge \exists \mu A(\mu)$	$\dashv\vdash$	$\exists \mu(A(\mu) \wedge B(\mu))$	IP3A
$A \vee A$	$\dashv\vdash$	$A$	IP1V
$(A \wedge B) \vee A$	$\dashv\vdash$	$A$	IP1*V
$(A \wedge \forall \mu B(\mu)) \vee (A \wedge \forall \mu(B(\mu) \vee C(\mu)))$	$\dashv\vdash$	$A \wedge \forall \mu(B(\mu) \vee C(\mu))$	IP2V
$(A \wedge \exists \mu(B(\mu) \wedge C(\mu))) \vee (A \wedge \exists \mu B(\mu))$	$\dashv\vdash$	$A \wedge \exists \mu B(\mu)$	IP3V
$(A \wedge \neg A \wedge C) \vee B$	$\dashv\vdash$	$B$	IP4L
$(A \vee \neg A \vee C) \wedge B$	$\dashv\vdash$	$B$	IP4T
$A$	$\dashv\vdash$	$A \wedge A$	$\wedge I$
$\forall v(A \wedge B(v))$	$\dashv\vdash$	$A \wedge \forall v B(v)$	PN1
$\forall v(B(v) \wedge A)$	$\dashv\vdash$	$\forall v B(v) \wedge A$	PN2
$\forall v(A \vee B(v))$	$\dashv\vdash$	$A \vee \forall v B(v)$	PN3
$\forall v(B(v) \vee A)$	$\dashv\vdash$	$\forall v B(v) \vee A$	PN4
$\exists v(A \wedge B(v))$	$\dashv\vdash$	$A \wedge \exists v B(v)$	PN5
$\exists v(B(v) \wedge A)$	$\dashv\vdash$	$\exists v B(v) \wedge A$	PN6
$\exists v(A \vee B(v))$	$\dashv\vdash$	$A \vee \exists v B(v)$	PN7
$\exists v(B(v) \vee A)$	$\dashv\vdash$	$\exists v B(v) \vee A$	PN8
$\forall v(A(v) \wedge B(v))$	$\dashv\vdash$	$\forall v A(v) \wedge \forall v B(v)$	PN9
$\exists v(A(v) \vee B(v))$	$\dashv\vdash$	$\exists v A(v) \vee \exists v B(v)$	PN10
$\exists \mu A(\mu)$	$\dashv\vdash$	$\exists v A(v)$	SUB 1
$\forall \mu A(\mu)$	$\dashv\vdash$	$\forall v A(v)$	SUB 2
$\forall \mu \forall v A(\mu, v)$	$\dashv\vdash$	$\forall v \forall \mu A(\mu, v)$	$\forall Ex$
$\exists \mu \exists v A(\mu, v)$	$\dashv\vdash$	$\exists v \exists \mu A(\mu, v)$	$\exists Ex$
$\exists \mu \dots \forall v A(\mu, v)$	$\vdash$	$\exists \mu A(\mu, v/\mu)$	$\forall E/\exists \mu$
$\exists \mu(A(\mu) \wedge B(\mu))$	$\vdash$	$\exists \mu/\exists \mu_1 \exists \mu_2(A(\mu/\mu_1) \wedge B(\mu/\mu_2))$	$\exists \mu/\exists \mu_1 \exists \mu_2$



#### 4.2. Rules of the Decision Procedure

**$\forall$ -R.:** minimize the scope of  $\forall\mu$  by applying PN1-4, PN9,  $\forall Ex$  until all occurrences of  $\forall\mu$  are either directly to the left of a literal, an existential quantifier or a  $\mu$ -disjunction. At first, apply PN1-4 before applying PN9. Preparation by COMA, ASSA, COMV, ASSV,  $\forall Ex$ , in order to isolate disjuncts and conjuncts not containing  $\mu$  may be necessary. If the scope of  $\forall\mu$  is a disjunction (but no  $\mu$ -disjunction) after having applied PN1-4, apply DIS2 iteratively to obtain CNFs.

**$\exists$ -R.:** minimize the scope of  $\exists\mu$  by applying PN5-8, PN10,  $\exists Ex$  until all occurrences of  $\exists\mu$  are either directly to the left of a literal, a universal quantifier or a  $\mu$ -conjunction. At first, apply PN5-8 before applying PN10. Preparation by COMA, ASSA, COMV, ASSV,  $\exists Ex$ , in order to isolate disjuncts and conjuncts not containing  $\mu$  may be necessary. If the scope of  $\exists\mu$  is a conjunction (but no  $\mu$ -conjunction) after having applied PN5-8, apply DIS1 iteratively to obtain DNFs.

**$\forall\text{AcS}$ -R.:** convert a *wff*  $B$  to an equivalent  $\forall\text{AcS}$  by applying  $\exists$ -R to each existential quantifier and  $\forall$ -R to each universal quantifier of  $B$ . In doing this, move from the inside to the outside according to the logical hierarchy of  $B$ . Finally, apply DIS1 to generate a resulting  $\forall\text{AcS}$ . You are allowed to apply any rules of equivalence to eliminate disjuncts or conjuncts in order to simplify the formulae during the process at any stage. In the resulting simplified  $\forall\text{AcS}$  SUB1 and SUB2 must be applied such that in each disjunct of the resulting  $\forall\text{AcS}$  each variable is bound by only one quantifier.

#### SUB-R.:

1. Replace a universal variable  $v$  with all those existential variables that (i) occur in  $K < v, \mu >$ -pairs with  $v$  and (ii) are bound by existential quantifiers not occurring in the scope of  $\forall v$ .
2. (i) If  $v$  occurs in  $K < v, v * >$ -pairs or if  $v$  neither occurs in a  $K < v, \mu >$ -pair nor in a  $K < v, v * >$ -pair  $v$  must be replaced with an existential variable of an existential quantifier  $\exists\mu$  that is neither in the scope of  $\forall v$  nor in the scope of any universal quantifier binding a variable that is part of a  $K < v, v * >$ -pair with  $v$ . (ii) If there is no such existential quantifier,  $v$  must be replaced with a new existential variable  $\mu$  bound by an existential quantifier preceding the resulting formula.

**PN-rule (PN-R):** Apply PN1-8 until  $\forall v$  is in the scope of  $\exists\mu$  according to the following rules:

1. If the conjuncts / disjuncts the PN-laws refer to and in which  $\exists\mu$  and  $\forall v$  occur are not both preceded by quantifiers, apply COMV, COMA, ASSV and ASSA to the effect that the respective conjuncts / disjuncts are both preceded by quantifiers.
2. If PN5-8 are applicable, apply PN5-8.
3. If PN5 and PN6 are applicable, apply PN6. If PN7 and PN8 are applicable, apply PN8.
4. If PN1 can be applied subsequently to PN1, then apply PN1 once more. The same holds for PN2, PN3 and PN4.
5. If PN1 and PN2 (PN3 and PN4) are applicable and  $\forall v$  is part of a row of universal quantifiers preceding the left conjunct (left disjunct), then apply PN1 (PN3). If PN1 and PN2 (PN3 and PN4) are applicable and  $\forall v$  is part of a row of universal quantifiers preceding the right conjunct (right disjunct), then apply PN2 (PN4).

**Scope-rule (S-R):** Proceed from the left to the right by applying PN-R.

**Universal quantifier elimination ( $\forall E$ ):** Eliminate an innermost universal quantifier  $\forall v$  of a disjunct of a  $\forall$ AcS according to the following rule:

1. Let  $m$  be the number of existential variables that should replace  $v$  according to SUB-R. Then, apply  $\wedge I$   $m - 1$ -times with  $A = \forall vM(v)$ .
2. Apply SUB2  $m$ -times such that the  $i$ -th occurrence of  $\forall v$  is  $\forall v_i$  ( $1 \leq i \leq m$ ).
3. Realize one possible application of PN-R such that all  $\forall v_1 \dots \forall v_m$  are in the scope of the respective existential quantifiers.
4. Apply  $\forall E/\exists\mu$   $m$ -times to replace each universal variable  $v_i$  with the respective existential variable.
5. Apply  $\forall$ AcS-R to convert the result to a  $\forall$ AcS.

**Existential quantifier multiplication ( $\exists M$ ):** Let  $\exists\mu$  precede a conjunction with  $m$  conjuncts in a  $\forall$ AcS ( $m \geq 2$ ). Then the scope of  $\exists\mu$  is minimized by applying:

1. COM $\wedge$  and ASS $\wedge$ , if necessary, to move the resulting existential quantifiers directly ahead of any conjuncts,
2.  $\exists\mu(A(\mu) \wedge B(\mu)) \vdash \exists\mu/\exists\mu_1\exists\mu_2(A(\mu/\mu_1) \wedge B(\mu/\mu_2))$ ,
3.  $\forall$ AcS-R to convert the result to a  $\forall$ AcS.

**$\exists M$  condition ( $\exists M$ -con):** Apply  $\exists M$  only to an existential quantifier  $\exists\mu$  if  $\exists\mu$  occurs in the scope of a universal quantifier.

**$\exists M$ -meta-rule ( $\exists M$ -MR):** Apply  $\exists M$  iteratively such that identical existential variables do not occur anymore in conjuncts besides those that either occur

1. at identical places of the literals of a  $K$ -pair, or
2. in a  $K < v, \mu >$ -pair.

**Decision-rule (D-R):** Convert a wff  $A$  to an equivalent  $\forall$ AcS  $B$  by applying  $\forall$ AcS-R. Next, create derivation trees for the single  $D_{cs}$ s of  $B$ . Start with the first  $D_{cs}$  of  $B$  by applying iteratively the following procedure to  $D_{cs}$ s:

1. Examine whether the  $D_{cs}$  can be identified as a  $COND_{cs}$  or as a  $\overline{COND}_{cs}$ . If the former, go to 3., if the latter, go to 2. Otherwise, go to 4.
2. If the  $D_{cs}$  is identified as a  $\overline{COND}_{cs}$  then the derivation tree terminates. Go back to 1. and consider the  $D_{cs}$  of the previous stage. If a  $D_{cs}$  of  $B$  is identified as a  $\overline{COND}_{cs}$  then  $A$  is non-contradictory and the procedure terminates.
3. If a  $D_{cs}$  is identified as a  $COND_{cs}$ , go to 1. and consider the next  $D_{cs}$ , of which the  $COND_{cs}$  is a part. If all  $D_{cs}$  of a  $\forall$ AcS are identified as  $COND_{cs}$ , go to 1. and consider the  $D_{cs}$  of the previous stage. If all  $D_{cs}$  of  $B$  are identified as a  $COND_{cs}$  then  $A$  is contradictory and the procedure terminates.
4. Proceed as follows:
  - (a) Apply  $\exists M$  according  $\exists M$ -MR and go to (b).
  - (b) Realize either one *new* alternative of the possible applications of  $\forall E$  to one innermost universal quantifier or one *new* alternative of a possible application of  $\exists M$  to some existential quantifier. Go to 1. and consider the first  $D_{cs}$  of the resulting  $\forall$ AcS.

Errata:

In the last line of  $\exists$ -R in "Decidability of First-Order Logic Exemplified, Part I" it must be "PN5-8" instead of "PN 1-4", cf. the correct version of the rule in 4.2.

Adam Olech

## W sprawie prawdomówności i prawdziwości. Kilka uwag logiczno-etycznych

Przyjmijmy cztery założenia: pierwsze, zwane „propozycjonalnym stanowiskiem w sprawie nośników prawdziwości”, które głosi, że własność prawdziwości przysługuje zdaniom, wyrażanym przez nie tworom lub tworom przez nie znaczone; drugie, które mówi, że aby być prawdomównym, niekoniecznie trzeba zachowywać się słownie, wygłaszając pewne zdania, albowiem istnieją sytuacje, w których nasze niejęzykowe zachowania są nośnikami naszej prawdomówności, trzecie głoszące, że każde prawdomównościowe i niesłowne zarazem zachowania są sprowadzalne do zachowań językowych, w których – będąc nadawcami pewnego zdania – przypisujemy mu tę wartość logiczną, którą uznajemy jako faktycznie przysługującą naszej wypowiedzi i którą w naszej intencji ma jej przypisywać adresat tej wypowiedzi<sup>1</sup> oraz czwarte mówiące, że żaden akt mentalny nie jest uświadamiany, o ile nie zostanie nań skierowany nowy akt. Ów nowy akt określimy – idąc w tym względzie za tradycją brentanowską – mianem spostrzeżenia wewnętrznego (*innere Wahrnehmung*) i uznajemy za jedyny sposób uzyskiwania wiedzy o aktualnie, czyli współcześnie z nim dokonującym się akcie psychicznym. Dookreślając czwarte założenie, dopowiedzmy – odnosząc to założenie do współczesnej tradycji filozoficznej – że w kwestii uświadamiania sobie aktów psychicznych zgadzamy się z Husserlem, a nie z Brentaną, wszak ten ostatni głosił, że nie ma nieuświadomionych aktów psychicznych.

<sup>1</sup> Mówiąc o propozycjonalnym stanowisku w sprawie nośników prawdziwości, kieruję się tym, co w sprawie propozycjonalizmu w ogóle, tj. w sprawie propozycjonalnej koncepcji percepcji i propozycjonalnej koncepcji poznania pisze Jan Woleński – zob. tego autora: *Epistemologia. Poznanie – Prawda – Wiedza – Realizm*, PWN, Warszawa 2005, s. 40–44; 142–155 (strony odnoszące się do zagadnienia nośników prawdy); 403–414. Przyjmując natomiast drugie i trzecie założenie, zgadzam się tym samym z Jerzym Pelcem, który takie założenia przyjmuje, kiedy pisze o pojęciu „kłamstwa” – zob. tego autora: *O pojęciu kłamstwa – z punktu widzenia semiotyki*, „Studia Semiotyczne” 1990, t. 16–17, s. 289–297.

Ujmijmy następnie interesującą nas tytułową kwestię z punktu widzenia semiotyki logicznej. Tak czyniąc, możemy powiedzieć, że klasycznie pojmowana prawdziwość jest kategorią semantyczną, a prawdomówność – kategorią pragmatyczną.

Prawdziwość, gdyby określać ją ekstensjonalnie, jest pojmowana jako ogół zdań korespondujących ze stanami rzeczy. Prawdomówność natomiast – również tak określana – jako, mówiąc z grubsza, ogół zdań korespondujących z żywionymi przez podmiot sądami; ten podmiot, który jest zarazem nadawcą tych zdań. Zakresy tych pojęć – w przypadku realnych istot, a nie istot idealnych, czyli w przypadku omylnych podmiotów poznających i zarazem tych, którym zdarza się kłamać – krzyżują się, co oznacza, że istnieją prawdomówne wypowiedzi będące zdaniami fałszywymi i prawdomówne wypowiedzi będące zdaniami prawdziwymi, oraz że istnieją kłamstwa będące prawdziwymi zdaniami i kłamstwa będące zdaniami fałszywymi. A skoro zakresy pojęć: prawdziwość – prawdomówność oraz kłamliwość – fałszywość krzyżują się, zatem pojęcia: prawdziwości i fałszywości oraz kłamliwości i fałszywości są pojęciami niezależnymi.

Stwierdziłszy, że prawdomówność to ogół zdań korespondujących z żywionymi przez podmiot sądami, z czego wynika, że kłamstwo lub – dokładniej rzecz ujmując – że kłamliwość to ogół zdań, które z żywionymi przez podmiot sądami nie korespondują. Rozważmy tę rzecz dokładniej:

- 1) gdybyśmy mianem „świata intensjonalnego” nazwali opis ekstensjonalnie pojmowanego stanu rzeczy, a także opis tego opisu, czyli gdybyśmy tym mianem oznaczyli zbiór sądów oraz zbiór wyrażających i znaczących je zdań, oraz
- 2) gdybyśmy wyróżnili spośród nich sądy logiczne i uznali je za sensy zdań przez te zdania znaczone, a także gdybyśmy wyróżnili sądy psychologiczne i uznali je za związane z daną osobą werbalizowalne w zdaniach myśli, wówczas moglibyśmy powiedzieć, że
- 3) kłamstwo jest fałszem w świecie intensjonalnym i na temat świata intensjonalnego<sup>2</sup>.

Bo świat intensjonalny ma – w interesującym nas przypadku – swój poziom teoretyczny, na który składają się m.in. żywione przez nas sądy (a obok nich sądy logiczne i zdania, których sensami są owe sądy) i swój poziom metateoretyczny, w którym ów teoretyczny poziom jest opisywany. A jest opisywany za sprawą sądów psychologicznych, logicznych lub za sprawą zdań, których sensami są te

<sup>2</sup> Mówiąc o „prawdziwości w” i „prawdziwości na temat”, używam tych pojęć w ten sam sposób, w jaki posługuje się nimi ich autor – zob. J. Lyons, *Semantyka*, t. 1, PWN, Warszawa 1984, s. 171.

ostatnie. Dookreślając rzecz całą, powiemy, że te sensy zdań, które są mieszkańcami świata intensjonalnego, tworzącego w tym świecie jego metateoretyczny poziom, są fałszywe na temat innego, bo teoretycznego poziomu świata intensjonalnego, ściślej: na temat znajdujących się tam, żywionych przez nas psychologicznych sądów. Poza sensami i psychologicznie pojmowanymi sądami jest świat – by tak rzec – faktycznie ekstensjonalny, który jest transcendentny zarówno wobec teoretycznego, jaki i wobec metateoretycznego poziomu świata intensjonalnego.

To, że mówiąc o poziomie teoretycznym, skupiamy się na psychologicznie rozumianych sądach, nie oznacza, że teoretyczny poziom świata intensjonalnego nie składa się z sądów rozumianych logicznie i ze znaczących je zdań. Skoro jednak mówimy o kłamstwie, zatem w pierwszym rzędzie interesuje nas podmiot i sądy, które ów podmiot żywi odnośnie pewnych stanów rzeczy, kiedy jego aktywność poznawcza lokuje się na poziomie teoretycznym, oraz interesuje nas ów podmiot z jego metateoretycznymi aktami refleksji nad tymi sądami, czyli interesuje nas podmiot z aktami ich uznawania. A także – dodajmy – interesują nas akty stwierdzania mające być werbalizacjami owych aktów uznawania. Krótko: interesuje nas świat intensjonalny z punktu widzenia podmiotu, albowiem wypowiedzi danego podmiotu są nośnikami prawdomówności i kłamliwości lub są tym, w czym te wartości się realizują.

I jeszcze jedna uwaga, która może mieć walor kontrargumentu wobec ewentualnie podnoszonych wątpliwości, że kłamstwo zachodzi na poziomie metateoretycznym. Otóż kłamstwo, by być kłamstwem, musi być zachowaniem świadomym. Musi być fundowane na wiedzy o żywionym sądzie, a wiedzieć, że żywi się taki to a taki sąd – to tyle, co wydać prawdziwy i uzasadniony sąd o żywionym sądzie. Kłamstwo nieświadome kłamstwem nie jest. Słowo „nieświadome” pełni w nazwie „nieświadome kłamstwo” funkcję, którą Kazimierz Twardowski określiłby mianem „modyfikującej”, tj. zmieniającej zastany sens słowa, przy którym stoi. Nieświadome kłamstwo jest po prostu przypadkiem bezmyślności, czyli przypadkiem mówienia o żywionych przez siebie sądach bez wiedzy o tym, jakie one są. Aby być świadomym, trzeba żywione sądy uczynić przedmiotem refleksji, czyli trzeba znaleźć się na poziomie metateoretycznym. Werbalizacjami tych refleksji, czyli raportami z wewnętrznego doświadczenia, są prawdomówne wypowiedzi. A skoro tak, to formuła zdaniowa głosząca: „osoba O kłamie mówiąc, że p” znaczy tyle, co „osoba O wypowiada zdanie fałszywe mówiąc, że p”. Jednakże zdanie p jest fałszywym stwierdzeniem podmiotowego, czyli intensjonalnie pojmowanego stanu rzeczy. Innymi słowy: zdanie p jest fałszywe na temat żywionego przez tą osobę przekonania. Niemniej zdanie p może być prawdziwe, jeśli jego odniesieniem przedmiotowym będzie stan rzeczy pojmowany eksten-

sjonalnie, czyli stan rzeczy transcendentny względem osoby O. Lecz to nie ten świat i nie stany rzeczy tego świata stanowią pierwotną interpretację zdań, o których orzeka się, że są albo że nie są prawdopodobnymi wypowiedziami. Te stany rzeczy bierzemy bowiem pod uwagę wówczas, kiedy prawdopodobność konfrontujemy z prawdziwością i stwierdzamy np. nierównoważność tych pojęć.

Skoro prawdopodobność jest prawdziwością w świecie intensjonalnym i na temat świata ekstensjonalnego, czyli skoro realizuje się w abstrakcji od świata pojmowanego ekstensjonalnie, to na pytanie, w jakiej mierze prawdopodobność jest dobrem dlatego, że dobrem jest prawdziwość odnośnie do świata ekstensjonalnego, a także, że dobrem jest byt, należałoby odpowiedzieć krótko – w żadnej. Oto wniosek, który z przyjętych założeń wysnuwam.

Mówiąc o niezależności prawdopodobności od prawdziwości na temat świata ekstensjonalnego, biorę pod uwagę przypadki, w którym mamy do czynienia z istotami omylnymi i niekiedy kłamiącymi, i nie zapominam, że w przypadku nieomylnego i zarazem zawsze prawdopodobniącego podmiotu poznającego, czyli w przypadku istoty idealnej, jej prawdopodobność byłaby wystarczającym warunkiem prawdziwości, czyli byłaby niezawodnym kryterium prawdy. A wówczas, i tylko wówczas, prawdopodobność byłaby dobrem dlatego, że dobrem jest prawdziwość odnośnie do świata ekstensjonalnego. I tylko ostatni przypadek, przypadek nieomyślnej i zawsze prawdopodobnej istoty, pozwalałby komuś argumentować – przekładając tym samym wartości logiczne (epistemiczne) nad moralne – że prawdopodobność jest moralnym dobrem dlatego, że jest dobrem logicznym prawdziwość odnośnie do świata ekstensjonalnego.

I myśl ostatnia: zdanie prawdziwe w świecie intensjonalnym, i o tym świecie, jest zarazem zdaniem prawdopodobniącego<sup>3</sup>, a to oznacza, że każde zdanie będące nośnikiem pozytywnej wartości logicznej jest zarazem zdaniem (lub czynem) niosącym (lub realizującym) pozytywną wartość moralną i odwrotnie, każde zdanie (lub czyn) będące nośnikiem (lub realizacją) pozytywnej wartości moralnej jest zarazem zdaniem niosącym pozytywną wartość logiczną. Innymi słowy: w świecie intensjonalnym prawdopodobność jest równoważna prawdziwości, a to znaczy, że zacność „stapia się” z trafnością lub – uciekając się do innej metafory – że moralnym obliczem trafności jest zacność a logicznym obliczem zacności – trafność. Trafność to prawdziwość; zacność to prawdopodobność.

---

<sup>3</sup> Nie używam w tym wypadku wyrażenia: „prawdopodobnego”, albowiem pojmuję je jako nazwę odnoszącą się do osoby, która jest prawdopodobna zawsze, gdy tymczasem nazwa „prawdopodobniący” oznacza – w moim rozumieniu tego wyrażenia – osobę, która w danym wypadku jest prawdopodobna, co nie wyklucza, że i w innych wypadkach nie będzie prawdopodobna.

## In the Matter of the Truthfulness and Veracity. A Few Logical-Ethical Remarks

In the article the title issue is expressed from the point of view of logical semiotics. So doing we can say that classically understood veracity is a semantic category and the truthfulness is a pragmatic category. Extensionally defined veracity means the whole of clauses corresponding to the states of things whereas the truthfulness is understood as the whole of clauses corresponding to the judgements felt by a subject. The extents of these concepts cross. It means there are some truthful statements which are false clauses and there are some lies that are true clauses and such lies that are false clauses.

Zasadę sprzeczności (zakazywanie sprzeczności) można wyrazić w następujący sposób: "nie może być jednocześnie prawdziwe i fałszywe to samo zdanie". W tym zdaniu "nie" jest negacją, a "jednocześnie" oznacza, że zdanie to może być prawdziwe i fałszywe w tym samym czasie i w tym samym miejscu. W tym zdaniu "nie" jest negacją, a "jednocześnie" oznacza, że zdanie to może być prawdziwe i fałszywe w tym samym czasie i w tym samym miejscu.

Zaczątkowo charakterystyczny dla logiki klasycznej jest zakaz sprzeczności. Zakaz ten wyraża się w następujący sposób: "nie może być jednocześnie prawdziwe i fałszywe to samo zdanie". W tym zdaniu "nie" jest negacją, a "jednocześnie" oznacza, że zdanie to może być prawdziwe i fałszywe w tym samym czasie i w tym samym miejscu. W tym zdaniu "nie" jest negacją, a "jednocześnie" oznacza, że zdanie to może być prawdziwe i fałszywe w tym samym czasie i w tym samym miejscu.

W artykule skoncentrowałem się na problemie zasady wyłączenia a i b. W tym zdaniu "nie" jest negacją, a "jednocześnie" oznacza, że zdanie to może być prawdziwe i fałszywe w tym samym czasie i w tym samym miejscu. W tym zdaniu "nie" jest negacją, a "jednocześnie" oznacza, że zdanie to może być prawdziwe i fałszywe w tym samym czasie i w tym samym miejscu.





Kazimierz Mrówka

## Zasada sprzeczności u Heraklita

Zasada sprzeczności (nazywana również zasadą niesprzeczności) mówi, że z dwóch zdań sprzecznych, co najwyżej jedno jest prawdziwe. Jest to sformułowanie wchodzące w zakres klasycznego rachunku zdań. W interpretacji ontologicznej, która będzie dla mnie kluczowa, a która nawiązuje do filozofii Arystotelesa (przez afirmację) oraz Heraklita (przez negację) zasadę sprzeczności można sformułować następująco: nie może jednocześnie coś być i nie być.

Zacytuję charakterystyczny fragment *Metafizyki*, w którym Arystoteles wyraża swój negatywny stosunek do filozofów naruszających zasadę sprzeczności: „Są filozofowie, którzy jak powiedzieliśmy twierdzą, że ta sama rzecz może być i nie być oraz że można tak sądzić. Wielu filozofów przyrody wyraża się również w ten sposób. My natomiast zajęliśmy takie stanowisko, iż jest niemożliwe, ażeby jakaś rzecz równocześnie była i nie była, i w ten sposób wykazaliśmy, że zasada ta jest najpewniejsza ze wszystkich”<sup>1</sup>. Heraklit nie zostaje wymieniony z imienia, ale jest pewne, że Stagiryta w sposób szczególny właśnie jego ma na myśli. W kilku innych miejscach Arystoteles odwołuje się bezpośrednio do filozofa z Efezu: *Fizyka*, A2.185b, *Topiki* 5.195b, *Metafizyka*, Γ7.1012ab, Γ3.1005b.

W artykule skoncentruję się na problemie zasady sprzeczności u Heraklita. Natomiast Arystotelesa ujęcie tej samej zasady będzie dla mnie głównym punktem odniesienia. Po pierwsze dlatego, że to właśnie Stagiryta sformułował zasadę sprzeczności, i do jego ujęcia odwoływała się późniejsza logika i filozofia. Po drugie, jak już wspominałem, to właśnie Arystoteles kilka razy powraca do problemu Heraklita, a dokładniej do problemu z Heraklitem. Jednakże Stagiryta nie przedstawia nam wyczerpującej analizy heraklitejskiego modelu zasady sprzeczności; w sprawie zasady zasad jest dogmatykiem: „My natomiast zajęliśmy takie stanowisko, iż jest niemożliwe...”. A jak wiadomo, dogmat przyjmuje się bezkrytycznie, i również krytykę dogmatu odrzuca się bezkrytycznie. Po trzecie, wydaje

<sup>1</sup> Arystoteles, *Metafizyka*, tłum. K. Leśniak, w: idem, *Dzieła wszystkie*, t. 2, PWN, Warszawa 1990, Γ4.1006a.

mi się, że interpretatorzy myśli Heraklita nie poświęcili wystarczającej uwagi zarzutowi Arystotelesa. Atak Stagiryty na jońskiego filozofa, mimo wielkiego autorytetu Arystotelesa w dziedzinie logiki starożytnej, nie został wzięty dosłownie. Zgodnie z taką interpretacją, naruszenie zasady, że „nie może jednocześnie coś być i nie być” jest pozorne, bo wystarczy odwołać się do pojęcia czasu, i wtedy problem znika. Na przykład, kiedy Heraklit mówi, „jesteśmy i nie jesteśmy” (B 49a), to ma na myśli śmiertelną naturę człowieka, którego życie musi kiedyś zakończyć się śmiercią. Życie znaczy więc jednocześnie umierać. Podobnie dzień jest nocą w tym sensie, że po upływie pewnego czasu przechodzi w noc. Tyle, że Arystotelesa, który przecież znał heraklitejską koncepcję płynności rzeczy, nie zadawało takie rozwiązanie. Według Stagiryty nie da się zaakceptować stanowiska Heraklita. Chciałbym poważnie odnieść się do zarzutu ignorowania przez Heraklita zasady sprzeczności.

W jaki sposób Arystoteles definiuje zasadę sprzeczności? Odwołam się tu do klasycznej pracy Jana Łukasiewicza *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa*<sup>2</sup>. Polski logik wyróżnia trzy sposoby ujęcia tego pojęcia u Arystotelesa: ontologiczny, logiczny i psychologiczny. To rozróżnienie jest trafne, a zarazem rozjaśniające kwestię arystotelesowskiego rozumienia zasady sprzeczności; sam Stagiryta nie odróżnia bowiem *explicite* trzech rodzajów omawianej zasady.

Zasada ontologiczna; Arystoteles w *Metafizyce* określa ją tak: „To samo nie może zarazem przysługiwać i nie przysługiwać temu samemu i pod tym samym względem” (Γ3.1005b); „Nie będzie możliwe, ażeby ta sama rzecz była i nie była” (Γ4.1006b)<sup>3</sup>.

Zasada logiczna u Arystotelesa brzmi następująco: „Dwa twierdzenia względem siebie sprzeczne nie mogą być jednocześnie prawdziwe” (Γ6.1011b). A w wersji Łukasiewicza tak: „Dwa sądy sprzeczne nie mogą być prawdziwe”. Przy czym sąd to słowa lub znaki zmysłowe, które orzekają o danym przedmiocie jakąś cechę<sup>4</sup>.

Zasada psychologiczna u Arystotelesa wyrażona jest tak: „Jest bowiem niemożliwe, ażeby mógł ktoś sądzić, że ta sama rzecz istnieje i nie istnieje, jak, zdaniem pewnych filozofów, twierdził Heraklit. Nie musi bowiem człowiek wierzyć w to, co twierdzi” (*Metafizyka* Γ3.1005b)”. Podkreślę, że w cytowanym fragmencie Stagiryta wymienia właśnie Heraklita. W wersji Łukasiewicza, psychologicz-

<sup>2</sup> J. Łukasiewicz, *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa*, „Filozofia Nauki” 1997, nr 1 (17).

<sup>3</sup> Łukasiewicz formułuje ją następująco: „Żadnemu przedmiotowi nie może zarazem ta sama cecha przysługiwać i nie przysługiwać”. Przez „przedmiot” Łukasiewicz (za Meinongiem) rozumie wszystko, co jest czymś, a nie jest „niczym”; natomiast przez cechę to wszystko, co można orzec o danym przedmiocie, ibidem, s. 149.

<sup>4</sup> Ibidem.

na zasadą sprzeczności brzmi następująco: „Dwa przekonania, odpowiadające dwóm sądom sprzecznym, nie mogą istnieć zarazem w tym samym umyśle”. Przekonanie jest tutaj ujęte jako funkcja psychiczna (Arystoteles mówi o wierze), której nie da się wyjaśnić, a którą się zwyczajnie przeżywa<sup>5</sup>.

Dla Arystotelesa zasada sprzeczności jest najwyższą zasadą bytu, a zarazem myślenia. Jako zasada ostateczna jest „najpewniejsza ze wszystkich” (Γ3.1005b) i jako taka nie wymaga dowodu. Gdyby taką nie była, wtedy musielibyśmy szukać dla niej podstawy, a dla tej podstawy kolejnej, i tak dalej, w nieskończoność. Tych, którzy domagają się dowodu, Arystoteles traktuje tak samo jak tych, którzy zaprzeczają zasadzie sprzeczności: „Niektórzy filozofowie żądają dowodu nawet dla tej zasady, a to wskutek braku wiedzy logicznej; jest bowiem brakiem wiedzy logicznej nieodróżnianie tego, co wymaga dowodu, od tego, co dowodu nie potrzebuje” (Γ4.1006a).

Łukasiewicz kwestionuje dogmatyczne przekonanie Arystotelesa o oczywistości zasady sprzeczności. Dla polskiego logika oczywistość ta, pozbawiona dowodu formalnego, ma jedynie charakter psychologiczny, a więc subiektywny. Polski logik podaje też przykład prostszej zasady, która tym bardziej mogłaby zostać uznana za zasadę ostateczną, niewymagającą dowodu. Chodzi o zasadę tożsamości, według której „każdy przedmiot posiada tę cechę, którą posiada”.

Ogromny autorytet filozofii Arystotelesa odcisnął swe piętno na wielkich filozofach, takich jak Tomasz z Akwinu, czy Kartezjusz. Dopiero Hegel odważył się odrzucić dogmatyzm logiki Stagiryty, podważając arystotelesowski sposób ujęcia zasady sprzeczności.

W kontekście mojego artykułu praca Łukasiewicza ma podwójną wartość: z jednej strony, chodzi o analityczne rozróżnienie trzech rodzajów zasady sprzeczności. Z drugiej strony, o zwrócenie uwagi na słabe punkty w ujęciu zasady sprzeczności u Arystotelesa. Analityczne rozróżnienie jest dla mnie użyteczne w analizie heraklitejskiej zasady sprzeczności. Natomiast podważenie dogmatyzmu Stagiryty otwiera inny możliwy sposób podejścia do zasady sprzeczności. Historycznie rzecz ujmując, można powiedzieć, że za Heglem (czy raczej przed Heglem) „czai się” Heraklit.

Przejdę teraz do dzieła filozofa z Efezu. Heraklit w ogóle nie porusza kwestii zasady sprzeczności, aczkolwiek – biorąc pod uwagę arystotelesowski ujęcie – można powiedzieć, że autor dzieła *O naturze* regularnie tej zasadzie zaprzecza. Innymi słowy, zasada sprzeczności pojawia się bardzo często w dziele Heraklita i równie często zostaje podważona. Wyliczyłem, że na 131 zachowanych au-

<sup>5</sup> Ibidem.

tentycznych fragmentów dzieła Heraklita<sup>6</sup>, w 19 z nich naruszona jest zasada sprzeczności<sup>7</sup>.

Zakwestionowanie omawianej zasady jest konsekwencją heraklitejskiej koncepcji rzeczywistości. Nie jest więc następstwem dociekań logicznych nad samą zasadą. Nie tylko Arystotelesa, ale już Parmenidesa z Elei, drażniło heraklitejskie lekceważenie zasady sprzeczności. Parmenides w swoim *Poemacie* – mówi o „stworzeniach dwugłowych”, dla których ustalone jest „być i nie być”<sup>8</sup>. Nie wymienia wprawdzie Heraklita, ale można przypuścić, że atakuje przede wszystkim jońskiego filozofa. Parmenidesa i Arystotelesa drażniło u Heraklita właśnie to, iż nie dosyć, że potomek Androklosa nie przestrzega zasady zasad, to na dodatek nie podaje jakiegokolwiek logicznej racji, dla której to robi. Tak jakby czymś oczywistym było zaprzeczenie tego, co oczywiste. Na marginesie: w tym absurdzie warto wyłowić słowo „oczywistość” – którego właśnie oczywistość u Arystotelesa, jak już wcześniej wspomniałem, zakwestionował Łukasiewicz. Jeśli więc Arystoteles uznał zasadę sprzeczności za pewną, odrzucającą konieczność dowodu, to może Heraklit miał prawo uznać za równie oczywiste naturalne naruszenie tej samej zasady?

Nie wydaje się jednak, aby Heraklit nie znał samej zasady sprzeczności lub przynajmniej nie zdawał sobie sprawy z tego, że jego rewolucyjne idee naruszają granice zdrowego rozsądku respektującej omawianą zasadę. Znajduje to swój wyraz zwłaszcza w jego negatywnym stosunku do przedstawicieli kultury greckiej, których krytykuje z charakterystyczną dla siebie pasją. Poetom i filozofom zarzuca, że nie poznali prawdziwej natury rzeczy, nie poznali lubiącej ukrywać się natury (B123). Nie poznali, że ostatecznie przeciwieństwa są tożsame ze sobą, co przecież narusza zasadę sprzeczności. Innymi słowy, Heraklit odrzuca mitologiczną i filozoficzną wizję rzeczywistości, która nie pasuje do jego własnej, a której nie da się przyjąć bez naruszenia zasady sprzeczności. Odrzuca więc taką koncepcję rzeczywistości, która nie kwestionuje zasady sprzeczności.

We fragmencie B57, Heraklit kieruje ostrze krytyki na Hezjoda: „Nauczycielem wielu jest Hezjod. Sądzą, że wiele wie, ten, który nie znał dnia i nocy; albowiem jest jedno” (διδάσκαλος δὲ πλείστων Ἡσίοδος· τοῦτον ἐπίσ

<sup>6</sup> Posługuję się autorskim wydaniem *Heraklit. Fragmenty: nowy przekład i komentarz*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2004.

<sup>7</sup> 1. Ontologiczna zasada sprzeczności: B8, B10, B49a, B62, B67, B77b, B80, B88. 2. Logiczna zasada sprzeczności: B48, B50, B51, B59, B60. 3. Psychologiczna zasada sprzeczności: B21, B26, B32, B34, B72, B102.

<sup>8</sup> K. Mrówka, *Jedna tylko droga. Parmenides*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2003, B6, s. 25.

τανται πλεῖστα εἰδέναι, ὅστις ἡμέρην καὶ εὐφρόνην οὐκ ἐγίνωσκε  
ν· ἔστι γὰρ ἔν, Hippolytus, *Refut.*, IX, 10, 2 (243 Wendland).

Heraklit zarzuca Hezjodowi, że jest tym, „który nie znał dnia i nocy”. W kolejnym zdaniu filozof z Efezu dodaje wyrażenie rzucające światło na ignorancję Hezjoda: „albowiem jest jedno”.

Według autora *Teogonii*, najpierw powstał Chaos. Spłodził on następnie Erebus i Noc. Z miłosego związku rodzeństwa zrodził się Dzień i Eter (*Teogonia*, 116–125). Grecki poeta podał więc mitologiczną genezę Dnia i Nocy. Dzień pojawia się po nocy, czyli noc jest matką dnia. Heraklit nie krytykuje Hezjoda za niewiedzę z zakresu astronomii. To w innym miejscu prezentuje – krytyczną wobec teogonii – kosmogonię (B30, B31). Filozof z Efezu zarzuca natomiast Hezjodowi ignorancję dotyczącą tożsamości przeciwieństw. Nie wiedział, że dzień i noc są jednym, „albowiem jest jedno”. Dla Hezjoda dzień i noc, jakkolwiek bliskie sobie (ponieważ noc jest matką dnia), różnią się od siebie. Dzień jest dniem, a noc nocą. Hezjod nie postąpił krok naprzód i nie uznał, że dzień i noc to jedno. Tym samym nie naruszył zasady sprzeczności.

Równie wymowny jest poprzedzający B57 fragment B56: „Mylą się ludzie w poznaniu rzeczy widzialnych, podobnie jak Homer, który był mądrzejszy od wszystkich Greków. Bo jego to zmyliły dzieci, które zabijając wszy, powiedziały: »to, co zobaczyliśmy i złapaliśmy, te odrzucamy, a to, czego nie zobaczyliśmy i nie złapaliśmy, te nosimy«” (ἐξηπάτηνται οἱ ἄνθρωποι πρὸς τὴν γνῶσιν τῶν φανερῶν παραπλησίως Ὀμήρωι, ὃς ἐγένετο τῶν Ἑλλήνων σφώτερος πάντων. ἐκεῖνόν τε γὰρ παῖδες φθειράς κατακτείνοντες ἐξηπάτησαν εἰπόντες· ὅσα εἶδομεν καὶ ἐλάβομεν, ταῦτα ἀπολείπομεν, ὅσα δὲ οὔτε εἶδομεν οὔτ' ἐλάβομεν, ταῦτα φέρομεν, Hippolytus, *Refut.*, IX, 9, 6 242 Wendland).

Heraklit przywołuje tu popularną w starożytności opowieść o Homerze. Według późniejszej wersji, przebywającemu na wyspie Io Homerowi, zagadkę zadali rybacy. Poeta nie znalazł odpowiedzi i umarł z przejęcia nad nierozwiązanym problemem. Heraklit nie wymyślił tej opowieści, ale można powiedzieć, że obrazuje ona idealnie sens przesłania filozofa z Efezu. Jest to również powód, dla którego po nią sięgnął. „Każda para sprzeczności jest zagadką – pisze Giorgio Colli – a jej rozwiązanie to jedność, to bóg za tym ukryty”<sup>9</sup>. Ale uważany za najmądrzejszego z Greków Homer, nie przeszedł pomyślnie „testu Logosu”. Dlatego musiał umrzeć, a wraz z nim umrzeć powinna „stara” mądrość zawarta w poematach. Śmierć poety jest jednocześnie narodzinami filozofa, który rozwiła zagadkę wojny oraz pojednania życia i śmierci w Logosie.

<sup>9</sup> G. Colli, *Héraclite*, L'éclat, Paris 1994, s. 69.

Narracyjny przekaz Heraklita jest pełen ironii. Nie ma tu mowy o rybakach, lecz o dzieciach lub chłopcach (παῖδες oznacza „dzieci”, ale również „chłopców”). W ten sposób filozof kontrastuje powszechnie uznaną mądrość Homera z naturalną niewiedzą dzieci. Wiedzący staje się niewiedzącym, niewiedzący zaś wiedzącymi. Chłopcy mówią: „to, czego nie zobaczyliśmy i nie złapaliśmy, te nosimy”. Heraklit najwyraźniej odsyła do innego rodzaju rzeczywistości niż ta zmysłowa. Dzieci przynoszą poecie to, co nie jest widoczne dla oczu.

Logikowi czytającemu ostatnią część fragmentu B56 powinno zapalić się w głowie czerwone światło. Nie można przecież czegoś nosić i nie nosić, mieć i nie mieć. Naruszona zostaje tu logiczna zasada sprzeczności, która – w wersji Łukasiewicza – mówi, że „dwa sądy sprzeczne nie mogą być prawdziwe”. Ale czy można powiedzieć, że zostaje naruszona ontologiczna zasada sprzeczności? Nie, ponieważ Heraklit odwołuje się tu do dwóch różnych wymiarów rzeczywistości, wyznaczonych we fragmencie przez to, co widzialne i niewidzialne.

Opowieść o Homerze zajmuje prawie cały fragment, ale to nie ona jest tu najważniejsza. Służy jedynie ilustracji sensu zawartego w pierwszym zdaniu: ἐξηπάτηνται οἱ ἄνθρωποι πρὸς τὴν γνῶσιν τῶν φανερῶν („Mylą się ludzie w poznaniu rzeczy widzialnych”). Chodzi więc o powszechną wśród ludzi ignorancję epistemologiczną, a nie tylko niewiedzę Homera. Jednakże to, czego nie zrozumiał protoplasta kultury greckiej, a za nim Grecy, to niosą w sobie niewinne i nieuczzone dzieci: ὅσα εἶδομεν καὶ ἐλάβομεν, ταῦτα ἀπολείπομεν („te, które zobaczyliśmy i złapaliśmy, te odrzuciliśmy”). W dziecięcym geście to, co widzialne zostaje odrzucone, natomiast pozornie niewidzialne staje się prawdziwym widzialnym; ale nie dla zmysłu wzroku, lecz dla oka ducha: ὅσα δὲ οὐτε εἶδομεν οὐτ' ἐλάβομεν, ταῦτα φέρομεν („te, których nie zobaczyliśmy i nie złapaliśmy, te nosimy”).

Ślepy Homer nie potrafił zamienić okaleczonych oczu w „oko ducha”. „Nie-widzenie” świata widzialnego nie pomogło mu w dostrzeżeniu świata niewidzialnego. Okazał się ślepcem całkowitym: nie tylko nie dostrzegał rzeczywistości widzialnej, ale też tej niewidzialnej.

Wiedza o tożsamości przeciwieństw – co jest naruszeniem zasady sprzeczności – domaga się przejścia ze świata widzialnego do niewidzialnego, czego nie potrafili dokonać ani Homer, ani Hezjod, dwaj ojcowie kultury greckiej. O pierwszym Heraklit mówi, że był najmądrzejszy, o drugim zaś, że jego uczniowie, czyli Grecy, uważają poetę za tego, który posiadał wielką wiedzę; dlatego nazywają go nauczycielem. Tak więc znaczenie fragmentów B56 i B57 jest to samo. O ile jednak fragment B56 odkrywa przed nami dualistyczną rzeczywistość świata widzialnego i niewidzialnego (w związku ze ślepotą Homera), o tyle B57 precyzuje,

czym jest sama rzeczywistość niewidzialna (odpowiedź na *Teogonię* Hezjoda): ἔστι γὰρ ἓν („albowiem jest jedno”).

Zasada sprzeczności nie działa zatem w wymiarze ontologicznym. Jedno znosi przeciwieństwa i różnice. Mamy tu do czynienia z radykalnym monizmem ontologicznym obejmującym poziom niewidzialnego, a który to monizm nie przekłada się na poziom rzeczywistości widzialnej. Podobnie bowiem jak jeden jest Logos, tak i zasada kosmiczna – ogień – jest jedna. O ile jednak samo jedno nie ulega przemianom, albowiem giną w nim wszelkie sprzeczności, o tyle ogień podlega kosmicznym zmianom, w wyniku których powstają kolejne żywioły i wszystko, co widzialne. W dalszej części artykułu wróć do pytania o to, czy zasada sprzeczności zostaje zachowana w wymiarze kosmologicznym, ale w tym miejscu chciałbym jeszcze poświęcić kilka chwil temu, co niewidzialne.

W tym celu odwołam się do pierwszej części fragmentu B67: „Bóg: dzień noc, zima lato, wojna pokój, sytość głód” (ὁ θεὸς ἡμέρη εὐφρόνη, χειμὼν θέρος, πόλεμος εἰρήνη, κόρος λιμός, Hippolytus, *Refut.*, IX, 10, 8; 244 Wendland).

Zdanie zbudowane jest z samych rzeczowników w mianowniku liczby pojedynczej. Rudymenarna struktura ma na celu ukazanie w całej pełni istoty jednego, nazwanego tutaj „Bogiem”. Heraklit nie mówi „Bóg jest dniem nocą”, czy „Bóg jest dniem i nocą”, a tylko zestawia ze sobą rzeczowniki: „Bóg dzień noc”. Mogłoby się wydawać, że brak orzeczenia i spójnika sprawia, że wyrażenia: „dzień”, „noc” tworzą nieprzystające do siebie rzeczywistości. Paradoksalnie, to właśnie brak orzeczenia i spójnika łączy ściśle przeciwieństwa, a dokładniej, jednoczy je w jednym Bogu.

Z drugiej strony, symetryczne, rytmiczne ułożenie przeciwieństw przywodzi na myśl krótkie formuły rytów sakralnych, których słowa niosą tajemnice, a których doświadczenie umożliwia wielokrotne ich powtarzanie. W tym wypadku chodzi o medytację nad sakralną jednością bytu.

Lista przeciwieństw nie jest przypadkowa i nie tworzy zestawienia przykładowych sprzeczności. Nazwane zostają tu cechy boga Apollo i Dionizosa. Bóg słońca jest dniem, latem, pokojem, sytością. Bóg ziemi jest nocą, zimą, głodem, wojną<sup>10</sup>. Apollo i Dionizos odnajdują jedność w dynamicznej strukturze roku, w którym dzień przechodzi w noc, a lato, poprzez jesień, w zimę. Tak więc ὁ θεός kryje w sobie kolejną parę przeciwieństw. Apollo Dionizos i fragment B 67 mógłby się zaczynać następująco: „Apollo Dionizos: dzień noc, zima lato...”. Heraklit pisze jednak ὁ θεός („Bóg”). Bogowie z Delf tracą swe imiona i zostają „przetopieni” w jednego Boga, o którym w swym wykładzie-logosie naucza filozof z Efezu.

<sup>10</sup> Zob. G. Colli, *Héraclite*, s. 156.

Z rzeczywistości niewidzialnej, w której nie działa zasada sprzeczności, powróćmy do rzeczywistości widzialnej. Najłatwiej byłoby przyjąć, że o ile w wymiarze niewidzialnego, zasada sprzeczności zostaje zawieszona, o tyle w wymiarze widzialnego, zasada sprzeczności obowiązuje. Tak przynajmniej sugerowałaby powierzchowna analiza całego dzieła Heraklita. Jeśli jednak przyjrzyć się bliżej heraklitemu wariabilizmowi, to obowiązywanie zasady sprzeczności w wymiarze widzialnym, przestaje być oczywiste. Wspomniałem na początku, iż powszechnie rozwiązuje się dylemat Arystotelesa poprzez przyjęcie interpretacji uwzględniającej czynnik czasu, dzięki czemu znika problem podważenia zasady sprzeczności u Heraklita. Wydaje mi się jednak, że wariabilizm Heraklita nie pozwala ostatecznie rozprawić się z zarzutem Arystotelesa.

Przyjrzyjmy się fragmentowi B49a: „W te same rzeki wchodzimy i nie wchodzimy, jesteśmy i nie jesteśmy” (ποταμοῖς τοῖς αὐτοῖς ἐμβαίνομεν ἅ τε καὶ οὐκ ἐμβαίνομεν, εἴμεν τε καὶ οὐκ εἴμεν, Heraclitus, *Quaest. Homer.* 24, 5; 30 Buffière). Schleiermacher uzupełnia B49a wyrazem δῖς, „dwa razy”, przez co pierwsza część B49a staje się wersją B91 („Nie można wejść dwa razy do tej samej rzeki”). Nie ma jednak żadnych podstaw historycznych i filologicznych, aby wprowadzać tę z pozoru niewinną poprawkę. Gigon, a za nim Kirk, odrzucają drugą część B49 a εἴμεν τε καὶ οὐκ εἴμεν („jesteśmy i nie jesteśmy”), która nie pozwala zredukować omawianego fragmentu ani do B12 („Na wchodzących do tych samych rzek inne i inne napływają wody”) ani do B91; wprowadza wątek egzystencjalny, drogi dla tych, którzy na filozofię Heraklita patrzą przez pryzmat dialektyki Hegla<sup>11</sup>. Jednakże, jak zauważa Maurice Conche, problematyka istnienia i nieistnienia obecna jest u współczesnych Heraklitowi lub pojawia się niewiele później<sup>12</sup>. Należy więc przyjąć autentyczność całego B49a.

To z pozoru niewinne „dwa razy” mogłoby zmienić interpretację fragmentu B49a. Słuszne pominięcie δῖς stawia pod znakiem zapytania obowiązywanie zasady sprzeczności w świecie widzialnym. Nie chodzi więc o to, że za pierwszym razem wchodzimy, a za drugim już nie wchodzimy do tej samej rzeki – co jest słuszne w świetle interpretacji uwzględniającej czynnik czasu – ale o to, że wchodząc, jednocześnie nie wchodzimy. Płynna, wariabilistyczna rzeczywistość znosi wszelką tożsamość rzeczy. Rzeczywistość dla jońskiego filozofa jest dynamiczna, zmienna, procesualna. Tylko w języku można ją wstrzymać, ale ona sama jest jak rzeka, do której nie da się wejść ani dwa razy, ani po raz pierwszy.

<sup>11</sup> Zob. O. Gigon, *Untersuchungen zu Heraklit*, Leipzig 1935, s. 106, G. S. Kirk, *Heraclitus. The Cosmic Fragments*, Cambridge 1954, s. 373.

<sup>12</sup> Np. u Parmenidesa, B 8, 16, B 8, 40, czy u Zenona, B 4.



Co prawda, w świecie widzialnym nie wszystko płynie równym tempem: jedne rzeczy przemijają z szybkością rwącego górskiego strumienia, inne zaś płyną powoli, jak leniwa rzeka w dolinie. Nieważne. Tak czy owak wszystko płynie i żadna rzecz nie jest nigdy tą samą rzeczą. Nie mówimy o tym, co jest, ale o tym, co mija, co wiecznie się staje i wiecznie umiera, co żyje i umiera, co jest i nie jest. Tylko Bóg jest – jedno, które znosi w sobie sprzeczności.

W tym sensie heraklitejski wariabilizm znosiłby więc nie tylko zasadę sprzeczności, ale również zasadę tożsamości. Jednak, obok radykalnej interpretacji heraklitejskiego wariabilizmu, można również przyjąć wersję umiarkowaną. Rzeczy, które mijają, trwają jednak dłużej lub krócej. Jan Kowalski, który kiedyś był młody, a teraz jest Janem Kowalskim seniorem, jest tym samym Janem Kowalskim. W B88 czytamy: „Tym samym jest w nas żywe i umarłe, i przebudzone i śpiące, i młode i stare; te bowiem przemieniły się i są tamtymi, a tamte znów przemieniły się w te” (ταυτό τ' ἐνι ζῶν καὶ τεθνηκὸς καὶ τὸ ἐγρηγορὸς καὶ τὸ καθεῦδον καὶ νέον καὶ γηραιόν· τάδε γὰρ μεταπεσόντα ἐκ εἶνά ἐστι κάκεινα πάλιν μεταπεσόντα ταῦτα, Plutarchus, *Consol. ad Apollon.*, 10, 106e; 219 Paton).

Wszystkie przemiany w świecie i w człowieku dokonują się w czasie i w ustalonym porządku, to znaczy, że jedne następują po drugich. Młodość poprzedza jesień życia, po życiu przychodzi śmierć, po dniu noc, a przebudzony zapada w sen. Starzec umiera, a jego miejsce zajmuje dziecko, które znowu zmienia się w młodzieńca. Śpiący budzi się i znów zapada w sen. Tak więc w wymiarze kosmologicznym możemy mówić o następstwie przemian w czasie. Jednocześnie upływający czas odkrywa pewien rodzaj związku przeciwieństw. Dzień przechodzi w noc i noc przechodzi w dzień – dzień i noc tworzą jedną dobę. Śpiący budzi się, a potem znowu zasypia – jest to ten sam człowiek poddany temu samemu cyklowi przemian dobowych.

Zasada sprzeczności nie zostaje zaprzeczona, ponieważ dzień jest nocą w tym sensie, że w cyklu dobowym dzień przechodzi w noc, przebudzony zasypia, a w cyklu życia, życie zanegowane zostaje przez śmierć. Jeśli więc na sprzeczności spojrzymy z punktu widzenia całości, jaką jest cykl dobowy, czy całe życie człowieka, to zasada sprzeczności obowiązuje nadal<sup>13</sup>.

<sup>13</sup> W takim ujęciu zasada sprzeczności nie zostaje również zaprzeczona przez Hegla. W *Przedmowie do Fenomenologii ducha* czytamy: „Pączek zanika, gdy rozwija się z niego kwiat, i można by powiedzieć, że kwiat jest negacją pączka; tak samo za pomocą owocu kwiat zostaje uznany za fałszywe istnienie rośliny i – jako jej prawda – miejsce kwiatu zajmuje owoc. Formy te nie tylko różnią się od siebie, lecz także wypierają jedną drugą jako nie dające się ze sobą pogodzić. Ich płynna natura czyni je jednak zarazem momentami organicznej jedności, w której nie tylko nie zaprzeczają sobie, lecz jedna jest tak samo konieczna, jak druga; i to dopiero ta równa konieczność stanowi życie całości”, G. W. H. Hegel, *Fenomenologia ducha*, tłum. Ś. F. Nowicki, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2002, s. 14.

A zatem na płaszczyźnie kosmologicznej możemy usprawiedliwić Heraklita przed Arystotelesem. Ale jest to tylko część filozofii mędrca z Efezu. W wymiarze ontologicznym zarzut Arystotelesa domaga się poważnego potraktowania. Wszak w wymiarze bytu, wszystko jest jednym, wszystko tym samym. Jest to poziom, na którym nie działają już zasady logiki, ponieważ są tam zupełnie bezużyteczne.

Podsumowując, heraklitejska ontologia znosi zasadę sprzeczności. Kosmologia – interpretowana w duchu mocnej wersji wariabilizmu – również tę zasadę znosi, a przede wszystkim, znosi zasadę tożsamości. Natomiast kosmologia, interpretowana w duchu słabej wersji wariabilizmu, zachowuje zasadę sprzeczności. Podważenie pewności zasady sprzeczności wpływa z założeń ontologicznych, a nie logicznych.

### The Principle of contradiction in Heraclitus' thought

The Principle of contradiction is one of the oldest logic's law and it says that two contradictory statements cannot be true at the same time. If one is true, the other is false. This is the statement of the law given by Aristotle. In my article, I analyse the principle of contradiction in Heraclitus' thought. Aristotle gives a critical judgement on Heraclitus, e.g. in *Metaphysics* 1012ab, *Physics* 185b. I show that the heraclitean refutation of the principle of contradiction is determined by the original view of the ontology but it does not derive from the logic.

Tomasz Kupś

## Co krytykuje Richard Dawkins?

(Oddział Toruński Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, 28 II 2008 r.)

„Sprawa Galileusza” stanowi klasyczny przykład sporu pomiędzy religią i nauką, choć teologia obecnie nie przypisuje jej istotnego znaczenia. Z punktu widzenia teologii spór ten dotyczył bowiem spraw pobocznych – kosmicznego ładu świata fizykalnego. Jest to jednak przykład klasyczny przede wszystkim z uwagi na rezultat sporu: ostateczne uznanie racji nauki wobec pozamerytorycznych roszczeń religii. Pomijając racje wysuwane przez obie strony w tym historycznym konflikcie, należałoby zapytać, czy, jeśli do podobnego konfliktu dochodzi, jego rozwiązanie musi zawsze wypadać w ten sam sposób? Można w tym miejscu zadać pytanie dodatkowe. Czy również współczesny spór kościoła (głównie rzymskiego katolicyzmu) z nauką w kwestiach ludzkiego osobowego życia nie doczeka się podobnego rozwiązania i czy nie doprowadzi do podobnego fiaska religii? Czy zatem i w tym wypadku kościół (nie teologia, ponieważ w jej obrębie nie ma zgody) nie przypisuje sobie nieuprawnionych kompetencji w sprawach, których rozstrzygnięcie dokonuje się całkowicie nieuznaniowo i niearbitralnie (jak to ma miejsce w strukturach kościoła). Pytanie to jest zasadne, zwłaszcza wobec pewnego sposobu uprawiania polemiki pomiędzy nauką i religią, jaki stał się głośny dzięki publikacji książki Richarda Dawkinsa zatytułowanej *Bóg urojony*. Moim zamierzeniem nie jest apologia żadnej ze stron, ale wskazanie pewnych nieporozumień, jakie leżą u podstaw tego sporu.

Richard Dawkins jest biologiem specjalizującym się w etologii i teorii ewolucji. Jego pogląd na ewolucję, którą traktuje jako proces nastawiony na przetrwanie jednostek (genów), a nie gatunków, nie jest oryginalny, stanowi bowiem jedną z najbardziej uznanych hipotez neodarwinizmu (*Samolubny gen*). Rozgłoszyskał jako niestrudzony popularyzator nauki, zwłaszcza teorii ewolucji. Ze względu na tematykę badań naukowych, których przedmiot przez wieki pozostawał w obrębie zainteresowań teologii, wiele formułowanych przez Dawkinsa tez nabrało silnie polemicznego charakteru (*Ślepy zegarmistrz*, *Rozplatanie tęczy*). W ostatnich publikacjach polemika z tradycją teologiczną (w istocie z pewnym,

popularnym zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, odradzającym się fundamentalizmem chrześcijańskim<sup>1</sup>) stała się tematem wiodącym (*Bóg urojony*). Dawkins nie traktuje ewolucji jako hipotezy wyłącznie o biologicznym zasięgu, ale – po zastosowaniu właściwych modyfikacji – rozumie ją szerzej, jako narzędzie odpowiednie również do opisu zmienności i różnorodności kultury. Tezy stawiane na tym polu mają jednak bardzo wątpliwą wartość poznawczą. Teoria tzw. „memów” stanowi jego oryginalną propozycję, na jej gruncie po raz pierwszy wyraźnie odnosi się do idei religijnych.

Pomijam tu merytoryczną ocenę wartości pism Dawkinsa – wartość tych, które poświęcone zostały problemom biologii jest niepodważalna, tych, które koncentrują się wyłącznie na polemice z religią jest wątpliwa. Talent pisarski i wielkie przeświadczenie o posiadanych racjach nie są w stanie zrównoważyć wyraźnie powierzchownego potraktowania tematu. Jednocześnie nie sposób odmówić Dawkinsowi racji, ilekroć celnie obnaża powierzchowną religijność – rzeczywisty cel polemiki. Pomijam jednak jej szeroki zakres (od sugestywnej roli modlitwy i kultu, przez psychologiczny i społeczny przymus wychowania do religii, po ewolucyjne dowody nieistnienia Boga). Koncentruję się jedynie na najczęściej podejmowanej polemice z tak zwanym kreacjonizmem. To temat, który przewijał się już we wczesnych pracach Dawkinsa, wynikał bowiem wprost z jego naukowych zainteresowań. Z pewnością wątkiem przewodnim polemik Dawkinsa byłaby obrona racji ewolucjonizmu wobec roszczeń kreacjonizmu.

„Ewolucjonizm” i „kreacjonizm” to w istocie skróty myślowe, pod którymi ukryta jest pewna treść wymagająca szeregu wyjaśnień. Postaram się podać najważniejsze z nich. „Ewolucjonizm” nie oznacza tu oczywiście ani historycznej teorii doboru naturalnego sformułowanej przez Karola Darwina, ani innej wersji tej teorii (na przykład kontrowersyjnej teorii Lamarcka, wymieniam ją celowo, ponieważ stanowi ciekawy przedmiot polemiki zarówno dla biologa, jak i dla historyka filozofii), ale nowoczesną teorię ewolucji form organicznych, w których – jak formułuje to Dawkins – celem walki o byt nie jest gatunek, lecz jednostka nazywana genem. W efekcie „niewiarygodnie” powolnego procesu ukształtowały się pierwsze żywe organizmy, a dalej cała różnorodność świata roślin i zwierząt. Słowo „niewiarygodnie” ma wyrażać jedynie naszą niezdolność do pojmowania pewnych wielkości liczbowych, które opisują ten proces: miliony lat, czy miliardy kombinacji, w efekcie których zachodzą zdarzenia, których prawdopodobieństwo wystąpienia jest bliskie zeru, choć nie jest zerowe. Za takie zdarzenia uznać

<sup>1</sup> Mam na myśli źródłowy sens fundamentalizmu, który pierwotnie oznaczał powrót do bezwzględnie przestrzeganej autorytetu literalnie odczytywanej Biblii. Tak rozumiał owe „fundamenty” C. Laws, gdy na początku XX wieku wydawał serię zatytułowaną *The Fundamentals. A Testimony to the Truth (Fundamenty. Wyznanie prawdy)*.

można życie i wszelkie znane nam jego formy. Jaka jest więc zasadnicza konkluzja? Życie jest efektem nieprzerwanego, naturalnego procesu, którego wierzchołek sami zajmujemy. Założenie, że życie stanowi efekt celowego działania istoty rozumnej uznaje się za bezzasadne urojenie, wynikające z nieznamomości praw przyrody i mechanizmów funkcjonowania żywych organizmów.

To, że dosłownie odczytana treść Biblii nie zgadza się z naukową hipotezą powstania życia i ewolucji gatunków drogą doboru naturalnego, jest faktem. Czy jednak takiej zgodności trzeba oczekiwać? Wielokrotnie spotykane wersje mniej lub bardziej udanego łączenia nieraz wyrafinowanej wiedzy przyrodniczej z teologią wydają się oparte na nieporozumieniu (jego istotę, w wersji zaproponowanej przez Kanta, podam niżej), są jednak faktem, którego zwalczanie Dawkins postawił sobie za punkt honoru.

To, co ukrywa się pod pojęciem kreacjonizmu, niezależnie od wszelkich różnic, jakie by im towarzyszyły, zawsze – szczególnie w polemice z ewolucjonizmem – przekształca się w apologię fizyko-teologii (Teilhard de Chardin, Swinburne).

W formie dygresji chciałbym dostarczyć niewielkiej próbki współczesnego teizmu w wersji Richarda Swinburne'a. Wybór ten jest zamierzony, jako że Swinburne od lat prowadzi polemikę z Dawkinsem. Oto ocena, jaką wystawia się tu Darwinowi:

Darwin pokazał, że wszechświat stanowi maszynę do produkcji zwierząt i ludzi. Ta słuszna teza w błędny sposób została zinterpretowana przez Richarda Dawkinsa: „Nasze własne istnienie przedstawiane kiedyś jako największa z wszystkich tajemnic... nie jest już dłużej tajemnicą... Rozwiązali ją Darwin i Wallace” [R. Dawkins, *Ślepy zegarmistrz*, s. 17 – T. K.]. Stwierdzenie to jest zwodnicze, pomija bowiem interesujące pytanie, czy istnienie i działanie tejże maszyny, czynniki, poprzez które przywołani Darwin (i Wallace) wyjaśniają „nasze własne istnienie”, same mają dalsze wyjaśnienie, czy nie. Argumentowałem dotąd, iż zasady badań racjonalnych sugerują, że tak. Darwin dostarczył prawidłowego wyjaśnienia istnienia zwierząt i ludzi; myślę jednak, że nie dostarczył wyjaśnienia ostatecznego. Zegarek mógł zostać wyprodukowany za pomocą ślepych śrubokrętów (bądź nawet ślepej maszyny produkującej zegarki), musiał jednak posługiwać się nimi jakiś zegarmistrz o znakomitym wzroku<sup>2</sup>.

Ta polemika z tezą jednej z pierwszych prac Dawkinsa (*Ślepy zegarmistrz*) jest w istocie obroną klasycznej fizyko-teologii. Klasycznej w tym sensie, w ja-

<sup>2</sup> R. Swinburne, *Czy istnieje Bóg?*, tłum. I. Ziemiński, W drodze, Poznań 1999, s. 58–59.

kim na podstawie analogii do ludzkiego działania (owego zegarmistrza) uznaje się za oczywistość niewymagającą dalszego wyjaśnienia, że skomplikowany „mechanizm” istot żywych wymaga istnienia jeszcze bardziej skomplikowanego stwórcy, owego przysłowiowego „zegarmistrza”. Nie ma tu jednak słowa o tym, w jaki sposób uzasadniać istnienie domniemanego zegarmistrza. Pomińmy założenie, że wyjaśnienia nie wymaga, skoro jest Bogiem. Na ten oczywisty błąd fizyko-teologii zwracał uwagę Hume w *Dialogach o religii naturalnej*. Kierunki argumentacji, gdy idzie o wyjaśnienie zaistnienia istot żywych (a w szerszej perspektywie dowolnego ładu naturalnego) są przeciwne, gdy jeden uważa, że to, co skomplikowane może powstać jako rezultat tego, co proste, inny uważa, że jest dziełem tego, co znacznie bardziej złożone. O ile jednak hipotezy ewolucjonistyczne należą do zasobu biologii, o tyle nigdy nie staną się częścią poznania naukowego nawet wypowiedane z największym przekonaniem tezy teistyczne. Czy jednak teista ma prawo do wypowiedania swych tez? (Dodajmy, że Dawkins tego prawa teście odmawia.) Tak, jeśli nie nadaje im waloru twierdzeń o sile wyjaśniającej, jaką przypisujemy wyłącznie sądom formułowanym przez naukę. Tam, gdzie nauka z metodologiczną skrupulatnością zdradza ostrożny sceptycyzm nie można poczytywać tego za słabość, którą powetować może tylko przekonanie o własnej słuszności. Postępowanie tzw. klasycznej fizyko-teologii obarczone jest tym błędem. Oto przykład, w jaki wysuwa się tezę teistyczną w polemice z ewolucjonizmem:

Prawa ewolucji niewątpliwie wynikają z praw chemicznych, rządzących materią organiczną, z której zwierzęta są zbudowane. Prawa chemiczne natomiast obowiązują dlatego, że obowiązują fundamentalne prawa fizyki. Dlaczego jednak obowiązują raczej te niż jakiekolwiek inne fundamentalne prawa fizyki? Jeżeli z praw fizyki nie wynikałoby, że z jakiegoś układu chemicznego powstanie życie bądź, że u potomstwa pojawią się zmiany w porównaniu z cechami rodziców i tak dalej, to nie byłoby też żadnej ewolucji na drodze selekcji naturalnej. Stąd też, zakładając nawet, że istnieją prawa przyrody (tzn. że wszystkie przedmioty materialne posiadają taką samą moc i zdolności), powstaje pytanie, dlaczego istnieją właśnie te prawa? Materialista twierdzi, że fakt ten nie ma wyjaśnienia. Teista twierdzi, że Bóg posiada rację dla ustanowienia tych praw, ponieważ ostatecznie doprowadzają one do powstania zwierząt i ludzi<sup>3</sup>.

Oczywiście błędem jest sąd, że „materialista” nie posiada ostatecznego wyjaśnienia złożoności i funkcjonowania świata. Uznałby bowiem, że kresem

<sup>3</sup> R. Swinburne, *Czy istnieje Bóg?*, s. 56–57.

wyjaśnienia są właściwości i ruch cząstek materii (atomów, gdy materializm ten jest zarazem atomizmem). Wyjaśnienie to jest jednak równie bezwartościowe poznawczo, jak wyjaśnienie teisty, że racją wspomnianych praw jest Bóg. Oba stanowiska stanowią deklarację o charakterze czysto spekulatywnym, w jednakowym stopniu nie są i być nie mogą poznaniem naukowym, ale pozostają wyłącznie czystą metafizyką. Zarzut wysuwany bezpośrednio przeciwko Dawkinsowi (a pośrednio przeciwko Darwinowi), że zamiast dostarczyć pełnego wyjaśnienia powstania i źródła życia, dostarcza się tylko wyjaśnienia mechanizmu różnicowania się form istot żywych, jest bezzasadny. Nauka nie ma takich kompetencji i na ogół nie przyznaje ich sobie. Przypisywany zaś przez Swinburne'a rzekomemu materialistycznemu sceptycyzm, nie jest cnotą prawdziwego materialisty, ale wyłącznie uczciwego naukowca. Nie oznacza to również, że nie można wyrażać swego przekonania, jak czyni to zdeklarowany teista. Błędem jest jednak roszczenie do przypisywania takim tezom jakiegokolwiek wartości poznawczej (a chyba takie ambicje jedynie usprawiedliwiają ciągłą polemikę teizmu (kreacjonizmu) i ewolucjonizmu). Nie ulega wątpliwości, że refleksja nad naturą jako jednością wywodzącą się z jednego źródła zachowuje jedynie wartość regulatywną.

W czasach Kanta oraz później, w XIX wieku, właśnie postęp nauk przyrodniczych, zwłaszcza upowszechnienie Darwinowskiej teorii ewolucji miało stanowić najpoważniejszy kontrargument przeciwko fizyko-teologii. Obrońcy naturalnego źródła porządku i harmonii świata zjawisk (szczególnie w obrębie przyrody ożywionej) powoływali się również na argument oszczędności zasad wyjaśniających, uznając, że wyjaśnienie odwołujące się do działających koniecznie przyczyn można rozciągnąć na wszystkie fenomeny świata, zarówno przyrody nieożywionej, jak i żywej. W *Krytyce władzy sądzienia* Kant zdaje sobie z tego w pełni sprawę. Wie, jakie są ograniczenia fizyko-teologii, wie również, że niepowstrzymany postęp przyrodoznawstwa jest potwierdzeniem tego, że jedyną konstytutywną wiedzę na temat świata możemy budować na wyjaśnieniu przy czynowo-skutkowym, także gdy idzie o organizmy żywe. Nie oznacza to jednak, że na tej drodze uzyskujemy zrozumienie ich zaistnienia w świecie. Przeciwnie nie zadowala nas mechaniczne wyjaśnienie, zwłaszcza że istniejącą w świecie harmonię i piękno postrzegamy jedynie my, a zatem że jest ona widoczna dla istoty obdarzonej specyficznymi ukształtowanymi władzami poznawczymi. W ten sposób możemy zapytać o celowość tego ładu ze względu na człowieka zdolnego dostrzec. Celowość nie jest tu, jak mylnie sądzą przeciwnicy fizyko-teologii, obiektywną cechą świata, ale wyłącznie regulatywną zasadą odnoszącą się do naszego sposobu rozumienia tego świata. Usprawiedliwione hipotezy istnienia Boga można postawić nie tyle szukając odpowiedzi na pytanie o ostateczną przyczynę świata, ale raczej zadając pytanie o ostateczny cel jego istnienia. W prze-

konaniu Kanta odpowiedź na to pytanie może zostać udzielona jedynie przez rozum praktyczny, który cel ostateczny utożsamia z dobrem najwyższym. Jego urzeczywistnienie, które polega na zjednoczeniu moralnej doskonałości i stosownego do niej szczęścia, staje się jednak spekulacją o wyłącznie praktycznym zastosowaniu. I tylko w tym porządku hipoteza Boga, zupełnie bezwartościowa dla skutecznego poznania naukowego, uzyskuje realność. Fizyko-teologia jest niemożliwa, o ile miałyby być wiedzą o istnieniu i własnościach Boga wywiedzioną z poznania przyrody. Jedynym wiarygodnym źródłem tej hipotezy jest celowość moralnego prawodawstwa. W konsekwencji zamiast fizyko-teologii postuluje etyko-teologię.

Sama idea ewolucjonizmu była Kantowi znana, jego zdanie na ten temat, zresztą bardzo pochlebne, znajdujemy w wielu pismach. Oczywiście osiemnastowieczne teorie ewolucyjne nie miały charakteru empirycznie potwierdzonej teorii naukowej. Stanowiły jedną z wielu koncepcji wyjaśniających powstanie ładu przyrody nieożywionej oraz powstania istot żywych. Ewolucjonizm, w przeciwieństwie do biologicznej teorii ewolucji, jest znaną od starożytności filozoficzną teorią. Przy czym należy podkreślić słowo „teoria”. Oznacza to, że do XIX wieku ewolucja jest jedynie rodzajem spekulatywnej wiedzy, nieopartej żadnymi empirycznymi argumentami. W taki sposób po części traktuje ją Kant we wczesnej pracy z pogranicza przyrodoznawstwa zatytułowanej *Allgemeine Naturgeschichte und Theorie des Himmels*.

Istota filozoficznej teorii ewolucjonizmu przedstawionej przez Kanta polega na słusznym założeniu, że obecny układ i harmonia związków w obrębie zjawisk przyrody jest rezultatem niewyobrażalnie długiego procesu zachodzącego według najogólniejszych praw przyrody. Proces ten nie zachodzi przypadkowo (jak opisuje to Demokryt i zwolennicy starożytnego atomizmu), ale jest rezultatem elementarnych właściwości materii. To znaczy prawa przyrody (elementarne prawa fizyki) obowiązują wszędzie i zawsze, nie ma więc sensu mówić o jakimś zasadniczo odmiennym stanie pierwotnego chaosu. Kant zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że stan wiedzy naukowej pozwala w taki sposób wyjaśnić jedynie konfigurację zjawisk przyrody nieożywionej. Sam przedstawił propozycję ewolucyjnego wyjaśnienia powstania Układu Słonecznego. Hipoteza sformułowana przez Kanta została później potwierdzona przez Laplace'a i obecnie znana jest jako teoria Kanta-Laplace'a. Kant miał wątpliwości, a w późniejszych pismach – pewność, że nie sposób w mechaniczny sposób wyjaśnić powstania obiektów przyrody ożywionej. Pierwotnie przeszkodą miała być nadmierna komplikacja ich wewnętrznej budowy i funkcjonowania. Wzorem prostoty był układ planetarny, zdaniem filozofa, ewenement w skali wszechświata. W późniejszych pracach wyraźnie dał wyraz sceptycyzmu wobec prób mechanicznego wyjaśnienia



fenomenowi życia. Nie wykluczał jednak nigdy możliwości zmiany stanu wiedzy i postępu naukowego wyjaśnienia w przyszłości. W tym miejscu docieramy do najważniejszego ustalenia filozofa, równie aktualnego wówczas, jak i w obecnym sporze pomiędzy ewolucjonizmem a kreacjonizmem.

Kant zdawał sobie sprawę, że kreacjonizm jest niezwykle popularny ze względów teologicznych. Punkt sporny pomiędzy filozoficznym ewolucjonizmem a kreacjonizmem (stosując tu współczesną terminologię) przebiegał na linii fizyko-teologii. Fizyko-teologia tradycyjnie jest traktowana jako rodzaj spekulatywnego dowodu istnienia Boga, opartego na empirycznym doświadczeniu ładu i harmonii świata. Pomijając niuanse wynikające z przesadnych roszczeń tradycyjnej fizyko-teologii, która bezprawnie łączy empiryczne przesłanki z wnioskami spekulatywnymi (wyraźnie jest o tym mowa w krytyce dowodu fizyko-teologicznego w *Krytyce czystego rozumu*), zakłada się, że fizyko-teologia stanowi silnie przekonujący argument przemawiający za istnieniem inteligentnego twórcy świata. Byłby więc to pierwowzór obecnej teorii „inteligentnego projektu”. Tak rozumianą fizyko-teologię krytykuje między innymi Dawkins i trudno odmówić mu racji. Dziwi jednak kontekst, w jakim w ogóle dochodzi do sporu, zdaniem Kanta, byłby on całkowicie bezpodstawny.

Kant ilekroć posługuje się argumentem fizyko-teologicznym (oczywiście w zmodyfikowanej przez siebie postaci) za każdym razem czyni to z pewnym zastrzeżeniem, z którego wynika, że ani fizyko-teologia, ani tym bardziej będąca jej podstawą teleologia nie ma i nigdy nie będzie mieć statusu naukowego poznania. Kant pisze o rozumieniu, albo pojmowaniu fenomenu życia (moglibyśmy dodać – fenomenu świata uorganizowanego, istot żywych, czy najszerzej – harmonii i porządku). Przy założeniu nieustannego procesu poszerzania wiedzy przyrodniczej (tu: poszerzania mechanicznego wyjaśnienia powstania i konfiguracji zjawisk, także w obrębie świata istot żywych) wskazuje na to, że organizmy żywe są tak złożone i tak przez to niedostępne dla opisu w kategoriach prostego mechanizmu obowiązującego w obrębie zjawisk materii nieożywionej, że zdolność pojmowania musi się posłużyć „prostym wyjaśnieniem” teleologicznym. Moglibyśmy więc powiedzieć, że hipoteza teleologiczna jest rodzajem uproszczenia stosowanego wobec nadmiernej złożoności świata, a więc pewną iluzją wyjaśnienia, na którą godzimy się w obliczu niewystarczalności naszego wyjaśnienia naukowego (mechanicznego). Ogarnięcie umysłem ludzkim jest tu w istocie wykluczone, jeśli przyjrzeć się naukowym hipotezom biologów, okazuje się, że chodzi o taką skalę zjawisk i o taką ich złożoność, wobec której stają się całkowicie nieprzystępne dla ludzkiego sposobu pojmowania (Dawkins, Dittworth). Słynny przykład z zegarkiem (William Peley’a, od którego rozpoczyna się książka Dawkinsa *Ślepy zegarmistrz*) jest tego

doskonałą ilustracją. Obecnie dla unaocznienia stopnia komplikacji funkcjonowania organizmów żywych zapewne nie zastosowalibyśmy przykładu charakterystycznego dla siedemnastowiecznego mechanicyzmu. W dyskusjach na temat kreacjonizmu funkcjonuje obecnie słynny przykład Boeinga 747, z całą pewnością urządzenia kilka rzędów wielkości bardziej skomplikowanego niż mechanizm zegarka.

Dyskusja pomiędzy tzw. ewolucjonistami i kreacjonistami jest bezzasadna – oba porządki się rozmiągają. Kołakowski o konflikcie pomiędzy nauką a religią pisze:

rzeczywisty konflikt nie zachodzi między nauką, która byłaby, w każdej swojej poszczególnej fazie, absolutną miarą całego naszego życia duchowego, a religią jako zespołem twierdzeń o Bogu, Opatrzności, nieśmiertelności, diable itd., których prawdy można by dociękać przy zastosowaniu kryteriów naukowych. Konflikt ma charakter kulturowy i jest odniesiony do hierarchii preferencji; u jego podstaw tkwi nasze *libido dominandi* i nasza potrzeba doszukiwania się sensu we wszechświecie i w życiu. Oba te pożądanja, *libido dominandi* i wola poszukiwania sensu, są głęboko zakorzenione w samej naturze bycia człowiekiem, ale ograniczają się nawzajem zamiast żyć w zgodzie<sup>4</sup>.

Konflikt opisywany przez Kołakowskiego miał dotyczyć całego nurtu naukowego i liberalnego prowadzenia badań teologicznych, który w XIX i XX wieku doprowadził do powstania wielu istotnych idei z pogranicza filozofii i religii. Dokładnie ta sama sytuacja zachodzi na styku nauki i religii zgodnie z opisem, jakiego dostarcza Dawkins. Zastrzeżenie to jest istotne, ponieważ na ogół nauka zachowuje wyniosłą obojętność wobec problematyki teologicznej, wyjątkiem jest ta sfera badań naukowych, które wkraczają na obszar tradycyjnie zarezerwowany dla religii, w obrębie biologii znacznie częściej niż w fizyce czy w astronomii (trudno sobie wyobrazić, by obecne teorie mechanicznego powstania Wszechświata wywoływały podobne kontrowersje, jakie wynikały z heliocentryzmu Kopernika).

### What does Richard Dawkins criticize?

„The matter of Galileo” is the classic example of the argument between religion (Roman Catholicism) and science. An apology for any of the sides is not my intention but

---

<sup>4</sup> L. Kołakowski, *Iluzje demitologizacji*, w: idem, *Cywilizacja na ławie oskarżonych*, Res Publica, Warszawa 1990, s. 222.





Barbara Grabowska

## Czy literatura „kobieca” przyczynia się do poszerzania wspólnoty „nas”?

Richard Rorty uważa, że poczucie solidarności nie wynika z jakiegoś abstrakcyjnego człowieczeństwa czy godności osoby ludzkiej jako takiej. Potrafimy solidaryzować się z tymi, których uważamy za podobnych do nas, z ludźmi takimi, jak my. Podobieństwo to może wynikać z czegoś na pozór błahego – wykonywania tego samego zawodu, mieszkania w jednym mieście, posiadania dzieci w podobnym wieku, wspólnego hobby<sup>1</sup>. Dostrzeżenie takich cech wspólnych pozwala włączyć kogoś do grupy „my”. Owo włączenie jest niezwykle istotne, oznacza przyznanie równych praw i objęcie ochroną. Takich jak my nie powinniśmy dyskryminować i krzywdzić, ani też pozwalać na to innym. Wszystko, co ich spotyka może przecież dotknąć i nas samych. Dlatego gotowi jesteśmy ich chronić i przychodzić z pomocą.

Poza „my” egzystują „oni” – inni, odmienni, nie-ludzie, czy nie całkiem ludzie. „Oni” to ci, którzy jawią się nam jako na tyle różni od nas, że nie potrafimy postawić się na ich miejscu. Ich krzywda nas nie dotyka, czy dotyka o wiele mniej. Ich cierpienie nie jest dla nas groźne, bo nie musimy się obawiać, że to my będziemy następni. Możemy zresztą łatwo wytłumaczyć sobie, że oni wcale nie cierpią, bo na przykład nie posiadają dostatecznie złożonego życia psychicznego, aby odczuwać upokorzenie. To, co z nimi robimy, robimy dla ich dobra. Przecież sami nie potrafią pokierować swoim życiem, nie zapanują nad sobą, brak im zdolności i kompetencji. Dlatego nie mogą być wolni, należy ich nadzorować, nie ma sensu ich kształcić itp.

Poszerzenie zakresu „my” okazuje się zatem najlepszym sposobem na eliminowanie okrucieństwa. Na szczęście, patrząc z perspektywy historycznej,

<sup>1</sup> R. Rorty pokazuje to na przykładzie stosunku do Żydów w czasie II wojny światowej. Twierdzi, że Włosi gotowi byli ratować swoich żydowskich sąsiadów, dlatego że widzieli w nich przede wszystkim podobnych sobie obywateli Mediolanu, graczy w bocce czy rodziców małych dzieci. (R. Rorty, *Przygodność, ironia i solidarność*, tłum. W. J. Popowski, Wydawnictwo Spacja, Warszawa 1996, s. 257).

można zauważyć, że proces ten od dawna miał miejsce i nadal postępuje. Opisu-  
jąc stopniowe powiększanie się wspólnoty „my”, Rorty zauważa, że obcość  
niekoniecznie wynika z odległości. Równie, a nawet bardziej, różni od nas jak  
„niewierni zza morza” byli przez długi czas ludzie żyjący tuż obok, na przykład  
służba<sup>2</sup>. Decydujący okazuje się brak możliwości czy chęci dostrzeżenia jakie-  
gokolwiek podobieństwa. Można przewyciężyć takie nastawienie dzięki próbie  
spojrzenia na owych innych z nowej perspektywy, w taki sposób, aby nie ekspo-  
nować różnic, ale poszukiwać mogących je zneutralizować podobieństw. Pomoc-  
na okazuje się tutaj literatura. Jest to bezpieczny sposób na poznanie innych. Nie  
wymaga podróżowania w odległe rejony świata, ani odwiedzania niebezpiecz-  
nych dzielnic. Nie zmusza również do wchodzenia z tymi, których chcemy po-  
znać, w bezpośrednie relacje, czego niektórzy mogliby się ewentualnie obawiać.  
Literatura daje nam przy tym niekiedy możliwość poznania „od środka”, spojrze-  
nia na obcych ich własnymi oczami. Pozwala zauważyć, że nie są oni wcale tak  
różni od nas, skoro przeżywają te same emocje, mają podobne problemy i – co  
najważniejsze – są podatni na cierpienie.

Czy za takich innych, nieobjętych poczuciem solidarności, można uznać  
kobiety? Oczywiście nie są one traktowane tak okrutnie, jak niegdyś niewolnicy,  
Indianie czy Murzyni, a prawodawstwo zakazuje ich dyskryminowania. Jednak-  
że, jak sądzę, Rorty ma na uwadze przede wszystkim poczucie solidarności spa-  
jające poszczególnych członków społeczeństwa. Przecież Żydzi wcześniej także  
nie byli nękanymi, coś jednak sprawiło, że mogli stać się ofiarami prześladowań, że  
prawo można było zmienić. Bariera mentalna jest trwalsza i skuteczniejsza niż  
ustawy, które przecież wcale nie muszą być przestrzegane, jeśli klimat społeczny  
sprzyja ich łamaniu czy obchodzeniu. A tak dzieje się wówczas, gdy brak solidar-  
ności z dyskryminowanymi.

Jak wcześniej wspominałam, bliskość przestrzenna i częste kontakty nie  
muszą oznaczać wzajemnego poznania, jeśli mają charakter powierzchowny i in-  
strumentalny. Również stereotypy i uprzedzenia mogą skutecznie utrudniać czy  
wręcz uniemożliwiać zrozumienie. Za akcentowaniem odmienności przemawia  
akceptacja czy chociażby brak sprzeciwu dla działań wymierzonych w grupę „od-  
mieńców”. Jeżeli weźmiemy pod uwagę takie zjawiska, jak na przykład dyskry-  
minowanie kobiet na rynku pracy, niższe płace i emerytury, mniejsze możliwości  
awansu, brak zrozumienia dla aspiracji zawodowych, aprobata dla wprowadze-  
nia prawa ograniczającego możliwość decydowania o sobie, jeśli godzi ono tylko  
w kobiety (ustawodawstwo antyaborcyjne), trwałość stereotypów dotyczących na  
przykład zdolności intelektualnych czy przydatności do pewnych zawodów, to,

---

<sup>2</sup> Ibidem, s. 264.

jak sędzę, można przyjąć, iż w tym przypadku proces osvajania inności jeszcze się nie zakończył. Czy literatura może się okazać pomocna? Niewątpliwie książki napisane przez pisarki i traktujące o kobietach mogą stwarzać taką możliwość<sup>3</sup>.

Spróbuję pokazać, w jaki sposób kobiety prezentują same siebie w literaturze na przykładzie dwóch powieści znacznie się od siebie różniących: *Amatorka* Elfriede Jelinek oraz *Dziennika Bridget Jones* Helen Fielding. Wybrałam te dwie książki, ponieważ, mimo wszystkich różnic, poruszają one podobny problem – dążenie do szczęścia i poszukiwanie przez kobiety swojego miejsca w życiu w konfrontacji z naciskami społecznymi. Omawiając oba utwory nie zamierzam zajmować się ich walorami literackimi, interesuje mnie tylko to, w jaki sposób każda z autorek przedstawia swoje bohaterki, czego można się od nich dowiedzieć na temat kobiet – ich charakterów, pragnień, aspiracji, zainteresowań itd. Przy czym książka Jelinek zainteresowała mnie z powodu wnikliwości obserwacji i specyficznego ujęcia tematu, natomiast *Dziennik...* przede wszystkim z racji ogromnej popularności i równie popularnej opinii, iż jest to swego rodzaju manifest pokoleniowy<sup>4</sup>.

Jelinek opisuje historie dwóch młodych kobiet: Brigitte – szwaczki w fabryce biustonoszy oraz, pochodzącej z górskiej wioski, Pauli. Pierwsza z nich konsekwentnie dąży do zrealizowania tego, co uważa za szczyt kobiecych marzeń – do zdobycia męża, który będzie w stanie zapewnić jej utrzymanie i pozycję społeczną. Kluczem do sukcesu jest znalezienie odpowiedniego kandydata – mężczyzny będącego w jej zasięgu, ale posiadającego dobry zawód i perspektywę na przyszłość. Za swój ideał uważa Heinza – młodego elektryka marzącego o założeniu własnej firmy. Jest gotowa zrobić wszystko, aby zostać jego żoną. Działania zmierzające do tego celu traktuje jak inwestycję: farbowanie włosów, zakup nowych ubrań, troska o urodę, uprawianie seksu z Heinzem ilekroć ten ma na to ochotę. Inwestuje wszystko, co posiada, czyli swoją młodość i swoje ciało. Wie, że gra o najwyższą stawkę, o swoje dalsze życie, przecież bez He-

<sup>3</sup> Pina Werbner zwraca uwagę na fakt, że dla pierwszej fali feminizmu niezwykle istotny był rozwój kobiecego rynku wydawniczego. „Kobiety nie tylko publikowały w kobiecych gazetach i magazynach wydawanych przez czołowe feministki epoki, ale również piły dzienniki, biografie, autobiografie, wystąpienia i książki broniące nowych politycznych zasad państwa opiekuńczego, traktaty polityczne, eseje, artykuły, listy do redakcji i broszury” – pisze Werbner i zauważa, że przyczyniło się to do wytworzenia kobiecej idei siostrzeństwa i kobiecej przestrzeni publicznej. (P. Werbner, *Upolitycznione macierzyństwo i feminizacja obywatelstwa: ruchy kobiece i transformacja sfery publicznej*, w: *Gender. Perspektywa antropologiczna*, red. R. E. Hryciuk, A. Kościńska, t. 1: *Organizacja społeczna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007, s. 95).

<sup>4</sup> W wydaniu Świata Książki z roku 2002 na okładce znajduje się informacja, że jest to jedna z najważniejszych książek lat dziewięćdziesiątych.

inza czeka ją tylko monotonna praca w fabryce biustonoszy, niedająca żadnej satysfakcji i słabo opłacana. Dlatego dla Brigitte to zabieganie o względy Heinza jest prawdziwą pracą. Kobieta nie kocha Heinza, czasem czuje do niego wręcz nienawiść, kocha za to przyszlą firmę i dzieci, które będzie mieć z nim. Wszystko, co robi dla swego przyszłego męża traktuje jak zadanie do wykonania, bo prowadzi do upragnionego celu. Równie przedmiotowo odnosi się do swojego ciała i do dziecka, uważa bowiem, że zajście w ciążę jest najlepszym sposobem na zmuszenia Heinza do małżeństwa. Zwłaszcza, że na horyzoncie pojawiła się konkurencja w postaci wykształconej Suzi faworyzowanej przez przyszłych teściów. Poza Heinzem Brigitte nie ma żadnych zainteresowań, cały czas zajmuje jej zniechęcająca praca w fabryce i walka o wybranka. Jej świat to Heinz, bo jest on uosobieniem przyszłego dobrobytu i szacunku, jakim będzie się cieszyć jako żona, matka i współwłaścicielka firmy. Bohaterka Jelinek jest osobą praktyczną i przewidującą, nie szuka romantycznego uczucia, zależy jej na konkretnych rzeczach, mężczyzna przez nią wybrany jest gwarancją i uosobieniem dostatniego i spokojnego życia, poza tym nic się nie liczy. Autorka nazywa ją skromną, ponieważ nie pragnie szczęścia, a jedynie dobrobytu i pozycji społecznej.

Zabiegi Brigitte okazują się skuteczne. Zachodzi w ciążę i Heinz decyduje się ją poślubić, udaje się im przejąć dom po rodzicach, zakładają własną firmę instalatorską i sklep z artykułami elektrycznymi. Mają dwoje dzieci. Młoda żona jest dobrą matką, dba o męża i dom, sprzedaje w sklepie. Jest zadowolona, gdy uda się jej znaleźć nabywcę na piecyk elektryczny czy podświetlane lustro do łazienki. Czy jest szczęśliwa, czy faktycznie czuje się spełniona? Przecież zrealizowała wszystkie swoje plany i osiągnęła cel, do którego z taką determinacją dążyła. Jednak autorka sugeruje, że spotkało ją raczej rozczarowanie, bo czy faktycznie sprzedaż piecyka może dawać satysfakcję z udanego życia?

Przeciwnieństwem wyrachowanej Brigitte jest Paula, która marzy o wielkiej, prawdziwej miłości. Wprawdzie początkowo stara się odmienić swój los i przekonuje rodziców, aby pozwolili jej uczyć się krawiectwa w pobliskim miasteczku, zamiast szukać męża wśród miejscowych drwali. Jednak szybko dochodzi do wniosku, że to nie zdobycie zawodu jest najważniejsze, lecz uczucie. Jej celem staje się znalezienie mężczyzny, którego mogłaby pokochać. Lokuje swoje uczucia w Erichu. Jest on wprawdzie przystojny, ale poza tym niczym nie różni się od pozostałych mężczyzn w wiosce – jest drwalem i nadużywa alkoholu. Nie jest inteligentny czy rozmowny, przeciwnie – ma trudność nawet ze zdaniem egzaminu na prawo jazdy. Zakochując się w Erichu, Paula traci szansę na wyrwanie się ze swojej wioski i na bycie kimś innym niż większość miejscowych kobiet, czyli żoną drwala i alkoholika. Jednak na razie wcale o tym nie myśli, bo najważniejsza jest dla niej miłość, to dzięki miłości Paula czuje się człowiekiem.



Całe jej dotychczasowe życie i ambicje związane z nauką zawodu wydają się jej, w porównaniu z tym uczuciem, nic nie warte.

Niestety upragniona miłość nie przyniosła jej szczęścia, ani nawet dobrobytu, lecz wyłącznie cierpienia i upokorzenia. Zaszła w ciążę, a Erich nie zamierzał się z nią ożenić. Rodzice nie współczuli jej, przeciwnie potraktowali ją niezwykle brutalnie i stale dawali odczuć, że przyniosła wstyd rodzinie. Jej rozpaczliwe próby zwrócenia na siebie uwagi Ericha dostarczały rozrywki mieszkańcom wioski. Udawało się jej co najwyżej namówić ukochanego do odwiedzenia opuszczonej stodoły, która była miejscem schadzek młodych ludzi z okolicy, ale nie zmieniał on zdania w kwestii ślubu i uznania swojego ojcostwa.

Nawet naiwna i niedoświadczona Paula zorientowała się jednak, że miłość nie stanowi podstawy egzystencji. Gdy minęła pierwsza fascynacja Erichem i nowym uczuciem, jasne stało się, iż od chwilowych przyjemności ważne jest to, co trwałe, czyli małżeństwo i dobrobyt. Mimo to Paula chce nie tylko zmienić swoją sytuację i zostać żoną i panią domu we własnym gospodarstwie. Pragnie również szczęścia. Jej marzenia okazują się nazbyt wygórowane i dlatego spotyka ją rozczarowanie. Z pozoru wszystko zmierza w dobrym kierunku – dzięki zabiegom ciotki z miasta rodzina Ericha zgadza się w końcu na ślub. Małżeństwo jednak nie jest udane: mąż ją bije, nie mają własnego domu i młoda żona nie jest prawdziwą gospodynią. Wprawdzie ma dwoje udanych i zadbanych dzieci, ale nie zadawała się tym, co osiągnęła. Chcąc zdobyć środki na zakup własnego domu, uprawia prostytutkę. Gdy sprawa przypadkowo wychodzi na jaw, Paula zostaje potępiona przez społeczność wioski, mąż się z nią rozwodzi, a jej własna matka doprowadza do pozbawienia jej opieki nad dziećmi. Młoda kobieta musi wyprowadzić się z rodzinnej miejscowości i podjąć pracę niewykwalifikowanej szwaczki w fabryce biustonoszy.

Mimo wszystkich dzielących je różnic, Brigitte i Paula są do siebie podobne. Obie nie są w stanie nawet wyobrazić sobie możliwości osiągnięcia czegoś w życiu inaczej niż za pośrednictwem mężczyzny. Ich marzenia mieszczą się całkowicie w bezpiecznych, społecznie akceptowanych granicach wyznaczonych przez rolę żony i matki. Dlatego też wszystkie wysiłki koncentrują na zdobyciu i utrzymaniu męża. Paula pragnie wprawdzie czegoś więcej – chce jeszcze przeżyć prawdziwą miłość i znaleźć szczęście, ale za ten nadmiar ambicji zostaje surowo ukarana. Jej próba polepszenia swojego położenia dzięki własnej pracy (wprawdzie dość specyficznej) kończy się utratą rodziny i szacunku.

Okazuje się, że bez mężczyzny kobieta jest nikim, nie zasługuje na uznanie. Żadna praca nie jest w stanie zapewnić jej odpowiedniej pozycji w społeczeństwie. Przecież wszyscy wiedzą, że nie ma ona prawa żyć tylko dla siebie, jest istotą zbyt mało wartościową, aby móc koncentrować się na sobie i realizacji

swoich potrzeb. Dlatego w opisywanej przez Jelinek fabryce biustonoszy: „wiele kobiet szyje tylko połową serca, drugą połowę poświęciły rodzinie. Niektóre kobiety szyją całym sercem, ale nie te najlepsze”<sup>5</sup>. Te kobiety, które nie mają nic poza pracą, to osoby przegrane – albo nie udało im się znaleźć mężczyzny, który nadałby sens ich życiu, albo były na tyle lekkomyślne, aby stracić rodzinę, jak Paula.

Dla prawdziwej kobiety nie ma różnicy między pracą dla męża i dzieci a pracą dla siebie, bo dom stanowi istotę jej życia. Dlatego brak wyższych aspiracji w przypadku Brigitte i Pauli nie wynika z ich słabego wykształcenia. Również wykształcona Suzi wybiera rolę żony i matki, rezygnując ze studiowania germanistyki i: „mówi żartobliwie, ale życzliwie, że miejsce w życiu, które teraz zajmuje bardzo ją zadowala i że nie zamieniłaby się z inną, która wprawdzie miałaby za sobą wspaniałe studia, ale za to w życiu poniosłaby klęskę”<sup>6</sup>. Taka postawa bardzo podoba się jej mężowi. A ów mąż to nie drwal-alkoholik czy prosty elektryk, lecz młody nauczyciel, absolwent wyższej uczelni. Jednak w kwestii miejsca kobiety zdaje się on podzielać całkowicie zdanie Ericha i Heinza.

O właściwej roli przypominają młodym kobietom nie tylko mężczyźni. Znacznie gorliwsze są w tej roli inne kobiety, zwłaszcza matki i babki. Pilnują one, aby dziewczęta nie umknęły swojemu losowi i bezwzględnie karzą buntowniczkę. Nieprzypadkowo to własna matka występuje przeciwko Pauli. Między kobietami przedstawionymi w powieści Jelinek nie ma żadnych więzów solidarności. Są one dla siebie konkurentkami w walce o mężczyznę (jak Brigitte i Suzi), bądź strażniczkami niepozwalającymi sobie nawzajem wyłamywać się z przypisanych ról społecznych. Oczywiście w konsekwencji pogarsza to ich sytuację, jednak nie wydają się one skłonne do aż tak ogólnej refleksji umożliwiającej rozpoznanie własnego położenia.

Kobiety opisywane w *Amatorkach* to osoby niesamodzielne, bez żadnych zainteresowań (poza oczywiście mężczyznami i gospodarstwem domowym). Zalety intelektualne nie są zresztą szczególnie przydatne w zdobyciu odpowiedniego męża. Najważniejszym atutem w walce o niego jest ciało i umiejętności przydatne w prowadzeniu domu. Dlatego Suzi z zapałem uczy się gotowania, zachęcana przez swojego ojca. Cały świat kobiety to mąż, dzieci i dom. Z mężczyznami nie mają one wspólnych tematów. Mogą najwyżej prowadzić pogawędkę o zaletach pracy na świeżym powietrzu. Wprawdzie Suzi próbuje poruszać na przykład kwestię głodu na świecie, ale powtarza tylko jakieś banały, wzbudzając zniecierpliwienie Heinza i jego ojca. Mężczyźni i kobiety najchętniej trzymają się osobno, bo przecież nie znajdują wspólnych tematów. Zainteresowania mężczyzn

<sup>5</sup> E. Jelinek, *Amatorki*, tłum. A. Majkiewicz, J. Ziemska, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2005, s. 7.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 182.

koncentrują się na pracy, pieniądzach i piłę nożnej. Nie są zatem nazbyt ambitne, ale mimo wszystko wykraczają poza sferę gospodarstwa domowego. Dlatego panowie uważają się za lepszych od kobiet, ich dyskusje są ważne w przeciwieństwie do kobiecej paplaniny. Są lepsi, ponieważ są mężczyznami, czyli tymi, którzy mają władzę. O przewadze decyduje odpowiednia płeć, a nie osobiste zalety i zasługi. Nawet najgłupszy mężczyzna, na przykład Erich, jest wart więcej od kobiety, jest panem przynajmniej w stosunku do swojej żony i dzieci.

Mężczyzna to istota samodzielna, nie potrzebuje kobiety, aby realizować swoje plany. Jego życie jest coś warte samo w sobie. Mężczyzna ma władzę i decyduje o losie kobiety. Tylko mężczyzna jest prawdziwym człowiekiem. Kobieta bez mężczyzny jest nikim, nie może cieszyć się szacunkiem, bo nie może być żoną i matką. Tylko ta rola pozwala jej usprawiedliwić swoje istnienie, o czym wszyscy, na czele z innymi kobietami, stale jej przypominają. Relacja podporządkowania wyklucza równe traktowanie, dlatego kobieta nie jest dla mężczyzny „jednym z nas”, jest kimś gorszym. Można ją bez wyrzutów sumienia krzywdzić. Bicie i poniżanie córki czy żony nie spotyka się z potępieniem, bo dotyczy „ich”, a nie „nas”. Zmiana statusu kobiet byłaby możliwa, trzymając się zarysowanej na początku koncepcji Rorty'ego, dzięki dostrzeżeniu w kobietach osób tak samo podatnych na cierpienie i upokorzenie. Przy czym, jak sądzę, więzy solidarności powinny pojawić się również między samymi kobietami. Krzywdzący stereotyp kobiecości funkcjonuje, jak pokazuje Jelinek, w świadomości przedstawicieli obu płci. Kobiety są poddane opresji zarówno ze strony mężczyzn, jak i innych kobiet.

Czy zatem Brigitte, Paula czy Suzi prezentują się w sposób pozwalający obalić tradycyjny model kobiecości, czy okazują się wystarczająco podobne do mężczyzn? Wszystkie raczej potwierdzają stereotypy i, z powodzeniem lub bez, starają się wejść w przypisywane im role. Jednak zarówno Paula, jak i Brigitte ostatecznie ponoszą klęskę. Okazuje się, że narzucany przez społeczeństwo wzorzec nie daje satysfakcji. Obie mogą czuć się w pewien sposób oszukane – uwierzyły, że szczęście powinna dać im miłość czy dobrobyt, a tymczasem spotkało je rozczarowanie. Odczytana jako ostrzeżenie skierowane do kobiet, książka Jelinek może sprzyjać odkrywaniu przez nie swojej prawdziwej tożsamości i powstawaniu więzów kobiecej solidarności. Zdemaskowanie stereotypów może również i mężczyzn zachęcić do zastanowienia się nad tym, czy faktycznie kobiety tak bardzo się od nich różnią. Życiowa przegrana bohaterki Jelinek jest efektem poddania się presji otoczenia. Takie doświadczenie może okazać się nieobce również mężczyznom, bo przecież stereotypy dotyczące płci i ich ograniczają. Byłoby to wspólne doświadczenie podatności na cierpienia związane z rozbieżnością między indywidualnymi dążeniami, a narzucanymi przez społeczeństwo rolami.

Lektura powieści Jelinek pozwala również, moim zdaniem, odkryć kobietę na tyle interesującą, aby mężczyzna był w stanie widzieć w niej osobę sobie podobną. To sama autorka, która prezentuje się jako niezwykle bystra i przenikliwa obserwatorka i demaskatorka zarazem. Jest inteligentna i ironiczna, obdarzona umiejętnością pisania i eksperymentowania ze słowem. Podważa w ten sposób również przekonanie, że kobiety skazane są na milczenie w przestrzeni publicznej.

Bohaterka *Dziennika Bridget Jones* Helen Fielding z pozoru całkowicie różni się od kobiet przedstawionych w *Amatorkach*. To wykształcona, niezależna finansowo mieszkanka wielkiego miasta. Jednak jej życie również toczy się wokół mężczyzny, czy raczej jego braku. Bridget stale jest na diecie, obsesyjnie kontroluje swoją wagę, ma kompleksy na punkcie swojego wyglądu i problemy z alkoholem. To wszystko z powodu braku faceta: aby go zdobyć, dąży do lansowanego w mediach ideału kobiecości. Ponieważ jej się to nie udaje – pije. Wprawdzie ukończyła anglistykę, ale nie ma wielkich ambicji intelektualnych. Pracuje w wydawnictwie, jednak praca zbytnio jej nie interesuje. Największą zaletą tej posady jest przystojny szef, z którym można poflirtować. Czasem zastanawia się, czy nie powinna bardziej skoncentrować się na karierze, ale właściwie nic w tym kierunku nie robi. Do zmiany miejsca pracy zmusza ją matka, która sama znajduje jej nowe stanowisko w telewizji. A najważniejszym powodem odejścia jest nieszczęśliwe zakończenie biurowego romansu. Panna Jones nie ma właściwie żadnych zainteresowań: przez cały rok usiłuje przeczytać jedną książkę, jedzie do Edynburga na festiwal teatralny, ale nie udaje się jej obejrzeć ani jednego przedstawienia. Za to zna na pamięć wartość kaloryczną każdej potrawy. Nie grzeszy inteligencją – na przykład nie jest w stanie zrozumieć instrukcji testu ciążowego. Rozpaczliwie poszukuje mężczyzny, ponieważ wszyscy wokół stale wytykają jej brak męża. Jej wyobrażenia na temat szczęśliwego życia, czyli idealnego małżeństwa i macierzyństwa, to stereotypy zaczerpnięte z reklam.

Okazuje się, że wykształcona i nowoczesna kobieta również jest osobą nie-samodzielną, a właściwą pozycję społeczną może jej zapewnić tylko odpowiedni mężczyzna u boku. Mąż oznacza nie tylko koniec docinków, ale i dobrobyt, dom w eleganckiej dzielnicy i wakacje na Karaibach. Dlatego nie ma sensu inwestować we własną karierę, bo wszystko można osiągnąć dzięki właściwemu partnerowi. Nieprzypadkowo Bridget zaczyna interesować się Markiem, gdy dowiaduje się z czasopisma, że uchodzi on za jedną z najlepszych partii na rynku matrymonialnym. Jest gotowa umówić się z nim na spotkanie po przyjęciu zorganizowanym w jego nowym domu, który okazał się efektowną rezydencją.

Co ciekawe, nie tylko głupiotka Bridget, której praca zawodowa nie daje ani satysfakcji, ani odpowiednich dochodów, ale i jej odnoszące sukcesy zna-

jome, po ślubie decydują się zostać w domu na utrzymaniu męża. Również dla nich to, co przed ślubem, to nie jest prawdziwe życie. Dla kobiety docelowa rola, to rola żony i matki. Dlatego Magda porzuca stanowisko maklerki towarowej równie chętnie, jak Brigitte z *Amatorek* monotonną pracą szwaczki. Oczywiście w zamian oczekuje dużo więcej – małżonek powinien zapewnić jej odpowiedni poziom: duży dom, osiem gatunków makaronu w spiżarni i możliwość spędzania całych dni na zakupach w eleganckich sklepach. Rola pani domu ma swoje minusy – Magda obawia się, że mąż ją zdradza. Mając świadomość problemów swoich zamężnych znajomych, Bridget nie widzi jednak innego rozwiązania. Jej zdaniem dziewczyna ma do wyboru dwie drogi: albo wyśmiewana przez wszystkich singielka borykająca się stale z kłopotami finansowymi, albo żona, może i zdradzana, ale za to zabezpieczona materialnie.

W książce jest wprawdzie mowa o feminizmie, ale został on przedstawiony w sposób karykaturalny. Jedna z przyjaciółek Bridget wygłasza opinie rzekomo znalezione w literaturze feministycznej. Twierdzi, że mężczyźni to istne potwory niezdolne do prawdziwych uczuć i zrozumienia kobiety. Dlatego ona zamierza z nich całkowicie zrezygnować. Te „feministyczne” wystąpienia mają zwykle miejsce po kolejnym nieudanym związku. Feminizm, według Fielding, to postawa wrogości wobec mężczyzn prezentowana przez zgorzkniałe kobiety, które przegrywają w walce o męża. Dlatego panna Jones woli mimo wszystko słuchać rad matki i drugiej przyjaciółki, która reprezentuje bardziej konserwatywne poglądy. Dzięki temu spotyka ją wreszcie nagroda – zdobywa miłość mężczyzny, któremu nie chodzi tylko o niezobowiązujący romans, lecz gotów jest otoczyć ją opieką, a wkrótce zapewne zaproponować ślub. Na zakończenie bohaterka może triumfalnie stwierdzić: „wreszcie zrozumiałam, w jaki sposób osiągnąć szczęście z mężczyzną. [...] Nie mów »co, kochanie« i słuchaj mamy”<sup>7</sup>. Nie należy eksperymentować. Najlepszym kandydatem okazał się ten wybrany przez matkę i jej przyjaciółkę. Po raz kolejny pojawia się sytuacja powtarzania wzorca kobiecości pod naciskiem matki. W powieści Fielding mamy jednak szczęśliwe zakończenie – Bridget jest zakochana w wzajemności i ma duże szanse na dostatnie życie u boku znanego adwokata.

Wszystkie omówione powyżej bohaterki to osoby niezadowolone ze swojego dotychczasowego położenia, ale niezdolne do samodzielnej jego zmiany. Okazują się niezbyt inteligentne (nawet jeśli mają wyższe wykształcenie), liczą się przede wszystkim z opinią innych i nie potrafią wyjść poza społecznie akceptowane schematy. Ich życie koncentruje się wokół zdobycia odpowiednie-

---

<sup>7</sup> H. Fielding, *Dziennik Bridget Jones*, tłum. Z. Naczyńska, Świat Książki, Warszawa 2002, s. 232.

go mężczyzny, co ma być jedynym i niezawodnym sposobem na osiągnięcie sukcesu. Zasługują co najwyżej na współczucie. Wprawdzie Fielding stara się przedstawić Bridget tak, aby budziła sympatię swoją nieporadnością. W porównaniu ze snobkami pozującymi na intelektualistki okazuje się osobą o wiele miłszą i bardziej naturalną. Jest przynajmniej szczerą, nie wstydy się przyznać do oglądania seriali. Jednak uczucia, jakie może w ten sposób wzbudzać w mężczyznach, przypominają raczej uczucia do bezbronnego zwierzęcia potrzebującego opieki. Fielding zdaje się sugerować, że kobiety zasługują na dobre traktowanie, bo są słabe, zgubione i nie najlepiej radzą sobie ze światem. Nawet te z pozoru nowoczesne i wyzwolone nie obejdą się tak naprawdę bez wsparcia na męskim ramieniu. Jest to strategia członków grupy podporządkowanej, którzy starają się polepszyć swoją sytuację, zyskując sympatię sprawujących władzę. Nie ma to jednak nic wspólnego z wytworzeniem prawdziwego poczucia solidarności, przeciwnie może utrwałać szkodliwe przekonanie o zasadniczych i nieusuwalnych odmiennościach między kobietami i mężczyznami<sup>8</sup>. Okazuje się, że literatura popularna utrwała stereotypy i nie stara się przełamywać inności kobiet. Przeciwnie – jeszcze wzmacnia przekonanie o odmienności płci. Bohaterki Fielding wielokrotnie powtarzają, że mężczyźni nie są w stanie ich zrozumieć czy że nie jest możliwa przyjaźń przedstawicieli obu płci<sup>9</sup>.

Czy zatem należy stwierdzić, że tak zwana literatura kobieca nie spełnia nadziei pokładanych przez Rorty'ego w powieściach i nie pozwala zneutralizować różnic między mężczyznami i kobietami? Czy kobiety nie mają co liczyć na swoją *Chatę wuja Toma*? Niektóre feministki twierdzą, że problem ten pojawia się nieprzypadkowo, ponieważ język publiczny, czyli także język literacki, jest językiem stworzonym przez mężczyzn i dla mężczyzn. Dlatego: „nie mając kobiecych słów, kobiety albo paplają, albo pozostają nieme w obrębie porządku symbolicznego”<sup>10</sup>. W związku z tym problem prezentacji kobiet w literaturze jest również problemem samoprezentacji – kobiety same muszą sobie odpowiedzieć na pytanie, kim właściwie są. Jak zauważa Magdalena Środa, feminizm „stano- wi ciągle ponawianą próbę dotarcia do własnych doświadczeń niezbędnych przy samoartykulacji, do odpowiedzi na pytanie »kim jestem?«”<sup>11</sup>. Obie omawiane

<sup>8</sup> Dlatego niektóre feministki, na przykład C. MacKinnon, zdecydowanie przeciwstawiają się wyróżnianiu i celebrowaniu cech specyficznie kobiecych takich, jak opiekuńczość, umiejętność perswazji czy empatia, widząc w nich przejaw stosunków dominacji (J. Mansbridge, S. Moller Okin, *Feminizm*, w: *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, red. R. E. Goodin, P. Pettit, tłum. C. Cieślakowski, M. Poręba, Książka i Wiedza, Warszawa 1998, s. 369).

<sup>9</sup> Wyjątkiem są homoseksualiści, ale to dlatego, że bliżej im do kobiet niż do mężczyzn.

<sup>10</sup> R. Putnam Tong, *Mysł feministyczna. Wprowadzenie*, tłum. J. Mikos, B. Umińska, PWN, Warszawa 2002, s. 261.

<sup>11</sup> M. Środa, *Indywidualizm i jego krytycy*, Fundacja Aletheia, Warszawa 2003, s. 212.

książki można by uznać za potwierdzenie popularnego nadal poglądu, że: „kobieta z natury przeznaczona jest do życia domowego i rodzinnego, a mężczyzna do życia publicznego i twórczego”<sup>12</sup>. Jednak Jelinek pokazuje nieautentyczność tradycyjnego modelu kobiecości, bezlitośnie obnaża stereotypy, odrzucając tradycyjne dekoracje. Przecież historię Brigitte można by opowiedzieć jako typowy romans ze szczęśliwym zakończeniem: oto biedna, ale cierpliwa i pracowita dziewczyna dzięki swej konsekwencji zdobywa dobrego męża. Czy nie o to chodzi w *Dzienniku Bridget Jones*? Może Bridget nie jest zbyt pracowita, ale za to ma w sobie wiele niedocenianego uroku i musi tylko trafić się odpowiedni mężczyzna, który zdoła go dostrzec. Dlatego, mimo pozornych podobieństw, tylko *Amatorki* można uznać za przykład literatury, o której pisze Rorty. Sądzę, że powieść ta stanowi pierwszy z dwóch rodzajów książek umożliwiających nam stawanie się mniej okrutnymi. Są to: „książki, które pomagają nam dostrzegać skutki, jakie dla innych niosą ze sobą praktyki i instytucje społeczne”<sup>13</sup>. W tym przypadku praktyki patriarchalnego społeczeństwa narzucającego kobietom określone role społeczne i uniemożliwiającego poszukiwanie autentycznej tożsamości.

Fielding natomiast pokazuje, że jedynie tradycyjnie przypisywana kobiecie rola żony i matki może dać jej szczęście. Przecież najlepiej jest słuchać mamy. Dlatego, jak uważam, podstawowym problemem jest nie brak specyficznie kobiecego języka, bo przecież kobiety okazują się świetnymi pisarkami i potrafią mówić o sobie w „męskiej” przestrzeni publicznej, lecz przedstawiony przeze mnie dwugłos. Z jednej strony mamy książki takie jak *Amatorki*, pokazujące cierpienie kobiet wynikające z pozbawiania ich prawa do indywidualności i włączania w stereotypowe role. Z drugiej jednak, niestety bardziej popularne, powieści w stylu *Dziennika...* prezentujące inność kobiet jako faktyczną i nieusuwalną, a zarazem na swój sposób uroczą i niestanowiącą dla nich samego problemu<sup>14</sup>. W książkach tych nie ma mowy o dyskryminacji, a najlepszym lekarstwem na problemy bohaterki okazuje się miłość lub zakupy. O ile trudno nawet wyobrazić sobie dzieła opisujące szczęśliwych niewolników czy osoby zadowolone z podlegania dyskryminacji, na przykład na tle rasowym, to w przypadku kobiet jest inaczej. Dlatego też poszerzanie poczucia solidarności wymaga przede wszystkim

<sup>12</sup> Ibidem, s. 295.

<sup>13</sup> R. Rorty, *Przygodność, ironia i solidarność*, s. 191. Drugi rodzaj książek uczyła nas na nasze prywatne okrucieństwo w stosunku do innych ludzi.

<sup>14</sup> Taka gloryfikacja odmienności nie ma nic wspólnego z tak zwanym feminizmem różnicy, którego przedstawicielki piszą o specyfice doświadczenia kobiecego, ale jednocześnie pokazują, iż jest ono deprecjonowane i marginalizowane w kulturze patriarchalnej. Poza tym dla feministek różnicy specyficzne doświadczenie kobiece to z pewnością nie zamiłowanie do zakupów czy troska o figurę. Taki zafalszowany model kobiecości uważają one za wytwór patriarchy.

kim stworzenia solidarności między nimi samymi. Nieprzypadkowo feministki zwracają uwagę na ideę siostrzeństwa, choć jednocześnie doskonale zdają sobie sprawę z tego, że „nie jest to dyspozycja łatwa do osiągnięcia, być może nawet trudniejsza niż prawdziwa arystotelesowska przyjaźń. Kobiety – jak twierdzą feministki – są socjalizowane w ten sposób, by swoją uwagę i uczucia skupiać przede wszystkim na mężczyznach albo dzieciach, a nie na sprawach własnych czy innych kobiet”<sup>15</sup>. Na domiar złego niektóre z nich stają się, jak to określiła Mary Daly, malowanymi ptakami, czyli tymi, które przyswoiły sobie fałszywą kobiecość narzucaną przez patriariat i atakują swoje siostry odrzucające ten model<sup>16</sup>. Dlatego tylko kobiety mówiące jednym głosem, a przynajmniej niezagłuszające się nawzajem, mają szansę na to, by zostać nareszcie usłyszane.

### **Does the „Women’s” Literature Contribute to Broadening the Community of „Us”?**

Richard Rorty considers the feeling of solidarity does not result from any abstract humanity or dignity of human person as such. We are able to show our solidarity with those who we regard as similar to us, with people such as us. We should not discriminate or harm those who are such as us nor allow to it other people. Except “us” “they” – the other, different, not-people or not quite people exist. “They” are these, who seem to us as so different from us that we are not able to put ourselves in their place. Their harm does not touch us or even if it touches us much less. Broadening the range of “us” proves to be the best way for eliminating of cruelty. Describing gradual increasing of the community of “us”, Rorty notices that strangeness not necessarily results from a distance. The lack of possibility or wish of perceiving of any similarity turns out to be decisive. Such attitude can be overcome thanks to an attempt of looking at those others from another perspective, in such a way in order to not to expose differences but search for similarities which may neutralize them. The literature proves here helpful. It is a safe manner for meeting others. Can women be recognized as such not covered with the feeling of solidarity? Obviously they are not treated as cruel as slaves, Indians or the Black in the past and legislation prohibits discriminating against them. However, as I think, Rorty takes into account most of all the feeling of solidarity joining all members of a society. Can literature become helpful? Undoubtedly books written by female writers and treating of women can make such a possibility. I am going to show how women present themselves in literature on example of two much differing novels: *Amateurs* by Elfriede Jelinek and *Bridget Jones’s Diary* by Helen Fielding.

<sup>15</sup> M. Środa, *Indywidualizm i jego krytycy*, s. 343.

<sup>16</sup> H. Putnam Tong, *Mysł feministyczna*, s. 80–81.



## Recenzje i sprawozdania

AGNIESZKA KIJEWSKA: *Eriugena*, seria: Myśli i Ludzie, Wydawnictwo Państwowe „Wiedza Powszechna”, Warszawa 2005, ss. 202.

„Jan Szkot Eriugena należy do postaci dość tajemniczych” – przypomina Autorka monografii (s. 11). Niewiele pewnych informacji biograficznych posiadamy na jego temat. Urodził się w pierwszej ćwierci IX wieku w Irlandii zwanej Szkocją albo Eriu. Dłatego nazwa „Szkot Eriugena” jest pleonastyczna. Filozof ten zmarł po 877 roku w nieznanym miejscu i czasie. Siedemnastowieczny kronikarz, Wilhelm z Malmesbury, rozpropagował informację, że Jan zmarł jako męczennik. Eriugena, znudzony życiem dworskim, miał osiąść w Malmesbury w Anglii i nauczać w tamtejszej szkole. Uczniowie – których zmuszał do myślenia – mieli go ponoć zamordować. Ta fantastyczna historia może być przestrogą dla gorliwych nauczycieli.

Eriugena to wybitny myśliciel wczesnego średniowiecza, tłumacz patrystycznej literatury greckiej oraz pism Pseudo-Dionizego Aeropagity. Przebywał na dworze Karola II Łysego – wnuka Karola Wielkiego. System filozoficzny Szkota to oryginalna synteza teologiczno-filozoficznej myśli Wschodu i Zachodu. Jego najważniejsze dzieło to *Periphyseon* (powstałe w latach 864–866).

Agnieszka Kijewska przypomina, że „warto podejmować refleksję nad historią, zwłaszcza historią ludzkiej myśli” (s. 5). Przychodzą tu na myśl słowa przypisywane Cynceronowi: *Historiam nescire hoc est semper puerum esse*<sup>1</sup>. W istocie praca Kijewskiej może uświadomić czytelnikowi, gdzie tkwią korzenie

<sup>1</sup> W niektórych popularnych leksykonach sentencji łacińskich można spotkać informację, iż autorem tych słów jest Marcus Tullius Cicero, oraz że znajdują się one w jego dziele *Orator* XXXIV, 120. Powyższej maksymy nie ma jednak w tym tekście. Jest to parafraza słów rzymskiego filozofa, który we wskazanym miejscu napisał: *Nescire autem quid ante quam natus sis acciderit, id est semper esse puerum.*

niektórych późniejszych koncepcji i problemów filozoficznych. A to być może uchroni nas przed konsekwencjami sformułowanej przez Cyserona przestrogi.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że Autorka stara się prowadzić swe badania myśli średniowiecznej w sposób obiektywny. Unika skrajności – mediocentryzmu (upatrującego w średniowieczu „złotą epokę” – najlepszą w dziejach filozofii) oraz rozpowszechnionej niegdyś opinii traktującej średniowiecze jako „epokę ciemną”<sup>2</sup>. W przyjętym przez Kijewską programie badawczym można dopatrzeć się postulatu, sformułowanego niegdyś przez Andrzeja Kasię, aby traktować ów okres w dziejach myśli równoprawnie z innymi i widzieć w nim po prostu epokę, która sytuuje się pomiędzy innymi okresami w historii filozofii<sup>3</sup>. Zdaniem Andrzeja Kasi z samego usytuowania średniowiecza między starożytnością a renesansem nie wynika żadna jednoznaczna (wartościująca) ocena średniowiecza. Badacz ten podkreślał, że średniowiecze należy traktować po prostu jako jedną z epok przejściowych. Pod tym względem nie różni się ona – zasadniczo – od innych okresów w historii filozofii. Celem badań nad średniowieczem nie powinna być zatem ideologicznie nacechowana ocena tej epoki, lecz próba zrozumienia jej specyfiki i obiektywistycznego jej ujęcia. Podejście takie Andrzej Kasia określił jako etnologiczne pojmowanie średniowiecza. W pracy Kijewskiej znajdujemy takie właśnie obiektywistyczne traktowanie średniowiecza.

Autorka monografii jest historykiem filozofii starożytnej i średniowiecznej. Prowadzi badania nad starożytnym i średniowiecznym neoplatonizmem (tłumaczyła pisma Boecjusza oraz redagowała razem z Edwardem Iwo Zielińskim pracę zbiorową *Platon – nowa interpretacja*<sup>4</sup>). Książka autorki jest zwieńczeniem jej poprzednich prac poświęconych myśli Eriugeny (których listę znajdzie czytelnik w *Bibliografii*, s. 122–126).

Struktura książki Kijewskiej jest następująca. Pracę otwiera *Wprowadzenie*, po którym następuje pięć rozdziałów. We *Wprowadzeniu* autorka m.in. szkicuje rodowód terminu „średniowiecze” oraz pisze o zmianach dotyczących pojmo-

<sup>2</sup> Do rozpropagowania tego błędnego stanowiska przyczynił się sam Erazm z Rotterdamu, którego zjadliwość krytyki średniowiecza była tak głęboka, że podobną odnaleźć można chyba dopiero w pismach Woltera. Stanowisko to pojawiło się u schyłku średniowiecza i było obecne zarówno w odrodzeniu jak też oświeceniu czy pozytywizmie, znajdując swe apogeum w myśli marksistowskiej. Pogląd taki niestety nadal ma swych zwolenników. Znamiennym przykładem jest Willard Van Orman Quine, który o średniowiecznej filozofii pisał: „Nadeszła jednak pora ciemności, a mgły mitu i mistycyzmu zgęstniały na całe tysiąclecie”. Zob. idem, *Od bodźca do nauki* (*From stimulus to science* 1995), tłum. B. Stanosz, Fundacja Aletheia, Warszawa 1998, s. 10.

<sup>3</sup> Zob. A. Kasia, *O genezie pojęcia „średniowiecze”*, „Studia Filozoficzne” 1979, nr 10 (167), s. 115–146.

<sup>4</sup> *Platon – nowa interpretacja. Materiały z sympozjum KUL 30 listopada – 2 grudnia 1992*, red. A. Kijewska i E. I. Zieliński, RW KUL, Lublin 1993.

wania tej epoki przez kolejne pokolenia badaczy. Pierwszy z rozdziałów, *Eriugena. Życie i dzieło*, poświęcony jest dziełom tego myśliciela i barwnie ukazując nietatwą drogę, jaką przebył Szkot. Kolejne cztery rozdziały: *Eriugena – filozof i uczyony*, *Eriugena teolog*, *Eriugena – twórca antropologii*, *Eriugena mistyk* – prezentują różne sposoby patrzenia na postać i dzieło Szkota. Pracę Kijewskiej wieńczę: *Zakończenie*, *Ważniejsze daty z życia Eriugeny* oraz *Bibliografia*.

Na szczególną uwagę zasługuje *Wybór pism* (wszystkie teksty tłumaczyła Autorka książki) zawierający fragmenty tekstów dotychczas nietłumaczonych oraz poprawione przez Kijewską niektóre z jej wcześniejszych przekładów pism Eriugeny. *Wybór pism* jest bogaty. Znajdziemy tam kolejno: *Wiersze Jana dla króla Karola*, *Interpretację Biblii* (zawierającą teksty: *Homilia Jana Szkota Tłumacza „Hierarchii” Dionizego* oraz *Komentarz Jana Szkota do „Ewangelii według Jana”*<sup>5</sup>). *Wybór pism* kończą teksty: *Czwórpodział natury*, *Teofania*, *Traktat o nicości* oraz *Natura ludzka jako raj*. Umieszczone w książce Kijewskiej pisma Eriugeny są cenną pozycją w polskiej literaturze translatorskiej. Pozwalają one zorientować się, jak szerokie zainteresowania miał Eriugena oraz docenić wysoki poziom jego dociekań filozoficzno-teologicznych.

Na stronie 37 autorka przypomina słynne, choć obecnie coraz rzadziej przytaczane, słowa Eriugeny: *Nemo intrat in caelum nisi per philosophiam*<sup>6</sup>. Dziś już chyba niewielu myślicieli by się pod tymi słowami podpisało. Winą za to obarcza się niejednokrotnie „wroga publicznego” – postmodernizm, ale przecież także inne prądy i kierunki filozoficzne, w tym również filozofia analityczna, ponoszą odpowiedzialność za ten stan rzeczy. Zdeprecjonowanie filozofii jest w znacznej mierze dziełem samych filozofów, dlatego warto sięgać po dzieła klasyków i poświęcać się badaniom historii filozofii, poszukując w niej ożywczych źródeł. Praca Agnieszki Kijewskiej przynosi takie orzeźwienie.

Stanisław Hanuszewicz

---

<sup>5</sup> *Homilia i Komentarz* to właśnie te fragmenty, które są poprawioną wersją wcześniejszego przekładu, A. Kijewskiej, dzieła Eriugeny *Komentarza do „Ewangelii Jana”* (z *Homilią do Prologu Ewangelii Jana*), Wydawnictwo Antyk, Kęty 2000.

<sup>6</sup> Znajdują się one w dziele Eriugeny *Annotations in Martianum*, red. C. Lutz, Cambridge 1939, s. 12.



BERNARD BOLZANO: *Lehrbuch der Religionswissenschaft*, Dritter Teil, §§ 235–303, hrsg. von Jaromír Loužil, Friedrich Frommann Verlag, Günther Holzboog, Stuttgart-Bad Cannstatt 2006, ss. 294.

Omawiana książka stanowi czwartą część ósmego tomu dzieł zebranych Bolzano (*Bernard Bolzano-Gesamtausgabe*), których edycja rozpoczęła się już w 1969 roku. Niniejsza publikacja kończy krytyczne wydanie *Lehrbuch der Religionswissenschaft* (*Podręcznik nauki religii*), jednego z najważniejszych – obok *Erbauungsreden* oraz *Atanasia oder Gründe für Unsterblichkeit der Seele* – dzieł filozoficzno-religijnych Bolzano.

*Lehrbuch der Religionswissenschaft* zawiera treść wykładów wygłoszonych przez Bolzano na Uniwersytecie Praskim w latach 1805–1819, które w nowym wydaniu zrekonstruowano na podstawie dwóch rodzajów notatek. Notatki oznaczone literą „A” pochodzą z pierwszego wydania *Lehrbuch*, które bez zgody Bolzano (książka uzyskała aprobatę autora później) opublikowano w 1834 roku poza Austrią w Sulzbach, korzystając z bardziej dogodnych religijnych i politycznych warunków panujących w Niemczech. Anonimowe notatki oznaczone literą „B” stanowią zapis wykładów o filozofii religii wygłoszonych w 1818 roku, które – w przeciwieństwie do pierwszego wydania – zostały przez Brentano autoryzowane. *Lehrbuch der Religionswissenschaft* zgodnie z założeniem miał stanowić systematyczny wykład oficjalnej doktryny Kościoła katolickiego, przeznaczony do użytku na wyższych uczelniach. Niektóre zawarte tam treści oraz sposób uzasadnienia pewnych, skądinąd ortodoksyjnych, tez spotkały się jednak z ostrą krytyką władz oświatowych, co doprowadziło do konfliktu, w wyniku którego Bolzano popadł w niełaskę i w 1819 roku utracił katedrę.

Przywołanie kilku biograficznych faktów pozwoli lepiej ocenić kontekst, który towarzyszył powstaniu omawianej rozprawy. We wrześniu 1807 roku Bolzano uzyskał posadę profesora nauki religii katolickiej w Klementinum (dawnym kolegium jezuickim). Katedra ta niedawno została ustanowiona dekretem cesarza Franciszka II. Jej zadaniem, zgodnie z intencją dworu cesarskiego, było przeciwstawienie się napływającym świeckim prądom w filozofii i religii. Brentano niemal natychmiast rozpoczął swoją pracę, mimo że na skutek personalnych

i dydaktycznych przeszkód brak było stosownego, urzędowego powołania. Jako profesor uniwersytetu był zobowiązany prowadzić zajęcia na podstawie zatwierdzonych podręczników i choć początkowo wzbraniał się przed wykładaniem doktryny katolickiej na podstawie podręcznika wydanego przez cesarskiego kapelana i wiedeńskiego kaznodzieję, Jakoba Friedricha Frinta, to jednak nie mógł odmówić zastosowania się do zaleceń władz. Dlatego dopiero w 1811 roku za zgodą dyrektora Milo Johanna Nepomuka Grüna, któremu dedykował wydane w 1813 roku *Erbauungsreden (Mowy ku zbudowaniu)*, mógł rozpocząć samodzielne wykłady, których treść i formę w znacznej mierze ustalał autonomicznie. Studenckie notatki z tych wykładów stanowią podstawę opublikowanego po raz pierwszy w 1834 roku *Lehrbuch der Religionswissenschaft*.

Ostatni tom *Lehrbuch* obejmujący paragrafy 235–303 w całości został poświęcony problematyce moralności chrześcijańskiej (katolickiej etyce oraz ascetyce). Treść wykładów w charakterystyczny sposób uporządkowano według następującego planu: każda teza nauki moralnej została konsekwentnie opracowana zgodnie ze z góry przyjętym schematem (choć nie zawsze poszczególnym punktom przypisano oddzielny paragraf). Po sformułowaniu zasadniczej treści nauki następują kolejno: historyczny dowód, a po nim – wykład racjonalnego znaczenia sformułowanej wyżej doktryny oraz, na koniec, wypływające z niej moralne korzyści. Sposób opracowania wykładów pozbawiony jest jakiegokolwiek błyskotliwości, brak tutaj również zaskakujących rozwiązań. Przeciwnie, niemal w każdym punkcie wyraźnie widać zamiar konsekwentnego podążania za oficjalną nauką Kościoła, co ostatecznie prowadzi do usilnego racjonalnego uzasadniania tego, czego racjonalne uzasadnienie jest albo mało przekonujące, albo całkowicie niemożliwe. Natychmiast przychodzą na myśl polityczne okoliczności, które towarzyszyły powstaniu *Lehrbuch der Religionswissenschaft*. Katedra nauki religii na uniwersytetach austriackich była bowiem traktowana jako podpora ówczesnej antyosiwieceniowej polityki dworu cesarskiego. Religię wykorzystywano jako oręż w politycznej i ideologicznej walce o zachowanie władzy. *Lehrbuch der Religionswissenschaft* jest więc przede wszystkim świadectwem oficjalnego stanowiska Bolzano, jakie musiał on zająć, piastując urząd profesora uniwersytetu. Nie ulega bowiem wątpliwości, że jego prywatne przekonania jako filozofa religii stały w sprzeczności z głoszonymi oficjalnie naukami. Powierzchna konwencjonalność wykładów nie powinna przesłonić zasadniczego celu Bolzano, racjonalnego uzasadnienia religii katolickiej, jako religii uniwersalnej („doskonałej” – używając terminologii Bolzano).

Czy ślady konfliktu pomiędzy irracjonalnymi elementami doktryny katolickiej a potrzebą jej racjonalnego wyłożenia widoczne są w, skądinąd oficjalnych, wystąpieniach Bolzano? Zdaniem wydawców omawianego tomu ujawniają się

one przede wszystkim jako dylematy, widoczne zwłaszcza u podstaw najwyższego prawa moralnego – zasadniczego przedmiotu ostatniej części *Lehrbuch*. Prawo to ma być bowiem boskie co do swego pochodzenia, jak i charakteru. Oznaczałoby to, że nie mogłoby być uzasadniane inaczej, jak tylko przez Boga. Bóg nie mógłby jednak postępować niezgodnie z prawem moralnym. Ukryty wniosek głosi więc, że najwyższe prawo moralne może zostać pomyślane jedynie jako „Bóg nadający sobie prawo” (s. 9). Skrajnie racjonalny sposób opracowania bądź uzasadnienia niektórych punktów nauki Kościoła musiał nieuchronnie prowadzić do konfliktu z oficjalną wykładnią, nie tylko prawd wiary, ale również zaleceń dotyczących trybu życia. Stąd uzasadnienie dostarczone przez Bolzano wielu głoszonych przez niego poglądów, jakkolwiek ich zasadnicza treść koresponduje z doktryną Kościoła katolickiego, pozostaje w jawnym konflikcie z oficjalną wykładnią. Za przykład może tu służyć stanowisko Bolzano wobec celibatu księży, który jest przez niego akceptowany jedynie z powodów praktycznych (powód zdroworozsądkowy nie jest jednak najważniejszym i oficjalnym uzasadnieniem, do którego odwołuje się Kościół katolicki).

Omawiając filozofię Bolzano, często stawia się go w opozycji wobec Kanta. Należy podkreślić, że opinia taka, jakkolwiek słuszna gdy idzie o porównania dokonywane na gruncie teorii poznania (zwłaszcza zaś matematyki), nie daje się utrzymać na polu filozofii religii. Zachowane egzemplarze należących do Bolzano dzieł Kanta zawierają interesujące uwagi, które nie pozwalają na jednoznaczne przeciwstawienie obu filozofów. Wprawdzie Kantowskie określenie religii jako „usposobienia do traktowania obowiązków jako Bożych nakazów” uznaje Bolzano za „zbyt wąskie”, sądząc, że niepodobna ograniczyć religii jedynie do moralności (cnoty), to jednak w swej metodzie chętnie korzysta zarówno z ustaleń oświeceniowej filozofii, jak i entuzjastycznie przyjmuje – wielokrotnie wyrażaną również przez Kanta – krytykę historycznych dowodów prawdziwości religii. Jest więc Bolzano przekonany, że racjonalna, teoretyczna oraz praktyczna wartość wiary religijnej przewyższa jej historyczną doniosłość. Jako racjonalny teolog żywi jednocześnie przeświadczenie, że istnieje obiektywna, moralna prawda niezależna od aktualnej, historycznie zmiennej moralności i że to najwyższe prawo moralne postuluje ustanowienie szczęśliwości wszystkich ludzi jako cel ich postępowania: „Zawsze postępuj w sposób, jakiego wymaga najbardziej powszechne dobro albo powodzenie ogółu” (s. 38). Nie wdając się w niuanse, bez trudu można dostrzec, że postulowana przez Bolzano „doskonała religia” okazuje się zbieżna z Kantowską ideą religii rozumowej – jakkolwiek Bolzano identyfikuje z nią specyficznie rozumiany katolicyzm.

Większość istotnych dzieł filozoficznej nauki religii powstało w kręgu myślicieli wywodzących się z tradycji protestanckiej. Filozoficzno-religijne roz-

prawy Bolzano są interesujące przede wszystkim z tego powodu, że stanowią przykład analogicznego sposobu myślenia o religii, który kształtował się w środowisku katolickim – niejednokrotnie przy świadomej opozycji wobec osiemnastowiecznej i dziewiętnastowiecznej filozofii religii Kanta, Fichtego, Hegla, Schleiermachera czy Feuerbacha.

*Tomasz Kupś*



## Wiadomości bieżące

(opracował Tomasz Siwiec)

### WIADOMOŚCI WYDAWNICZE

#### Publikacje jednostkowe

**Alkinous: Wykład nauk Platona. Didaskalikos** (tłum. Kazimierz Pawłowski, Wydawnictwo WAM, Kraków 2008, ss. 220). Alkinous to znany tylko z imienia przedstawiciel platonizmu okresu średniego, a więc żyjący najprawdopodobniej w II wieku po Chrystusie, domniemany autor kompletnego wykładu medioplatonizmu pod tytułem *Didaskalikos*. Wykład nauk Platona (*Didaskalikos*) jest głównym tekstem źródłowym dla poznania medioplatonizmu, filozofii, która w interpretacji dzieł Platona powraca do tzw. „drugiego żeglowania”, do transcendencji, którą uznaje za fundament tego, co cielesne i zmysłowe. Średni platonizm rozumie idee jako myśli boże i propaguje zasadę podążania za Bogiem. W piśmie Alkinousa zagadnienia gnozeologii, metafizyki, kosmologii, demonologii, antropologii i etyki zostały przedstawione w sposób, który zapowiada już nową syntezę filozofii platońskiej, jaką był neoplatonizm.

**Baudrillard Jean: Zbrodnia doskonała** (tłum. Sławomir Królak, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2008, ss. 180). W książce tej, jednej z najbardziej przekonujących wykładni dojrzałej myśli francuskiego filozofa, Baudrillard bada zbrodnię, którą – jak sądzi – teraz w końcu można wyjaśnić – „morderstwo” dokonane na rzeczywistości. Rozwiązaniem zagadki tej zbrodni jest ujawnienie społecznych i technologicznych procesów, podczas których rzeczywistość zniknęła w śmiertelnym, oślepiającym blasku „rzeczywistego czasu” mediów.

**Lévinas Emanuel: Bóg, śmierć i czas** (tłum. Janusz Mariański, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008, ss. 296). *Bóg, śmierć i czas* to zapis dwóch cykli wykładów wygłoszonych przez Emmanuela Lévinasa w roku akademickim 1975/1976, dotychczas niedostępnych po polsku. Jeden z najwybitniejszych filozofów XX wieku analizuje poglądy na naturę Boga, śmierci i czasu zawarte w dziełach innych wielkich filozofów, głównie Heideggera, Kanta, Hegla, Husserla, Bergsona, a także Platona i Arystotelesa. Przedstawia również własne koncepcje i pytania.

**Piątek Zdzisława: Ekofilozofia** (Wydawnictwo UJ, Kraków 2008, ss. 196). Autorka zmierzyła się w tej książce z mało jeszcze rozpoznaną i skomplikowaną materią kształtowania się nowej sfery refleksji filozoficznej – ekofilozofii. Przedstawiła w niej ambitny i nowatorski program dogłębnego ujęcia problematyki w kontekście współczesnej teorii ewolucji i wiedzy ekologicznej oraz projektu etyki naukowej Kazimierza Twardowskiego w powiązaniu z ideą czci dla życia Alberta Schweitzera. I program ten konsekwentnie zrealizowała w kolejnych rozdziałach, czego rezultatem jest wyłaniająca się stopniowo koncepcja naukowej ekofilozofii jako teoretycznej podstawy konceptualizacji idei i praktyki zrównoważonego rozwoju. Ekofilozofii będącej oryginalnym wkładem autorki w toczące się na ten temat dyskusje.

**Rosińska Zofia, Michalin Joanna, Bursztyka Przemysław (red.): Freud i nowoczesność** (Wydawnictwo Universitas, Kraków 2008, ss. 322). Książka jest wymownym świad-

dectwem żywotności teorii psychoanalitycznej Freuda w rodzimych kręgach filozoficznych, humanistycznych i psychiatrycznych. Znalazły się w nim prace autorów co najmniej trzech pokoleń, reprezentujących dzisiaj różne szkoły, orientacje i tradycje. Zbiór przynosi interesujące spojrzenie na wiele aspektów tej teorii, jej różnorodne oddziaływania na myśl filozoficzną, psychiatryczną i socjologię XX wieku.

**Ślipko Tadeusz: Etyczny problem samobójstwa** (Wydawnictwo Petrus, Kraków 2008, ss. 220) Ożywione dyskusje w mediach, parlamencie, szkole, salach uniwersyteckich czy spotkaniach towarzyskich świadczą, że odwieczny spór filozofii moralności na temat samobójstwa nie stracił na aktualności, a zalegalizowanie eutanazji w kilku państwach dowodzi wciąż aktualności tematu i potrzebie jego opracowania. Powracające co jakiś czas dyskusje na temat psychologii samobójstwa, jej motywów i przyczyn, a nade wszystko jej pokrewnym tematom, jak eutanazji (skracać życie sobie czy innym), sprzyjają wydaniu tej publikacji. Chyba żaden problem życiowy nie stawia człowieka tak bezpośrednio i otwarcie w obliczu pytania, kim jest człowiek i jaką wartość przedstawia, jak właśnie problem samobójstwa i eutanazji.

**Tarnowski Karol: Człowiek i Transcendencja** (Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2007, ss. 404). Wznowienie zbioru rozpraw i esejów filozoficznych, drukowanych wcześniej głównie w miesięcznikach „Znak” oraz „W drodze”. Autor zajmuje się głównie filozofią Boga i fenomenologią, jest znawcą francuskiej myśli religijnej. Spora część tekstów dotyczy właśnie francuskich klasyków, na przykład Paula Ricoeura i Gabriela Marcela. Tematami esejów są między innymi poszukiwanie sensu życia, przeżywanie wolności i źródła poznania Boga. Wstęp napisał ks. Józef Tischner.

**Wilkoszewska Krystyna (red.): Wizje i rewizje. Wielka księga estetyki w Polsce** (Wydawnictwo Universitas, Kraków 2007, ss. 902). To pierwszy tego rodzaju dokument dający przegląd problemów analizowanych współcześnie przez estetyków polskich. Tytuł zapowiada projekt objęcia refleksją problemów estetyki w czasie jej przełomu, ponowne rozważenie (re-wizje) koncepcji historycznie zaistniałych, jak i rysowanie wizji przyszłych kierunków rozwoju, i to w nowej sytuacji, gdy re-wizji podlega samo pojęcie wizji jako podstawowej metafory kultury europejskiej.

**Berkeley George: Alkifron, czyli pomniejszy filozof w siedmiu dialogach zawierający apologię chrześcijaństwa przeciwko tym, których zwą wolnomyślicielami** (tłum. Mikołaj Olszewski, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2008, ss. 285). Alkifron, stosunkowo słabiej znane dzieło Berkeley'a, to seria dialogów będących polemiką ze współczesnymi mu myślicielami brytyjskimi, których zalicza on do wolnomyślicieli. Pod greckimi imionami rozmówców kryją się przede wszystkim: Shaftesbury, Mandeville, Anthony Collins. Przedmiotem polemiki Berkeley'a są zasadnicze pojęcia filozofii oświeceniowej, czy szerzej, oświeceniowej umysłowości. W partiach krytycznych dyskutuje on z racjonalizmem, egoizmem, hedonizmem, uprzedzeniami wobec religii, dzięki czemu antycypuje on najważniejsze współczesne polemiki z myślą oświeceniową i jej projektami społecznymi. Z kolei w części pozytywnej książki formułuje oryginalną teorię języka oraz własny dowód istnienia Boga.

**Berleant Arnold: Przemysłość estetykę. Niepokorne eseje o sztuce** (tłum. Maria Korusiewicz i Tomasz Markiewka, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2007, ss. 256). Książka, będąca zbiorem esejów z zakresu estetyki, stanowi plon wieloletnich przemyśleń autora i można ją traktować jako wyzwanie wobec całej nowoczesnej refleksji o sztuce. Odrzucając kantowskie kategorie kontemplacji i bezinteresowności, Berleant proponuje w ich miejsce zasady uczestnictwa i zaangażowania, charakteryzujące doświadczenie estetyczne. Wprowadzone pojęcia pozwalają lepiej rozumieć zarówno zmiany zachodzące w sztuce współczesnej, jak i odnaleźć w sztuce tradycyjnej te aspekty, które przez nowoczesną estetykę nie mogły być dostrzeżone. Zaproponowana przez autora rekonstrukcja pojęcia dzieła sztuki oraz pojęcia doświadczenia otwierają przed estetyką nowe obszary badawcze.

**Gadacz Tadeusz: Filozofia Boga w XX wieku. Od Lavelle'a do Tischnera** (Wydawnictwo WAM, Kraków 2007, ss. 216). Autor pokazuje, że problematyka religii i Boga, oczyszczona w ogniu krytyki, powróciła w filozofii ze zdwojoną siłą. Można stwierdzić, że wiek XX był jednym z tych, w których wyjątkowo silnie zaznaczyła się jej obecność. Autor analizuje poglądy wielu filozofów XX wieku, w tym niezna-

nych w Polsce, jak: Adolf Reinach, Louis Lavelle, René Le Senne. Wyłania się z nich koncepcja Boga mistycznego doświadczenia, doświadczanego w obliczu zła i nicości XX wieku, bardziej przeżywanego niż dowodzonego, bardziej Boga wiary niż rozumu, dobrego niż poznawanego, upragnionego niż posiadanego.

**Jay Martin: Pieśni doświadczenia. Nowoczesne amerykańskie i europejskie wariacje na uniwersalny temat** (tłum. Agnieszka Rejniak-Majewska, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2008, ss. 610). Kategoria doświadczenia jako węzłowy punkt przecięcia między sferą publiczną a indywidualną wrażliwością i subiektywnymi środkami wyrazu stanowi kluczowe pojęcie nie tylko w dyskursie epistemologicznym, ale także w religijnym, estetycznym i politycznym. A jednak stanowi „jedno z najmniej wyjaśnionych pojęć, jakimi dysponujemy”, jak nie bez racji pisał Gadamer. Książka Martina Jaya, pod pożyczonym od Williama Blake’a tytułem *Pieśni doświadczenia*, wielu z wątpliwości nie wyjaśnia, a nawet nie ma takich ambicji. Zamiast systematycznego wykładu autor proponuje bliższe przyjrzenie się wybranym wątkom pisania o doświadczeniu, z pasją tropiąc różnorakie powody, dla których tak wielu filozofów, myślicieli i artystów to właśnie pojęcie fascynowało. Choć podejmując kolejne wątki, Jay sięga aż do starożytności, to jednak najwięcej uwagi poświęca problematyce współczesnego kryzysu autonomicznego podmiotu oraz warunkowanego przezeń kwestionowania możliwości gromadzenia i komunikowania doświadczeń.

**Filozofia religii. Od Schleiermachera do Eco** (tłum. Leszek Łysień, Wydawnictwo WAM, Kraków 2008, ss. 328). Cenne kompendium wiedzy, zawierające wybór trzydziestu koncepcji religii, które ukształtowały się w ciągu ostatnich dwustu lat. Książka ukazuje poglądy badaczy reprezentujących bardzo różne tradycje i sposoby ujęcia problematyki religijnej. Można tu odnaleźć zarówno omówienia poglądów teologów czy religioznawców, jak i przedstawicieli innych dyscyplin humanistycznych – filozofów, socjologów i antropologów kulturowych. Obok nazwisk znanych i cenionych przedstawicieli tych dziedzin pojawiają się badacze niemal zupełnie w Polsce nieznanymi, posiadający jednak bogaty dorobek intelektualny. Zebrana w niniejszym kompendium wiedza, przedstawiona w przystępny i kompetentny sposób, oferuje

możliwość prześledzenia rozmaitych ujęć religii w ich historycznym rozwoju, jak również porównania odmiennych, często sprzecznych stanowisk, które autorzy kompendium osadzili w szerokim kontekście historycznym, społecznym i kulturowym. Obok prezentacji najważniejszych, klasycznych ujęć problematyki, książka ukazuje również aktualny stan teorii religii, stanowiąc tym samym doskonale wprowadzenie w kluczowe współczesne koncepcje debaty i polemiki wokół religii.

**Rahner Karl: Sluchacz słowa. Ugruntowanie filozofii religii** (tłum. Robert Samek, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2008, ss. 150). Ogromna spuścizna teologiczna Karla Rahnera obejmuje przeszło trzy tysiące pozycji. Studium *Sluchacz słowa* jest jego najbardziej reprezentatywnym dziełem, jeśli chodzi o antropologię transcendentną. Dla tego największego teologa niemieckiego ubiegłego stulecia Objawienie jest propozycją na ciągłe poszukiwanie przez człowieka jedności pomiędzy materią a duchem, immanencją a transcendentą, naturą i łaską. W tym poszukiwaniu jest on „duchem w świecie” i „sluchaczem Słowa”.

**Wiesing Lambert: Widzialność obrazu. Historia i perspektywy estetyki formalnej** (tłum. Krystyna Krzemieniowa, Oficyna Naukowa, Warszawa 2008, ss. 393). Książka jest rekonstrukcją filozoficznego podłoża, na którym rodzą się nowe formy obrazów w XX wieku. Skupiając uwagę na zagadnieniu widzialności obrazu, autor wskazuje na wewnętrzną konieczność, z jaką następuje rozwój twórczości od malarstwa Dawnych Mistrzów do wideoklipu, od abstrakcyjnego kolażu do cyfrowej symulacji. Tę wizję rozwoju sztuki wspiera argumentami zaczerpniętymi z dorobku estetyki formalnej, dotąd często niedocenianej. Za reprezentatywnych myślicieli tego nurtu estetyki uznał sześciu uprawiających ją filozofów XIX i XX wieku: Roberta Zimmermanna, Aloisa Regla, Heinricha Wölfflina, Konrada Fiedlera, Maurice’a Merleau-Ponty’ego, Charles’a Williama Morrisa. Omówienie ich koncepcji w sześciu kolejnych rozdziałach książki pozwoliło autorowi przedstawić pojęcia i kategorie stosowane w nowoczesnej teorii obrazu oraz ujawnić widzialne i semiotyczne cechy szczególne rozmaitych form obrazowych. Lektura książki może okazać się zaskakująca, ujawnia bowiem procesy prowadzące do wyników – wydawałoby się – nieprzewidywalnych.

Edukacja Filozoficzna. Nr 46, 2008. Mariusz Mazurek, *Wyjaśniająca funkcja mocnych zasad antropicznych w kosmologii*; Tomasz Andrzej Puczyłowski, *Niewiedza i wszechwiedza*; Bogusław Wolniewicz, *O wartości życia – względnej i bezwzględnej*; Jan Szmyd, *Kryzys moralności w świecie ponowoczesnym*; Andrzej Stępnik, *Stracone szanse*; Tomasz Femiak, *O psychoontologii*; Tomasz Wojtaś, *Schopenhauerowskie inspiracje filozofii kultury Stanisława Witkiewicza*; Janusz Idźkowski, *Kontemplacja a „mowa serca”*; Ewa Bobrowska, *Wspólnota współodczuwania*; Ewa Chudoba, *Horyzonty pragmatyzmu*; Mieczysław Jagłowski, *Społeczeństwo obywatelskie*; Mieczysław Jagłowski, *Trzecia odsłona filozofii J. Ortegi y Gasseta*; Kinga Marulewska, *Poławiacze pereł*; Tomasz Femiak, *Co jest rzeczywiste?*; Tomasz Mazur, *Czym nie jest filozofia kultury?*; Mieczysław Omyła, *Kurs logiki ogólnej*; Andrzej Stępnik, *Wokół genów i memów*.

**Filozofia Nauki.** Nr 2, 2008. Elżbieta Kałużyńska, *Język a rzeczywistość matematyczna. Performatywna funkcja języka*; Robert Łyczek, *Uwagi o okresie warunkowym, implikacji i entailmentcie*; Zbigniew Tworak, *Samoodniesienie a zagadnienie powstawania antynomii*; Marek Hetmański, *Naturalizowanie epistemologii*; Barbara Trybulec, *Naturalizm bez normatywności? Głos w obronie epistemologii naturalizowanej*; Iwo Zmyślony, *Filozof nauki czy teoretyk poznania? Przyczynek do badań nad poglądami Michaela Polanyego*.

**Kronos.** Nr 3, 2008. Carl Schmitt, *Hamlet albo Hekuba. O historii, która wdarła się na scenę*; Carl Schmitt, *Tyrania wartości*; Leo Strauss, *Uwagi do „Pojęcia polityczności” Carla Schmidta*; Piotr Graczyk, *Komentarz do uwagi Straussa o Schmidcie*; John P. McCormick, *Irracjonalny wybór i krwawa walka*; Gopal Balakrishnan, *Epoka Carla Schmidta*; Jenna Silber Storey, *Powracając do „decyzjonizmu” Schmidta*; Piotr Graczyk, *Katolicyzm polityczny*; Zygmunt Bauman, *Poszukiwanie w nowych Atenach odpowiedzi na starożytne jerozolimskie pytanie*; Krzysztof Michalski, *Polityka i wartości*; Krzysztof Michalski, *Polityka i wartości: Postscriptum*; Rafał Wonicki, *Polityka władzy i wolności w myśli Carla Schmitta i Hannah Arendt*; Dariusz Czaja, *Monstrualne, arcyłudzkie*; **Debata:** *Co się stało w roku 1968?*; Mi-

chał Otorowski, *Księcia Czartoryskiego „Nowe Średniowiecze”: wizja i jej konteksty*; Adam Jerzy Czartoryski, *O czasach dawnego rycerstwa w porównaniu do wieku teraźniejszego*.

**Przegląd Filozoficzno-Literacki.** Nr 2–3, 2008. Leszek Kołakowski, *Głos wielu wód Uchwała Senatu Uniwersytetu Warszawskiego z dnia 19 marca 2008 r. w sprawie odnowienia doktoratu*; Jacek Migasiński, *Laudacja promotorska*; Jan Węgleński, *Wystąpienie*; Barbara Skarga, *Przemówienie*; Barbara Skarga, *Żyjemy wśród rzeczy*; Leopold Unger, *W filozofii pytania są ważniejsze...;* Janusz Tazbir, *O bezwstydzie w dawnych czasach*; Stanisław Borzym, *Barbara Skarga, Główne wątki filozofii*; Andrzej Mencwel, *Majowe zapiski*; Jerzy Niecikowski, *Czytać Bergsona?*; Bohdan Chwedeńczuk, *Świadectwo Szalamowa*; Tadeusz Gadacz, *Być strażnikiem myślenia*; Tadeusz Sławek, *U źródła. Rozważania hydrauliczne*; Janusz Ostrowski, *Wątpienie jest źródłowe*; Cezary Wodziński, *Książka z herbem*; Andrzej Walicki, *Spuścizna Narodowej Demokracji i jej miejsce w dziejach ideologii narodowych w Polsce*; Bronisław Baczko, *„Tu szczyminy się tytułem obywatela...”* (tłum. J. Niecikowski); Jerzy Szacki, *Wokół etyki polskiego humanisty*; Krzysztof Pomian, *Bergson: świadomość przeciw zegarom*; Lech Szczucki, *Reformacja protestancka w dziele Abrahama Brzowskiego*; Adam Sikora, *Przypadek Hioba*; Zbigniew Ogonowski, *Od Leibniza do Diltheya. Echa socynianizmu w historii intelektualnej Niemiec od XVII do końca XIX wieku*; Juliusz Domański, *Erazmowe kłopoty z historią i biblijne na nie remedium*; Zenon Kałuża, *Celowość natury według Mikołaja z Autrécourt* (tłum. A. Lewańska); Halina Floryńska, *Pedagogika jako filozofia stosowana*; Władysław Stróżewski, *Logos i mythos*; Karol Tarnowski, *Muzyka, filozofia, transcendencja*; Marek J. Siemek, *Prawo etyczności a etyczność prawa*; Lech Witkowski, *Przypadek Federigo Enriquesa (U źródeł strategii genetycznej w epistemologii)*; François Chirpaz, *Metafora, droga myślenia* (tłum. M. Murawska); Michel Fattal, *„Enneady” Plotyna: krytyka Platonijskiej koncepcji sztuki* (tłum. M. Murawska); Małgorzata Kowalska, *O prawie i sprawiedliwości w pozalokalnym sensie (wokół Pascala i Lévinasa)*; Magdalena Środa, *Postawy wobec obcości*; Andrzej Szahaj, *Samoćność i wspólnota*; Seweryn Blandzi, *Przesłanie Parmenidesa*; Andrzej Lubomirski, *Gottloba Fregego krytyka*

psychologizmu; Krystyna Świącicka, *Jedność świadomości i pojęcie rozumu w filozofii Hermanna Cohena*; Tadeusz Szawiel, *Arystotelesowska phronesis a badania społeczne*; Piotr Marciszuk, *Leśmian i jego filozofia*; Krzysztof Środa, *Czy filozofia może się powtórzyć?*; Stanisław Gromadzki, „Nielatwa to rzecz zrozumieć cudzą krew...”. *O przesłankach rozumienia pism Nietzschego*; Jacek Migasiński, *Heidegger we Francji*; *Bibliografia wybranych prac Barbary Skargi do roku 2008* (oprac. S. Gromadzki).

**Kultura Współczesna.** Nr 1 (55), 2008. Jacek Sójka, *Kulturoznawca w świecie gospodarki*; Wiesław Banach, *O znaczeniu kultury dla gospodarki*; Virgil Henry Storr, *Czy powinniśmy ujmować kulturę jako kapitał?*; Karol Prejna, *Gospodarka i stereotypy. Żydzi w zbiorowej wyobraźni*; Przemysław Rotengruber, *Gospodarka i dialog*; Michał Michalski, *Znaczenie pracy ludzkiej*; Iga Mergler, *Fetyzizm towarowy w Wielkiej Brytanii i w Polsce*; Piotr Wojcieszuk, *Marketing jako dyskurs kultury*; Marcin Poprawki, *Kompetencja międzykulturowa w zarządzaniu*; Przemysław Kieliszewski, *Polityka kulturalna w społeczeństwie obywatelskim*; Jacek Sójka, *Etyczna refleksja nad gospodarką*; Przemysław Karczmarek, *Pojęcie kultury zawodowej jako wiedzy lokalnej*; Piotr Zamojski, *Jean Baudrillard i fotografia*.

**Teksty Drugie.** Nr 5, 2007. M.in. Robert Eaglestone, *Identyfikacja a świadectwo jako gatunek* (tłum. Tomasz Łysak); Anna Zeidler-Janiszewska, *Perspektywy performatywności*; Ewa Domańska, „Zwrot per formatywny” *we współczesnej humanistyce*; Bożena Shallcross, *Dziwne mydło. Zofia Nalkowska i ekonomia Zagłady* (tłum. Kinga Maciejewska); Tomasz Majewski, *Świadectwo – między wnętrzem i zewnątrz języka*; Dori Laub, *Zdarzenie bez świadka: prawda, świadectwo oraz ocalenie* (tłum. Tomasz Łysak); Hanna Buczyńska-Garwicz, *Nietzscheańskie aporie prawdziwości*; Adam Lipszyc, *Życie u stóp góry zamkowej. Życie, prawda i narracja w Waltera Benjamina pismach o Kafce*.

**Folia Philosophica.** Nr 21, 2008. Andrzej Kaniowski, *Przedmowa*; Alicja Przyłuska-Fischer, *What kind of bioethics do we need? Conclusions from the debate conducted in Poland as regards to experiments on embryonic stem cells*; Barbara Chyrowicz, *The Right to Life and Moral Uncertainty*; Dieter Birnbacher, *Terminal sedation, euthanasia and causal roles*;

Heinrich Ganthaler, *Euthanasia and the Right to Life*; Michael Quante, *My Body, My Warehouse?*; Paweł Luków, *The Limits of Consent*; Łukasz Musielak, *Rozpad świata i podmiotu – o problemach człowieka myślącego w kulturze Zachodu*; Marek Kozłowski, „Państwo celów” *jako instytucja kultury. Czy krytyka władz podmiotu jest wystarczającą podstawą filozofii kultury?*; Anna Łysiak-Łątkowska, *Konteksty zjawiska libertynizmu: kilka uwag badawczych*; Wojciech Zbrozczyk, *Wpływ Kartezjusza na filozofię Locke’a. Problem intuicji*; Piotr Cielecki, *Wolność egoisty*.

**Roczniki Filozoficzne.** Nr 2, 2007. Justyna Herda, *Dialog nauki i wiary – analiza wybranych stanowisk*; Stanisław Judycki, *Co wiemy o istocie dobra?*; Anna Kozanecka, Magdalena Leszczyńska, *O wyrażalności niektórych relacji czasowych i własności czasu w języku systemów logiki temporalnej G. H. von Wrighta*; Teresa Obolovitch, *Ontologizm, czyli Siemiona Franka polemika z pokantowskim epistemologizmem*; Marek Tański, *Kontrowersje wokół racjonalności technologicznej w „Dialogach” Stanisława Lema*; Marcin Tkaczyk, *Zmienna czasowa w starożytnej i średniowiecznej teorii zdań warunkowych*; Krzysztof Wójtowicz, *Dowód matematyczny z punktu widzenia formalizmu matematycznego. Część I i II*; Mark Sainsbury, *Logika filozoficzna* (tłum. Marcin Iwanicki i Joanna Odrowąż-Sypniewska).

## ZJAZDY I KONFERENCJE

Wydział Filozoficzny Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie zorganizował 18–19 listopada 2008 roku I konferencję naukową z cyklu *Etyka i życie publiczne*. Temat przewodni obrad brzmiał: „Wolność i władza a życie publiczne”.

Polskie Towarzystwo Fenomenologiczne oraz Instytut Filozofii i Socjologii PAN zorganizowały konferencję „Fenomenologia i antropologia filozoficzna”, która odbyła się w Warszawie, 22 listopada 2008 roku.

Wydział Filozoficzny Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie zorganizował 1 grudnia 2008 roku III konferencję naukową z cyklu *Metafizyka i obrzeża*. Tematem obrad była rosyjska metafizyka religijna.

Akademia Pomorska w Słupsku oraz Słupskie Seminarium Filozoficzne zorganizowało I Konferencję Filozoficzną *Rozum – Wolność –*

*Poznanie.* Konferencja odbyła się w dniach 2–3 grudnia 2008 roku.

Sekcja Teorii Poznania i Filozofii Języka Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej UKSW w Warszawie zorganizowała konferencję na temat: *Świadomość i przedmiot.* Konferencja odbyła się 5 grudnia 2008 roku, w Warszawie.

Pod auspicjami Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Polskiego Towarzystwa Fenomenologicznego oraz Instytutu Filozofii UW odbył się wykład „Granice fenomenalności”, który wygłosił profesor Jean-Luc Marion członek Akademii Francuskiej, profesor Universitas Paris IV-Sorbonne oraz University of Chicago, autor między innymi prac *Bóg bez bycia* oraz *Będąc danym. Esej z fenomenologii donacji.* Wykład odbył się 6 grudnia 2008 roku, o godzinie 16:00 w Pałacu Staszica. Wykład został wygłoszony w języku francuskim. Na stronie czasopisma „Kronos” dostępny jest przekład roboczy wykładu.

Wydział Teologiczny UAM w Poznaniu zorganizował Międzyuczelniane Seminarium z cyklu: *Dziedzictwo współczesnej etyki: Heidegger – Lévinas.* Seminarium odbyło się 10 grudnia 2008 roku w godzinach 10.00–16.00.

Katolicki Uniwersytet Lubelski był organizatorem XI Międzynarodowego Sympozjum Metafizycznego z cyklu *Zadania współczesnej metafizyki* pt. *Spór o rozumienie filozofii*, które odbyło się w Lublinie, 11 grudnia 2008 roku. Celem sympozjum była próba namysłu nad sposobami uprawiania filozofii jako autonomicznej drogi poznania rzeczywistości.

Sekcja Logiki i Metodologii Nauk UKSW zorganizowała cykl konferencji *Argumentacja: krytyczne myślenie, dialog, perswazja.* Cykl poświęcony był zagadnieniom związanym z pro-

cesem argumentacji, w tym zastosowaniom tych procesów w informatyce (w szczególności w systemach wieloagentowych i sztucznej inteligencji). Konferencje miały charakter interdyscyplinarny łączący m.in. podejście logiczne, filozoficzne i informatyczne. Pierwsze spotkanie zatytułowane *Formalne modelowanie procesów kognitywnych* odbyło się 13 grudnia 2008 roku w Warszawie. Szczegóły dotyczące konferencji znajdują się na stronie: <http://argumentacja.pdg.pl/>

III Krakowska Konferencja Kognitywistyczna odbędzie się w dniach 13–15 marca 2009 w Krakowie. W tym roku tytuł konferencji brzmi: „Język odnaleziony”. Język, jako jedno z centralnych zagadnień kognitywistyki, stanie się przedmiotem interdyscyplinarnej dyskusji uczestników. Najciekawsze wystąpienia ukażą się w pokonferencyjnej publikacji – trzecim tomie „Rocznika Kognitywistycznego”.

#### WIADOMOŚCI OSOBISTE

Na zebraniu Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w dniu 18 września 2008 roku, w wyniku przyjętej wcześniej rezygnacji prof. dr. hab. Leona Gumańskiego z funkcji redaktora naczelnego „Ruchu Filozoficznego”, na jego nowego redaktora naczelnego powołano z dniem 1 października 2008 roku prof. dr. hab. Ryszarda Wiśniewskiego.

Postanowiono także złożyć na ręce prof. Leona Gumańskiego serdeczne podziękowania za dotychczasową wieloletnią pracę oraz wesprzeć organizację naukowego seminarium poświęconego jego działalności na rzecz Polskiego Towarzystwa Filozoficznego.

POLSKIE TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE  
UNIwersytet MIKOŁAJA KOPERNIKA

ARTYKUŁY

# RUCH FILOZOFICZNY

**KWARTALNIK**

z a łoż o n y p r z e z

KAZIMIERZA TWARDOWSKIEGO

TOM LXV  
za rok 2008

Indeksy

ODCZYTY I WYSTĄDY

Wydawnictwo Literackie  
ul. Krakowska 10  
31-111 Kraków

# RODZINE TOWARYSZSTWA TWOJEGO

Wydawnictwo Literackie  
ul. Krakowska 10  
31-111 Kraków

Wydawnictwo Literackie  
ul. Krakowska 10  
31-111 Kraków

# RODZINE TOWARYSZSTWA TWOJEGO

Wydawnictwo Literackie  
ul. Krakowska 10  
31-111 Kraków

Wydawnictwo Literackie  
ul. Krakowska 10  
31-111 Kraków

Wydawnictwo Literackie  
ul. Krakowska 10  
31-111 Kraków

Wydawnictwo Literackie  
ul. Krakowska 10  
31-111 Kraków

Wydawnictwo Literackie  
ul. Krakowska 10  
31-111 Kraków

Wydawnictwo Literackie  
ul. Krakowska 10  
31-111 Kraków

Wydawnictwo Literackie  
ul. Krakowska 10  
31-111 Kraków

Wydawnictwo Literackie  
ul. Krakowska 10  
31-111 Kraków

Wydawnictwo Literackie  
ul. Krakowska 10  
31-111 Kraków

Wydawnictwo Literackie  
ul. Krakowska 10  
31-111 Kraków

Wydawnictwo Literackie  
ul. Krakowska 10  
31-111 Kraków

# RODZINE TOWARYSZSTWA TWOJEGO

Wydawnictwo Literackie  
ul. Krakowska 10  
31-111 Kraków

Wydawnictwo Literackie  
ul. Krakowska 10  
31-111 Kraków

# RODZINE TOWARYSZSTWA TWOJEGO

Wydawnictwo Literackie  
ul. Krakowska 10  
31-111 Kraków

Wydawnictwo Literackie  
ul. Krakowska 10  
31-111 Kraków

Wydawnictwo Literackie  
ul. Krakowska 10  
31-111 Kraków

Wydawnictwo Literackie  
ul. Krakowska 10  
31-111 Kraków

Wydawnictwo Literackie  
ul. Krakowska 10  
31-111 Kraków

Wydawnictwo Literackie  
ul. Krakowska 10  
31-111 Kraków

Wydawnictwo Literackie  
ul. Krakowska 10  
31-111 Kraków

Wydawnictwo Literackie  
ul. Krakowska 10  
31-111 Kraków

Wydawnictwo Literackie  
ul. Krakowska 10  
31-111 Kraków

Wydawnictwo Literackie  
ul. Krakowska 10  
31-111 Kraków



## SPIS TREŚCI

### ARTYKUŁY

Leszek Kusak – Rozmaitości Tischnerowskie .....	3
Leszek Kusak – Czas, przemijanie, wieczność .....	11
Sławomir Drelich – III Ogólnopolskie Forum Etyczne 13–15 czerwca 2007 .....	19
Andrzej Cieśluk – Sprawozdanie z konferencji <i>Aporie ontologii sytuacji</i> .....	25
Joanna Byrska – Sprawozdanie z niemiecko-francuskiej szkoły letniej dla młodych naukowców .....	31
Zbigniew Zdunowski – Sprawozdanie z działalności Młodzieżowej Akademii Filozoficznej przy IV LO w Łodzi w roku szkolnym 2006/2007 .....	35
Jacek Jadacki – Idee i ideały filozoficzne. Garść głosów z dyskusji przeprowadzonych podczas V Zjazdu Filozofii Polskiej .....	167
Katarzyna Gan-Krzywoszyńska – Kwadrat logiczny A.D. 2007. Sprawozdanie z Pierwszego Światowego Kongresu <i>Square of Opposition</i> .....	175
Katarzyna Gan-Krzywoszyńska – Projekt <i>Universal Logic</i> . Sprawozdanie ze światowych kongresów: <i>1st and 2nd World Congress and School on Universal Logic</i> .....	179
Marcin Jeziorski – Sprawozdanie z konferencji naukowej: <i>Ontologia współczesna. 60 lat „Sporu o istnienie świata” Romana Ingardena</i> .....	185
Piotr Łukowski – Wizyta Hiroakiry Ono w Łodzi .....	201
Wacław B. Maksymowicz – Filologizm jako filozofia i styl. Wspomnienie o prof. dr. hab. Stanisławie Dąbrowskim.....	205
Leszek Kusak – Rozum – serce – smak. Sympozjum dla uczczenia 25. rocznicy śmierci Prof. Izydory Dąbskiej .....	365
Urszula M. Żegleń – Mieczysław Albert Krąpiec (25 V 1921–8 V 2008). Filozof w białym hablicie – w powołaniu do służby Mądrości .....	381
Anna Brożek – Metafizyka w muzyce w ujęciu Profesora Mariana Przełęckiego .....	393
Ryszard Wiśniewski – VIII Polski Zjazd Filozoficzny .....	563
Krzysztof Piotr Skowroński – American and European Values IV. International Conference on Josiah Royce. Międzynarodowa konferencja w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Opolskiego .....	571
Mróz Tomasz – Kazimierz Twardowski i Wincenty Lutosławski. Z dziejów polskich dyskusji filozoficznych .....	577
Agnieszka Bandura – Figury <i>aisthesis</i> .....	607
Mateusz Adamek – Fundamentalne teorie empiryczne w ujęciu Wittgensteina .....	623
Ryszard Miszczyński – Platonizm Jana Łukasiewicza .....	641

### ODCZYTY I WYKŁADY

Ryszard Wiśniewski – Toruńskie środowisko filozoficzne .....	37
Adam Olech – Pojęcie „jakości życia” a pojęcie „doświadczenia” .....	51

Anna Łysiak-Łątkowska – La physocratie de Joachim Chreptowicz .....	61
Grzegorz Pacewicz – Antropocentryzm w koncepcji Pierre’a Teillharda de Chardin .....	73
Paweł Okołowski – Patriotyzm i pesymizm u Lema i Lukrecjusza .....	85
Wojciech Krysztofiak – Parafraza analityczna egzystencjonalistycznego modelu umysłu .....	99
Tomasz Kupś – Religia rozumowa a wiara kościelna w filozofii Immanuela Kanta – historia pewnej alegorii .....	115
Wojciech Krysztofiak – Szczecińskie referaty Wittgensteinowskie .....	215
Wojciech Krysztofiak – Kategoria podmiotu vitalnego w <i>Traktacie</i> Wittgensteina. Prolegomena do egzystencjalizmu logicznego .....	217
Aleksandra Gad – Kategoria podmiotowości w <i>Traktacie</i> Wittgensteina .....	241
Joanna Krzemkowska-Saja – Czy Ja w <i>Traktacie</i> logiczno-filozoficznym Wittgensteina jest amoralistą? .....	279
Ewa Czesna – Sens i nonsens według późnego Wittgensteina .....	293
Wiesław A. Chudoba – Prorok dobrej alternatywy. O filozofii i etyce Leszka Kałakowskiego .....	303
Timm Lampert – Decidability of First-Order Logic Exemplified. Part I .....	403
Leon Gumański – A New Proof of Decidability of First-Order Functional Calculus .....	419
Jerzy Pawliszcze – Parmenides contra Wittgenstein. Dwa spojrzenia na mistykę niebytu .....	439
Jarosław Skurzyński – Pojęcie substancji w <i>Tractatus logico-philosophicus</i> Ludwiga Wittgensteina .....	449
Marek Łagosz – Problem podwójnej prawdy .....	463
Stanisław Janeczek – Źródła logiki Jana Śniadeckiego. Podręczniki Paula Mako i Karla Scherffera .....	485
Waldemar Kmieciowski – Kilka pytań wokół Ingardenowskiej antropologii .....	499
Marcin Kilanowski – O konieczności idealizacji w perspektywie Jürgena Habermasa, Hilarego Putnama i Richarda Rorty’ego .....	513
Timm Lampert – Decidability of First-Order Logic Exemplified. Part II .....	655
Adam Olech – W sprawie prawdomówności i prawdziwości. Kilka uwag logiczno-etycznych .....	671
Kazimierz Mrówka – Zasada sprzeczności u Heraklita .....	677
Tomasz Kupś – Co krytykuje Richard Dawkins? .....	687
Barbara Grabowska – Czy literatura „kobieca” przyczynia się do poszerzania wspólnoty „nas”? .....	697

## RECENZJE I SPRAWOZDANIA

Bogumiła Truchlińska – <i>Filozofia kultury</i> Bogdana Suchodolskiego (Iwona Stachowska) .....	129
Dianoia – <i>Międzynarodowe Studia Humanistyczne 2006, nr 2</i> (Halina Rarot) .....	137
Walentyń Mikołajowicz Wandyszew – <i>Filosofija. Eskurs w istoriju wczén i poniat</i> (Stanisław Jedyńak) .....	139
Werner Jaeger – <i>Teologia wczesnych filozofów greckich</i> (Patryk Krajewski) .....	141
Wojciech Dzik – <i>Unification Types in Logic</i> (Grzegorz Malinowski) .....	323

Krzysztof Stachewicz – <i>Problem ugruntowania moralności. Studium z etyki fundamentalnej</i> (Waldemar Kmieciowski) .....	327
Sebastian T. Kołodziejczyk – <i>Granice pojęciowe metafizyki</i> (Tomasz Michałowski)	
Bernard Bolzano – <i>Gesamtausgabe</i> (Tomasz Kupś) .....	333
Jerzy Dadaczyński – <i>Bernard Bolzano i idea logicyzmu</i> (Marianna Flis-Jaszczuk) ...	339
Paweł Stanisław Czarnecki – <i>Marii Ossowskiej nauka o moralności</i> (Tomasz Dąbrowski) .....	525
Norbert Fischer – <i>Kants Metaphysik und Religionsphilosophie</i> (Krzysztof Śnieżyński) .....	529
Ireneusz Ziemiński – <i>Śmierć. Nieśmiertelność. Sens życia. Egzystencjalny wymiar filozofii Ludwiga Wittgensteina</i> (Ryszard Wiśniewski) .....	539
Agnieszka Kijewska – <i>Eriugena</i> (Stanisław Hanuszewicz) .....	709
Bernard Bolzano – <i>Lehrbuch der Religionswissenschaft</i> (Tomasz Kupś).....	713

## POLEMIKA

Wiesław Walentukiewicz – Odpowiedź na uwagi Mieszka Tałasiewicza .....	149
--	-----

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Publikacje jednostkowe, s. 153, 353, 549, 717
Publikacje zbiorowe, s. 157, 354
Wydawnictwa ciągłe, s. 158, 354, 552, 718
Czasopisma, s. 160, 357, 553, 720
Bibliografie, leksykony, informatory, s. 162, 358
Zjazdy i konferencje, s. 162, 358, 556, 721
Wiadomości osobiste, s. 163, 359, 557, 722
Konkursy i nagrody, s. 163, 359
Nekrologia, s. 163, 360, 557
Sprostowanie, s. 361

100	101	102	103	104	105	106	107	108	109	110	111	112	113	114	115	116	117	118	119	120	121	122	123	124	125	126	127	128	129	130	131	132	133	134	135	136	137	138	139	140	141	142	143	144	145	146	147	148	149	150	151	152	153	154	155	156	157	158	159	160	161	162	163	164	165	166	167	168	169	170	171	172	173	174	175	176	177	178	179	180	181	182	183	184	185	186	187	188	189	190	191	192	193	194	195	196	197	198	199	200
-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----

RECENZJE - SPRAWOZDANIA

100	101	102	103	104	105	106	107	108	109	110	111	112	113	114	115	116	117	118	119	120	121	122	123	124	125	126	127	128	129	130	131	132	133	134	135	136	137	138	139	140	141	142	143	144	145	146	147	148	149	150	151	152	153	154	155	156	157	158	159	160	161	162	163	164	165	166	167	168	169	170	171	172	173	174	175	176	177	178	179	180	181	182	183	184	185	186	187	188	189	190	191	192	193	194	195	196	197	198	199	200
-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----

## INDEKS NAZWISK

Opracowała Iwona Stachowska

### A

- Abiko Shin 163a  
 Abramowski Edward 569  
 Abriszewski Krzysztof 20, 47  
 Adamczyk Aneta 555a  
 Adamczyk S. 491  
 Adamek Mateusz 623  
 Adorno Theodor 159a, 552b  
 Agamben Giorgio 549a  
 Ahmed A. 154b  
 Ai Lirong 183  
 Ajdukiewicz Kazimierz 43, 58, 158a, 170, 219, 375, 376, 399, 596  
 Albert Wielki 334  
 Albertio Battista Leon 353a, 526  
 Aleksander z Hales 334  
 Aleksandrowicz Dariusz 169  
 Alkinous 717a, 718b  
 Ambrożewicz Zbigniew 574  
 Amsterdamski Stefan 81, 315  
 Anaksymander 13, 146, 552b  
 Anderle M. 357b  
 Anderson Amna-Kaerin 357b  
 Anderson Marc 574  
 Andrzejewski A. 35  
 Anfray J.-P. 159b  
 Anreka Hajnal 183  
 Anzenbacher Arno 552a  
 Arakami N. 358a  
 Arendt Hannah 159a, 370, 371, 490  
 Ario J. M. 357b  
 Armenteros F. 161b  
 Arnauld Antoine 486, 487, 497  
 Arrington R. 297  
 Arystoteles 15, 16, 17, 19, 26, 40, 142, 143, 154, 158a, 159b, 198, 333, 334, 353a, 356b, 386, 387, 389, 400, 445, 450, 458, 489, 491, 492, 494, 495, 526, 546, 550a, 553a, 553b, 554a, 554b, 589, 604, 607, 609, 610, 611, 616, 618, 645, 649, 650, 677-680, 684, 686, 717b  
 Aszyk Piotr 357b  
 Atkins Kim 355b  
 Augusto R. 357b  
 Augustyn św. 93, 141, 142, 353a, 535, 537, 555b  
 Augustynek Zdzisław 170, 171  
 Aureliusz Marek 555b  
 Auxier Randall 573, 574  
 Avron Arnon 43, 182  
 Ayache Claude 33  
 Ayer A. 267
- ### B
- Babecka Monika 4  
 Bachelard Gaston 49  
 Bacon Francis 139, 205, 494, 497  
 Baczko Bronisław 720b  
 Badiou A. 355a  
 Bajtlik S. 481  
 Baker Gordon P. 190, 296, 299  
 Bakhurst D. 154a  
 Bakunin Michał 357a  
 Bal Maria 20  
 Balaban O. 357b  
 Balakrishnan Gopal 720a  
 Ballauff Theodor 156a  
 Bała M. 161a  
 Bałchan Anna 556b  
 Banach Wiesław 721a  
 Banaszkiwicz Artur 534  
 Bander Hans-Helmuth 356a  
 Bandura Agnieszka 607  
 Barcikowska Malina 359a  
 Bargieł F. 498  
 Barren S. 161b  
 Barrow J. D. 481  
 Barska Katarzyna 555b  
 Barthes Roland 608  
 Bartoszewski Władysław 92  
 Bartula Piotr 20  
 Baszniak T. 90, 267, 314, 474  
 Batens Diderik 180-182  
 Bauch Brunon 529  
 Baudeau 62  
 Baudrillard Jean 717a  
 Bauman Zygmunt 153a, 622, 720a  
 Baumgarten Alexander Gotlieb 156a, 609, 612, 614, 616, 618, 622  
 Baumgartner Michale 403  
 Beall J. C. 155a  
 Beard R. W. 273  
 Beccarie C. 353a  
 Beck Michale 175  
 Becker O. 443  
 Bednarek H. 143  
 Bednarski S. 488  
 Beebee H. 154b  
 Bekrycht Tomasz 555b  
 Bell John 571, 574  
 Bellarmino Roberto 554b

- Beller Sierghard 176  
 Benacerraf P. 644  
 Bendavid Lazarus 118  
 Benkert Franz Georg 344  
 Bensaude-Vincent Bernadette 163a  
 Bentham Johan 180, 183, 553a  
 Berg R. J. 533  
 Berger Peter 316  
 Bergson Henri 354b, 378, 586, 601, 609, 613, 614, 616, 622, 717b  
 Berkeley George 48, 158b, 718b  
 Berleant Arnold 718b  
 Berlin Isaiah 319  
 Berlusconi S. 5  
 Bernstein Edward 156a, 308  
 Bettcher Talia Mac 158b  
 Béziau Jean-Yves 175–177, 179–184  
 Bęben Dariusz 163a  
 Białek Przemysław 555b  
 Białoszewski Miron 153b  
 Bianchi Ivan 176  
 Bielawska Maria 22  
 Bielawski Krzysztof 554b  
 Bierdiajew M. 46, 140  
 Bilasova Viera 138  
 Bilgin Ondar 574  
 Biliński P. 585  
 Biłat Andrzej 25, 359a  
 Bińczyk Ewa 49  
 Bird Alexander 154b  
 Birkenstock Eva 160b  
 Birnbacher Dieter 721a  
 Bładzi Seweryn 720b  
 Blaha O. 530  
 Blahova Adela 137  
 Blake William 719a  
 Blandzi Seweryn 59  
 Blaszkę M. 62, 63, 64, 68  
 Blay Michel 163a  
 Bloom S. L. 180  
 Błaszczyc P. 357a  
 Błoński 89  
 Bober Eugeniusz 173  
 Bobko Aleksander 11, 12  
 Bobrowska Ewa 720a  
 Bobry J. 357a  
 Boccaccio G. 120, 121, 123  
 Bochenek Krzysztof 474  
 Bocheński Józef M. 52, 58, 161b, 168  
 Boff Leonardo 160a  
 Bogaczyk Małgorzata 555a  
 Bohounek Libor 183  
 Bolzano Bernard 246, 339–352, 354a, 627, 713–715  
 Bołtuć Piotr 161a, 567  
 Boniecki A. 318  
 Boole George 325  
 Borowicz Anna 160b  
 Borowski 593  
 Borzym Stanisław 160b, 553b, 720b  
 Boudeau Michel 163a  
 Bouton Ch. 159b  
 Boyé Edward 120  
 Bozhanov Valentin 176  
 Brady Ross 183  
 Brandon Eric 158b  
 Brandy Reinhard 552a  
 Bremer Józef 367, 374, 378, 485  
 Brentano Franz 26, 604, 671  
 Breś J. 160b, 161a  
 Breś S. 91, 92  
 Brinbacher D. 356b  
 Broch 609  
 Bronk Andrzej 530  
 Brown D. J. 180  
 Brożek Anna 186, 357a, 358a, 393, 394, 555a, 556b, 564, 565  
 Brożek M. 160b  
 Bryczyńska Magdalena 556a  
 Bryk D. 359a  
 Brzozowski Stanisław 162b, 309, 310  
 Buber Martin 48, 328, 329  
 Buczyńska-Garewicz Hanna 646, 721a  
 Bueno-Soler Julian 181  
 Buffier Claude 486  
 Buford Tom 573, 574  
 Bultmann Rudolf 116  
 Burakowski Dominik 556a  
 Burbidge J. 357b  
 Burdziej Stanisław 4  
 Burke Edmund 48  
 Bursztyka Przemysław 717b  
 Buttiglione Rocco 4–9  
 Byrska Joanna 31
- C**
- Cackowski Zdzisław 167  
 Caim M. 533  
 Cain Rebecca Benson 354b  
 Calasso Robert 554b  
 Caleiro Carlos 181  
 Callaway H.G. 575  
 Campanella Tommas 205  
 Campos-Benitez Juan M. 176  
 Camus Albert 94, 110, 140  
 Capelle P. 161a  
 Carnap Rudolf 239, 267, 277, 304, 628–634  
 Carnielli Walter 181  
 Carroll Lewis 554a  
 Cascardi Anthony J. 554a  
 Cassirer E. 612  
 Castro Martins Ana Teresa de 180  
 Caussin Nicolas 487  
 Cebula Piotr 555a  
 Cembrzyńska Patrycja 556a  
 Cesarz Gary 573  
 Chabada Michal 357b  
 Chazel Francois 163a  
 Chełmińska M. 617  
 Chirpaz Francois 720b  
 Chmaj Leon 134  
 Chmielowski Adam 22  
 Chojnacki Marek 553a

- Chopin Fryderyk 203  
 Chreptowicz Joachim 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71  
 Chrudzimski Arkadiusz 25, 26, 219  
 Chudoba Ewa 720a  
 Chudoba Wiesław A. 303  
 Chudy Wojciech 163b  
 Chwedeńczuk Bohdan 298, 553b, 634, 720b  
 Chyrowicz Barbara 721a  
 Cichosz Marcin 553b  
 Ciecierski Tadeusz 25, 26  
 Cielecki Piotr 721b  
 Cieszkowski August 588  
 Cieślowski C. 706  
 Cieśluk Andrzej 25  
 Cintula Petr 182  
 Ciołkowski 140  
 Clark William 163b  
 Clavius Christopher 554a  
 Clayton Philip D. 160a  
 Cobb J. B. 358a  
 Cohen Herman 529  
 Cohen Shlomo 357b  
 Coleman Dorothy 555a  
 Colli G. 681, 683  
 Collier John 155a  
 Collins Anthony 718b  
 Conant J. 266, 299  
 Conche Maurice 684  
 Condillac Etienne 486, 487, 496, 497, 498  
 Coniglio Marcelo E. 193  
 Copi M. 273  
 Coriando P. L. 532  
 Corry Richard 154b  
 Corsini Edoardo 497  
 Costa de Newton 180  
 Costa-Leite Alexandre 180, 183  
 Coyne Georgie V. 556a  
 Craig William Lane 355a  
 Crary A. 266  
 Crary C. 290  
 Cyceron 316, 492, 709  
 Czadajew 140  
 Czaja Dariusz 555a, 720a  
 Czarkowski Józef 39, 41  
 Czarnecka-Rej B. 357a  
 Czarnecki Paweł Stanisław 525, 527  
 Czarnecki Zdzisław 172  
 Czarnooka Małgorzata 477  
 Czarnota Kazimierz 367, 378  
 Czartoryski Adam Jerzy 62, 720b  
 Czelakowski Janusz 182  
 Czerkawski J. 161b  
 Czerniak Stanisław 47, 49, 359a  
 Czerniawski Jan 160b  
 Czernik Tomasz 574  
 Czerwieńska-Schupp Ewa 553b  
 Czesna Ewa 293  
 Czeżowski Tadeusz 38, 39, 42, 45, 50, 51, 54, 55, 56, 57, 58, 177, 485, 554b, 561, 596, 599, 602  
 Częścik K. 162b  
 Czyżewska D. 76  
 Czyżewski R. 140  
 Czyżowska Dorota 553b  
 Ćwiertnia Łukasz 12  
 Ćwietkowska Marta 36
- D**
- Dadaczyński Jerzy 349, 350, 351  
 Dahlstrom D. O. 357b  
 Dajacki Jacek 357a  
 Dalham Antonin 487  
 Dammerling Christoph 156b  
 Danacak Pavol 137  
 Dancy Jonathan 162a  
 Darowski Roman 357b  
 Darwin Karol 688, 689, 691  
 Dastur Francoise 159b  
 Davey Nicholas 555a  
 Davidson Donald 44, 191, 553a  
 Dawkins Richard 687, 688, 689, 690, 691, 693, 694, 695  
 Dąbrowski A. 160b  
 Dąbrowski Stanisław 205, 206, 207, 210–212, 360a  
 Dąbrowski Tomasz 527  
 Dąbska Izydora 349, 365–378  
 Defoe Daniel 526  
 Deleuze Gilles 354b, 355a, 554a, 622  
 Dennett Daniel C. 552a  
 Derezińska Magdalena 555a  
 Derra Aleksandra 553a  
 Derrida Jacques 159a  
 Dewey John 154a, 572, 609, 615, 616, 622  
 Dębowski Jan 350  
 Diaconescu Razavan 182  
 Diamond C. 266, 290  
 Dilthey Wilhelm 134  
 Diogenes Laertios 89  
 Ditwirth 693  
 Dobrzański J. 485  
 Dobszewicz Benedykt 498  
 Dolar Mleden 554a  
 Dolland John 493  
 Domańska Ewa 721a  
 Domański Juliusz 141, 147  
 Domaradzki Mikołaj 554b  
 Domeracki Piotr 162b  
 Donn Michale 182  
 Dörflinger B. 532  
 Doroszewski Witold 158a  
 Dosen Kosta 182  
 Dostojewski Fiodor 550a  
 Drabarek Anna 21  
 Drelich Sławomir 19, 22  
 Drozdowicz Zbigniew 353a  
 Dubik Adam 49  
 Dudek Waldemar Zenon 153b

Dufrenne Mikel 609, 616,  
617, 618

Dunn Michael 183

Duns Szkot 156a, 334

Duparc Jacques 181

Duquaire Cathérine 175–  
–177

Dutkiewicz Paweł 21

Dutkiewicz Rafał 3, 4

Düttmann Alexander Gar-  
cia 159a

Düwell Marcus 156a, 163a

Dworkin Ronald 551b

Dybel Paweł 555b

Dzianowicz Beata 3

Dzik Wojciech 323, 326

Dziobkowski B. 246, 286

Dziwisz Stanisław 3, 556b

## E

Eagle A. 154b

Eaglestone Robert 721a

Eastman T.E. 358a

Ebner 48

Eco Umberto 719a

Egli Dominic 175

Einstein Albert 482

Einstein H. 631

Elga A. 154b

Eliade Mircea 231

Elzenberg Henryk 38, 42, 45,  
50, 94, 134, 179, 399,  
569

Empedokles 146

Engel Pascal 176

Engels 304, 305, 306

Engfer G. J. 492

Epiktet 159a, 304, 320

Epikur 89

Erazm z Rotterdamu 710

Erb W. 533

Eriugena Jan Szkot 709–  
711

Erjaveca Ales 161b

Euklides 482

## F

Fabbrichesi Rossella 574

Facchini Alessandro 180

Fattal Michel 720b

Fechner Gustav Teodor  
598

Fedorowsy J. i F. 74

Felde Katarzyna 36

Femiak Tomasz 720a

Ferber Rafael 552a

Ferron Andre 33

Feslem Michał Józef 343

Feuerbach Ludwig 354a,  
715

Fiałkowski T. 93

Fichte 715

Fichte Johann Gottlieb  
157b, 228, 230, 232,  
529, 550b

Ficino Marsylio 555b

Ficker Ludwik von 259,  
261

Fiedler Konrad 719b

Fielding Helen 698, 705,  
706, 707

Fieser James 555a

Filostratos Flawiusz 549a

Fine A. 154a

Fink Eugen 157b

Finlay Christopher J. 158b

Fiodorow M. 140

Fischer Joachim 156b

Fischer Luke 357b

Fischer Norbert 529, 532,  
534, 535, 536, 537

Flamm Matthew 575, 576

Flasch Kurt 155b

Flis-Jaszczuk Marianna  
352

Florencki Paweł 555a

Flores Patrick D. 554a

Floryńska Halina 720b

Font Joseph Maria 181

Fontanelle Bernard 495

Ford L. S. 358a

Forel August 587, 588

Forscher N. 532

Foucault Michel 12, 549b

Frankiewicz Małgorzata  
552b

Franklin Benjamin 526

Franko Iwan 140

Frauchiger Michael 175

Freeman Samuel 158a

Frege Gottlob 28, 187, 188,  
215, 266, 294, 323,  
357b, 475, 555a, 638,  
649

Freiberg Dietrich 155b

Freud Zygmunt 153b, 354b,  
553a, 590, 717b

Fricker Miranda 154a

Frint Jakob Friedrich 714

Frisch M. 154b

Fritzhand M. 39

Fromm Erich 153b

## G

Gabbay Dov 180–184

Gad Aleksandra 215, 241

Gadacz Tadeusz 12, 357b,  
564, 566, 718b, 720b

Gadamer Hans Georg 719a

Galatos N. 203

Galewicz Włodzimierz 568

Galiler Galileo 554b, 624,  
687, 694

Gallagher Shaun 153b

Ganer Jonardon 154b

Gan-Krzywoszyńska Kata-  
rzyna 175, 179, 183

Ganthaler Heinrich 721b

Garbacz Paweł 25, 26,  
357b

Garcia Emmanuelle 356a

Garcia-Matos Marta 181,  
182

Garewicz Jan 93, 173, 231

Garver Newton 296, 297,  
300

Gassendi Pierre 497



- Gehlen Arnold 157a  
 Geiger Jason 353b  
 Genovesie Antonio 486, 493, 494, 496  
 Gentile G. 360b  
 Gertler Brie 355a  
 Ghilardi Silvio 323  
 Gigon O. 684  
 Gilbert Nepal W. 555b  
 Gilson Etienne 356a, 387, 463, 470, 475  
 Giovanni G. 357b  
 Girod Dominique 175  
 Gleń Adrian 153b, 556a  
 Globisz Krzysztof 4  
 Glock Hans Johann 251, 295, 296, 451, 456, 459, 460, 461, 627  
 Gluchmanova Marta 137  
 Głombik Czesław 586  
 Goblot Edmund 367  
 Goćkowski Janusz 553b  
 Gödel Kurt 358a, 468  
 Godlewski R. P. 161a  
 Godziszewski Michał 36  
 Goguen Joseph 182  
 Goldblatt Robert 43  
 Goldmann Lucien 308, 310  
 Gombrowicz Witold 90  
 Gonzales A. 161b  
 Goodin R. E. 706  
 Gosepath Stefan 354a  
 Gowin Jarosław 4  
 Górnicka Joanna 553a  
 Grabowska Barbara 21, 697  
 Grabowska Mirosława 9  
 Grabowski Marian 39, 40, 41, 160b  
 Graczyk Piotr 720a  
 Graff Piotr 209  
 Graver Margaret R. 155b  
 Gray J. 313  
 Greek Garret 359a  
 Greisch J. 533  
 Grobis Jerzy 555a  
 Groble Adam 566  
 Grodziński E. 298  
 Gromada Marian 4  
 Gromadzki Stanisław 721a  
 Gromka D. 610  
 Grotius 316  
 Grudziżejw 140  
 Grün Milo Johann Nepomuk 714  
 Gruszczynski Rafał 42, 43  
 Gryganiec M. 160b, 357a  
 Grygiel Joanna 182  
 Grygiel Wojciech 556a  
 Grzegorzczak Andrzej 172  
 Grzegorz z Rimini 156a  
 Grzegorzewska Małgorzata 554b  
 Grzeliński Adam 48, 551a  
 Grzybowski S. 474  
 Guczalska K. 608, 620  
 Guigot André 356a  
 Gumański Leon 38, 39, 49, 153, 353, 405, 418, 419, 419, 561, 722b  
 Gurby Krzysztof 172  
 Gurczyńska K. 161a, 246, 250, 254, 259, 261, 270, 273, 276, 286  
 Gut Przemysław 553a  
 Gutezeit Stephen 33  
 Gutowski Piotr 190, 193, 575  
 Guze J. 94
- H**
- Haack S. 161b  
 Habermas Jürgen 40, 46, 315, 319, 371, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 551b, 619  
 Haberzettl H. 492  
 Hacker Peter Michael Stephan 295, 296  
 Hacking I. 154a  
 Hájek Petr 182, 183  
 Hall Richard 575  
 Halpern 593  
 Hannerz U. 620  
 Hanuszewicz Stanisław 711  
 Hare Richard M. 279  
 Haremska Katarzyna 20  
 Harris H. S. 357b, 360a  
 Hartman Jan 58, 555b  
 Hartmann Nicolai 48, 188, 189, 328, 554a  
 Hartnack Justus 453  
 Hartung Gerald 359a  
 Hase Karl August 120, 121  
 He Hucanan 183  
 He Zhitao 183  
 Hegel Georg Wilhelm Friedrich 6, 20, 46, 157b, 159a, 163a, 357b, 360b, 473, 552b, 554a, 555a, 601, 679, 684, 685, 715  
 Heidegger Martin 41, 48, 153b, 156a, 157a, 157b, 159a, 217, 220, 327–330, 355a, 357b, 357b, 441, 534, 537, 541, 543, 551a, 555b, 717b  
 Heimsoeth Heinz 530  
 Heinrich Władysław 585  
 Heisenberg Werner 473  
 Heller Michał 170, 387, 556a, 566, 624  
 Hempoliński Michał 169, 170  
 Hendricks Vincent 183  
 Henry Michel 355a  
 Herach J. 96  
 Heraklit 13, 145, 333, 446, 555b, 677–684, 686  
 Herbert Zbigniew 38, 365, 378  
 Hercen 140  
 Herda Justyna 721b  
 Herman Lancy 554a  
 Herman W. 161a, 536  
 Hermberg Kelvin 354b

- Hernas Adam 12  
Hernik M. 251, 451, 627  
Herrmann Friedrich-Wilhelm 155b, 157b, 532  
Hertz Aleksander 246, 248, 638  
Hertz Paweł 121  
Herzig Andreas 182  
Heschel Abraham Joshua 549b  
Hess Leopold 357a  
Hessen S. 134  
Hetmański Marek 350, 720a  
Hezjod 142, 143, 147, 680, 681, 683  
Hildebrand Dietrich von 328  
Hillman 153b  
Himmelfarb G. 319  
Hinsch Wilfried 354a  
Hippolytus 681, 683  
Hirny Oleg 577  
Hisen Cyril 138  
Hitchcock Ch. 154b  
Hobbes Tomasz 139, 158b  
Hodges Wilfried 184  
Hoff Johannes 157a  
Hoff S. 357b  
Hofmannstahl 609  
Hölderlin 551a  
Hołówka Jacek 282, 566  
Homann Karl 32, 33  
Homer 142, 143, 145, 147, 157a, 526, 551a, 682  
Horacy 89, 304  
Horecka A. 357a  
Horn Laurence R. 176  
Horwich Paul 553a, 567  
Hostyński Lesław 163b  
Hoyos Luis Eduardo 356b  
Hryciuk R. E. 698  
Hudzik J. P. 612  
Hull Zbigniew 80  
Hume Dawid 48, 83, 158b, 228, 246, 357b, 360b, 465, 554a, 555a, 643, 690  
Husserl Edmund 41, 48, 58, 349, 354b, 355a, 471, 472, 480, 504, 552b, 553b, 555a, 717b  
Hutcheson 48  
Hyrowicz Barbara 568
- I**
- Idźkowski Janusz 720a  
Imorde Joseph 359a  
Indrzejczak Andrzej 198, 359a  
Ingarden Roman 38, 40, 44, 58, 134, 185, 187, 188, 194, 195, 197, 198, 199, 328, 368, 387, 499–511, 530, 572  
Iwaskiewicz J. 267, 269, 396  
Iwonicki Marcin 721b
- J**
- Jacyk-Manikowski D. 162b  
Jadacki Jacek Juliusz 167, 186, 187, 189, 358a, 394, 564, 566, 642  
Jadczak Ryszard 39, 41, 173, 563, 577, 580–585, 594, 596–603  
Jaeger Werner 141–148  
Jagłowski Mieczysław 720a  
Jakubowski Marek 39, 46  
Jakuszko H. 162b  
James William 154a, 572, 573  
Jamieson D. 359a  
Jan Paweł II 8, 20, 138, 161b, 358b, 365  
Janeczek Stanisław 485, 487, 489, 496  
Janikowski Wacław 161a, 215, 217, 260, 549b, 553a, 554a  
Janocha Michał 555a  
Jansana Ramon 182  
Jansen B. 488  
Janusz Robert 357b, 485  
Jaranowski Marcin 46  
Jarmużek Tomasz 42  
Jaroszewski Tadeusz M. 167  
Jaroszyński Piotr 162b, 382  
Jaspers Karl 48, 140, 217, 318, 371  
Jaśtał Jacek 162b, 554a  
Jaures J. 353a  
Jedynak A. 357a, 357b  
Jedynak Stanisław 140, 349  
Jelinek Elfriede 698, 702, 707  
Jeziorski Marcin 185, 553b  
Jędraszewski M. 510  
Jipsen P. 203  
Johnson M. 104, 112  
Jones Raya 154a  
Jonsson Bjarni 325  
Judt T. 317  
Judycki Stanisław 191, 192, 194, 553a, 555a, 721b  
Jung Carl Gustaw 153b, 154a, 354b, 590  
Jurek Adam 197  
Jurgova Jarmiła 21  
Jurij z Drohobycza 139  
Jurkiewicz 140  
Juruś Dariusz 22, 161a  
Jurzykowski Alfred 368  
Juszczak Wiesław 554b
- K**
- Kabat Danuta 22  
Kaczmarek Janusz 27  
Kaczmarek Przemysław 721a  
Kaczyński Lech 564  
Kahn Charles H. 443, 444, 445, 550a

- Kalinowski Jerzy 388  
 Kałuszyńska Elżbieta 720a  
 Kałuża Zenon 720b  
 Kamińska Sonia 357a  
 Kamiński Stanisław 388  
 Kanclerz Filip 334  
 Kania Ireneusz 554b  
 Kaniowski Andrzej 46, 192, 193, 721a  
 Kant Immanuel 47, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 124, 125, 126, 127, 159a, 162b, 188, 192, 193, 218, 219, 250, 286, 307, 309, 310, 316, 341, 342, 345, 354b, 356b, 358a, 378, 464, 529–537, 542, 547, 551a, 552b, 554a, 555a, 592, 618, 619, 621, 600, 638, 643, 689, 691, 692, 693, 695, 714, 715, 717b  
 Kapuściński Władysław 89  
 Karczmarek Janusz 25  
 Karczmarek M. 161a  
 Karłowicz Dariusz 4  
 Karoń-Ostrowska Anna 4  
 Karpenko Alexander 180  
 Karpowicz Tymoteusz 153b, 556a  
 Kartezjusz 139, 158b, 367, 368, 373, 374, 378, 489, 492, 494, 495, 497, 602, 643, 679  
 Kasia Andrzej 710  
 Kasperski Edward 554b  
 Kasprzyk Z. 357a  
 Kaśkiewicz Kinga 48  
 Katafias Stanisław 39  
 Katner Jan 202  
 Kawecka M. 261, 280  
 Kazmierczak Igor 575  
 Kąkol Tomasz 190, 191, 553a  
 Kegley Jacquelyn 573  
 Kegley Jacquelyn Ann K. 573–575  
 Kepler Johannes 554b, 624  
 Kerslake Chrystian 354b  
 Kępiński Antoni 12  
 Khandker W. 358a  
 Kieliszewski Przemysław 721a  
 Kiepas Andrzej 162b  
 Kiereś Henryk 162b, 382  
 Kierkegaard Søren 48, 124, 140, 232, 233, 235, 236, 237, 238, 266, 267, 340, 359a, 542, 553b, 554b  
 Kijaczko Stanisław 575  
 Kijewska Agnieszka 709–711  
 Kilanowski Marcin 513, 574  
 Kirk G. S. 146, 684  
 Kisielewski Stefan 86  
 Kleiner Juliusz 598  
 Klemens Aleksandryjski 12  
 Klepec Peter 554a  
 Kleszcz Ryszard 36, 353a, 359b, 566  
 Klimczyk Joanna 554a  
 Kloc-Konkołowicz J. 262  
 Kluge John 317  
 Kłósak Kazimierz 387  
 Kmiecikowski Walde-mar 162b, 331, 499, 510  
 Kmita J. 631, 636, 637  
 Kochan W. 553b  
 Kohen Herman 156a  
 Kohr Jörg 356b  
 Kokota J. S. 358a  
 Kolany Adam 359b  
 Kolarzowa Romana 21  
 Kolek Beata 12  
 Kołakowski Leszek 8, 153a, 303–321, 514, 517, 518, 519, 554a, 694, 720b  
 Kołtątaj 487  
 Kołodziejczyk Sebastian Tomasz 333–337  
 Komendant Tadeusz 549b  
 Komendziński Tomasz 44, 47, 49  
 Konarski S. 498  
 Konersmann Ralf 157a  
 Kopciuch Leszek 188, 193, 197, 198, 554a, 634  
 Kopczyńska Katarzyna 555a  
 Kopernik Mikołaj 474, 624, 694  
 Kopper Joachim 533, 537  
 Kopruckownik A. 485  
 Koralczak Cezary 480, 481  
 Kornacka K. 161a  
 Korusiewicz Maria 718b  
 Koslow Arnold 182, 183  
 Kostyło P. 616  
 Kościńska A. 698  
 Kot Dobrosław 9  
 Kotarbińska Janina 158a, 569  
 Kotarbiński Tadeusz 94, 158a, 161b, 169, 179, 349, 357a, 487, 596, 597, 604  
 Koterski A. 239  
 Kotlarski G. 485  
 Kotulska Jadwiga 576  
 Kowal Andrzej 367, 378, 372, 373, 378  
 Kowalewska M. 265, 280  
 Kowalewska-Dąbrowska Jolanta 208  
 Kowalska Małgorzata 609, 720b  
 Kowalski T. 203  
 Kowarski Czesław 22  
 Kozak Magdalena 12  
 Kozanecka Anna 721b  
 Kozłowski Marek 721b  
 Kozówna D. 485  
 Kozyr-Kowalski Stanisław 39  
 Krajewski Patryk 148  
 Krajewski Władysław 170

- Krasicki Ignacy 205  
 Kraus 609  
 Krause Karl Christian Friedrich 157b  
 Krapiec Mieczysław Albert 162b, 167, 335, 381–391, 450, 458, 530, 557b  
 Kripke Saul 176, 182, 184, 325, 357b, 376  
 Kristeva Julia 550a  
 Krokiewicz A. 89  
 Krokos Jan 555b  
 Kroński Tadeusz 306  
 Król Marcin 315, 320, 550a  
 Królak Sławomir 717a  
 Krüger G. 530  
 Krysztofiak Wojciech 25, 27, 99, 112, 215–217, 234, 259, 261, 273, 290, 357a, 357b, 447  
 Krzemieniowa Krystyna 552b, 719b  
 Krzemkowska-Saja Joanna 216, 259, 277  
 Krzeszowski P. 104, 112  
 Krzyżanowska Iwona 22  
 Ksenofanes 12, 145, 146  
 Kubicki R. 619  
 Kuchowicz B. 627  
 Kuczyński Janusz 172, 173  
 Kuderowicz Zbigniew 163b  
 Kühn Rudolf M. 156a  
 Kuhn Thomas 624  
 Kulczycki S. 492  
 Kuliniak Radosław 163a  
 Kuniński Miłowit 367, 378, 373, 374, 568  
 Kunne Wolfgang 159b  
 Kupś Tomasz 115, 343, 345, 347, 553b, 687, 714  
 Kurczak-Redlich Krystyna 556b  
 Kurdziałek Marian 382, 388  
 Kusak Leszek 3, 11, 365, 552b, 557b  
 Kutach D. 154b  
 Kuusela Oskar 296, 297  
 Kuźma Erazm 137, 206, 210, 211  
 Kuźnia Adrian 553b  
 Kwarciniński Tomasz 20  
 Kwaterka Mateusz 354a  
 Kwiatkowski Tadeusz 485, 486, 497  
 Kwiryn Anastazy 123
- L**
- La Mettrie 246  
 Lacan Jaques 354b  
 Lachs John 162a, 571, 576  
 Lackner F. 492  
 Ladyman Janes 155a  
 Lagrange 639  
 Laitin David D. 155a  
 Lakoff G. 104, 112  
 Lalla Sebastian 156a  
 Lambert Wiesing 719b  
 Lampert Timm 403, 430, 655  
 Lando Georgio 357b  
 Landweer Hilge 156b  
 Lang Jacek 146  
 Lang Wiesław 40  
 Lange Albert 156a  
 Langthaler R. 533  
 Laruelle F. 355a  
 Laub Dori 721a  
 Lauer Ch. 357b  
 Laurence Stephen 353b  
 Laurier Daniel 554b  
 Lavelle Louis 718b, 719a  
 Le Clerca Jean 486  
 Lechniak Marek 25  
 Leclerc André 162a  
 Leder Andrzej 555b  
 Lefebvre Henri 310  
 Legutko Ryszard 568  
 Leiber Theodor 157a  
 Leibniz Gottfried Wilhelm 47, 139, 156b, 324, 350, 368, 491, 612  
 Leitgeb Hannes 43  
 Lem Stanisław 85–98  
 Lemańska A. 161a  
 Leng Mary 155b  
 Lenin Włodzimierz 305, 353a  
 Lequan M. 159b  
 Lesiewicz 140  
 Leško Vladimir 163a  
 Lessing Gotthold Ephraim 119, 120, 122, 123, 124, 341  
 Leszczyńska Magdalena 721b  
 Leszczyński Damian 553b  
 Leśniak Kazimierz 89, 677  
 Leśniak Piotr 25, 27, 575  
 Leśniewska M. 272, 357b  
 Leśniewski Stanisław 569  
 Lever Annabelle 355a  
 Levie Primo 549a  
 Lévinas Emmanuel 328, 329, 355a, 532, 536, 555b, 717b  
 Lewandowska B. 162b  
 Lewańska A. 720b  
 Lewens Tim 154a  
 Lewicki J. 486  
 Linde Samuel Bogumił 37  
 Lipiec Józef 167, 168, 234  
 Lipszyc Adam 225, 260, 295, 474, 633, 721a  
 Litwiniszyn Aldona 20  
 Liu Fernong 183  
 Lock John 48, 139, 377, 486, 489, 494, 497, 643  
 Loewer B. 154b  
 Longo Giuseppe 573, 575  
 Loos 609  
 López Lara Francisco 356b  
 Lubańska S. 267  
 Lubański Mieczysław 171, 172

- Lubomirski Andrzej 720b  
 Lubowiecki T. 645  
 Luckhardt C. G. 297  
 Lukács György 466, 467, 474, 483  
 Lukrecjusz Tytus Carus 85–98  
 Lullus Rajmund 497  
 Luo Minxia 183  
 Lutostawska Sofia 581  
 Lutostawski Wincent 577–605  
 Lutz C. 711  
 Lyons J. 672  
 Lyotard Jean-Francois 608, 609, 612, 622
- Ł**
- Łabno E. 514  
 Ładosz Jarosław 650  
 Łagosz Marek 463, 464, 465, 470, 475, 480, 553b, 557b  
 Łagowski Bronisław 172  
 Łobaczewski Nikołaj 482, 483  
 Łojek Krzysztof 353b  
 Łojek Stanisław 553b, 554a  
 Łoski Mikołaj 46  
 Łoś J. 180  
 Łukasiewicz D. 38  
 Łukasiewicz Elżbieta 554a  
 Łukasiewicz Jan 169, 324, 349, 593, 594, 599, 641–653, 678, 679, 682  
 Łukasiewicz Małgorzata 551a, 522  
 Łukowski Piotr 201, 359b, 568  
 Łuków Paweł 721b  
 Łuszczewska-Rohmanowa Seweryna 177  
 Łużny R. 269  
 Łyczek Robert 720a  
 Łysak Tomasz 721a
- Łysiak-Łatkowska Anna 61, 721b  
 Łysień Leszek 719a  
 Łyskawka A. 161a
- M**
- Ma Yingcang 183  
 Macarthure D. 154a  
 Macbeth D. 154a  
 Mach 609  
 Machiavelli N 353a  
 Machura Piotr 21  
 Maciaszek Janusz 191  
 Maciejczak Marek 161a, 555a  
 Maciejewska Kinga 721a  
 MacIntyre Alasdair 45  
 MacKinnon C. 706  
 Magdziak Marek 21  
 Maimon S. 550b  
 Mainzer Klaus 157a  
 Majewski Tomasz 721a  
 Majkiewicz A. 702  
 Makinson David 43, 182  
 Mako Paul 485, 487–492, 495–498  
 Makowski J. 315  
 Makowski Stanisław Szymon 489  
 Makselon Józef 12  
 Maksymowicz Waclaw B. 205  
 Malcolm N. 293  
 Malebranche Nicolas 442, 495, 497  
 Malecki Wojciech 574  
 Malino Jonathan W. 358a  
 Malinowski Grzegorz 185, 202, 326  
 Malinowski Jacek 42, 43  
 Mandeville 718b  
 Mansbridge J. 706  
 Manter Bette 573  
 Marcel Gabriel 234, 718a  
 Marciszewski Witold 168, 651  
 Marciszek Piotr 721a  
 Marcos Joao 182  
 Margański J. 279  
 Margolis Eric 353b  
 Mariański Janusz 550b, 717b  
 Marin Moris 4  
 Marion Jean Luc 722a  
 Mariotte Edme 494  
 Maritain Jacques 387  
 Markiewicz Barbara 561, 568  
 Markiewicz Henryk 211  
 Markiewicz Tomasz 718b  
 Markiewicz Władysław 172  
 Markowski M. P. 620  
 Marks Karol 7, 89, 93, 303, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 317, 353a  
 Marquard Odo 552b  
 Martin G. 530  
 Martin Jay 719a  
 Martinez E. 162b  
 Martinez I. 161b  
 Martinicha A. 355b  
 Martins Ana Teresa 182  
 Marulewska Kinga 554a, 720a  
 Marvan Tomas 357b, 553a  
 Marx Maarten 182  
 Maryniarczyk Andrzej 382, 450  
 Massalski Ignacy 62  
 Matuszak Małgorzata 555b  
 Maudin Tim 155b  
 Mayerhofer Herta 156a  
 Mayinger Franz 33  
 Mayorg R. M. 161b  
 Mazierski Stanisław 387  
 Mazur Tomasz 720a  
 Mazurek Mariusz 720a  
 Mączewski B. 598  
 Mączka A. 63  
 McCormick John P. 720a  
 McDowell John 357a, 554b  
 McGuinness B. F. 273

- Mead George Herbert 572  
 Medeiros Joana 175  
 Meheus Joke 181  
 Meinong Alexius 26, 44,  
 156a, 441, 644-647,  
 650  
 Mejbaum W. 632  
 Melissos 14  
 Mencwel Andrzej 720b  
 Mendelssohn Mores 529  
 Mentzel Zbigniew 153a  
 Menzies O. 154b  
 Mercier Desiré 209  
 Mergler Iga 721a  
 Merleau-Ponty Maurice  
 157a, 555a, 615, 719b  
 Meville Dominique 163a  
 Meyer Susan Sauv  154a  
 Michajłowski Mikołaj 46  
 Michalin Joanna 717b  
 Michalski Konstanty 600  
 Michalski Krzysztof 11, 12,  
 315, 720a  
 Michalski Michał 721a  
 Michałowski Tomasz 337  
 Mickiewicz Adam 210,  
 396, 604  
 Mickiewicz Witold 95,  
 553b  
 Mielczarski Cyprian 553b  
 Migasiński Jacek 555b,  
 609, 720b, 721a  
 Miklaszewska Justyna 367,  
 370, 378  
 Mikos J. 706  
 Milewska Monika 554b  
 Mill John Stuart 353a  
 Miller Tyrus 554a  
 Millican Peter 555a  
 Miłosz Czesław 91, 153b  
 Mindell 153b  
 Minkowski Eug ne 368  
 Miodoński Leon 556a  
 Miquel Paul-Antoine 355b  
 Mirbach Dagmara 156b  
 Misak Cheryl 154a  
 Miszczyński Ryszard 641  
 Mizera Janusz 555b, 645  
 Mizińska Jadwiga 20, 162b  
 Mobbille B. 159b  
 Modzelewski Karol 9  
 Moktefi Amirouche 183  
 Molina E. A. 357b  
 Moller S. 706  
 Monia Ray 161a, 225, 260,  
 263, 268, 272, 276  
 Monk R. 633  
 Monteskiusz 353a  
 Moore George Edward 262,  
 280, 298, 299, 300  
 Moos Jan 36  
 Morawski Lech 40  
 Morawski Stefan 173  
 Mordarski Ryszard 357a  
 Morel Pierre-Marie 159b  
 Moretti Alessio 175, 176,  
 183  
 Morgenstern R. 359a  
 Moroz J. 161a  
 Morris Charles William  
 719b  
 Morus Thomas 205, 353a  
 Moscolo Dionys 310  
 Moskalewicz Marcin 556a  
 Mossakowski Till 182  
 Motycka Alina 59  
 Mourelatos A. P. D. 444,  
 446, 447  
 Mrongowiusz Krzysztof Ce-  
 lestyn 47  
 Mrozek 89, 90  
 Mrówka Kazimierz 677,  
 680  
 Mróz Tomasz 577, 585,  
 599  
 Mruczek-Nasieniewska  
 Krystyna 42  
 Mullarkey John 354b  
 M ller Thomas 160a  
 Mundici Daniele 43  
 Munsternberg Hugo 572  
 Murawska M. 720b  
 Murzi Mauro 357b  
 Murzy W. T. 140  
 Musiał Łukasz 554b  
 Musiał Z. 90  
 Musielak Łukasz 721b  
 Musil Robert 609  
 Muslow Martin 156b
- N**
- Naczyńska Z. 705  
 Nagl Ludwig 573, 575  
 Narbutt Kazimierz 487  
 Nasieniewski Marek 42, 43  
 Natrop Paul 529  
 Nef Fr d ric 163a, 356a  
 N meti Istav n 182  
 Nerczuk Zbigniew 49,  
 158a  
 Neurath O. 239  
 Newton Isaac 493, 624  
 Neznik Peter 163a  
 Nicole Pierre 486, 487,  
 498  
 Nida-R melin Julian 33  
 Niecikowski J. 720b  
 Niecikowski Jerzy 720b  
 Niemczyk Filip 554a  
 Nietzsche Fryderyk 11,  
 228, 230, 232, 354a,  
 400, 542, 551b, 553a,  
 555a, 579  
 Niżnik J. 514  
 Noas Andrzej J. 163a,  
 550b  
 Nordmann U. 246  
 Norton J. D. 154b  
 Norwid Cyprian Kamil 210  
 Nowaczyk Adam 35, 186,  
 359b, 566  
 Nowak Ewa 534  
 Nowak Marek 25, 28, 108,  
 112  
 Nowak Piotr 554b  
 Nowak Tadeusz 209  
 Nowakowska M. 440  
 Nowicki Marek 42

- Nowicki Ś. F. 685  
 Nowosielska Anna 555b  
 Nubiola J. 161b  
 Nysler Łukasz 557b
- O**
- O'Connor B. O. 357b  
 O'Meadhar Uaininn 176  
 Oaklander Nathan L. 355b  
 Obolevitch Teresa 721b  
 Obrębska Joanna 25,28  
 Ockham Wilhelm 482, 550b  
 Odrową-Sypniewska Joanna 721b  
 Ogonowski Zbigniew 720b  
 Ogrodnik Bogdan 195, 639, 640  
 Okołowski Paweł 85  
 Okopień Krzysztof 554b  
 Olech Adam 51, 671  
 Olejarova Gabriela 137  
 Olszewski H. 63  
 Olszewski Mikołaj 718b  
 Omyła Mieczysław 25, 28, 30, 179, 720a  
 Onfray Michel 354a  
 Ono Hiroakira 201–204  
 Opałek K. 62, 65, 68  
 Oramus M. 93  
 Ortiz de Landazuri C. 161b  
 Ortman A. P. 157a  
 Ossowska Maria 39, 45, 525, 526, 527, 569  
 Ossowski Stanisław 569  
 Ostrowski Tadeusz 720b  
 Otorowski Michał 720b  
 Otto Stephan 156b  
 Overgaard Soren 355a  
 Owidiusz 304
- P**
- Pacewicz Artur 556b  
 Pacewicz Grzegorz 73  
 Pachaura R. K. 359a  
 Pacholik-Żuromska Anita 553a
- Paczkowski Przemysław 12, 13, 14, 15, 16, 17  
 Padilla-Gálvez Jásus 160a  
 Padoła Roman 171  
 Paiva Valeria 182  
 Palczewski Rafał 42  
 Palmer Herbert 572  
 Panufnik M. 314  
 Paoli Francesco 182, 183  
 Papas G. F. 161b  
 Paprzycka Katarzyna 554a  
 Papuziński A 80  
 Paracelsus 139  
 Parker Kelly 571–576  
 Parmenides 14, 15, 146, 156a, 216, 333, 439, 440, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 553a, 680, 684  
 Parsons Terence 176, 441  
 Pascal Błażej 98, 162b, 267, 308, 311, 315, 378, 492  
 Paseau Alexander 155b  
 Passent Daniel 87  
 Paszyński Jarosław 357b  
 Paśniczek J. 357a  
 Paulsen Wriedrich 530  
 Pawlak Józef 39, 40, 46, 49  
 Pawlak Zdzisław 40  
 Pawlicki 585  
 Pawlik Robert 555b  
 Pawlikowski Tomasz 553b  
 Pawliszcze Jerzy 216, 439, 553a  
 Pawłuśkiewicz Jan Kanty 4  
 Pawłowski Kazimierz 717a  
 Payette Gillman 175  
 Pazura S. 612  
 Paż B. 491  
 Pedro T. 159b  
 Peirce Charles Sanders 466, 572  
 Pelc Jerzy 58, 158a, 357a  
 Peley William 693
- Pereira Luiz Carlos 182  
 Perez-Illzarbe P. 161b  
 Perzanowski Jerzy 30, 39, 42, 185, 186, 188, 189, 191, 193, 365–367, 378, 651  
 Petit Annie 163a  
 Petry Winfried 33  
 Pettit P. 706  
 Pharo Patric 550b  
 Piątek Zdzisław 79, 80, 717b  
 Pickering Mary 163a  
 Piechotka Amelia 22  
 Piekarski Henryk 185  
 Pieniążek P. 35  
 Piesko Maria 4  
 Pietruszczak Andrzej 40, 42, 43  
 Piętka Dariusz 197  
 Pikor W. 161a  
 Piłsudski Józef 88  
 Pinkard T. 154a  
 Piotrowska Paulina 555b  
 Piskarek Henryk 169, 170  
 Piwowarczyk Marek 186, 187, 194, 195  
 Planck Max 196  
 Platon 14, 15, 16, 19, 49, 59, 142, 154a, 156a, 186, 190, 205, 226 320, 333, 353a, 354b, 378, 439, 441, 442, 446, 447, 448, 535, 553a, 554b, 582, 584, 589, 644, 717a, 717b  
 Plechanow J. 46  
 Plessner Helmut 157a  
 Pletz Joseph 344  
 Plezia M. 143  
 Plotyn 357a  
 Pobojevska A. 35  
 Poczobut Robert 553a  
 Podgórska T. 590  
 Podrez Ewa 20  
 Podsiad A. 58

- Pogorzelski Witold Adam 324  
Poincare 375  
Pokulniewicz Andrzej 554a  
Polak Paweł 555a, 556a  
Pomian Krzysztof 720b  
Popowski W. J. 520, 697  
Popper Karl 81, 93, 159a, 304, 306  
Poprawki Marcin 721a  
Poręba M. 222, 242, 262, 280, 624, 634, 706  
Porfyrjusz 589  
Porwolik M. 161a  
Potocki A. 615  
Potter Michael 155b  
Poupard Paul 161a  
Pourchot Edmond 497  
Półtawski Andrzej 185, 187, 188, 192, 194  
Prejna Karol 721a  
Price Huw 154a, 154b  
Proklos 439, 441, 448  
Promieńska Halina 19, 162b  
Protagoras 376  
Proudhon P. J. 353a  
Proust 550a  
Prucnała Tadeusz 324  
Przełęcki Marian 170, 171, 312, 315, 357a, 393–401, 566, 631  
Przyłuska-Fiszler Alicja 721a  
Przywra Paweł 553a  
Pseudo-Dionizy Areopagita 439, 441, 448, 709  
Ptolemy Claudius 554a  
Puczyłowski Tomasz Andrzej 161a, 357a, 720a  
Pufendorf 316  
Puławski 170  
Putnam Hilary 44, 358a, 376, 513, 515, 516, 523, 708  
Pyka M. 162b  
Pytlas Stefan 202
- Q**
- Quanta Michale 721b  
Quine Willard Van Orman 25, 441, 479, 480, 481, 483, 553a, 710
- R**
- Rabinowicz Lodek 567  
Rahner Karl 719b  
Rammstedt Otthein 551b  
Ramsay F. B. 357a  
Ramus Petrus 497  
Raniszevska-Wyrwa Agnieszka 46  
Rarot Halina 20, 138  
Rashed Marwan 356a  
Rasiowa Helena 202  
Ratzinger Joseph 537  
Rawls John 21, 22, 146, 158a, 371, 551a  
Räz Tim 403  
Rea Michael C. 355b  
Read R. 290  
Réal de Curban Gaspard 487  
Rebuschi Manuel 554b  
Regla Aloes 719b  
Reimann Bernhard 482  
Reimarus Samuel 341  
Reinach Adolf 719a  
Reinhold K. L. 550b  
Reininger Robert 156a  
Reisman David 159a  
Rejniak-Majewska Agnieszka 719a  
Rembierz Marek 162b  
Rendondo Ignacio 575  
Renouvier Charles 602  
Reut M. 162b  
Rickert H. 134  
Rickner F. 532  
Ricoeur Paul 329, 354b, 555b, 718a  
Riehl Alois 529  
Rir O. 357b  
Risse W. 488, 493  
Rivière de la Mercier Le 61, 62, 63, 64, 66  
Rocca Michael Della 158b  
Rodin Andrei 182  
Rodych Victor 403  
Rogowski Leonard Sławomir 360b  
Rojek Paweł 25, 29, 190, 357a, 554b, 575  
Rokoszowa J. 266  
Rolewski Jarosław 47–49, 530, 534, 552b, 530, 552b  
Romahnow S. 486  
Romański Juliusz 720b  
Rorty Richard 46, 161a, 161b, 317, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 697, 698, 706, 707  
Rosenstock Eugen 48  
Rosenzweig Franz 356b  
Rosiak Marek 161a, 185, 190, 197  
Rosińska Zofia 717b  
Rosiński Tomasz 555a  
Roskova Zuzanna 163a  
Ross Don 155a  
Rössler Beate 354a  
Rotengruber Przemysław 721a  
Rothacker E. 157a  
Rousseau Jan Jakub 119  
Roux S. 159b  
Royce Josiah 571, 572, 573–576  
Roździeński Roman 530, 534  
Rubczyński Witold 597  
Rudnicki Zbigniew 22  
Ruffing M. 533  
Rundle Bede 294  
Rupet R. 266  
Russell Bertrand 26, 90, 154b, 215, 279, 474, 555a, 638, 649



- Russell Paul 555a  
 Rust H. 124  
 Rutkowski M. 279  
 Rygalski Andrzej 187  
 Rykowska Anna 554a  
 Rzepiński T. 480
- S**
- Sachsen J. 440  
 Sade Donatien Alphonse François de 354b  
 Sadowski R. F. 161a  
 Sady Wojciech 217, 218, 229, 231, 235, 259, 261, 280, 282, 286, 450, 452  
 Sain Ildiko 183  
 Sainsbury Mark 721b  
 Saint-Simon C. H. 353a  
 Saja Krzysztof 161a  
 Sajkowski Wojciech 554a  
 Sala G. B. 532, 536  
 Salamuch Jan 569  
 Salanskis Jean-Michel 159b  
 Salerno G. 357b  
 Samek Robert 719b  
 Santayana George 572  
 Sareło Z. 161a  
 Sarenac Darko 180, 182  
 Sartre Jean Paul 140, 159a, 217, 220  
 Savardi Ugo 176  
 Sawicki Stefan 211, 383  
 Sceski John H. 159a  
 Schaeffler Richard 354a  
 Schaftesbury Anthony Ashley Cooper 48, 551a, 718b  
 Schang Fabian 175, 180, 183  
 Scheler Max 157a, 328  
 Schelling Friedrich Wilhelm Joseph 157b, 551a  
 Scherer Georg 552b  
 Scherffer Karl 485, 487, 492, 493, 494, 495, 497, 498  
 Scherz A. 357b  
 Schiller Fryderyk 48, 211  
 Schleiermacher 715, 719a  
 Schlick Moritz 225, 235, 268, 277, 633  
 Schlupp W. O. 160a  
 Schmidt Stephen 359a  
 Schmitt Carl 720a  
 Schmitz Hermann 157a, 160b  
 Schnell Alexander 159b  
 Schofield M. 146  
 Schönberg 609  
 Schopenhauer Artur 93, 94, 224, 228, 230, 231, 234, 254, 542, 638  
 Schroeder-Heister Peter 183  
 Schroth Ulrich 33  
 Schuback Maria Sa'Cavalcante 550b  
 Schulz P. 533  
 Schweiger Clemens 533, 537  
 Schweikard David 574  
 Schweitzer Albert 717b  
 Scjlegel Friedrich 554b  
 Scruton R. 90  
 Seel Martin 552b  
 Segerberg Krister 182  
 Sekstus Empiryk 373, 378, 439  
 Senne Le René 719a  
 Sentroul Charles 530  
 Seul-Michałowska Sylwia 553b  
 Seup Matthias 162a  
 Seuren Peter 176, 177  
 Sepień 173  
 Shafer-Landau Russ 355b  
 Shallcross Bożena 721a  
 Shapiro Lawrence 355a  
 Shi Zhongzhi 183  
 Shields Christopher 158a  
 Shoemaker Sydney 154b  
 Shramko Yaroslav 183  
 Shue H. 359a  
 Sica Giandomenico 180  
 Sidorek Janusz 471, 555a  
 Sieczkowski Tomasz 555a  
 Siemek Marek 167, 529, 530, 720b  
 Siemianowski Andrzej 168  
 Sienkiewicz Henryk 587  
 Sikora Adam 720b  
 Sikora Piotr 357b  
 Simme Karl 354b  
 Simmel Georg 134, 551a  
 Simon András 182  
 Singer Peter 359b  
 Siwek P. 609  
 Siwec Tomasz 549, 717  
 Skarga Barbara 568, 646, 720b  
 Skorulski K. 616  
 Skorupski John 567  
 Skowroński Krzysztof Piotr 571, 574, 576  
 Skrupskelis Ignas 573, 575  
 Skurzypek M. 63  
 Skurzyński Piotr 22  
 Skurzyński Jarosław 449  
 Skwarczyńska Stefania 209, 360a  
 Sluga H. 300  
 Sławek Tadeusz 720b  
 Słobodnikowa E. 270  
 Słomki Wojciech 161b  
 Słomkowski Antoni 382  
 Słowiński Michał 211  
 Słupecki J. 641  
 Smessaert Hans 176  
 Smith Adam 353a  
 Smith Quentin 355a  
 Smolin L. 76  
 Snell Bruno 555b  
 Sochoń J. 162b  
 Soin Maciej 553b  
 Sokrates 95, 154a, 354b  
 Soldenhoff Stanisław 39, 45, 46

- Sołowjow 140  
 Sommer Józef 343  
 Sommer L. 225, 260, 295,  
 633  
 Song S. J. 358a  
 Sosa Ernest 162a  
 Sójka Jacek 721a  
 Spaemann Robert 32  
 Spencer Herbert 134  
 Spengler O. 134  
 Spinoza B. 48, 158b, 308,  
 542, 598  
 Spurrett David 155a, 161a  
 Sreßburger Lutz 182  
 Stachewicz Krzysztof 41,  
 162b, 327–331  
 Stachowska Iwona 135  
 Stagmaier Werner 356b  
 Staniszewski Maciej 555b  
 Stanjevskiy Fetor 357b  
 Stankiewicz Piotr 140  
 Stanosz Barbara 168, 169,  
 267, 479, 552a, 710  
 Starzyński Wojciech 553b  
 Stasik D. 440  
 Stasikowski Sławomir  
 554a  
 Stawrowski Zbigniew 9,  
 12  
 Steinbüchel Theodor 530  
 Steinmann Michael 356b  
 Stekeler-Weithofer P. 356b  
 Stenius 218  
 Stephens William O. 159a  
 Stern D. G. 300  
 Stępień Antoni B. 167, 171,  
 172, 382, 386, 387, 388,  
 396, 566  
 Stęplowski K. 491  
 Stępnik Andrzej 553b,  
 554a, 720a  
 Stiers P. 300  
 Stiller Robert 91, 92  
 Stockli Phil 175  
 Storey Jenna Silber 720a  
 Storr Virgil Henry 721a  
 Stout J. 154a  
 Strasser Stephan 185, 186  
 Strauss Leo 554b, 720a  
 Stresser Kurt F. 339  
 Stroll A. 298  
 Stroums Guy 163a  
 Stróżewski Władysław 3,  
 168, 169, 367, 378, 369,  
 388, 564, 566, 567,  
 720b  
 Stróżyński Mateusz 357a  
 Strumiłło Tadeusz 590  
 Struve Henryk 580, 581,  
 582  
 Styczeń Tadeusz 388  
 Such Jan 170, 633, 636  
 Suchodolski Bogdan 129–  
 135  
 Suchoń 177  
 Suess Edouard 73  
 Sukiennicka W. 74  
 Sultana Marek 357b  
 Surma Stan 183  
 Suszki Roman 158a, 179,  
 180  
 Swieżawski Stefan 160b,  
 387, 388, 389, 474, 475  
 Swiężyński A. 161a  
 Swift Jonathan 120, 125,  
 126, 127, 205  
 Swinburne Richard 689,  
 690, 691  
 Syryjczyk Joanna 550b  
 Szacki Jerzy 144, 720b  
 Szadurski Stanisław 498  
 Szahaj Andrzej 39, 40, 46,  
 47, 568, 720b  
 Szalek Piotr 554a  
 Szaniawski Klemens 168  
 Szawiel Tadeusz 229, 721a  
 Szczepański J. 89  
 Szczubiałka M. 251, 293,  
 451, 474, 627  
 Szczucki Lech 720b  
 Szczurkiewicz Tadeusz 39  
 Szymid Jan 720a  
 Szołtysek Adolf F. 169,  
 170, 624  
 Szopowicz F. 497  
 Szóstek Andrzej 568  
 Sztompka Piotr 35, 153a  
 Sztumski Janusz 39  
 Szubka Tadeusz 25, 29,  
 161a, 564, 566  
 Szulakiewicz Marek 40, 48  
 Szumera Grażyna 553b  
 Szutta A. 161a  
 Szydlowski Marek 554a,  
 556a  
 Szymczak J. T. 627  
 Szymon Wiesław 552b  
 Szymura Jerzy 367–378  
 Szyzkowska Małgorzata  
 556a  
 Ślęczka K. 466  
 Ślipko Tadeusz 718a  
 Śliwa Michał 22  
 Śniadecki Jan 485, 486,  
 487, 498  
 Śnieżyński Krzysztof 537,  
 553b  
 Środa Krzysztof 721a  
 Środa Magdalena 568, 706,  
 708, 720b  
 Świąteczak Bartłomiej 44  
 Święcicka Krystyna 721a  
 Święcki Paweł 195, 196,  
 197  
 Świętorzecka K. 357a

## T

- Tales z Miletu 145  
 Talisse Robert B. 162a  
 Tałasiewicz Mieszko 102,  
 103, 113, 149–152  
 Tanner Julia 357b  
 Tański Marek 21, 721b  
 Tarkiewicz Władysław 600  
 Tarnowski Karol 4, 12, 565,  
 718a, 720b  
 Tarski Alfred 42, 191, 325,  
 349, 358a, 376

- Tartaglia James 355a  
 Tasak Agata 20  
 Tatariewicz Anna 549b  
 Tatariewicz Władysław 45, 90, 158a, 161b, 368, 475, 539, 569, 593  
 Tatariewiczowa Z. 83  
 Taylor Charles 8  
 Taylor Victor E. 355b  
 Tazbir Janusz 73, 74, 720b  
 Teilhard de Chardin Pierre 73–83, 140, 466, 689  
 Tempczyk Michał 49  
 Tendra Paulina 20  
 Teofrast 368  
 Terlecki Andrzej 182  
 Tetens H. 356b  
 Theis R. 532  
 Thomasson Amie L. 155a  
 Thornton Tim 357b  
 Tischner Józef 3–9, 160b, 172, 370, 371, 372, 386, 555a, 556b, 557a, 718a, 718b  
 Tkaczyk Marcin 357a, 721b  
 Tobias S. 357b  
 Toeplitz Karol 236, 237  
 Tokar Michał 138  
 Tokarski S. 231  
 Tokarz M. 104, 113, 357a  
 Tołstoj Lew 216, 259, 260, 261, 268–277, 542  
 Tomasz z Akwinu 6, 334, 353a, 356a, 381, 386, 387, 389, 474, 475, 552a, 553a, 679  
 Tomaszewski Tadeusz 172  
 Tondl L. 357b  
 Torregros M. 161b  
 Trela Jerzy 4  
 Trentowski Bronisław 132  
 Trestenjak Anton 163a  
 Troczyński Konstanty 209  
 Truchlińska Bogumiła 129–135
- Trybulec Barbara 720a  
 Tryl F. 161a  
 Trynkowska A. 440  
 Trypuz R. 357b  
 Trzópek Joanna 553a  
 Tu Xuyan 183  
 Tuomel Raimo 155a  
 Turer Celal 574  
 Turgot A. R. 64, 69, 70  
 Turowicz M. 504  
 Twardowski Kazimierz 41, 349, 367, 368, 375, 376, 563, 577–605, 644, 673, 717b  
 Tworak Zbigniew 720a  
 Tyburski Włodzimierz 38, 39, 40, 45, 58, 563  
 Tymieniecka T. 499
- U**
- Uchnast Zenon 20  
 Ulik Jacek 357a  
 Umińska B. 706  
 Unger Leopold 720b  
 Urban Marek 12  
 Urbanek Adam 170  
 Urchs Max 25, 30, 42  
 Uspieński 140
- V**
- Väänänen Jouko 182  
 VADERVEKENEM D. 28  
 Vaihinger Hans 530  
 Valenza R. J. 358a  
 Vanecek Erich 156a  
 Vasyukov Vladimir 182, 183  
 Velázquez Diego 549b  
 Venema Yde 182  
 Vengeon F. 159b  
 Vernant J. P. 144  
 Verso Sheila R. M. 177  
 Viale Claudio 574  
 Vico Gambattista 616  
 Vignano Luca 182  
 Vilken Henri 180
- Volker Henri 182  
 Vossenkuhl Wilhelm 33
- W**
- Wachowiak Andrzej 39  
 Waibel Aloys Adalbert 344  
 Wainwright W. J. 355b  
 Waismann Friedrich 225, 235, 268  
 Wakar K. 96  
 Wald B. 162b  
 Walentukiewicz Wiesław 149, 151, 152, 261, 280  
 Walicki Andrzej 310, 319, 720b  
 Waligóra Marcin 555a  
 Waloszczyk K. 74, 75  
 Wałkówka H. 440  
 Wandyszew Walenty Mikołajowicz 139, 140  
 Wang Guojon 183  
 Wang Wansen 183  
 Wansing Heinrich 43  
 Warron Terencjusz 142  
 Wasilewski Krzysztof 21  
 Waśkiewicz Andrzej 554a  
 Wawrzyniak Andrzej 388  
 Wawrzyniak J. 161a  
 Wciórka Ludwik 530  
 Wciórka Wojciech 555b  
 Weber Max 134, 311  
 Weininger O. 272  
 Weistein Marek 177  
 Weksler-Waszkinel Romuald 388  
 Welsch Wolfgang 608, 609, 612, 616–622  
 Werbner Pina 698  
 Wesoly Marian 439  
 Westphal K. R. 357b  
 Węgleński Jan 720b  
 Węgrzecki Adam 365, 367, 369, 370, 378, 552b  
 White Nicholas 553a  
 White Stuart 551b

- Whitehead Alfred Noth 195, 196  
 Wicher Czesław 39  
 Wiernadski 140  
 Wierzbowski T. 488  
 Wilk R. K. 160b  
 Wilkoszewska Krystyna 718a  
 Williams R. R. 357b, 377  
 Wimmer Reiner 537  
 Winch P. 229  
 Winquist Charles L. 355b  
 Winter Aloysius 125, 533, 537  
 Wiśniewski Andrzej 566  
 Wiśniewski Ryszard 37, 39, 45, 46, 49, 58, 548, 561, 563, 566, 722b  
 Witkowski Lech 39, 41, 720b  
 Wittgenstein Ludwig 30, 159a, 160a, 187, 188, 215–233, 235–239, 241–257, 259–277, 279–287, 290–301, 355a, 358a, 367, 374, 376, 378, 439, 441, 445, 446, 447, 448–462, 539–548, 553b, 607–609, 623–631, 633, 635, 637–640  
 Witwicki Władysław 126, 127, 368, 439, 593, 596  
 Wodniak Robert 556b  
 Wodziński Cezary 720b  
 Wojcieszuk Piotr 721a  
 Wojda Dorota 555a  
 Wojtaś Tomasz 720a  
 Wojtylak Piotr 182  
 Wojtyła Karol 160b, 385–388  
 Wojtysiak Jacek 153a  
 Woleński Jan 172, 176, 177, 183, 367, 378, 375, 376, 555b, 566, 568, 603, 645, 671  
 Wolff Christian 47, 156b, 489–492, 494, 496, 531, 612  
 Wölfflin Heinrich 719b  
 Wolicka Elżbieta 388  
 Wolniewicz Bogusław 30, 38, 90, 179, 218, 219, 242, 249, 250, 261, 279, 286, 293, 296, 441, 446, 450, 451, 452, 453, 454, 607, 720a  
 Wolter 93, 710  
 Wołodźko Krzysztof 160b, 553b  
 Wonicki Rafał 551b, 720a  
 Woods John 182  
 Woodward J. 154b  
 Workowski Adam 9  
 Worms F. 159b  
 Woroniecki Jacek 381  
 Woszczek Marek 357a  
 Woźniakowski Henryk 4  
 Wójcicki R. 35  
 Wójtowicz Anna 25, 30, 102, 113  
 Wójtowicz Krzysztof 721b  
 Wroński Andrzej 203, 324  
 Wrotkowski Wojciech 555b  
 Wróbel Łukasz 556a  
 Wróblewski Witold 40  
 Wrzos O. 161a  
 Wundt Wilhelm 156a, 530  
 Wysocka Olga 556b  
 Wysoki Michał 198  
 Wypiański Stanisław 92  
 Wyszynski Stefan 382, 385
- Y**  
 Yang Wujin 183  
 Yu Y. H. 358a
- Z**  
 Zabieglik Stefan 555a  
 Zaborowski Robert 361  
 Zachariasz A. L. 464, 474  
 Zahavi Dan 153b  
 Zalamea F. 161b  
 Zalewski S. 463  
 Zalta Edward N. 441  
 Zamojski Piotr 721a  
 Zareba S. 642  
 Zawirski Zygmunt 600  
 Zawisło M. 162b  
 Zbroszczyk Wojciech 721b  
 Zdrenka Marcin T. 45, 162b  
 Zdunowski Zbigniew 35  
 Zdybicka Zofia 382, 388  
 Zeidler-Janiszewska Anna 619, 721a  
 Zemach Eddy 273, 335  
 Zenon 14, 15, 16, 17  
 Zgoda Leopold 367, 378  
 Zhang Xiaohong 183  
 Zhao Chuan 183  
 Zhao Zongkuan 183  
 Zhong Yixin 183  
 Zhou Xunwei 183  
 Zhou Yanquan 183  
 Zieliński Edward Iwo 710  
 Zieliński Tadeusz 304  
 Ziemińska Renata 161a, 553a, 553b  
 Ziemiński Ireneusz 215, 217, 218, 241, 260, 261, 264, 273, 539–548, 689  
 Ziemiński Stanisław 554a  
 Ziemska J. 702  
 Zimmermann Robert 719b  
 Ziobrowski J. 286  
 Ziółkowski Maciej 555b  
 Zizek Slavoj 161b  
 Zmyślony Iwo 720a  
 Znamierowski Czesław 209  
 Znaniński Florian 130, 134, 593  
 Znosko J. 487  
 Zweiffel Łukasz 20  
 Zybortowicz Andrzej 40  
 Zychowicz Juliusz 552a  
 Zyzik Radosław 555a
- Ż**  
 Żabski Eugeniusz 554a  
 Żakowski Jacek 90  
 Żarnańska-Biała 177

Żegleń Urszula 44, 381,  
646

Żelazna Joanna 39, 48

Żelazny Mirosław 11, 12,  
39, 47, 48, 534, 551b,  
612

Żeleźnik Tadeusz 450

Żeromski Stefan 396

Żółkiewski Stefan 207

Żółtowski Adam 588, 593,  
599, 600

Żuchowski Piotr 195, 196

Żukowski Bartek 186

Żuromski Daniel 87, 90,  
161a

Życiński Józef 161a, 350,  
387

## INDEX TYTUŁÓW

Wykaz tytułów

Chęciński Uniwersytet Poznań 300, 302

Centrum „Wydawnictwa Naukowe”

Wydział Matematyki i Informatyki

Wydział Matematyki i Informatyki

Wydział Matematyki i Informatyki

Wydział Matematyki i Informatyki

Wydział Matematyki i Informatyki

Wydział Matematyki i Informatyki

Wydział Matematyki i Informatyki

Wydział Matematyki i Informatyki

Wydział Matematyki i Informatyki

Wydział Matematyki i Informatyki

Wydział Matematyki i Informatyki

Wydział Matematyki i Informatyki

Wydział Matematyki i Informatyki

Wydział Matematyki i Informatyki

Wydział Matematyki i Informatyki

Wydział Matematyki i Informatyki

Wydział Matematyki i Informatyki

Wydział Matematyki i Informatyki

Wydział Matematyki i Informatyki

Wydział Matematyki i Informatyki

Wydział Matematyki i Informatyki

Wydział Matematyki i Informatyki

Wydział Matematyki i Informatyki

Wydział Matematyki i Informatyki

Wydział Matematyki i Informatyki

Wydział Matematyki i Informatyki

Wydział Matematyki i Informatyki

Wydział Matematyki i Informatyki

Wydział Matematyki i Informatyki

Wydział Matematyki i Informatyki

Wydział Matematyki i Informatyki

Wydział Matematyki i Informatyki

Wydział Matematyki i Informatyki

Wydział Matematyki i Informatyki

Wydział Matematyki i Informatyki



## INDEKS TYTUŁÓW

Opracowała Iwona Stachowska

### A

- Advances in Modal Logic 202  
Akademia Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie 19  
Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie 358b  
Akademia Pomorska w Słupsku 721b  
Algebra i Logika 180  
Analiza i Egzystencja 161a, 553a  
Annals of Pure and Applied Logic 202  
Anuario Filosófico 161b, 357b  
Archiwum Filozofii i Myśli Społecznej 553b  
Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej 485  
Argumenty 319  
Arka 90  
Ateneum 580, 582  
Austeria 620  
Austriacka Biblioteka Narodowa w Wiedniu 347

### B

- Bawarsko-Francuskie Centrum Uniwersyteckie 31  
Białoruska Akademia Nauk Społecznych 525  
Biblioteka Warszawska 580  
Biennale Heglowskiego Towarzystwa Ameryki XX, Columbia 359a  
Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego 266  
Blackwell Publishing 162a, 295  
Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne 116  
Buletin de l'Académie Polonaise des Sciences 180  
Bulletin of the Section of Logic 43, 202

### C

- Cambridge University Press 300, 573  
Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego w Warszawie 35, 36  
Colloquia Communia 217, 229, 286, 514  
Cornell University Press 297  
Curry College, USA 574

### D

- Debata 720a  
Deutsch-Französische Sommeruniversität für Nachwuchsforscher (Deutschland 15-22.07.2007) 31  
Dialectica 295  
Dianoia, Międzynarodowe Studia Humanistyczne 137  
Dissertationes Mathematicae 180  
Dolnośląska Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Techniki w Polkowicach 573  
Dom Wydawniczy Elipsa 440  
Doubleday and Company 453  
Dziennik 316

### E

- Edukacja Filozoficzna 553b, 599, 720a  
Ethos 163b  
Etyka 554a  
Euhemer 117

### F

- Fayetteville State University, USA 575  
Felix Meiner Verlag 156b, 157b, 529  
Filozofia Nauki 58, 102, 112, 113, 357a, 554a, 679, 720a  
Filozofski vestnik 161b, 554a  
Folia Philosophica 721a  
Forum Philosophicum 357b, 554b  
Friedrich Frommann Verlag 713  
Frommann-Holzboog 157b, 354a

Fundacja Aletheia 706, 710  
Furman University, USA 573

## G

Gazeta Wyborcza 90, 313, 316  
Gdańskie Zeszyty Humanistyczne 210

## H

Hermes – Einzelschriften 443  
Humanites Press International 618

## I

Indigationes Mathematicae 180  
Instytut Badań Literackich PAN w Warszawie 208, 360a  
Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Dolnośląskiej Szkoły Wyższej 358b  
Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego 574  
Instytut Filozofii „Ignatianum” 365  
Instytut Filozofii Grand Valley State University 571  
Instytut Filozofii i Badań nad Religią Uniwersytetu w Kalifornii 573  
Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk 35, 202, 368, 578-605, 721b, 722a  
Instytut Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego 365, 556a, 556b  
Instytut Filozofii Uniwersytetu Łódzkiego 35, 37, 185, 202, 353a, 359b  
Instytut Filozofii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 47, 158a, 162b, 574  
Instytut Filozofii Uniwersytetu Opolskiego 571, 574-576  
Instytut Filozofii Uniwersytetu Rzeszowskiego 556b  
Instytut Filozofii Uniwersytetu Szczecińskiego 25, 99, 215  
Instytut Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego 85, 722a  
Instytut Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa Uniwersytetu Gdańskiego 205  
Instytut Filozofii, Socjologii i Psychologii Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie 51

Instytut Logiki Uniwersytetu w Neuchâtel 180

Instytut Myśli Józefa Tischnera 3, 11  
Instytut Nauk o Człowieku w Wiedniu 153a  
Instytut Politologii UMK 358b  
Instytut Socjologii UAM 162b  
Instytut Wydawniczy PAX 58, 73, 463  
Iyyun. The Jerusalem Philosophical Quarterly 162a, 357b

## J

Jagiellonian University Press 58  
Japa Advanced Institute of Science and Technology 201, 204  
Jean Vrin 159b, 356a  
Journal of Philosophy 644

## K

Katedra Filozofii Nowożytnej i Współczesnej Papieskiej Akademii Teologicznej 11  
Katedra Filozofii Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania w Warszawie 358a, 525  
Katedra Logiki i Metodologii Nauk Uniwersytetu Łódzkiego 201, 202, 204, 359a, 359b  
Katedra Logiki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu 39, 40, 42  
Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II 153a, 162b, 368, 381-390  
Katolicki Uniwersytet w Leuven, Belgia 574  
Kolegium Filozoficzno-Teologiczne Polskiej Prowincji Dominikanów 11  
Kolegium Filozoficzno-Teologiczne w Krakowie 381  
Komitet Nauk Filozoficznych Polskiej Akademii Nauk 564  
Konferencja: „Kultura i życie” (Warszawa, 15.02.2008) 162b  
Konferencja: „Self, Intersubjectivity and Social Neuroscience” (Toruń, 24-26.09.2007) 162a  
Konferencja: „Aporie ontologii sytuacji” (Pobierowo, 23-24 czerwca 2007r.) 25



Konferencja: „Jakość życia – od wykluczonych do elit” (Częstochowa, 14–15.05.2007) 51

Konferencja: „Ontologia współczesności” (Łódź, 1–2.06.2007) 185, 199

Konferencja: „Pascal i Kant – opozycjonści czy sprzymierzeńcy?” (Warszawa, 28.09.2007) 162b

Konferencja: „Patrząc na starość. Kultura wizualna starości” (Poznań, 28–29.09.2007) 162b

Kronos 720a, 722a

Książka i Wiedza 474, 650, 706

Kultura i Społeczeństwo 210

Kultura i Wychowanie 131

Kultura Niezależna 210

Kultura Współczesna 721a

Kwartalnik Filozoficzny 160b, 357a, 485

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 585, 599

## L

Logic and Logical Philosophy 43

Logica Universalis 180

Logos i Ethos 555a

## Ł

Łódzkie Towarzystwo Naukowe 487

## M

Manuscripto 162a

Mathematical Structures in Computer Science 573

Meiner Felix Verlag 552a

Międzynarodowe Kolokwium Filozofii Umysłu IV (Joao Pessoa 2005) 162a

Międzynarodowe Sympozjum Metafizyczne X 162b

Międzynarodowy Kongres Estetyki XVII (Ankara 2007) 161b

Międzynarodowy Kongres Religioznawczy (Poznań, 8–10.09.2008) 358b

Młodzieżowa Akademia Filozoficzna w Łodzi 35, 36

Monitor Polski 163b, 359a

Myśl Filozoficzna 485

## N

Nasz Dziennik 384

Notre Dame Journal of Formal Logic 180

Nowa Krytyka 234, 555a, 601

Nowa Kultura 308, 309

## O

Oficyna Naukowa 304, 550b, 551b, 552b, 619, 719b

Ogólnopolski Komitet Polskich Zjazdów Filozoficznych 564

Ogólnopolskie Forum Etyczne III 19, 22

Olimpiada Filozoficzna 160b

Oxford University Press 154a, 154b, 155a, 155b, 298, 353b

Ozon 92

## P

Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna 3, 4

Państwowe Wydawnictwo Naukowe 58, 600, 603, 607, 609, 610, 624, 631, 633, 641, 645, 646, 671, 672, 677, 706

Papieska Akademia Teologiczna 3, 12

Parerga. Międzynarodowe Studia Filozoficzne 161b

Perspectives on Science 246

Philosophical Investigations 296, 299, 300

Philosophical Review 273

Pismo Literacko-Artystyczne 514

Po Prostu 307

Polska Akademia Nauk 577, 615

Polski Zjazd Filozoficzny VI (Toruń 1995) 40, 41

Polski Zjazd Filozoficzny VIII (Warszawa, 15–20.09.2008) 167, 358a, 563

Polskie Towarzystwo Fenomenologiczne 721b, 722a

Polskie Towarzystwo Filozoficzne 36, 564, 578, 596, 600, 722b

Polskie Towarzystwo Filozoficzne, Oddział w Gdańsku 205, 208, 360b

Polskie Towarzystwo Filozoficzne, Oddział w Krakowie 365, 368

Polskie Towarzystwo Filozoficzne, Oddział w Łodzi 36, 202, 293

Polskie Towarzystwo Filozoficzne, Oddział w Olsztynie 73

- Polskie Towarzystwo Filozoficzne, Oddział w Szczecinie 99, 216, 259, 449  
 Polskie Towarzystwo Filozoficzne, Oddział w Toruniu 38, 40, 50, 115, 303, 359a, 499, 513, 687  
 Polskie Towarzystwo Filozoficzne, Oddział w Warszawie 593  
 Polskie Towarzystwo Filozoficzne, Oddział we Wrocławiu 463  
 Polskie Towarzystwo Filozoficzne, Zarząd Główny 561, 722b  
 Polskie Towarzystwo Kognitywistyczne 44  
 Polskie Towarzystwo Naukowe, Oddział w Krakowie 368  
 Polskie Towarzystwo Semiotyczne 58, 158a, 394  
 Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu 391  
 Poznan Studies in Philosophy of the Sciences and the Humanities 39, 43  
 Prace Komisji Historii Nauki PAU 585  
 Prawda 580  
 Princeton University 359b  
 Principia 58, 320, 555a, 645  
 Prosess Studies 358a  
 Przegląd 87  
 Przegląd Filozoficzno-Literacki 555b  
 Przegląd Filozoficzno-Literacki 720b  
 Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria 59, 246, 262, 282, 286, 439, 476  
 Przegląd Humanistyczny 210  
 Przegląd Kulturalny 307  
 Przegląd Polski 582  
 Przełom 579, 581, 582, 584
- R**
- Reports in Mathematical Logic 202  
 Reports on Philosophy 58  
 Res Publica 694  
 Res Publica Nowa 319  
 Review of Metaphysics 443  
 Rockford College, USA 575  
 Roczniki Filozoficzne 485, 721b  
 Roczniki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego 210
- Roczniki Kognitywistyczne 722b  
 Routledge 153b, 154a, 158a, 158b, 162a, 266, 273, 290, 355a, 355b, 450  
 Ruch Filozoficzny 38, 43, 49, 99, 112, 149, 152, 157a, 210, 212, 217, 241, 260, 273, 349, 360a, 361, 403, 418, 557b, 561, 569, 571, 578, 587–592, 604, 655, 722b  
 Ruch Literacki 206  
 RW KUL 710  
 Rzeczpospolita 96
- S**
- Southeast Missouri State University, USA 573  
 Southern Illinois University w Carbondale, USA 573  
 Społeczny Instytut Wydawniczy Znak 153a, 718a  
 Studia Estetyczne 617  
 Studia Filozoficzne 210, 308, 310, 477, 499  
 Studia Filozoficzne 582, 710  
 Studia Gnesnensia 503  
 Studia Logica 43, 202  
 Studia Philosophiae Christianae 161a, 219  
 Studia Philosophica 369  
 Studia Semiotyczne 58, 152, 210, 399, 671  
 Studia z Filozofii Niemieckiej 47, 49  
 Szkoła Lwowsko-Warszawska 43, 44  
 Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej w Warszawie 564  
 Sztuka i Filozofia 399  
 Świat Książki 705  
 Światowy Kongres: „Squer of Opposition” I (Montreux, 1–3.06.2007) 175, 177
- T**
- Teksty Drugie 721a  
 The Continuum International Publishing Group 158b, 159a, 354b, 353b  
 The New York Review of Books 317  
 The Owl of Minerva 357b  
 The Philosophical Quarterly 299  
 The University of Chicago Press 155b

Theoria et Historia Scientiarum. An International Interdisciplinary Studies 44, 49  
 Theory of Science 357b  
 Toruński Przegląd Filozoficzny 49  
 Toruńskie Seminarium Logiczno-Filozoficzne 42  
 Toruńskie Warsztaty Logiczno-Filozoficzne 43  
 Towarzystwo Filozoficzne we Lwowie 585, 595  
 Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza 208  
 Tygodnik Powszechny 9, 87, 210, 315, 316, 318

## U

University of Chicago Press 628  
 University of Nebraska Press 517  
 Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu 43  
 Uniwersytet Erciyes, Turcja 574  
 Uniwersytet Gdański 360b  
 Uniwersytet Jagielloński 3, 9, 41, 153b, 360a, 563, 573, 575, 578  
 Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie 367  
 Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie 162b  
 Uniwersytet Ludwika Maksymiliana w Monachium 31, 32  
 Uniwersytet Łódzki 43, 573  
 Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie 573  
 Uniwersytet Marii-Curie Skłodowskiej 563  
 Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu 12, 38, 40, 46, 47, 360b, 573  
 Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina w Warszawie 564, 566  
 Uniwersytet Opolski 573  
 Uniwersytet Philipssa w Marburgu 359a  
 Uniwersytet Południowej Karoliny 573  
 Uniwersytet Sacro Cuore w Mediolanie 385  
 Uniwersytet Techniczny w Monachium 31

Uniwersytet Tennessee w Knoxville 359a  
 Uniwersytet w Ankarze 574  
 Uniwersytet w Berlinie 157b  
 Uniwersytet w Białymstoku 163b  
 Uniwersytet w Bonn 160a  
 Uniwersytet w Bristolu 155a  
 Uniwersytet w Buenos Aires 162a  
 Uniwersytet w Erfurcie, Niemcy 574  
 Uniwersytet w Helsinkach 155a  
 Uniwersytet w Kioto 201  
 Uniwersytet w Mediolanie 574  
 Uniwersytet w New Jersey 155b  
 Uniwersytet w Pampelunie, Hiszpania 575  
 Uniwersytet w Salzburgu 25  
 Uniwersytet w Wiedniu 573  
 Uniwersytet Warmińsko-Mazurski 43  
 Uniwersytet Warszawski 58, 360a, 368, 382, 564  
 Uniwersytet we Fryburgu 156a  
 Uniwersytet Wrocławski 557b, 573

## V

Vanderbilt University Press 571, 573  
 Verlag Karl Albert 156b, 157a, 157b, 160b, 354a, 356a, 356b  
 Verlag Vandenhoeck und Ruprecht 160a  
 Vittorio Klostermann 155b, 156a, 157a, 157b, 159b, 160a, 356b

## W

Walter and Gruyter 356a, 356b  
 Word Congress and School on Universal Logic 1<sup>st</sup> (Montreux, 26.03–3.04.2005) 179, 184  
 Word Congress and School on Universal Logic 2<sup>nd</sup> (Xi'an, 16–22.08.2007) 179, 184  
 Wydawnictwo Adam Marszałek 44, 594, 639  
 Wydawnictwo Aletheia 279, 474, 479, 609, 634, 685  
 Wydawnictwo AMFC 400  
 Wydawnictwo Aneks 315  
 Wydawnictwo Antyk 711  
 Wydawnictwo Aureus 58, 215, 218, 260, 491, 539

- Wydawnictwo Cambridge Scholar Publishing 576  
 Wydawnictwo CIS 481  
 Wydawnictwo Comer 471  
 Wydawnictwo Daimonion 259, 282  
 Wydawnictwo DeAgostini 450  
 Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Byblos 349  
 Wydawnictwo Domini 141, 616  
 Wydawnictwo Eneteia 153b  
 Wydawnictwo F. Hoesicka 604  
 Wydawnictwo Humaniora 619  
 Wydawnictwo IFiS PAN 44, 59, 514  
 Wydawnictwo Ignatianum 498  
 Wydawnictwo J. B. Metzler 156a, 156b  
 Wydawnictwo KR 225, 260, 265, 280, 293, 298, 633, 634  
 Wydawnictwo KUL 387, 388, 389, 396, 485, 487, 491, 590  
 Wydawnictwo Literackie 272, 310, 501  
 Wydawnictwo Marek Derewiecki 158a, 550a, 718b, 719b  
 Wydawnictwo Morskie 209  
 Wydawnictwo Naukowe Papieskiej Akademii Teologicznej 639  
 Wydawnictwo Naukowe Scholar 680  
 Wydawnictwo Naukowe Semper 327, 393, 394, 447, 549b, 564  
 Wydawnictwo Naukowe Śląsk 586  
 Wydawnictwo Naukowe UAM 353a, 481, 485  
 Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego 680  
 Wydawnictwo Ossolineum 440  
 Wydawnictwo PAN 58, 298, 646  
 Wydawnictwo Państwowe „Wiedza Powszechna” 709  
 Wydawnictwo PAX 231  
 Wydawnictwo Peter Lang 156a, 160a  
 Wydawnictwo Petrus 718a  
 Wydawnictwo PIW 229, 354a, 552a  
 Wydawnictwo Puls 310  
 Wydawnictwo PWN 218, 231, 242, 261, 267, 279, 286, 293, 296, 307, 309, 312, 349, 400, 441, 450, 466, 475, 486, 487, 492, 499, 501, 503, 504  
 Wydawnictwo Rodopi 58  
 Wydawnictwo Rolewski 552b  
 Wydawnictwo S. Hirzel Verlag 157a  
 Wydawnictwo Semper 312  
 Wydawnictwo Sic! 549a, 717a  
 Wydawnictwo słowo/ obraz terytoria 549b  
 Wydawnictwo Spacja 222, 242, 262, 280, 295, 296, 451, 479, 520, 624, 627, 697  
 Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego 209, 264  
 Wydawnictwo UAM 510  
 Wydawnictwo UMCS 44, 129, 246, 259, 286, 485  
 Wydawnictwo Universitas 267, 522, 553a, 608, 620, 717b, 718a, 718b, 719a  
 Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 58, 234, 550a, 550b, 717b  
 Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 43, 48, 59, 549a, 551a, 551b, 563, 596  
 Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego 153b  
 Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego 464, 474  
 Wydawnictwo Uniwersytetu Szczecińskiego 279  
 Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 323, 550b, 624  
 Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego 698  
 Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 333, 465, 475, 480  
 Wydawnictwo „W drodze” 474, 689, 718a  
 Wydawnictwo WAB 702  
 Wydawnictwo WAIp 551b  
 Wydawnictwo WAM 550b, 552a, 552b, 553a, 717a, 718b, 719a  
 Wydawnictwo WfiS UW 179  
 Wydawnictwo WFiZ w Warszawie 525  
 Wydawnictwo Wiedza Powszechna 236, 627  
 Wydawnictwo Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania 353b  
 Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej 353a

Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej 58  
 Wydawnictwo Znak 3, 4, 235, 261, 280, 314, 549b, 550a, 717b  
 Wydawnictwo Znak-Język-Rzeczywistość 58  
 Wydział Filozoficzny Papieskiej Akademii Teologicznej 11, 350, 721b  
 Wydział Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie 25  
 Wydział Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego 642  
 Wydział Filozofii KUL 485, 557b  
 Wydział Teologiczny Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu 41, 722a  
 Wyższa Szkoła Europejska im. Ks. Józefa Tischnera 9  
 Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum” 365  
 Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania w Warszawie 162b  
 Wyższa Szkoła Zarządzania Gospodarką Regionalną i Turystyką w Kielcach 137

**Y**  
 York University 360a

**Z**  
 Zagadnienia Filozoficzne w Nauce 556a  
 Zakład Etyki Instytutu Filozofii UMK 45  
 Zakład Filozofii Współczesnej Instytutu Filozofii UMK 44  
 Zakład Narodowy im. Ossolińskich 269, 651  
 Zeszyty Argumentów 311  
 Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego 161a, 210  
 Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego 210  
 Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego 210  
 Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego 485  
 Zielonogórskie Sympozjum Filozoficzne VI 358b  
 Zjazd Filozofii Polskiej V (Kraków, 9-12.11.1987) 167, 174  
 Znak 718a  
 Życie i Myśli 210

## ERRATA

Strona	Wiersz	Jest	Ma być
44	3 od dołu	Studiem	Studies
49	1/2 od dołu	Interdisci+plinary	Interdici-plinary
51	2 od góry	„jakość życia□	„jakość życia”
51	2 od góry	„doświadczenia□	„doświadczenia”
120	13 od góry	Bocaccia	Boccaccia
157a	1 od góry	H. Scheler	M. Scheler
157a	2 od góry	A. P. ortmann	A. P. Ortmann
158a	23 od góry	Wydawnictwo Wydawnictwo	Wydawnictwo
161a	2 od dołu	R., Ziemińska	R. Ziemińska
237	1 od dołu	T. Toeplitz	K. Toeplitz
261	5 od dołu	K. Górczyńska	K. Gurczyńska
339	12 od dołu	Bolano	Bolzano
354a	26 od dołu	Bernard Bolano	Bernard Bolzano
354a	23 od dołu	Frommann-holzboog	Frommann-Holzboog
460	3 od dołu	byłaby	była
485	3 od góry	Jan Śniadeckiego	Jana Śniadeckiego
540	17 od góry	powołuje się tu inspirację	powołuje się tu na inspirację
543	17 od góry	w dyskusji poglądami	w dyskusji z poglądami
550b	6/4 od dołu	Schback	Schuback



WSKAZÓWKI DLA AUTORÓW  
obowiązujące od 1 VII 2005 roku

1. Teksty do druku w „Ruchu Filozoficznym” należy nadsyłać w dwóch egzemplarzach wraz z zapisem komputerowym na dyskietce w formacie *.doc*, *.rtf*.
2. Prosimy dołączyć do tekstu krótkie streszczenie w języku angielskim (do 1/3 strony) oraz podać słowa kluczowe (*key words*). Nie dotyczy to recenzji z książek.
3. Tekst wykładu lub odczytu winien zawierać informację, kiedy i na jakim forum był prezentowany.
4. Teksty nie mogą przekraczać objętości 20 stron znormalizowanego maszynopisu.

ISSN 0035-9599

[www.wydawnictwoumk.pl](http://www.wydawnictwoumk.pl)